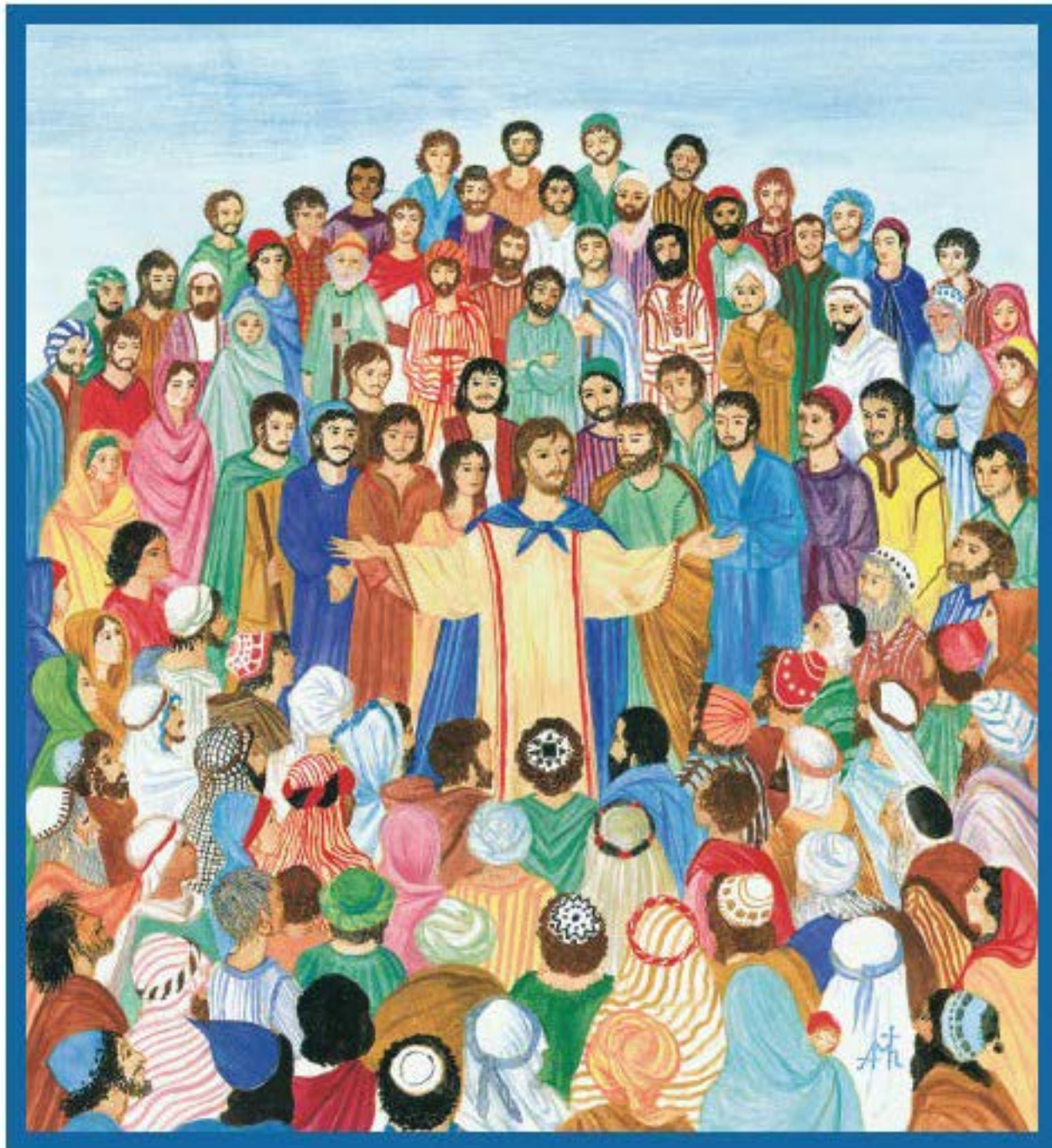


*Dla szczęścia Moich,
Moich wybranych
Jezus*



Léandre LACHANCE

*Dla szczęścia Moich,
Moich wybranych*

Jezus

Tom I

ROZMOWY DUCHOWE

*La Fondation
des Choisis de Jésus*

Projekt okładki i opracowanie stron:
Claire Lalande Couture

©Rysunek na okładce: Éditions Médiaspaul, Paryż
„Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie, gwasz, Anne-Marie Hennequin

©Wszystkie prawa zastrzeżone; dotyczy wszystkich języków i krajów
La Fondation des Choisis de Jésus
CP 22019, Sherbrooke, QC, Kanada J1E 4B4

Przekład : Veronika Gandziarska-Synowiecki
Redakcja i adiustacja : Urszula Koper

Wydawnictwo WEB, wrzesień 2012

Pozwala się na kopiowanie dzieła, w całości lub częściowo, ale pod rygorem zakazu komercji, dotyczy też wszystkich publikacji medialnych.

Misją Fundacji jest rozpowszechnianie, doświadczanie i integrowanie przesłań Miłości Pana Jezusa, przekazanych Léandrowi Lachance.

Zapewniając o szacunku i posłuszeństwie wobec dekretu Ojca Świętego Urbana VIII, oświadczamy, iż uznajemy w faktach opowiadanych w tej książce jedynie wartość świadectwa ludzkiego. Oświadczamy również, że wyrażone opinie nie mają na celu uprzedzenia tej, wydanej przez naszą Matkę Kościół Święty, której autor posłusznie się poddaje.

Imprimatur, 16 lutego 2006 r.

†Kardynał Jānis Pujats,
archidiecezji katolickiej w Rydze na Łotwie

Podziękowanie

Pragnę wyrazić moją wdzięczność osobom, które pomogły mi w redakcji tej książki, szczególnie mojej małżonce Elżbiecie, za jej wsparcie w chwilach zwątpienia, ojcu Dawidowi, którego Pan Bóg postawił na mojej drodze jako przewodnika duchowego, oraz Marcie Roberge – za typografię manuskryptów i korektę tekstów.

L. L.

Dedykacja

Pragnę zadedykować przekład tej cudownej książki mojej najukochańszej mamie, mężowi i córce, którzy tak dzielnie wspierali mnie w licznych chwilach zwątpienia i zniechęcenia. Niech już tu na ziemi dane im będzie doświadczyć Nieba, dzięki łaskom obiecanych przez Jezusa.

Wdzięczna jestem Urszuli, mojej serdecznej koleżance z dzieciństwa, za fachową i rzetelną pomoc przy redakcji i adiustacji tekstu, jak również Agnieszce za pomoc w rozeznaniu natchnień Ducha Świętego.

Veronika

Prolog

To, co czynię w tobie i przez ciebie teraz, uczynię w każdej osobie i przez tę, która będzie czytać te słowa i da Mi swoją zgodę. Obiecuję: otrzyma tę samą Miłość, jaką wlewam w ciebie w tej chwili (s. 80).

Przedmowa

Współczesny człowiek cierpi w swoim sercu. Wielu ludzi odwróciło się od Stwórcy, a teraz próbują się odnaleźć i błakają się tu i tam. Kryzys jest na tyle głęboki, że mówi się o *chorobie duszy*.

Nic więc dziwnego, iż powstają nowe sekty i kursy doskonalące osobisty wzrost. Do tego należy dodać tysiące osób – z każdej grupy wiekowej – zasięgających rady medium, astrologów i tak zwanych widzących, żeby poznać przyszłość czy powrócić do domniemanego, poprzedniego, życia...

Po przeczytaniu *Dla szczęścia Moich, Moich wybranych Jezus* muszę przyznać, że te duchowe rozmowy zrobiły na mnie wrażenie. Autor, Léandre, nie jest fanatykiem religijnym. Ten wytrawny biznesmen, zaangażowany w życie społeczne, ojciec rodziny poświęca od wielu lat dużo czasu na modlitwę. Jego duchowość wzrasta dzięki stale dokonywanym przemyśleniom, aby żyć i działać w świetle Ewangelii. W centrum jego chrześcijańskiego zaangażowania są Msza Święta i medytacja ze Słowem Bożym.

Bóg nie daje się nigdy przewyższyć w hojności. Léandre poświęcił czas Bogu, dlatego On go uszczęśliwia. Léandre otwiera przed Nim swoje serce, a Bóg napelnia go najcenniejszymi łaskami.

Czytając – a raczej medytując – tę książkę, odkryjecie czułość Boga Ojca i Jego pragnienie wprowadzenia nas na drogę szczęścia w Chrystusie przez Ducha Świętego. W tych zapiskach możemy śledzić duchową drogę autora. Słyszac wezwanie, pragnie odpowiedzieć na nie gorąco i wiernie, lecz odkrywa, jak bardzo słaba jest natura ludzka i przekonuje się, że całkowite powierzenie się Bogu nie dzieje się w jeden dzień. Uznając jednak swoje ograniczenia, prosi, żeby Bóg dopełnił reszty. Czyż nie jest tak w przypadku każdego z nas? Możemy z łatwością utożsamić się z tą walką, jaką podejmuje autor.

Léandre jest biznesmenem, który potrafi zaplanować coś tak, żeby osiągnąć zamierzony cel. W życiu duchowym uczy się, jak stawać się małym i dać się Duchowi Świętemu prowadzić nieznanymi ścieżkami. Nie tylko jego duchowość zostaje przemieniona, ale zmianom ulegnie także jego życie zawodowe. Bóg zajmuje się całym naszym życiem, dlatego cała osoba żyje wiarą, nadzieją i miłością.

Książka ukazuje całkowite powierzenie się Woli Bożej. Szukając tej postawy w naszym życiu, skosztujemy szczęścia, które Bóg obiecuje swoim wiernym sługom i służebnicom.

Autor cytuje przymiot Boga, z którym doświadczyłem trudności: *Jestem Bogiem zazdrosnym* (Wj 34,14). Ludzka zazdrość odpycha, miazdzy, rozbija, zamyka, sprowadza śmierć... Boża zazdrość uwalnia, przekształca, ożywia i powoduje rozwój. Bóg obiecuje, że nikt na świecie nie będzie kochał bardziej niż On. Co za miłość! Tak więc, kontemplując Miłość, stajemy się istotami Miłości. Niech Duch Święty zrealizuje w was Boży Zamiar. Biorąc przykład z autora, pozwólmy się Bogu przemienić. Szczęście jest zapewnione.

Guy Giroux, ksiądz

Wprowadzenie

Tytuł niniejszego dzieła wskazuje, kim są odbiorcy: wybrani Jezusa Chrystusa. Nie należy jednak mylić ich z ekskluzywną, zamkniętą grupą, jedyną korzystającą z Miłości Pana. Chodzi o wszystkich, którzy usiłują przeżywać swoją wiarę chrześcijańską zgodnie z Wolą Bożą. Powiedziałbym nawet, że o tych, których Chrystus może nazwać „przyjaciółmi”. *Jeśli czynicie to, co Ja wam nakazuję, jesteście moimi przyjaciółmi* (J 15,14).

Książka jest przede wszystkim bardziej świadectwem wiary niż zapisem objawienia, wizji, słów pochodzących z wnętrza czy nawet jakichś apokaliptycznych orędzi. Towarzyszyłem Léandre'owi od samego początku tych duchowych rozmów. On wie, że niczego sam nie szukał i dlatego jest zaskoczony niewyjaśnionymi łaskami. Trzeba dodać, iż nie miał nigdy żadnej wizji i nie słyszał słów wewnętrznie; nie zna stanu ekstazy. W czasie godzin modlitwy odczuwa silnie potrzebę zapisania słów czy zdań, jakich wcześniej nie planował. Z czasem nauczył się przedstawiać Bogu swoje bieżące sprawy i różne zmartwienia. Publikacja jest wynikiem tego wszystkiego. Dzisiaj – w Quebecu i gdzie indziej – krążą przeróżne kopie objawień, wizji, wewnętrznie słyszanych słów, a nawet przesłania dotyczące paruzji. Nie myślę, że ten tekst wpisuje się na listę tych wszystkich zjawisk paramistycznych, a może mistycznych, tych, których autentyczność jest kwestionowana. Być może książka ta staje się preludium do szczególnych łask? Przyszłość odpowie.

Pewne jest to, że Léandre przyjął w prostocie wiary tekst, który odzwierciedla jego nieustanną walkę i pragnienie całkowitego powierzenia się woli Bożej – odkrycia nieskończonej Miłości Boga. Świadomy, że Bóg zajmuje się nami, nawet w najdrobniejszych szczegółach naszego życia, Léandre przedstawia Mu wszystkie dziedziny, również zawodowe, z czego szydzą sceptycy.

Jego serce ogarnia pokój i radość podczas redagowania i ponownego czytania tekstów. Poczł potrzebę podzielenia się nimi z większą liczbą osób, nie dla przechwalania się, ale dlatego, że jest przekonany o korzyści dla tych, którzy chcą uczynić z Woli Bożej swój priorytet.

Świadectwo pełne prostoty i wymagające jest w całości przeniknięte ewangeliczną miłością. Miłosierdzie i Miłość Boża spotykają się z małością człowieka. Pewne osoby, które przeczytały ten tekst przed jego publikacją, były głęboko poruszone głębokością świadectwa. Ośmielam się wierzyć, iż będzie tak również w przypadku czytelników.

Jako duchowy przewodnik nie napotkałem błędów teologicznych czy doktrynalnych w przesłaniach. Zresztą nie chodzi o tekst teologiczny, bo zaliczyć go można raczej do duchowości. Pewne słowa, być może myśli, mogą wydawać się niektórym dziwne, ale uważna lektura – jestem pewien – przyczyni się do skosztowania, jak dobry jest Pan Bóg, nawet w samym sercu sekularyzmu – materializmu i antywartości dzisiejszego świata.

ojciec Ngondo D. David, cism¹
doktor teologii

¹ Congregatio Immaculati Cordis Mariae.

Dwa świadectwa

1. Książka przedstawia wewnętrzny dialog Jezusa i jego sługi – Léandre'a. Jezus dyktuje i naucza, jak wejść na drogę bliskości z Nim, ażeby osiągnąć SZCZĘŚCIE. Wezwanie „Moi, Moi wybrani” odnosi się do wszystkich, szczególnie tych, którzy czytają w duchu wiary, pokory i modlitwy. Mając to na uwadze, zachowanie posłannika jest nienaganne i budujące. Wyjątek stanowią ci, wykluczający się sami, gdyż mają się za samowystarczających i wątpiących. Jeśli chodzi o mnie, kilkakrotne i dogłębne przeczytanie książki okazało się nadzwyczajną szkołą uczenia się, pozwalając mi progresywnie:

- skupić się na tym, co zasadnicze: nauczyć się dawania pierwszeństwa tej prawdziwej racji bytu, oblec się w piękno Miłości, która mnie zamieszkuje,*
- odkryć, że Bóg jest dostępny we mnie: znaleźć drogę prowadzącą do bliskiej i przyjemnej Obecności w głębi mojego serca,*
- docenić czułość Ojca Niebieskiego: dzięki chwilom bliskości, odczuwając spojrzenie Boga Ojca, który kocha mnie nieskończenie i w sposób jedyny – jako dziecę Swojego Serca,*
- odnaleźć serce dziecka: zrezygnować ze „starego człowieka”, wyprosić u Boga łaski, gdy ogarnia mnie bezsilność, zniknąć samemu, żeby zajaśniała Miłość, dać Bogu wolność działania,*
- pozwolić się uzdrowić: oddać Bogu moje (nie)powiedziane Miłości, moje zranienia, kłopoty, cierpienia, niepokoje... doświadczyć, że jedynie Miłość oczyszcza i zaspokaja mój głód i pragnienie dziecka Bożego,*
- stać się kanałem Jego Miłości: pozwolić Jemu wejść w najdrobniejsze szczegóły życia i być coraz bardziej świadkiem Jego działania we mnie, przeze mnie i wokół mnie.*

Krótko mówiąc, wprowadzenie w życie natchnionych nauk z tej książki pomaga w realizacji naszej głównej misji: dokonaniu przejścia, by stać się istotami Miłości, które wysławiają Boga, kochają Go, kochają siebie i innych taką samą miłością, jaką kocha Jego Serce.

Dobrego postępu na tej drodze

*Marcel Laflamme,
profesor Uniwersytetu Sherbrooke*

2. *Mówi się, że wielkie pożary lasu przenoszą się szybciej przez korzenie niż gałęzie... Dokładnie tak stało się ze mną podczas czytania tych pism. Nie znam autora, ale przyjaciółka pożyczyła mi zeszyty Léandre'a L. Już od pierwszych stron poczułam Miłość rozpalającą korzenie mojego jestestwa. Wymiana duchowa między Jezusem i Léandre'em i ich przenikanie się, sprawiły, że odżyła w moim sercu potrzeba bliskości z Jezusem, który nie przestaje powtarzać, jak czule, wręcz szaleńczo, nas kocha...*

Potem – powoli – zrozumiałam, że Jezus wzywa mnie, przez te pisma, do szkoły Jego Miłości.

Czuję, że te nauki dotyczą mnie, i jestem cudownie zdziwiona wielkim pokojem, jaki mnie ogarnął, od kiedy je czytam i rozważam – stały się jak pokarm. Powróciłam do najważniejszego, bo jak mówi sam Jezus: „Jedyna rzecz jest naprawdę ważna: chwila obecna i Miłość, wlana w twoje serce, oraz nasza bliskość – twoja we Mnie, a Moja w tobie”.

Tak jest naprawdę, „ponieważ Miłość mnie kocha, staję się Miłością”. Wszyscy, którzy będą czytać te stronicie mogą otrzymać łaskę, by rozpalila ich Miłość do Nowego Kościoła, gdzie maleńcy mają przywilej bycia „wybranymi” do przekazywania płomienia dzisiejszemu światu, tak bardzo potrzebującemu Miłości.

Moje „tak” dane temu przeżyciu wyzwala we mnie poczucie głębokiego szczęścia i myślę, że udzieli się ono także czytelnikom tej książki.

*Diana Gagnon
dyplomowana pielęgniarka
Sherbrooke*

Świadectwo

Mieszkam w Montrealu, w Kanadzie. W 2010 r. znajoma z francuskiego kościoła dała mi numer telefonu, zachęcając do wysłuchania Pensée du Jour (Refleksji Dnia). Są to krótkie przesłania, sentencje z książek Léandre Lachance'a, pisane pod natchnieniem Jezusa.

Za każdym razem, kiedy dzwoniłam (codziennie jest inny tekst), przesłanie było tak trafne, że nasuwało się tylko jedno skojarzenie: to musi pochodzić od Ducha Świętego.

Przeczytałam więc książki i wysłuchałam wywiadu z Léandre Lachancem w szwajcarskim radiu oraz przesłuchałam inne nagrania. Poczulałam w sercu, że Duch Święty mówi do mnie, że ja, jeśli tylko zechcę, mogę otrzymać te wszystkie łaski obiecane przez Jezusa. Tom pierwszy zrobił na mnie niesamowite wrażenie. Odebrałam słowa Jezusa jako skierowane bezpośrednio do mnie, gdyż od wielu lat proszę Go o otwarcie serca. Przeczytałam i przemyślałam treść wielokrotnie. Żyję zaleceniami Jezusa na co dzień, dlatego stale doświadczam działania Bożego w różnych sytuacjach.

Jezus obiecał, że da te same łaski i przemianę serca każdemu, kto przeczyta zapiski sercem (a nie rozumem) i da Bogu swoje „tak”, by On mógł działać poprzez nas, najpierw w świecie niewidzialnym, czyli duchowym, a potem – w widzialnym.

Najważniejszym pouczeniem jest to, żeby stać się małym, maleńkim i zachowywać w sercu jedno, jedyne pragnienie, to, by w głębi siebie pozostawać w wielkiej bliskości z Jezusem i przyjmować Jego miłość, by stawać się nią i dawać ją innym. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy działa się jedynie według natchnienia Boga, gdy oddaje Mu się wszystko, absolutnie wszystko: nasze myśli, pragnienia, pytania, życie duchowe, zawodowe, rodzinne, sprawy przyziemne i codziennie. Tylko w tej bliskości, w głębi serca, miłość Jezusa, przechodząc przez nas, zapali innych i pozwoli nam wejść do nowego świata – cywilizacji miłości.

Nie bądź tym wielkim, który reguluje wiele spraw. Bądź małym, który pozostaje bezsilny wobec osób i sytuacji dotyczących ciebie w danej chwili: małym, który spodziewa się wszystkiego od Ojca, staje się świadkiem Jego działania, dziękującym Mu za wszystko (tom I, nr 223).

Już po pierwszym przeczytaniu książki zauważyłam u siebie konkretne zmiany, dosłownie jakby poszerzało mi się serce. Idąc za pouczeniem Jezusa, zaczęłam odmawiać, bardzo skuteczne, *modlitwy na skróty** (tom I, nr 44).

Bądźcie uważni, a staniecie się świadkami przemian, jakie dokonają się w sercu duchownych dzięki waszym modlitwom.

* **Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością:**

Przestań patrzeć na siebie.

Skieruj wzrok na Boga.

Patrz na Jego Miłość.

Patrz na Jego Miłosierdzie.

Patrz na Jego Przebaczenie.

Nigdy nie będziesz tego godzien.

Nigdy na to nie zasłużysz.

Przyjmij Jego Miłość, Miłosierdzie i Przebaczenie, bo Bóg Ojciec chce, żeby tak było.

To prawda. Od ponad roku odmawiam wiernie te modlitwy – szczególnie za kapłanów – i obserwuję działanie Boże. Często jestem świadkiem cudownych rzeczy, jakich Jezus dokonuje na moich oczach. Mogłabym długo opowiadać, relacjonując konkretne sytuacje, ponieważ prawie codziennie Jezus pozwala mi zobaczyć i doświadczyć, jak wspaniale jest Jego działanie.

Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością – stale powtarzam to w duchu, w dzień i w nocy, za siebie i innych. Często korzystam z tego wezwania Miłości w sytuacjach konfliktowych lub tam, gdzie odczuwam, że osoba jest samotna, niekochana, zagubiona lub wręcz wrogo nastawiona. Zawsze jestem świadkiem Bożego działania.

Równie skuteczna, szczególnie w depresji, za tych, którzy myślą o samobójstwie, za zmarłych, jest *modlitwa oddechem* (tom I nr 151):
wdychając: ***Przyjmuję Cię, Panie Jezu,***
wydychając: ***I ofiaruję się Tobie.***

Już drugi rok modłę się i ofiaruję moją codzienną mszę świętą w intencji, żeby serca ludzi – zwłaszcza Polaków – otworzyły się na przyjęcie Miłości.

Książki Lachance’a przeczytał trzy razy kardynał Łotwy, Jego Eminencja Janis Pujats, człowiek intelektu, który otworzył swe serce na czytanie i łaski obiecanie przez Jezusa. Kardynał Pujats powiedział, że te książki będą czytane przez następne pokolenia, i z własnej inicjatywy w 2006 r. nadał imprimatur.

Również biskupi Laval (Francja), St-Hyacinthe i Sherbrooke (Quebec, Kanada) wyrazili na piśmie bardzo życzliwą opinię na temat książek i rekolekcji prowadzonych przez Lachance’a.

19 listopada 1997 r. Jan Paweł II wypowiedział prorocze słowa:
Miłość Boga otuli nowy wiek. Będzie to czas łaski, jakby spełnienie się Bożego zamysłu dla całej ludzkości i każdego z nas... Nie lękajmy się! To nie stary świat się kończy, ale zaczyna się nowy. Nowy świt pojawia się na horyzoncie dziejów.

Dziewięć miesięcy wcześniej Jezus przekazał (tom I, nr 40) przez Lachance’a:
[...] Ty i Ja, ty ze Mną, jesteśmy u świtu najpiękniejszej historii świata. Trwaj we Mnie, tak jak Ja jestem zawsze z tobą. Zatrzymaj się i uświadom sobie, jak bardzo Miłość ciebie kocha – i tak właśnie stajesz się Miłością. Szaleńczo, Kocham cię.

Veronika Gandziarska-Synowiecki
tłumaczka

Telefoniczna Refleksja Dnia: tel. 22 490 87 00

Strona Internetowa: www.fcdj.org – można się zaabonować i otrzymywać e-mail z Refleksją Dnia, codziennie lub raz na tydzień, albo tylko przeczytać lub wysłuchać: www.fcdj.org/pl. E-mail: equipe@fcdj.org – z dopiskiem w rubryce z tematem: „Abonament po polsku”.

1996

7 listopada, Sherbrooke, Quebec*

1. Mam natchnienie, by wziąć papier, ołówek i zapisać Musisz iść naprzód w czystej wierze, nie widząc i nie rozumiejąc, gdzie Ja cię prowadzę

Jest około godziny 5.00. Właśnie się modłę, gdy czuję natchnienie, żeby wziąć kartkę papieru, ołówek i zapisać natchnione myśli. Jedyne słowa, jakie przychodzą mi do głowy: „Moje umiłowane dziecko”.

Chcę być posłuszny natchnieniu Ducha Świętego, dlatego zaczynam pisać słowa. Oto, co zostało mi dane:

„Moje umiłowane dziecko. Proszę cię, byś Mnie uważnie słuchał. Zaufaj Mi. Pokieruję każdym twoim krokiem. Sprawię, że opadną wszystkie bariery. Wiem, że jesteś zbyt mały, by zrozumieć to, o co cię proszę obecnie. Musisz iść naprzód w czystej wierze, nie widząc i nie rozumiejąc, gdzie Ja cię prowadzę. Pozwól tylko sobą kierować. Proszę cię o tak niewiele. Dlaczego uważasz to za trudne? Twoja głowa, rozum chcą zawsze wszystko wiedzieć i rozumieć. Ja jednak jestem na poziomie twojego serca.

Na tym poziomie jesteś jak małe dziecko, które zaczyna chodzić. Stawiasz pierwsze kroki w wierze. Widzę dobrze, jak się chwiejesz, ale ważne, byś zgodził się utrzymać na nogach i iść naprzód, nie rozumiejąc, nie dyskutując i nie rozumując. W ten sposób powoli staniesz się solidniejszy w wierze i pozwolisz, bym cię prowadził.

Ja będę twoim Nauczycielem, ty moim małym, którego kocham, kołyszę, odżywiam, ochraniam i czasami poprawiam. Wiesz, Ja, który jestem doskonały, chcę cię uczynić doskonałym. Nie masz na to wpływu. Musisz tylko zgodzić się, bym Ja działał, a ty dawał Mi tylko swoje „tak”. Zawsze – dawał Mi swoje „tak” – nie widząc i nie rozumiejąc. Dopiero później będziesz miał możliwość zobaczenia i zrozumienia tego, czego Ja w tobie dokonałem.

Chciałbym, abyś miał w zasięgu ręki zeszyt, żebyś zapisywał, czego będę cię w przyszłości chciał nauczyć, ponieważ potrzebuję cię. Chcę uczynić cię filarem w Moim Kościele. Moja Miłość do ciebie jest bez granic. Musisz wejść w głąb samego siebie, gdyż Ja tam właśnie jestem.

Czy chcesz przebywać zawsze w Mojej obecności? Możesz być już teraz, ponieważ wiesz, gdzie Ja jestem. Jestem zawsze z tobą, więc nie musisz Mnie szukać gdzie indziej niż w twoich głębokościach. Tak cię kocham. Jestem tak samo dumny jak matka, która widzi swoje maleństwo, stawiające pierwsze kroki. Jutro znów podejmiemy wspólnie małe ćwiczenie.

Kocham cię”.

Dziękuję, Panie Jezu, za to piękne doświadczenie wiary, które przeżywam aktualnie dzięki Tobie. Wiem, że w tej dziedzinie mam się wszystkiego nauczyć. Ponawiam moje bezwarunkowe, całkowite „tak”. Chcę być maleństwem, które daje się kochać, przemieniać, poprawiać. Chciałbym zostać świętym! Wiem, że sam z siebie jestem bezsilny. Jedyne Ty możesz to uczynić,

* Sherbrooke [czyt. Szerbruk], miasto w prowincji Quebec (Kanada Wschodnia). Quebec – nazwa miasta i prowincji jednocześnie (przyp. tłum.).

więc usilnie Cię o to proszę. Wiem jednocześnie, że Ty nie możesz odmówić takiej prośbie. Dziękuję, że mnie wysłuchujesz.

Kocham Cię, Jezu, i proszę Mamusię Maryję, by mnie do Ciebie prowadziła.

8 listopada, godz. 22.20

2. Oddaj Mi twoje brzemię, twoje zmartwienia, abys mógł należeć całkowicie do Mnie

Po trudnym wieczorze w Waterloo, Quebec, pytam Boga, czego chce mnie nauczyć przez ten pełen trudności wieczór.

„Moje umiłowane dziecko, oddaj Mi twoje brzemię i zmartwienia, żebyś mógł należeć całkowicie do Mnie”.

Oddaję Ci wszystko, powierzam się Tobie całkowicie.

„Idź teraz i odpocznij. Nie masz już żadnego zmartwienia. Kocham cię”.

Jadąc na Mszę Św. o godzinie 8.00, zaczynam rozumieć, że agresja, którą odczułem poprzedniego wieczoru w Waterloo [czyt. 10terlo], przechodzi przez ludzi, lecz pochodzi od złych duchów – według świętego Pawła. W czasie Mszy Świętej dociera do mnie – jak nigdy – ważność nauczania Matełki Maryi o tym, że trzeba wejść do wewnętrznej komnaty, w siebie, by odnaleźć spokój, radość i Miłość. Przeciwnie, agresywność zranionych ludzi lub tych, którzy są poddani wpływowi złych duchów i różnego rodzaju udrękom, może nas wprowadzić w zamęt.

11 listopada, godz. 5.15

3. Czy zgadzasz się, by zrezygnować z twojego dobrobytu, wyobrażenia o sobie i swojej reputacji, przede wszystkim ze swoich myśli?

Panie Jezu, dziś rano w czasie modlitwy odczuwam potrzebę, żeby zapisać moje prośby. Chcę Cię prosić w intencji całej rodziny C., którą spotkaliśmy wczoraj. Czuję potrzebę polecać Ci D., który ma kłopoty z pamięcią, córką i synem. Daj, Panie, żeby ich cierpienia nie zostały zmarnowane, ale zjednoczone z Twoimi cierpieniami i złożone w Twoich Świętych Ranach, były przemienione (cudem Twojej Łaski) w łaski i błogosławieństwa dla zbawienia ich dusz oraz ich bliskich. Błogosławię Cię za ten cud Twojej Łaski. Dziękuję Ci za usłyszenie i wysłuchanie mojej modlitwy.

Pragnę powierzyć Ci informacje, które zapomniałem przekazać Ojcu F., dotyczące szpitala H. Natchnij mnie, co mam uczynić w sprawie projektu budowy kaplicy.

Skoro interesujesz się wszystkim, chcę powierzyć Ci trzy sprawy, nad którymi będę pracować w tym tygodniu: dwie sprzedaże, o których wiesz, i tę sprawę, dotyczącą uregulowania podziału na strefy.*

Widzisz moje ograniczenia, moją bezsilność. Ciebie, który wszystko możesz – proszę: zechciej kierować tymi sprawami. Prowadź je według Twojej woli. Chcę być tylko Twoim małym sługą. Spraw, bym był posłusznym narzędziem w Twoich dłoniach.

Z góry dziękuję Ci, wychwalam Cię, błogosławię i składami dziękczynienie za wszystko, czego dokonasz. Kocham Cię, Jezu, i w głębi mojego serca mam tylko jedno pragnienie: być

* Tu i dalej w książce Léandre używa terminu „dossiers”, tzn. teczki z aktami, dokumentami (przyp. tłum.).

całkowicie zdanym na Ciebie, by się do Ciebie modlić, wielbić Cię, służyć Ci i wsłuchiwać się w Ciebie, abys Ty mógł przemienić moje serce zgodnie z Twoim upodobaniem. Dziękuję.

„Moje ukochane dziecko, Ja jestem zawsze z tobą. Nie opuszczam ciebie nigdy. Jesteś cenny dla Mnie. Biorę cię w opiekę. Przejmuję również twoje sprawy. Od dawna wziąłem na siebie troskę o tych, których ty nosisz w swoim sercu i Mi powierzyłeś. Moja Miłość do ciebie nie ma granic. Powiedziałem ci już, że chcę uczynić cię filarem w Moim Kościele. Wsłuchuj się stale we Mnie. Poprowadzę każdy twój krok. Otworzę każdą drogę z tych, które powinny być otwarte. Zamknę te, które powinny być zamknięte. Ja jestem Wszechmogący i zajmuję się najmniejszymi detalami twojego życia. To, co przeżywasz aktualnie, jest dla ciebie najlepsze na dzisiaj – jutro będzie coś innego. Léandrze, mam do ciebie wielką prośbę. Czy zgadzasz się być tym, który żyje tylko dla Mnie, rezygnuje ze swojego dobrego samopoczucia, mniemania o sobie, swojej reputacji, przede wszystkim zaś ze swoich myśli? Odpowiedz Mi”.

Bez chwili wahania moją odpowiedzią jest jedno wielkie „tak”, wypowiedziane z całą siłą, do jakiej jestem zdolny, i całym sobą. Znasz moją bezsilność, Panie. Działaj więc we mnie, aby moje „tak” było, jak Ty chcesz, dla Twojej większej chwały.

„Jestem z ciebie dumny. Podoba Mi się twoje „tak”. Umocnię je. Powierzam ciebie mojej Świętej Matce, żeby nadal cię pouczała o tym, co powinienesz wiedzieć. Ona bardzo ciebie kocha i chroni. Nie lękaj się czynić postępów na drodze wiary. Wszystko jeszcze przed tobą do odkrycia. Daj sobie czas na przyswojenie tej nauki.

Mój maleńki, kocham cię”.

12 listopada, godz. 3.25

4. *Lubię, gdy jesteś posłuszny*

Widzisz mnie, Panie Jezu, oto jestem przed Tobą. Chcę Ci najpierw przedstawić te dwie osoby, z którymi pracowałem około 35 lat temu, bo pozwoliłeś mi je zobaczyć bardzo jasno we śnie.

Racz nappełnić je Twoją Miłością i – jeśli jest coś do przebaczenia – proszę Cię, byś zadziałał z mocą w ich sercach, by mogli otworzyć się na przebaczenie bez żadnego warunku za zło, które mi wyrządzili świadomie lub nie. Napęlnij te osoby Twoimi łaskami i błogosławieństwami. Proszę, byś wybaczył mi całe zło, jakie mogłem im wyrządzić świadomie lub nie. Akceptuję siebie takim, jakim jestem, i proszę, byś mnie obdarzył Twoimi łaskami i błogosławieństwami.

Panie Jezu, daj mi łaskę, abym mógł cię odnaleźć tam, gdzie jesteś, czyli w głębi mojego jestestwa, bym mógł słuchać Ciebie i być Ci posłusznym w tym, czego ode mnie oczekujesz, i tak, któregoś dnia stać się takim, jakim Ty chcesz, żebym był. Ty rozumiesz moje pragnienie, być może źle wyrażone. Sam z siebie jestem bezsilny. Ty wszystko możesz, więc racz działać we mnie. Kocham Cię i czuję się tak dobrze z Tobą.

„Przyjdź w Moje ramiona, Mój maleńki. Chcę cię mocniej przytulić do Mojego Serca tak, by Moje Serce mogło wejść w twoje. Będziesz pasterzem Moich owieczek, które się ode Mnie oddaliły i chcą wejść do Mojej owczarni. Posłużę się twoim sercem, aby te owieczki poczuły się kochane i rozumiane. Jak sam widzisz, nasze serca mogą się naprawdę spotkać w twojej głębi. Twoje serce spala się w Ogniu Mojej Miłości, gdy ma swobodę działania, i w obecności Mojego, Złoto potrzebuje być oczyszczone ogniem w tyglu, twoje serce zaś zostanie oczyszczone przez Ogień Mojej Miłości. Lubię, gdy jesteś uległy jak teraz.

Uległość oszczędza tobie wiele cierpień i pozwala Mnie działać szybciej, bez niepotrzebnych zmagania. Proś Moją Świętą Matkę, żeby cię otuliła Swoim Wielkim Płaszczem, zachowała w uległości i ochroniła przed atakami Złego. Czuję jego złość na ciebie. Niczego się nie lękaj! Moja Święta Matka, twoja Matka, ochrania cię. Pozwól, byś przyswoił dobrze to, co ci właśnie powiedziałem, ale przede wszystkim – by potoki Miłości Mojej płynęły w tobie, ponieważ już wkrótce będziesz mógł powiedzieć za świętym Pawłem: „To już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”. Moja Miłość do ciebie nie ma granic, nigdy o tym nie zapominaj. Kocham cię”.

Dziękuję, Jezu. Nigdy nie będę mógł wystarczająco podziękować Ci za te uprzywilejowane chwile, kiedy żyję w Twojej Obecności, Twojej Miłości i przede wszystkim w Twoim wielkim Miłosierdziu – ja, biedny grzesznik.

Panie, kocham Cię i chcę być kochany przez Ciebie i Twoją Świętą Matkę. Wielkiego dobrodziejstwa dostępuję ja, taki maleńki, ze wszystkim moimi wadami i błędami. Wiem, że nie ma w tym żadnej mojej zasługi, lecz jedynie łaska i bezmiar Twojej Miłości. Zgadzam się, byś mnie uszczęśliwił. Kocham Cię, Panie. Dziękuję.

13 listopada, godz. 3.05

5. Brak akceptacji siebie staje się barierą dla Mojej Miłości

Panie Jezu, wczoraj chciałem powiedzieć Ci o moich troskach zawodowych, abyś mógł pouczyć Mnie lub skorygować moje postępowanie. Czy jest we mnie coś, co blokuje, co uniemożliwia szybką i sprawną sprzedaż? Chcę być bardziej z Tobą i pragnę tego od dłuższego już czasu. Moje sprawy muszą ustąpić miejsca Twoim, ponieważ prowadzę dzień modlitwy. Najpierw naucz mnie, wskazując temat medytacji wspólnotowej dla dobra każdego z Twoich dzieci, które Ty kochasz szczególnie i wybrałeś, żeby wzięli udział w tym dniu modlitwy. Mam tylko jedno pragnienie: być Twoim małym Bożym narzędziem, zgodnie z Twoim pragnieniem... według Serca Twego.

„Mój maleńki, usłyszałem twoją prośbę. Kiedy zapiszesz, co mam ci do powiedzenia, otrzymasz potwierdzenie, czytając zdanie z Ewangelii zapisane na kartkach.

Te dni modlitwy odbywają się zgodnie z pragnieniem Mojego Serca. Podoba Mi się, że gorliwie i wytrwale w nich uczestniczycie, co jest balsamem na Moje zranione Serce.

Dzisiaj zastanówcie się nad miłością, jaką okazujecie jedni drugim. Zawsze miłość rozwiąże wasze problemy. Jeśli siebie nie akceptujesz, blokujesz Moją Miłość. Czy chcesz powiedzieć Moim wybranym ze środowych spotkań, że Ja kocham ich takimi, jakimi są, i obraża Mnie, gdy nie akceptują siebie takimi, jakimi ich stworzyłem? Po co się stale porównywać? Ja chciałem, żeby się różnili i takimi ich kocham. Dlaczego więc oni² chcieliby być jak ktoś inny? Ja nie chcę, żeby byli jak ten czy tamta, ale takimi, jakimi są. Dopiero wówczas, gdy zaakceptują siebie takimi, jakimi są, będą mogli skorzystać z licznych łask dla nich przeznaczonych.

Powiedz im, że Moje Serce płonie Miłością dla nich i Ja chcę, by Miłość ogarnęła każdego, ale szczególnie wszystkich uczestników środowych spotkań modlitewnych. Uczyłem, że nie ma większej miłości od tej, kiedy oddaje się własne życie za tych, których się kocha. Wcześniej trzeba nauczyć się oddawać jego małe części. Jesteście hojni i poświęcacie wasz dzień na modlitwę. Proszę o godzinę refleksji wspólnotowej przeznaczonej dla innych, gdy

² Od wydawcy: W tekście rodzaj męski dotyczy również rodzaju żeńskiego.

zapomnieć o sobie, kim jesteście i waszym sposobie myślenia, patrzenia, działania, przede wszystkim – sądenia lub oskarżenia. Myślcie tylko o szczęściu innych.

Jeśli nie macie ochoty na rozmowę, a jednak wewnętrznie odczuwacie, że dla dobra bliźnich powinniście coś powiedzieć, zgódźcie się mówić. Gdy dla dobra bliźnich jest lepiej milczeć, zgódźcie się na to. Poczekajcie, kiedy ktoś drugi zaczyna mówić – miejcie dla niego uczucia pełne miłości.

Jesteście w szkole Miłości. Was wybrałem. Potrzebuję każdego z was. Nie jest ważne, co mówicie lub robicie, ale miłość w waszych sercach.

Wróg stara się zniszczyć te spotkania modlitewne. Byłby bardzo szczęśliwy, gdyby mu się udało nakłonić was do krytyki, osądzania lub nawet negatywnych myśli o bliźnim.

Powierzam was Mojej Świętej Matce. Ukryjcie się pod Jej Płaszczem. Nieprzyjaciel nie będzie mógł nic zdziałać. Kocham was”.

14 listopada, godz. 4.20

6. Liczy się jedno: bardziej Mi zaufajcie i pozwólcie działać

Panie Jezu, chcę Ci podziękować, wielbić i błogosławić, i składać dziękczynienie za wszystko, co dzięki Tobie przeżyliśmy w czasie naszego modlitewnego dnia. Czulem Twoją Obecność. Panowała tam Miłość i ufam, że będzie ona też wzrastać w grupie. Proszę Cię, Panie, ześlij łaski na uczestników naszych spotkań w czwartek rano, obejmujące jedno z Twoich dzieł. Widzisz moje ograniczenia i bezsilność we wszystkich innych sprawach. Oddaję je w Twoje ręce. Weź je i uczyn, co Ci się podoba. Kontroluj przede wszystkim moje myśli, słowa i czyny, aby były one zgodne z Twoim życzeniem. Twoja Wola, a nie moja! Byłbym szczęśliwy, gdybyś zechciał mi powiedzieć, co muszę jeszcze odkryć, zmienić, skorygować, żeby stać się posłusznym i wartościowym narzędziem w Twoich dłoniach – maleńkim narzędziem. Dziękuję, że mnie prowadzisz. Kocham Cię.

„Mój maleńki. Mam dla ciebie dużo Miłości. Jestem twoim Pasterzem. Niczego, absolutnie niczego się nie lękaj. Jestem zawsze z tobą, gdziekolwiek jesteś i cokolwiek robisz. Nie musisz wiedzieć, co Ja będę robił, kiedy i jak. Jedna rzecz jest ważna: że Ja jestem przy tobie. Pytasz, co powinieneś poprawić na lepsze? Tylko jedno się liczy: bardziej Mi zaufać w twoim życiu, pozwolić Mi więcej działać, zaufać Mi w najdrobniejszych szczegółach. Jakże mała i słaba jest twoja wiara! Spójrz wstecz i zobacz: Ja ciebie prowadziłem, byś doszedł tu, gdzie jesteś obecnie. Popatrz, co uczyniłem w waszym małżeństwie i jaka łagodność panuje w was. Spójrz, co uczyniłem z każdym twoim dzieckiem i jak prowadziłem ich samych i ich współmałżonków. Popatrz na wnuki i na ich miłość, jaką ci przez nich dają. Zawsze cię prowadziłem. Zobacz tylko, jak cię zachęciłem do tych dni modlitwy i sprawiłem, że opuściłeś biuro ubezpieczeniowe. Masz wszystko, aby zrozumieć, że jesteś Moim wybranym, i niosę cię na ramionach, ochraniam, kocham i prowadzę.

Nie musisz wiedzieć, dokąd cię prowadzę. Jeśli nie chcę, byś wiedział, to dlatego, żebyś doświadczył większej radości, pokoju i szczęścia, odkrywając dzień po dniu, co pięknego i wielkiego dla ciebie przygotowałem. Tak jak twoja mama, która przykrywała dodatkową serwetą stół, żeby zakryć talerzyki z cukierkami w dzień Nowego Roku po to, byś miał większą radość przy odkrywaniu ich*.

* Tradycja rodzinna (przyp. tłum.).

Jesteś Moim maleńkim. Lubię robić ci niespodzianki i mamy wiele wspólnych przeżyć, więc Mi zaufaj. Jeśli czasem prowadzę cię z „opaską na oczach”, wtedy nie chcę cię zepchnąć do „rowu”, lecz jedynie dać ci większą radość z odkrycia, dokąd cię prowadziłem. Jestem twoim Bogiem. Ty jesteś Moim maleńkim, którego kocham, i pragnę, byś był szczęśliwy. Pozwalaj Mi nadal działać. Ja się tobą zajmuję, nie lękaj się. Kocham cię”.

Dziękuję, dziękuję, dziękuję. Jesteś, Panie, Bogiem Miłości. Pozwól mi się zanurzyć w Oceanie Twojej Miłości. Ufam Ci całkowicie. Nie potrzebuję nic wiedzieć, bo Ty jesteś tu zawsze. Twoja Obecność mi wystarczy. Nie proszę o nic więcej.

PS Moja radość była tak wielka, że płakałem, zapisując to, co Jezus wlewał w moje serce.

15 listopada, godz. 4.50

7. Sam z siebie jesteś niczym, niczym, niczym. Ja jestem wszystkim, wszystkim, wszystkim!

*Panie Jezu, najpierw chcę Cię przeprosić za wszystkie rozproszenia i przedstawić Ci mój kłopot. Dzisiaj rano było mi trudno wejść do mojej wewnętrznej komnaty**, gdyż stale myślę o mojej pracy, o dokonującej się tam właśnie sprzedaży. Pragnę Ci podziękować za odpowiedź wczoraj o możliwych rozwiązaniach tej transakcji. Wszystko należy do Ciebie, od Ciebie pochodzi i musi do Ciebie powrócić. Powierzam Ci całkowicie tę transakcję i myśli, które nie pozwalają mi należeć w pełni do Ciebie tak, jak chciałem dziś rano. Składam Ci dziękczynienie i wychwalam Cię w mojej słabości, moich ograniczeniach i rozproszeniach. Kocham Cię.*

PS Byłem całkowicie rozproszony, stale myślałem o tej transakcji i możliwych rozwiązaniach.

„Mój maleńki. To, co przeżywasz dziś rano, jest dla Mnie, Wszechmogącego, nieuchronnym dowodem twojej słabości. Podoba Mi się, że się przyznajesz. Tylko w tym momencie mogę w tobie zadziałać. Oddawaj Mi zawsze twoją słabość, bo tylko wówczas mogę w pełni działać w tobie i poprzez ciebie. To, co przeżywasz dziś rano, jest również dowodem, że bez Mnie nic nie możesz: modlić się, czytać, adorować, jeść. Jeszcze mniej coś sobie wyobrażać lub robić transakcje. Sam z siebie jesteś niczym, niczym, niczym. Ja jestem wszystkim, wszystkim, wszystkim! Uznaj, czym ty jesteś, i uznaj, czym Ja Jestem. W ten sposób będę mógł dokonywać cudów w tobie i przez ciebie. Moja moc ujawnia się w twojej wielkiej słabości. Jednak trzeba zawsze, byś ją uznał, zaakceptował, Mnie całkowicie powierzył i polegał jedynie na Mnie. Widzisz więc, że moje drogi nie są skomplikowane – to jest bardzo proste. Wszystko jest łaską. Musisz umieć ją przyjąć.

Jestem dumny z ciebie, bo teraz zaczynasz ją przyjmować. Dopiero rozpoczynasz i przyjmujesz tylko maleńką część łask, które Ja ci daję, żebyś nimi sam rozporządził – tylko ty. Mam je w zapasie dla wszystkich Moich ziemskich dzieci. Módl się do Mnie, aby ich serca otworzyły się, ponieważ Ja płonę z Miłości, żeby dać ci więcej łask, ale muszę czekać, aż twoje serce będzie bardziej otwarte, przede wszystkim staniesz się pokorniejszy. Pozwól, niech te słowa przenikną cię głęboko, co jest bardzo ważne. Kocham cię, Mój maleńki, Moje nic. Nie zapominaj o tym.

Kocham cię”.

** Chodzi o głębię jestestwa, głębię swojego wnętrza (przyp. tłum.).

Dziękuję Ci, mój Boże. Moje serce odzyskało spokój. Czuję się przepelniony Miłością. Chciałbym zanurzyć się w Oceanie Twojej Miłości. Boże Ojczy, Synu i Duchu Święty – zatrzymajcie mnie tam. Sam nie mogę nic, o czym jestem przekonany. Potrzebuję także Miłości i wstawiennictwa Matełki Maryi, Świętych z Raju i ochrony Twoich Świętych Aniołów, przede wszystkim mojego Anioła Stróża, który jest mi zawsze wierny. Czuję się całkowicie spełniony i kocham was wszystkich.

17 listopada, godz. 5.45

8. Czy zgadzasz się być Moim narzędziem?

Panie Jezu, pragnę Ci podziękować za ten piękny wczorajszy dzień i nadzwyczajne otrzymane pouczenia. Tylko jednego pragnę dziś rano: chcę wzrastać w wierze, coraz bardziej jednoczyć się z Twoim Sercem i Sercem Matełki Maryi. Sam nie mogę nic, liczę na Wasze Dwa Serca, aby mnie prowadziły, dokąd mam iść. Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię.

„Mój maleńki, Ja cię tak kocham. Czuję, że stajesz się coraz bardziej uległy, co cieszy Moje Serce. Gdybyś wiedział, jak bardzo potrzebuję teraz serc posłusznych w tych ostatecznych czasach, w których żyjemy. Moje Serce krwawi mocno na widok wszystkich małych, jak ty, którzy mają się za wielkich i są stale przejęci jedną jedyną rzeczą: ich własną chwałą lub przyjemnościami – jakby byli stworzeni do życia jedynie tu na ziemi, jakby ich ziemskie życie miało koniec w sobie, a tymczasem stanowi ono tylko początek, przygotowanie do życia wiecznego. Mój maleńki, ty możesz Mi pomóc, nie tyle robiąc – ile będąc. Trzeba, żebyś zachwycał świętością, bo wówczas ludzie wokół ciebie zostaną przemienieni nie twoimi słowami, ale wyłącznie twoim świadectwem. Czy zgadzasz się zostać tym narzędziem, to znaczy strzałą, która przeszywa serca – nawet najbardziej zatwardziałe – jedynie swoją obecnością? Czas nagli. Jeśli się zgodzisz, Ja zadziałam niezwłocznie, szybciej, niż możesz sobie to wyobrazić. Odpowiedz Mi, bo Ja zawsze potrzebuję twojej zgody, zanim podejmę jakiś krok. Chcę całkowicie uszanować twoją wolność. Jesteś istotą wolną i będziesz zawsze wolny. Tak cię kocham! Dla Mnie kochać cię oznacza przede wszystkim pozostawienie cię wolnym. Dlatego też będę cię często prosił o zgodę, aby nigdy twoja wolność nie była naruszona. Rozumiesz więc, że jeśli chcesz być moim narzędziem, musisz uszanować wolność tych, których Ja postawię na twojej drodze.

Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Moje serce jest przepelnione miłością do Ciebie! Tak lubię Twoją delikatność i czułość. Muszę się wszystkiego nauczyć. Moja odpowiedź na Twoje pytanie o to, czy chcę być tą strzałą, brzmi: „tak”, jedno wielkie „TAK” – całkowite i bezwarunkowe, jak Ty chcesz i kiedy Ty chcesz. Możesz, Panie, działać prędko, jak chcesz. Czule kocham Cię.

18 listopada, godz. 4.55

9. Najpierw musisz zawsze pozwolić, by ogarnął cię płomień Mojej Miłości, zanim będziesz mógł dać ją innym (przykład z drewnem i płomieniem)

Panie Jezu, chcę Ci podziękować, wychwalać, błogosławić i składać dziękczynienie za Twoją Obecność w moim sercu. Nie widzę Cię, Jezu, ale odczuwam dzięki Miłości, jaką we mnie wlewasz. Ponawiam moje „tak” dla Ciebie, [Boże], abyś mógł przemienić mnie według Serca

Twego. Ty, który jesteś wszystkim, uczyni ze mnie, który jestem niczym, to, co Ci się podoba. Chciałbym, żeby moje całkowite oddanie się w tym rozpoczynającym się dniu i tygodniu było całkowite i bezwarunkowe. Panie, już z góry daję Ci wszystkie „tak”, o które zechcesz mnie poprosić.

Znając moją słabość, liczę jedynie na Twoje łaski i świętych obcowanie, przede wszystkim zaś na Mateńkę Maryję, która ma matczyne serce i zna – lepiej od nas – nasze potrzeby. Liczę też na ochronę Twoich świętych Aniołów, głównie mojego Anioła Stróża. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, radość moja jest wielka, gdy przyjmuję twoją modlitwę. Jestem twoim Bogiem. Kocham cię od zawsze. Niczego, absolutnie niczego się nie lękaj, bo Ja jestem zawsze z tobą i nigdy ciebie nie opuszczam.

Dzisiaj chcę sprawić, że wzrośniesz w wierze. Chcę wziąć cię w Ramiona, przytulić do Serca, byś odczuł Moją Miłość, byś stał się tą strzałą, o której mówiłem. Twoje serce zapłonie Miłością. To ogień twojego serca rozpali ogień w innych sercach, które spotkasz. Nie żałuj czasu, aby Mi pozwolić kochać ciebie i dobrze przyjąć Moją Miłość. Podobnie jak drewno potrzebuje czasu, by zajął je ogień, zanim wydzieli ciepło, w ten sam sposób ty musisz się najpierw sam rozpaść Moją Miłością, zanim będziesz mógł dać ją innym. Trzeba, byś stał się jedno z Mną, tak jak Ja jestem „jedno” z Moim Ojcem, żeby te ognie rozpały się w sercach. Serca są dla Mnie jedną i jedyną drogą do przemiany świata.

Już od dawna to rozumiesz, ale teraz Ja wybieram cię do Mojej Armii, która wyrusza na podbój serc. Przydajesz Mi się, wtedy gdy przeznaczasz odpowiednią ilość czasu, by przyjąć, rozkoszować się i dać się przemieniać Moją Miłością. Ty nie jesteś ogniem, jesteś tylko drewnem. Drewno nie może nikogo ogrzać, jeśli nie pozostaje w kontakcie z ogniem. Tak samo jest w twoim przypadku. Tak samo ty – swoimi siłami – nie możesz nikogo nawrócić, jedynie Ogniem Miłości, który Ja wzniecam w tobie. Im silniejszy jest płomień, tym bardziej ci, którzy zbliżają się, będą nie tylko ogrzani, lecz rozpaleni, by rozpaść następnie inne serca. W ten sposób rozpałę na nowo płomień Mojego Kościoła. Widzisz, jak ważne jest to, byś się dał rozpaść Ogniem Mojej Miłości.

Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Twoje nauki są tak jasne i proste, że zastanawiam się, dlaczego ludzie potrzebują tyle czasu, by je zrozumieć?

„To ciemność, którą spowodował grzech, nie pozwala im zobaczyć Miłości, gdyż pycha bierze górę. Wielu Moich, dobrych, ludzi daje się „złapać”, (nawet spośród Moich wyświęconych), gdyż chcą być jednocześnie płomieniem i drewnem. Nie udaje im się to, ponieważ poza zgodzeniem się, żeby być tylko drewnem, muszą jednocześnie przeznaczyć czas, by dać się rozpaść, co jest pracą na każdy dzień, powiedziałbym, że na każdą chwilę – w przeciwnym razie płomień nie jest wystarczająco mocny, by rozpaść serca innych.

Czas spędzony w Mojej Obecności i w głębi twojego jestestwa jest najcenniejszy, ponieważ właśnie wyłącznie w twojej głębi czerpiesz bezpośrednio korzyści z Mojego Płomienia Miłości. W kontakcie z innymi [ludźmi] możesz otrzymać Mój Płomień, który przechodzi przez nich, gdyż on ich już ogarnął, ale nigdy w większym stopniu, niż oni sami są nim rozpaleni. Więcej, pochodzi zawsze ode Mnie, nigdy od nich. Pozwól, bym cię rozpałił, by rozpałiła cię Moja Miłość. Kocham cię”.

19 listopada, godz. 6.15

10. *Żebym Ja mógł zająć całe miejsce w tobie, musisz zgodzić się zniknąć*

Panie Jezu, jestem Twoim maleńkim, który przychodzi Cię słuchać. Chcę być przez Ciebie kochany. Kocham Cię.

„Mój synu, posłuchaj dobrze, co ci powiem. Niech twoje serce będzie zawsze otwarte i gotowe na przyjęcie Mojego Słowa. Musisz się wszystkiego nauczyć. Pouczę cię, jak zostać Moim apostołem. Potrzebuję apostołów na wzór Mojego Serca, takich, którzy pozwolą, bym ich pouczył, przemienił, prowadził i kochał. Zawsze i tylko Miłością mogę zdobywać serca.

Czy zgadzasz się stać sercem, które kocha do szaleństwa, tak jak Ja kochałem, kocham i będę kochać, ze wszystkim, co się z tym łączy: z cierpieniami, radościami, pokojem i miłością, którą możesz nie tylko dać, ale również otrzymać?

Czekam na twoją odpowiedź. Kocham cię”.

Moja odpowiedź jest bardzo prosta: Jest nią całkowite i jednoznaczne „tak”. Chciałbym, aby moje „tak” mogło być połączone z Twoim [Panie Jezu], które dałeś w Ogrodzie Oliwnym, z fiat Matełki Maryi danym Aniołowi Gabrielowi, aby to moje „tak” nie zawodziło w trudnych chwilach, ponieważ czuję się taki słaby. Liczę jedynie na Twoje łaski. O ile jestem dumny i szczerzy, dając Ci moje „tak”, o tyle bez Twojej łaski mógłbym być Piotrem, który zaparł się Ciebie trzy razy, lub być takim jak inni apostołowie, którzy się ukryli. Przyjdź, Panie, zaradzić mojej słabości, proszę Cię o to.

Dziękuję za wysłuchanie mojej prośby. Kocham Cię, Panie.

„Nie lękaj się, znam twoją słabość. Znam również twoje pragnienie bycia Mi wiernym. Moja łaska zawsze cię podtrzyma. Będę zawsze przy tobie, nawet jeśli Mnie nie widzisz czy nie słyszysz, będę zawsze. Moja Miłość wesprze cię. Im staniesz się mniejszy, tym bardziej Moja Miłość ogarnie innych. Żebym Ja mógł zająć całe miejsce w tobie, musisz zgodzić się zniknąć. Uznawaj stale w twoim sercu swoją bezsilność, nawet jeśli Ja dokonuję czasem przez ciebie cudów. Jesteś tylko po to, by dać Mi swoje „tak”. Cała reszta to Moje – i tylko Moje – działanie. Jak więc ty mógłbyś się tym szczycić? Czy młotek może szczycić się siłą ramienia, które go używało? Młotek sam z siebie nie wbije żadnego gwoźdźca. Jesteś jak ten młotek, jeśli Ja się tobą nie posłużę, ty sam nie możesz nic. Chcę się tobą posłużyć, gdyż mam nadmiar Miłości dla ciebie i wszystkich Moich ziemskich dzieci. Kocham cię do szaleństwa i chcę cię uszczęśliwić. Kocham cię”.

*Kościół Niepokalanego Poczęcia, noc modlitwy
20 listopada, godz. 1.30*

11. Jeżeli kochasz Kościół – przyczyniasz się do Jego piękna. Jeśli krytykujesz, sądzisz, potępiasz kogokolwiek – przyczyniasz się do Jego brzydoty

Panie Jezu, Ciebie, który jesteś rzeczywiście obecny w Hostii, i Ciebie, Mateńko Maryjo, która przybywasz ze szczególną wizytą do nas w Sherbrooke, chcę prosić o wylanie Ducha Świętego na nasz Kościół diecezjalny, naszego arcybiskupa, kapłanów, zakonników i zakonnice, wszystkich ochrzczonych, żeby rozpałił ich ogień Twojego Ducha Światłości, Rozeznania, Mądrości, Wiary, Prawdy, Miłości braterskiej, Wolności i Miłości. Jedynie Dwa Wasze Serca mogą odbudować Twój Kościół i rozpałić. Tylko Dwa Najświętsze Serca zdolne są uczynić go pięknym, czystym i bez skazy.

Spójrz na Twój lud, który cierpi, umiera z powodu zagubienia się, zranień, spowodowanych grzechami i brakiem miłości. O Dwa Najświętsze Serca, które czerpicie zawsze z samego Źródła Miłości Ojca, płonące Ogniem Ducha Świętego, przyjdźcie rozpałić niezliczoną liczbę ogni w sercach, aby było nas wielu, którzy pragną powrotu Jezusa i są zdolni przyjąć Go sercem oczyszczonym przez Ogień Miłości Waszych Dwóch Najświętszych Serc. Ponawiam moje „tak”, by rozpałić Ogień w moim sercu, by je oczyścić, zmienić, uczynić podobnym do Waszych Serc.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Twój maleńki. Kocham Cię, Panie Jezu.

„Léandrze, przyjdź w moje Matczyne ramiona. Chcę cię przytulić do mojego Serca, byś odczuł Moją Miłość do ciebie. Przyjmuję twoją modlitwę. Wraz z Jezusem, przedstawiam ją Ojcu. Módl się wciąż za Kościół. Otulam Moim Świętym Płaszczem cały Kościół; wraz z Moim Synem pragnę, by był on piękny i nieskalany. W udrękach jakie obecnie przechodzi, Jego piękno odnawia się. Jesteś świadkiem budowania się tego Nowego Kościoła. Razem ze Mną, składaj dziękczynienie Bogu Ojcu za potoki łask, które wylewa On na wszystkich w Kościele. Módl się nadal do Ojca, by serca otworzyły się w pełni na przyjęcie Jego Miłości. Nie ma innej drogi, by odnowić piękno Kościoła niż Miłość.

Nowe piękno naszego Kościoła bierze początek w twoim sercu. Możesz mieć swój udział tylko wtedy, jeśli twoje serce jest pełne Miłości. Kochaj nasz Kościół, kochaj kapłanów, kochaj ludzi, których spotykasz. Kiedy kochasz, wtedy przyczyniasz się do odnowienia jego piękna. Jeśli krytykujesz, osądzasz, potępiasz kogokolwiek, jesteś powodem jego zeszpecenia. Sprawdzaj zawsze uczucie jakie ci towarzyszy obojętnie, gdzie jesteś. Będziesz wiedział, czy jesteś jednym więcej lub jednym mniej, należącym do Kościoła Mojego Syna Jezusa. Dowiesz się też, czy jesteś balsamem dla Naszych Dwóch Najświętszych Serc, albo przyczyniasz się do powiększenia naszych cierpień. Stań się żebrakiem Miłości Ojca. Kontempluj Miłość mojego Syna Jezusa. Twoje serce rozpałi się Miłością i będziesz budowniczym tego Nowego Kościoła – nie twoim działaniem, ale jedynie Miłością twojego serca. Widzisz, jakie to proste kiedy człowiek zgodzi się stać się małym. Mój maleńki, czule kocham cię, szalenie kocham cię”.

Dziękuję ci Mateńko, Maryjo Miłości.

Nie wiedząc jak Ci podziękować, odmawiam różaniec, zanim położę się znów do łóżka. Kocham Cię. Twój maleńki.

12. Naucz się pozwolić Mi działać w najdrobniejszych szczegółach...

Panie Jezu, chcę być maleńki przed Tobą i zupełnie nastawiony na słuchanie Ciebie. Przyjdź mnie prowadzić. Bez Ciebie jestem niczym. Chcę, abyś Ty kochał moje wnuczeta, które są tutaj, przyjął moją córkę i dwójkę jej dzieci, jak również wszystkie inne osoby, które przyjmiemy lub spotkamy pod koniec tygodnia. Chciałbym, żeby oni czuli się kochani. Ty, który jesteś Miłością, przyjdź kochać przeze mnie. Dziękuję, że wysłuchujesz mojej modlitwy. Kocham Cię, Ojczy, Synu i Duchu Święty. Proszę również Mateńkę Maryję, by Ona sama przyszła przyjąć i kochać swoje dzieci przez nas. Przyjdź wzmocnić moją i naszą słabość. Kocham Cię. Twój maleńki.

„Miłość, zawsze Miłość. Tylko i jedynie Miłością mogę uleczyć zranienia, przemienić to, co jest zbyt ludzkie, a co Ja chcę przeobrócić. Jesteście moimi wybranymi, ty i twoi bliscy nie musicie się niczego lękać. Ja jestem Wszechmogący. Naucz się, żeby pozwalać Mi działać w szczegółach, będziesz moim świadkiem. Będziesz Mnie kontemplował, wysławiał, błogosławił i zachwycał się na widok tego, czego Ja dokonam na twoich oczach. Twoje oczy zaczynają otwierać się na Moje działanie, na Moją Wszechmoc, a przede wszystkim na Moją Miłość. Zobacz tylko, czego Ja dokonuję aktualnie w tobie. Jeszcze miesiąc temu nie uwierzyłybyś, że to możliwe. Nie mógłbyś sobie tego wyobrazić, że Ja będę mówił przez to, co ty piszesz teraz. Jednak tak jest w rzeczywistości. Nie śnisz, nie jest to ani twoja imaginacja, ani iluzja. Naprawdę Ja, Jezus, daję ci natchnienie w tym momencie. Masz tylko wierzyć i stawać się coraz mniejszym, abym Ja mógł działać w tobie i przez ciebie. Obaj jesteśmy dopiero na początku wspaniałej przygody. Jeszcze nic nie widziałeś i nie słyszałeś z tego, co Ja dla ciebie zarezerwowałem. Powiedziałbym, że właśnie cię oswajam. Przypominasz dzikie zwierzę, które odkrywa, że człowiek nie jest zły, i odkrywa w tym samym czasie dobre pożywienie, jakie może od niego dostać. Pomalutku odkrywasz, że Ja jestem Bogiem Miłości, że wszystko, co ci daję, jest nie tylko dobre, ale: wyborne, wspaniałe, cudowne, świetne i nadzwyczajne. Musisz się tylko poddać Mojemu działaniu i tego wszystkiego nauczyć.

Ja chcę się tobą posłużyć, by pouczyć wiele Moich ziemskich dzieci, które aktualnie cierpią i uginają się pod ciężarem [swych trosk], ponieważ myślą, że są w stanie same zbudować swoje własne szczęście. Nie, to nieprawda. Są zbyt mali i słabi sami z siebie. Obierają drogę cierpienia, zmęczenia i trudności. To nie jest życie, nie tego chcę dla nich, lecz żeby byli szczęśliwi, dobrze się czuli i by oni zgodzili się być kochanymi. Powiedziałbym, by pozwolili się oswoić. Nie życzę im źle. Chcę ich wziąć w Moje ramiona, opatrzyć rany, pieścić i jeśli to niezbędne – oczyścić. Pragnę, by oni wszyscy byli czysti, piękni i pociągający. Chcę im dać zakosztować Mojej Miłości. Ze Mną módl się do Ojca, żeby oni odkryli, Kim Ja Jestem. Przybiegną rzucić się w Moje ramiona i zawsze to będzie wielkie święto dla Mnie i dla nich.

Ty pozostaniesz w zachwycie i uwielbieniu, powiedziałbym nawet, że w chwale. Oto maleńka część pięknych rzeczy, które przeżyjemy razem, jeśli pozostaniesz Moim maleństwem, Moim nic. Tak cię kocham. Pozwól Mi cię kochać. Daj się oswoić Mojej Miłości, bo zostałeś stworzony właśnie po to. Na tym polega nawrócenie się: powrócić do tego, jakim byłeś stworzony na początku.

Mój mały, kocham cię”.

24 listopada, godz. 5.00

13. Moje Królestwo na tej ziemi zapanuje bardzo prędko

Dzisiaj jest Twoje święto, Panie, święto Chrystusa Króla. Jesteś, Panie, prawdziwym Królem Nieba i ziemi. Spieszno mi, by Twoje Królestwo rozszerzyło się na ziemi. Wiem, że bierze ono początek w sercach. Chcę, by panowało ono całkowicie w moim sercu, chociaż jestem zupełnie tego niegodny. Liczę jedynie na Twoje wielkie Miłosierdzie. Ponawiam moje „TAK”, ze wszystkimi małymi „tak”, dotyczącymi szczegółów. Proszę Cię, Panie, żeby już dzisiaj zabrzmiała wielka liczba „tak” w sercach, ażebyś Ty, Panie, mógł ustanowić Twoją władzę królewską na wieki. Kocham Cię. Twój maleńki.

„Mój maleńki, przyjmuję twoją prośbę. Staje się ona również Moją celem nabrania większej mocy w Sercu Naszego Boga Ojca. Już wkrótce zapanuje moje Królestwo na ziemi. Godzinę zna jedynie Ojciec. Wielkie wydarzenie przygotowuje się przez oczyszczenie serc. Chcę, byście wy, Moi wybrani, byli całkowicie oczyszczeni. Nie jest możliwe, byście dokonali tego sami. Za waszym pozwoleniem, Ja was oczyszczę. To jest moje dzieło – nie wasze.

Patrzcie na Moje działanie. Pozostańcie w komnacie swojego wnętrza, o co prosi was Moja Najświętsza Matka. Stańcie się ludźmi modlitwy, uwielbienia, dziękczynienia, a przede wszystkim – Miłości. To, o co was proszę dziś rano, jest takie proste. Mówię „wy”, bo myślę o twoich najbliższych i tych, do których cię pošlę. Na razie zgódź się na to, co na ciebie dopuszczam dla oczyszczenia, ale [wiedz, że] Ja działam szybko. Przygotuj się, bo to już niedługo. Czekam tylko, aż będziesz gotowy w całym swoim jestestwie.

Mój maleńki, kocham cię”.

Dziękuję. Dziękuję. Dziękuję. Uczyni ze mną, Panie, co zechcesz i jak zechcesz. Daj mi, Panie, łaskę, bym poznał lub odkrył Twoją Wolę. Niech podtrzymuje mnie Twoja łaska, abym mógł być i pozostać tym posłusznym i wartościowym narzędziem w Twoich rękach. Kocham Cię, Panie.

26 listopada, godz. 1.30

14. Dzisiaj trzeba, byś zgodził się, że chodzi o Mój plan i to Ja go przeprowadzam

Panie Jezu, chcę Ci przedstawić trudności, jakie mam w kontynuowaniu pewnej sprawy w pracy. Przedstawiam Ci moją bezradność. Bez Ciebie nie mogę niczego posunąć naprzód. Chcę, ale nie mogę. Ty – możesz. Proszę Cię, aby ta transakcja mogła być doprowadzona do końca. Panie, zadziałaj najpierw we mnie, abym odkrył, czego chcesz mnie nauczyć. Natchnij moje myśli, wówczas uniknę zbędnego gestu, który sprzeciwi się Twojej woli. Pragnę nie być przeszkodą dla Twojego planu i z tej służbowej sprawy wyprowadzić dobro również dla mojej rodziny. Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy, bez wątpienia bardzo osobistej.

Czuję się egoistą, gdy wracam do moich małych zmartwień, podczas gdy niezliczona liczba dusz zdąża na zatracenie. Wszystkie prośby powinny więc dotyczyć zbawienia dusz i Twojej Chwały oraz Twojego Powtórnego Przyjścia. Dziękuję, Panie, za Twoje wielkie Miłosierdzie dla mnie, biednego grzesznika. Tylko Ty wiesz, czego mam się nauczyć nocą. Uczyni, Panie, według swojego uznania i jeśli nie chcesz, nie odpowiadaj na moje zmartwienia. Ty Jesteś Mistrzem, a ja małym, który pragnie się poprawić, by stać się takim, jakim Ty, Panie, sobie życzysz. Oddaję Ci całą moją ufność i zgadzam się na moją bezsilność i krzyże, jakie zechcesz mi

zostawić. Ponad wszystko pragnę tylko jednego: Twojej Obecności, Panie. Milknę, żeby Cię słuchać. Kocham Cię.

„Moje dziecko, mój maleńki, gdybyś znał wagę twoich obecnych przeżyć, nie prosiłbyś o nic więcej. Ja, który znam wszystko, wiem dokładnie, czego tobie dzisiaj potrzeba. Jutro będzie coś innego. Niezbędna jest twoja uległość, żebym Ja mógł swobodnie działać w tobie, wokół ciebie i przez ciebie. Bądź więc podatny. Trwaj w dziękczynieniu zarówno w zmartwieniach, jak i doświadczeniach – radościach, sukcesach i w chwilach świetności. Pragnę, byś należał całkowicie do Mnie.

Tak jak kwiatek musi pozostać na gałęzi lub łodydze, by móc się w pełni rozwijać, tak ty musisz zostać złączony ściśle ze Mną, twoim Bogiem, abyś się mógł rozwijać i zrealizować w pełni. Gdy jest wiatr, deszcz albo słońce, najbardziej liczy się dla kwiatka to mocne połączenie z łodygą. Jesteś tym kwiatkiem, który przeżywa chwile radości, z troskaniem i trudności. Jednak najważniejsze jest, byś pozostał złączony ze Mną, Źródłem wszystkiego. Potrzebujesz tego, abyś mógł przyjąć i wykonać misję, jaką Ja ci powierzyłem. Rozmyślaj o tym, co Ja musiałem przejść podczas Drogi Krzyżowej na Kalwarię! Najważniejsze było pozostanie w jedności z Ojcem, by dobrze wykonać Moją Misję, tak jak On tego chciał... i pozostać w jedności z Jego Wolą, a nie Moją.

W teraźniejszych przeżyciach oddawaj Mi stale twoje „tak”, żeby urzeczywistniła się Moja Wola, a nie twoja. Cierpienie twoje bierze się stąd, że lubisz snuć swoje plany i chcesz, by się zrealizowały. Dzisiaj trzeba, żebyś zgodził się, iż chodzi o Mój plan i Ja go przeprowadzam. Kiedy zrozumiesz i zgodzisz się, że jest to Mój plan i Ja go przeprowadzam, wszystkie twoje czynności będą kierowane tak, jak kieruję tobą teraz, gdy piszesz te słowa. Zapamiętaj sobie, co właśnie przeżyliśmy. Ja chciałem ci wyjaśnić pięknie, posługując się kwiatkiem. Ty, nie wiedząc, dokąd Ja ciebie prowadzę, miałeś opór w zapisaniu: „tak jak kwiatek”. Tobie słowa te nie pasowały do całości i sądziłeś, że jeśli je zapiszesz, będzie koniec dyktanda. Tymczasem był to dopiero początek nauczania. Gdybyś nie uległ, okazując Mi ufność, nie otrzymałbyś ode Mnie pouczenia. Tak jest ze wszystkim w twoim życiu. Zaufaj Mi, nie wiedząc, dokąd cię prowadzę. Masz tyle dowodów, że Ja cię kocham i chcę twojego dobra! Ty jesteś Moim wybranym, Ja – przewodnikiem. Nie lękaj się i nie bój. Jestem tu. Kocham cię i ochraniać. Czego więcej chcesz? Odpowiedz mi”.

Panie mój i Boże mój. Jakiż jestem powolny w rozumieniu, a zwłaszcza we wprowadzaniu w życie tego, co Ty, Panie, mi tak dobrze wyjaśniasz. Chcę jedynie Twojej Obecności, Miłości i przede wszystkim Twoich łask, by móc żyć tym, czego mnie uczysz. Sam jestem zbyt mały i słaby. Nie dam rady. Gdy wewnętrznie jestem ściśle zjednoczony z Tobą, wtedy nie ma znaczenia, co będę musiał przeżywać. Wszystko przyczynia się do mojego dobra. Wiem, że wszystko jest łaską. Nie zostawiaj mnie, Panie, bo sam z siebie jestem zbyt słaby, by pozostać w Twojej Miłości. Ty dokonałeś tego połączenia i musisz je utrzymać. Ja czuję się słaby, kruchy i delikatny. Liczę tylko na Ciebie i kocham Cię.

15. Teraz buduję Nowy* Kościół, zaczynając od serc

Panie Jezu, dziś rano chcę podziękować Ci i wystawiać Cię za to, że byłem świadkiem Twójego działania. Miałem wczoraj wrażenie, iż moja wiara nabiera nowej głębi, jakbym zaczynał nowe życie z Twoim kierownictwem czy działaniem, a sam był tylko milczącym świadkiem – zachwyconym, szczęśliwym i obdarowanym tym, czego Ty, Wszechmogący Boże, dokonujesz w najdrobniejszych szczegółach.

Raduje się moje serce. Nie wiem, jak mam Ci dziękować, Panie... Proszę Cię o łaskę, bym mógł zostawić dla Ciebie całe miejsce, był tym maleńkim, który nie blokuje Ci drogi, ale znika często, jak tylko jest możliwe, żeby patrzeć, jak działasz i zachwycać się tym, czego Ty, Boże, dokonujesz. Ufam Ci całkowicie. Kocham Cię.

„Mój synu, mój maleńki, tak lubię cię uszczęśliwiać!. Już dawno chciałem cię tak uszczęśliwić, ale ponieważ szanuję całkowicie twoją wolność, czekałem, aż pozwolisz Mi działać. Jestem zawsze, w tobie, gotowy do działania w każdych warunkach i wydarzeniach, troszcząc się o każdy szczegół.

Nie naruszając twojej wolności, chcę przede wszystkim cię oczyścić; dam ci poznać w najdrobniejszych szczegółach wszystkie twoje niedoskonałości. Chcę, by twoja dusza stała się biała jak śnieg, bez żadnej skazy, by twoje myśli zestroiły się z Moimi zawsze i wszędzie.

Obaj wchodzimy do Nowego Świata, do Nowego Kościoła. Chcę, by ten Nowy Kościół był piękny, czysty, bez skazy. Buduję go teraz z serc, ażeby był czysty. Dlatego potrzebne Mi są serca oczyszczone, ponieważ Kościół nie może być piękniejszy i czystszy niż serca, które go utworzą.

To jest pilne; potrzebuję wielkiej liczby czystych serc; jedynie tego, nic więcej. Nie zapominaj, że to Moje dzieło – nie wasze.

Moich wybranych proszę jedynie o „tak”, coraz większą liczbę „tak”, zawsze „tak”, bo wtedy Ja będę mógł działać. Obecnie działam bardzo szybko, gdyż czas nagli.

Tak jak czas nagli, tak Ja działam szybko. Ty musisz zwolnić, nawet zatrzymać się, byś mógł się oczyścić i napełnić Moimi łaskami, ażeby one dobrze w ciebie przeniknęły.

Trzeba czasu, by dobrze zacieśnić łączącą nas więź. Taką więzią jest łądyga, która utrzymuje kwiatek i pozwala mu oprzeć się wiatrowi i burzom z ulewnymi deszczami.

Mój maleńki, zarezerwuj sobie dla Mnie czas, pozwól Mi uzupełnić braki. Twoja łądyga stanie się solidna, czyli będzie w stanie przetrzymać najgorsze burze.

Proszę cię o niewiele, ale o to, co niezbędne. Pozwól Mi ciebie kochać i poznaj smak Mojej Miłości. Nie lękaj się.

Kocham cię, Mój maleńki”.

Dzięki, Dzięki, Dzięki. Pozwalam, byś mnie kochał. Chcę zakosztować Twojej Miłości, Panie.

* Nowy w znaczeniu odnowiony, odbudowany przez serca, które dały swoje całkowite i nieodwołalne „tak” (przyp. tłum.).

29 listopada, godz. 5.30

**16. Prawdziwe bogactwo spoczywa w tobie, nie gdzie indziej
Kształtuję cię Ogniem Mojej Miłości!**

Mój synu, nie lękaj się, znalazłeś łaskę w Moich oczach. Jestem zawsze z tobą. Czy chcesz być Mi coraz miłszy? Stawaj się coraz mniejszy, wejdź w głębię siebie – Ja tam jestem. Właśnie tam odkrywasz swoją bezsilność i ograniczenia. Tam również znajdziesz pokorę i wszystkie cnoty, które złożyłem w tobie w czasie Chrztu Świętego.

Właśnie te cnoty mają kierować twoimi czynami, sposobem myślenia, bycia i działania.

Ja jestem zawsze gotowy, by działać w tobie i przez ciebie. Twoją powinnością jest pozwolić Mi działać, dlatego też musisz stawać się coraz mniejszy. Chcę ci podać przykład: gdybyś był nieustannie w ścisłej więzi ze Mną, to wówczas zawsze Ja byłbym tym, który przechodzi w tobie i przez ciebie. Chcę, by ta więź była coraz mocniejsza.

Myśl nieprzerwanie o Miłości, jaką mam dla ciebie, bo to przyczynia się do umocnienia łączącej nas więzi.

Powtarzaj Mi twoje „tak” bez względu na to, czy jesteś szczęśliwy lub nieszczęśliwy. Dzięki tym licznym „tak”, które Mi dajesz, Ja mogę sprawić, że pozostajesz szczęśliwy i spokojny niezależnie od tego, co się wokół ciebie dzieje.

Prawdziwe bogactwo znajduje się w tobie, nie gdzie indziej. Pozwalając, by ono ujawniło się w tobie, sprawiasz, że inni tracą w twoich oczach na wartości. Stajesz się tym maleńkim, którym Ja mogę się posłużyć. Zanim jednak będę mógł dobrze się tobą posłużyć, muszę ukończyć nadawanie ci kształtu.

Młotek czy złoto muszą przejść przez ogień, by się uformować, Ja natomiast nadaję ci kształt Ogniem Mojej Miłości i właśnie to teraz czynię. Ponawiając Mi stale „tak”, dajesz się kształtować.

Ogarniam cię Ogniem Mojej Miłości, gdyż cię kocham. W tym samym czasie zapalam też twoich bliskich. Dzięki temu już teraz mogę dotrzeć do tych, których Ci powierzam. Czy zacznasz pojmować, jak dokonuje się Moje dzieło w tobie i poprzez ciebie?

Ty byłeś nastawiony na działanie i wkładałeś w nie dużo wysiłku. Teraz masz skłonność, by powiedzieć: śnię, to zbyt łatwe, żeby mogło być prawdziwe. Ależ tak, w tym zawarta jest właśnie prawda dla ciebie w tej chwili i dla tych, którzy będą czytać te słowa. To Moje dzieło.

Tak cię kocham, mój maleńki”.

30 listopada, godz. 6.20

17. Jak wielka jest moja radość, gdy widzę te małe grupki wspólnotowego dzielenia się

Panie Jezu, chcę wejść w głębię mojego jestestwa, by Cię tam spotkać i prosić szczególnie o spotkanie dziś wieczorem. Proszę, byś zesłał obficie Twoje łaski i napelnił wybranych Duchem Miłości, tak aby każda osoba mogła odczuć w swoim sercu, że jest przez Ciebie kochana.

Prosząc o Twoją Miłość wierzę, iż prosiłem o wszystko, co jest najlepsze i najważniejsze dla każdego, który przybędzie dziś wieczorem.

Kocham ich i chcę, by Miłość panowała wśród nas dziś wieczorem jak nigdy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, lubię, kiedy zebrzesz o Moją Miłość. Jest to prośba, której nie mogę odmówić, ponieważ Moje Serce ma nadmiar Miłości dla wszystkich moich ziemskich dzieci. Wielka jest moja radość na widok tych małych grupek, grupek wspólnotowego dzielenia się, czyli Moich wybranych, którzy zgadzają się być maleńkimi, zebrzącymi o Moją Miłość i zgadzają się „powrócić” do ławek szkolnych. Tym razem jednak do Mojej szkoły, aby nauczyć się Miłości, nauczyć się być przeze Mnie kochanymi i zakosztować Mojej Miłości, nauczyć się być kochanymi przez innych, nauczyć się kochać innych takimi, jakimi są: nie osądzać ich, nie krytykować, nie obwiniać, przede wszystkim zaś – nauczyć się kochać siebie samych, jak Mój Ojciec i ich Ojciec ich kocha, gdyż są stworzeni według Jego Woli.

My, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty, kochamy ich takimi, jakimi są. Jeśli oni siebie nie kochają lub nie akceptują, to dzieje się tak nie z powodu błędu przy ich stworzeniu, ale z powodu nieukończonego [dzieła] stworzenia. Tylko i wyłącznie przez Miłość istota, jaką jest każdy z was, może się udoskonalić. Ojciec kocha was tak bardzo, że prosi o wasze „tak”, by móc całkowicie ukończyć Swoje dzieło.

Wasza obecność na spotkaniach grupek wspólnotowego dzielenia się jest odpowiedzią „tak”. Trzeba odpowiedzieć „tak” na pytanie: czy chcecie dać się oczyścić przez Ogień Mojej Miłości w wypowiedzianych przez was słowach, gestach, a przede wszystkim w myślach, bo to właśnie tam zaczyna się budować Miłość, mając [jako budulec] dobre myśli o sobie i innych.

Pozwólcie, by Miłość przejęła nad wami pieczę i oddajcie Miłosierdziu Ojca wszystko, czego nie lubicie w sobie lub w innych.

Jesteście zbyt mali, by móc zmienić siebie, tym bardziej, by zmienić innych. Miłość zaś chce wszystko zmienić i wszystko oczyścić.

Pozwólcie, by Moja Miłość was kochała i napełniła. Czas nagli. Im to jest pilniejsze, tym bardziej musicie pozwolić, by Moja Miłość was napełniła.

Pilne jest to, żebyście wy sami zostali przemienieni przez Miłość. Dopiero wtedy możecie rozpocząć wykonywanie powierzonej przeze Mnie misji.

Czy stolarz mógłby używać młotka lub piły, które nie byłyby doskonale wykonane?

Pozwólcie się ukształtować w Ogniu Mojej Miłości. To jest pilne. Ja was potrzebuję, bo jesteście Moimi filarami.

Pozwólcie, bym was kochał, porzućcie swoje manie wielkości, bądźcie moimi maleństwami. Bądźcie na tyle mali, by przyjąć w głębi waszego serca, co Ja wam chcę powiedzieć na koniec.

Kocham was. Kocham was nieskończenie. Szaleńczo kocham was.

Przekazuję wam Miłość Boga Ojca, Ducha Świętego i Mateńki Maryi”.

2 grudnia, godz. 3.40

18. Wielu wpadło w sidła Przeciwnika

Panie Jezu, staję przed Tobą, wiedząc, że jestem malutki i bezsilny wobec tego wielkiego cierpienia naszego ludu.

Ty [Boże], jesteś Wszchemogący! Ty wszystko wiesz! Wszystko znasz! Ty możesz wszystko zmienić!

Chcę Ci, Panie, przedstawić cierpienie, jakie przeżywa obecnie P. i jej rodzina. Zgadzam się być Twoim małym narzędziem, by przyjść im z pomocą, jeśli Ty tego pragniesz. Ty, Panie, musisz wszystko przygotować i postawić na mojej drodze twoje narzędzia światła i uwolnienia.

Błagam Cię o Miłość dla nich.

Twoja Wola, a nie moja. Kocham Cię.

„Mój maleńki, usłyszałem twoją modlitwę. Biorę ją za swoją i błagam Mojego Ojca, waszego Ojca, żeby działał na P., by odkryła wolność córki Bożej.

Dzieci Boże zostały stworzone wolne i My chcemy je takimi. Niestety, obecnie wiele z nich jest w kajdanach i wpadło w sidła Przeciwnika, które są tak liczne w dzisiejszych, ostatecznych czasach. Już najwyższy czas, żebyście podnieśli głowy, bo już niedługo [Zły] nie będzie miał żadnej władzy.

Módl się nadal za P. Dzięki waszym modlitwom wczoraj wieczorem Ja zacząłem już rozwiązywać węzły sznura, który ją spętał. Módl się i zgódź się pościć za nią. W odpowiednim czasie natchnę cię, co powinieneś robić. Zaufaj Mi, jestem twoim Bogiem. Nie odkrywam Mojego planu, ale działam, kiedy przyjdzie czas. Wiem, że chciałbyś wiedzieć wcześniej, jak postąpię. Ja jestem Bogiem przeszłości, terażniejszości i przyszłości! Ważna rzecz, w którą powinieneś uwierzyć: Ja usłyszałem twoją prośbę i w odpowiednim czasie zadziałam. Okażę Moją moc i uczynię światło. Sprawię, iż duch pomieszanania, który teraz panuje – zniknie.

Potrzebuję serc, które Mnie kochają, modlą się do Mnie, ufają Mi. Cierpię bardziej niż ty, kiedy widzę, jak cierpią Moje dzieci ukochane. Pragnę bardziej niż ty, żeby oni odzyskali prawdziwą wolność dzieci Bożych. Godzina jeszcze nie wybiła.

Obecnie wzywam serca, jedno po drugim, tak jak wzywam serce P. i tych, którzy są w jej otoczeniu – przez cierpienie, jakie ona obecnie przeżywa. Niczego się nie lękaj. W jej imieniu daj Mi „tak”, otul ją Płaszczem Mojej Świętej Matki, wystawiaj Ojca za Jego działanie w niej i wokół niej. Bardzo szybko zrozumiecie i będziecie świadkami Mojego działania.

Dziękuję, że przyjmujesz to, co ci wyjaśniam, że przyznajesz się do własnej bezsilności i pozwalasz Mi działać – ufając i nie wiedząc, co wydarzy się dziś lub jutro.

Nie zapominaj nigdy, że Moja łaska nadchodzi w dobrym momencie i zależnie od waszych potrzeb.

Jesteście Moimi wybranymi. Kocham was i obdarzam łaskami i dobrodziejstwami. Zaufajcie Mi. Jestem Waszym Bogiem pełnym Miłości.

Kocham was. Kocham ciebie”.

3 grudnia, godz. 5.45

19. Moje wielkie cierpienie wynika z faktu, że bardzo niewiele osób zgadza się, żebym Ja je kochał

„Mój maleńki, posłuchaj uważnie, co chcę ci powiedzieć dziś rano. Chcę wam wykrzyczeć Moją Miłość. Zgódźcie się, że Ja was kocham. Nie znacie wielkości, wysokości, szerokości i głębokości Mojej Miłości. Miłość, jaką żywię do każdego z Moich ziemskich dzieci nie ma granic. Podążam za każdym z nich, żeby mu Ją okazać i dać skosztować.

Moje wielkie cierpienie wynika z faktu, że bardzo niewiele osób zgadza się, żebym Ja je kochał, a jeszcze mniej [osób] pozwala, by Moja Miłość nimi zawładnęła.

Czy ludzie wiedzą, że ich szczęście nie jest gdzie indziej, lecz właśnie tu? Beze Mnie nie możecie nic zrobić. Ja jestem źródłem Pokoju, Radości i Miłości!

Daj się kochać. Pozwól się przemienić Miłości Mojego Serca co – w tej chwili – staje się najważniejszą rzeczą w twoim życiu.

Potrzebuję ciebie, potrzebuję odpocząć w tobie i uczynić tam Moją prawdziwą siedzibę.

Pozostań w Mojej Obecności, by dobrze przyjąć potoki miłości, które Ja wlewam w ciebie i jednocześnie w [serca] twoich najbliższych.

Przeznacz czas na to, co najważniejsze, reszta jest sprawą drugorzędną.

Pozwól Mi ciebie kochać. Kocham cię”.

5 grudnia, godz. 3.15

20. Czekał na was w [dniu] wielkiej Radości Święto już się rozpoczęło, pospieszcie się

Panie Jezu, jestem Twoim maleńkim i chcę, byś mnie prowadził. Uczyni ze mną, co chcesz, jak chcesz i kiedy chcesz. Kocham Ciebie, Panie.

„Mój maleńki, lubię, gdy jesteś taki mały, bym mógł wziąć cię w Ramiona i przytulić do Serca. Gdy twoje serce jest całkowicie przytulone do Mojego, wtedy Ja mogę je spalać Ogniem Mojej Miłości i sprawić, by zawładnęła nim Moja Miłość!

Moja Miłość jest tak wielka, że nie mogę ci niczego odmówić. Zanim nawet zwrócisz się do Mnie ze swoją prośbą, Ja już usłyszałem pragnienie twojego serca. Przedstawiam je jako swoje własne Ojcu – twojemu Ojcu, Naszemu Ojcu. On przyjmuje je z otwartymi ramionami, obejmując Swoją Miłością.

Chcę być z tobą tak, jak jestem z Moim Ojcem, abyś mógł stale karmić się Naszą Miłością.

Przyjrzyj się dobrze, co to oznacza: jakbyś ty umniejszał się, żebyśmy My mogli żyć w tobie, przez ciebie i poprzez ciebie.

Nasza Miłość dotrze do serc osób, które są na twojej drodze. Ty jesteś tylko świadkiem Naszego działania. Już nie ty żyjesz, to My żyjemy w tobie. My kierujemy twoimi myślami, każdą twoją czynnością. My mówimy. Przede wszystkim zaś My kochamy poprzez ciebie, Miłość zawsze przemienia.

Ty pozostajesz i pozostaniesz w zachwycie. Będziesz trwać coraz bardziej w postawie dziękczynienia. Im bardziej będziesz uwielbiał, tym większym będziesz świadkiem Naszego działania i Naszej Miłości. To wyzwoli w tobie kolejne hymny pochwalne i inne, coraz piękniejsze rodzaje uwielbienia. W ten sposób wejdziesz natychmiast – za twojego życia – w wieczne szczęście. Możesz żyć nim bez względu na to, co dzieje się na zewnątrz.

Czy zaczynasz rozumieć, dlaczego Moja Święta Matka nalega, by Moi (Nasi) wybrani weszli do swojej wewnętrznej komnaty*?

* Czyli do swojego wnętrza, w głębi siebie – patrz rozdz. 7 z 15 listopada (przyp. tłum.).

Żyjcie Radością już teraz. Znajdziecie prawdziwe źródło, które może was posilić i dać siłę do pogodnego przeżywania udręk, które już się zaczęły.

Moja Miłość jest mocniejsza niż wszystkie wasze traumatyczne przeżycia. Pospieszcie się wejść w Nią całkowicie. Moje Serce jest szeroko otwarte, by was wszystkich przyjąć. Czekam jedynie na wasze „tak”.

Dajcie się uszczęśliwić.

Dajcie się kochać.

Dajcie się obdarować.

Dajcie się pieścić.

Dajcie się spalić w Ogniu Mojej Miłości.

Tak bardzo was kocham. Moja Miłość nie ma żadnej granicy. Przyjdźcie, przyjdźcie, coraz bliżej Mojego Serca, gdzie na was czekam w dniu wielkiej Radości. Święto już się zaczęło, pospieszcie się. Swoje „tak” dawajcie Mi tylko w tym, o co was proszę, to jest najbardziej bezpośrednia droga. Nie traćcie czasu na szukanie gdzie indziej.

Skończyły się wielkie komplikacje. Wchodzimy w wielką prostotę. Właśnie tam jestem i nadmiar Miłości wylewa się z Mojego Serca.

Kocham was. Przyjdźcie poznać smak Mojej Miłości”.

6 grudnia, godz. 4.40

21. Jeśli nie wolisz Mnie od wszystkich innych, to nie jesteś Mnie godny

Panie Jezu, chcę Ci podziękować, wysławiać Cię i błogosławić za wszystko, co pozwoliłeś mi przeżyć od miesiąca, zacisnąć więź z Tobą, jak również za całą Miłość, okazaną dzięki natchnionym refleksjom. Dziękuję też za otrzymaną naukę.

Dzisiaj chcę żyć tylko przez Ciebie, dla Ciebie i poprzez Ciebie, Panie. Ponawiam moje całkowite i bezwarunkowe „tak”. Chcę być tym maleńkim, ale podatnym narzędziem w Twoich rękach. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, Radość moja jest wielka, gdy widzę, że jesteś posłuszny i żyjesz coraz bardziej zawładnięty Moją Miłością.

Jest to jedyna droga szczęścia dla ciebie. Twoje przeżycia aktualnie są zaledwie początkiem. Powiedziałbym, że rozpoczynamy nasze wizyty. Wiesz sam, że potem zaczniemy prawdziwie przebywać ze sobą. Później będą zaręczyny, a na końcu zaślubiny, gdy dwoje zakochanych oddaje się sobie.

Chciałbym prowadzić cię coraz dalej drogą Miłości. Pragnę cię bardziej zjednoczyć ze Mną i wylać potoki Miłości zarezerwowane dla ciebie, twoich bliskich i wszystkich tych, których chcę dotknąć poprzez ciebie. Myślę w sposób szczególny o tych, którzy przeczytają te książki.

Jesteś w pełni wolny. Możesz się zatrzymać lub kontynuować [to dzieło]. Możesz zatrzymać zupełnie to, co rozpoczęte między nami, możesz zatrzymać na jakiś czas, możesz to opóźnić lub zawiesić.

Widzę twoje wielkie pragnienie kontynuacji. Widzę ogromne obawy, zwłaszcza gdyby wszystko miało być podane do wiadomości publicznej – co wtedy ludzie powiedzieliby o Léandrze Lachansie? Jakie byłyby ich reakcje wobec ciebie i twojej rodziny? Jak twoja rodzina przeżywałaby tę przygodę?

Właśnie dokonujesz wyboru, Twoja miłość w tym samym czasie jest poddana próbie.

Zachować swój image i reputację?

Zadowolić swoją rodzinę i bliskich?

Zadowolić Mnie i Moich?

Znasz moje nauczanie... Jeśli nie wolisz Mnie od wszystkich twoich bliskich, nie jesteś Mnie godny.

Jesteś w pełni wolny w wyborze. Jeśli o Mnie chodzi, Ja nigdy nie odbiorę ci Miłości, jaką ciebie ogarniam. Ty zaś możesz całkowicie zgodzić się, odmówić lub akceptować częściowo.

Chciałbym, żebyś Mi odpowiedział. Stawiam ci to samo pytanie, które zadałem Piotrowi: Léandrze, czy Mnie kochasz?

Moje Serce nie może już bowiem zmieścić w sobie Miłości do ciebie. Kocham cię”.

Moją odpowiedzią jest całkowite i bezwarunkowe „tak”. Czuję jednak, że moje „tak” jest słabe, kruche i lekliwe.

Liczę jedynie na Twoją łaskę, Panie, żeby wytrzymało ono [próbę czasu] i stało się silne i mocne. Błagam, by umocniło mnie „tak” Mateńki Maryi i Twoje „tak”, dane przy Agonii.

Chronię się pod wielkim Płaszczem Mamy Maryi, aby nie dosięgły mnie ataki Złego.

Pozostaję Twoim maleńkim. Potrzebuję Twojej silnej ochrony. Kocham Cię, Panie.

10 grudnia, godz. 5.45

22. Chcę uczynić cię filarem Mojego Kościoła

Chcę Ci podziękować, Panie, wysławiać Cię, że dałeś nam Maryję za Matkę i Pośredniczkę. Chcę podziękować za wszystkie łaski otrzymane w końcu tygodnia. Tak, wiem, że Miłość mnie kocha, i zgadzam się, by stać się Miłością.

Jestem Twoim maleńkim, niemogącym nic uczynić bez Ciebie. Słucham Cię uważnie, Panie. Kocham Cię.

Mój maleńki, tak lubię, gdy stajesz się całkiem mały i słuchasz Mnie. Właśnie w takiej chwili mogę obsypać cię Moimi łaskami i błogosławieństwami.

Jest to szczególny czas dla ciebie, w którym dokonuje się przemiana serca, czas, gdy stajesz się Miłością oraz Chrystus żyje w tobie i pozwala ci stawać się filarem Mojego Kościoła.

Posłuchaj uważnie, co chcę ci powiedzieć: gdy stajesz się Miłością, wtedy Miłość przejmuje władanie nad twoim istnieniem i właśnie wtedy rozpoczynasz wypełniać prawdziwą misję dziecka Bożego. Stajesz się pasterzem wielkiej rzeszy Moich owieczek, kanałem Miłości,

co znaczy, że Ona przechodzi przez ciebie i sięgnie w niewidzialnym [świecie] dusze idące na zatracenie.

Powtarzaj Mi nieustannie swoje „tak” w najdrobniejszych szczegółach twojego życia. Przyznaj, że sam z siebie nic nie możesz. Miłość wszystko może. Miłość wybrała cię tam, gdzie się znajdowałeś. Podobnie było z wyborem na króla Dawida, pasącego trzodę owiec. Chcę cię uczynić filarem Mojego Kościoła.

Składaj dziękczynienie Miłości, bo Miłość cię kocha i stajesz się Miłością.

Daj się uszczęśliwić, bo w tym momencie jesteś Mi najbardziej pożyteczny. Nie usiłuj zrozumieć, wierz, wierz tylko i pozwól się kochać.

Czule Kocham cię”.

14 grudnia, godz. 3.35

23. Ojciec płonie pragnieniem, aby się jeszcze bardziej objawić w tobie i sercach wszystkich Jego ziemskich dzieci. Czekam na liczne i stale dawane „tak”

Panie Jezu, chcę Ci podziękować za uzdrowienie P. Składam dziękczynienie też za to, że pozwoliłeś, by pewne sprawy służbowe „ruszyły” – mogłem je w tym tygodniu zrealizować.

Czuję się bardzo mały, dlatego powierzam się całkowicie w Twoje ręce, Boże Ojczy, Synu Boży i Duchu Święty. Mów, Panie, słucham.

Moje ukochane dziecko, Ja jestem twoim Ojcem. Moja Miłość do ciebie jest bezgraniczna. Lubię spotykać cię w twojej głębi. Głębia cię to miejsce, które wybrałem, żeby cię spotkać, z tobą mówić, pouczać cię, ale przede wszystkim – kochać. Tylko Moja Miłość może cię oczyścić. Znam wszystkie twoje trudności, braki i cierpienia. Oddawaj Mi je od razu, jak tylko je rozpoznasz – już od chwili, gdy je czujesz. Taki jest podstawowy warunek, bym Ja mógł działać w tobie i przez ciebie. Tylko Ja jeden – twój Bóg, Ojciec i Stwórca – mam moc sprawić, że piękno i bogactwo Miłości, którą ci dałem, zajaśnieje w tobie.

Płonę pragnieniem, żeby się jeszcze bardziej objawić w tobie i sercach wszystkich ziemskich dzieci. Czekam, aż będę mógł swobodnie działać, czekam na liczne i stale dawane „tak”.

Mój Syn, Jezus, ukazał wam drogę, szukając wyłącznie Mojej Woli.

Chcę, byś był zjednoczony z Moim Synem, Jezusem, tak jak Jezus jest zjednoczony ze Mną. Moja Miłość płynie w tobie. Im bardziej Moja Miłość przepływa, tym bardziej twoje myśli stają się Moimi myślami, czyli pochodzą całkowicie ode Mnie.

Myśli kierują twoimi czynami i wolą, ponieważ Ja działałam w tobie, przez i poprzez ciebie.

Beze Mnie nic nie możesz uczynić, lecz ze Mną możesz dokonać wielkich rzeczy.

Widzisz więc, jak ważne jest zjednoczenie twojego serca z Sercem Mojego Syna, Jezusa. Przytulam twoje serce do Mojego, które jest w tym samym czasie przy Sercu Jezusa i Maryi, ofiarując ci tak ponowne wylanie Mojej Miłości.

Daj się kochać. Daj się spalić w Ogniu Mojej Miłości! Powiedz „tak” Ogniewi Mojej Miłości, Ognia.

Pozostań w tym zjednoczeniu. Tak cię kocham, mój maleńki.
Twój Ojciec”.

16 grudnia, godz. 7.10

24. Będziecie coraz bardziej świadkami przemieniającej więzi

Panie Jezu, chcę być całkiem mały, kiedy Ciebie słucham.

„Mój maleńki, im bardziej zgodzisz się być małym, tym bardziej może w tobie płynąć Miłość.

Miłość może wszystko zmienić i wszystko przekształcić. Miłość jest największą potęgą na świecie. Niestety, niewielu ludzi zgadza się, by Miłość nimi zawładnęła.

Dopiero gdy jakaś osoba zgadza się, by Miłość nią zawładnęła, wówczas Ona może działać, co pozwala tej osobie stać się Miłością.

Pięknie jest widzieć ludzi, którzy stają się Miłością. Chrystus żyje w nich naprawdę i chce zająć należne Mu miejsce. Może tego dokonać dzięki tym małym [pokornym] osobom, które zgadzają się zniknąć, by oddać Jemu miejsce.

Miłość cię kocha i stajesz się Miłością. To jest ten przemieniający związek, który wszystko zmienia. Już niedługo będziecie coraz bardziej świadkami tej przemieniającej więzi.

Przemiana jest Moim dziełem, a nie twoim. Masz tylko powtarzać Mi swoje „tak”, stale „tak”, uznać swoją niemoc, przede wszystkim – zaufać Mojej Wszechmocy w najdrobniejszych szczegółach życia.

Chcę cię przyprowadzić bardzo blisko Mojego Serca, żeby nappełnić cię jeszcze bardziej Moją Miłością.

Pozwól Mi ciebie kochać. Czule kocham cię”.

18 grudnia, godz. 5.10

25. Ponieważ cię kocham, zdejmuję z ciebie ciężar twoich zmartwień

Panie Jezu, chcę Ci przedstawić wszystko, co przeszkadza mi wejść w głębię mojego jestestwa. Duch mój pozostał przy sprawie, nad którą pracowałem wczoraj wieczorem – nadal szukam rozwiązań.

Wiem dobrze, Panie, że jestem bezsilny. Przyjdź więc działać najpierw we mnie, abym cały należał do Ciebie. Wiem, że to jest podstawą. Ponownie daję Ci moje „tak”, potrzebuję Twojej pomocy. Kiedy jestem pozostawiony sam sobie, wtedy duży Léandre wychodzi i chce wszystko planować, rozwiązywać i organizować.

Powierzam Ci, Panie, całkowicie ten ciężar pragnienia bycia dużym. Chcę być przed Tobą zupełnie mały, abys mógł mną całkowicie kierować. Dziękuję za usłyszenie i wysłuchanie mojej modlitwy.

„Mój synu, mój maleńki, biegnę do ciebie, by ci przyjść z pomocą. Biorę cię w Ramiona. Odpocznij przy Moim Sercu. Wyznaj Mi ponownie swoją Miłość! Przede wszystkim potrzebujesz czuć się kochanym. Ja jestem Źródłem Miłości.

Kocham cię, dlatego zabieram ci ciężar twoich zmartwień. Zrobiłeś co w twojej mocy, pozwól Mi działać przez innych. Zaufaj Mi, zapomnij o tych dokumentach.

W odpowiednim czasie natchnę cię, co rzeczywiście masz znowu zrobić. Na razie możesz odpocząć od sprawy i akt. Wykorzystaj ten czas na zjednoczenie się ze Mną.

Czule kocham cię”.

20 grudnia, godz. 4.40

26. Powoli zacieśniamy nasz związek, który staje się coraz piękniejszy i trwalszy

Panie Jezu, chcę Cię przeprosić, że tak niewiele czasu myślałem o Tobie, przeprosić, że dałem się tak wciągnąć w wir pracy. Ofiaruję Ci moją bezsilność. Nie pozwól, bym się od Ciebie oddalił. Kocham Cię i chcę żyć tylko dla Ciebie. Jedynie Ty możesz zatrzymać mnie przy Tobie. Racz zadziałać w moim sercu, zawładnij mną. Wiem, że mnie kochasz i zostałem stworzony, by stać się Miłością.

Jak daleki czuję się od tego, czym powinienem być. Liczę jedynie na Ciebie. Daję ci raz jeszcze moje całkowite i bezwarunkowe „tak”, „tak” nawet na to, czym jestem obecnie, jeśli takie są Twoje pragnienie i Twoja Wola.

Powierzam się Tobie i powierzam Ci wszystkie sprawy [akt], nad którymi aktualnie pracuję. Kocham Cię.

„Mój maleńki, przyjdź schronić się w Moich Ramionach. Tylko i jedynie w nich możesz odnaleźć pokój, Mój Pokój! Znasz go lub zaczynasz znać. Zdarza się, że kiedy zanurzasz się w sprawach zawodowych, odczuwasz mniej moją Obecność i cierpisz. Ja jestem zawsze tu, w tobie, w twojej głębi.

Nie lękaj się, bez względu na zajęcia, Ja cię nie zawiodę. Twoje „tak”, cierpienie, odczuwane oddalenie ode Mnie sprawiają, iż biegnę do ciebie i wtedy nasza radość ze spotkania staje się jeszcze większa. W ten sposób powoli zacieśniamy nasz związek, który staje się coraz piękniejszy i trwalszy.

Kieruję każdym twoim krokiem. Daję ci natchnienie. Chronię cię. Moja Święta Matka oręduje stale za tobą, nie lękaj się, stań się mały. Dopiero wtedy odkryjesz Pokój i Radość, których pragniesz”.

23 grudnia, godz. 1.15

27. Chciałbym, abyś spędzał więcej czasu w Mojej Obecności

Panie Jezu, przed zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia chcę Ci przedstawić moje serce i serca wszystkich istot, twoich ziemskich dzieci, aby specjalna łaska została wlana do każdego serca.

Tylko Ty, Ojcze, Synu i Duchu Święty, możesz zmienić serca, a tym samym oblicze ziemi.

Proszę Cię, Panie, o tę łaskę w szczególny sposób dla serc najbardziej cierpiących i również tych najbardziej otwartych na przyjęcie Ciebie.

Dziękuję za usłyszenie i wysłuchanie modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, usłyszałem tę modlitwę. Staje się ona Moją przed Ojcem. Jesteś świadkiem, że Ja działam szybko, bo czas nagli. W bardzo krótkim czasie będziecie świadkami jeszcze większych rzeczy. Stań się mały, proś o łaskę małości. Mali są bardzo blisko Mojego Serca. Zaspokajam ich pragnienia. Przytulam ich do Mojego Serca. W kontakcie z Moim Sercem ich serca przemieniają się.

Chciałbym, żebyś spędzał więcej czasu w Mojej Obecności, dał się bardziej przeniknąć przeze Mnie i żebyś bardziej skosztował Mojej Miłości. Pozwól Mi ciebie kochać.

Kocham cię”.

25 grudnia, godz. 1.15

28. Zgadając się narodzić, zgodziłem się również umrzeć na Krzyżu, by odkupić grzechy świata

„Mój maleńki, w tym Dniu, który przypomina ci o Moich Narodzinach, chcę ci powiedzieć, jak wielka jest Moja Miłość do ludzi, mężczyzn i kobiet, na ziemi. Zgadając się narodzić, zgodziłem się również umrzeć na Krzyżu, by odkupić grzechy świata.

Miłość nie jest kochana, dlatego cierpię, chociaż przyniosłem Ją na ten świat. Cierpię, że nie jest przyjęta.

Pozostań przy Mnie, zgódź się na Moją Miłość, oddaj Mi twoje radości i troski. Zajmę się nimi.

Jestem twoim Bogiem. Kocham cię”.

28 grudnia, godz. 5.25

29. Nie jest ważne, żeby „czynić” – lecz „być”

Panie Jezu, chcę Ci podziękować za piękne dni, które pozwalasz mi przeżyć, jak i zdrowie, jakie mi dajesz, przede wszystkim za Twoją Obecność i Świętych Aniołów, zawsze przy mnie.

Ofiaruję Ci rozpoczynający się dzień. Chcę, by był on taki, jak Ty pragniesz. Uczyni mnie posłusznym Twojej Woli. Kocham cię.

„Mój maleńki, pozwól Mi ciebie kochać. Poświęć czas, by zakosztować Mojej Miłości. Jestem zawsze tu, naprawdę, w tobie. Tutaj jest twoja radość, a nie gdzie indziej. Lubię, gdy zatrzymujesz się, by Mnie wielbić, błogosławić i składać Mi dziękczynienie. Lubię twoje wielbiące serce, gdyż jest ono jednocześnie balsamem na Moje zranione Serce. Twoje też wówczas przemienia się i staje się coraz bardziej Miłością.

Kocham cię, kocham cię, kocham cię. Te słowa muszą wyryć się w twojej duszy, sercu i umyśle, czyli w całym twoim jestestwie. Zgódź się, że jesteś kochany przeze Mnie, twojego Boga.

Im bardziej akceptujesz, że jesteś kochany, tym bardziej Moja Miłość zamieszka w tobie i tym bardziej staniesz się Miłością.

Często zadajesz sobie pytanie, co powinieneś zrobić, żeby Mi być miłszym. Nie jest ważne „czynić”, lecz „być”. Ja potrzebuję ludzi, którzy stają się Miłością. Stając się Miłością, stajesz się prawdziwym świadkiem, filarem Mojego Nowego Kościoła.

Wielka radość polega na tym, że stajecie się istotami Miłości i świadkami tego, czego Miłość dokonuje w tobie, przez ciebie i wokół ciebie.

Rozradowanie poprzedza wielkie udręki dlatego, by pozwolić wam przeżyć w sposób zupełnie inny wydarzenia, jakie nadchodzą i w czasie których będziecie „latarniami” dla szukających światła.

Im bardziej stajesz się Miłością, tym twoja latarnia mocniej świeci. Inaczej: by stać się latarnią o dużej mocy, musisz być istotą Miłości. By stać się tą istotą Miłości, musisz pozwolić Mi ciebie kochać.

Nie chodzi o twoje dzieło, lecz Moje. Zawsze jednak będę potrzebował twojej zgody, by zejść jeszcze bardziej w głębię twojego bytu, aby cię nawrócić lub przywrócić pierwotną wersję ciebie, czyli istoty całkowicie z Miłości.

Czas nagli, wybrałem cię i potrzebuję, żebyś stał się Miłością dla licznych, których powierzam ci w [świecie] niewidzialnym i w widzialnym.

Pozostań Miłością,

Patrz na Miłość,

Kontempluj Miłość,

Módl się do Miłości,

Wysławiaj Miłość,

Dziękuj Miłości,

Bądź zawsze i wszędzie Miłością.

Wejdźmy razem w tę wielką Radość, gdyż Ja jestem Miłością, ty jesteś Miłością, my jesteśmy Miłością. Oto Moja misja, twoja misja, Nasza misja. Na chwałę Naszego Ojca tworzymy jedno w Miłości.

Masz całą Moją Miłość”.

31 grudnia, godz. 4.40

30. Wchodzimy wszyscy razem do Nowej Ziemi*, Nowego Kościoła

Na koniec roku chcę Wam podziękować, Najświętsza Trójco: Ojcze, Synu Boży i Duchu Święty, za wszystkie łaski otrzymane w 1996 r., za zdrowie, jakie mi dałeś Panie, i Miłość, którą

* W znaczeniu: do Nowego Świata (przyp. tłum.).

mnie obdarowałaś przez otaczających ludzi, a przede wszystkim – Mateńkę Maryję i jej cenne pouczenia.

Wiedząc, że jestem niegodny tych wszystkich dobrodziejstw, wiedząc jednocześnie, że wszystko jest łaską, nigdy nie będzie dość moich podziękowań oraz wysławiania i dziękczynienia.

Ponawiam moje „tak” dla wszystkiego, co pozwoliłeś mi, Panie, przeżyć w ciągu tego roku, który dobiega końca.

Ponawiam moje wielkie, bezwarunkowe „tak” na rok, który się jutro zaczyna. Chcę, by każdy dzień, każda godzina i każda chwila były krokiem przybliżającym mnie do Ciebie.

Zgadzam się być tym maleńkim, kochanym przez Miłość i stającym się Miłością.

„Mój maleńki, przyjdź schronić się w Moich Ramionach, Niech Moje Serce przylgnie do twojego, aby biło w rytm Mojego, nauczyło się kochać tą samą Miłością, którą kocha Moje Serce.

W tym samym czasie, kiedy przenikam do twojego serca, przenikam do serca każdego z twoich bliskich. Twoi są Moimi, nie zapominaj o tym – mam wiele łask dla każdego z nich.

Nie musisz się o nic troszczyć, Ja wszystko przygotowałem i wszystkim się zajmuję. Trwaj w dziękczynieniu i wielkiej Radości, widząc, jak Ja działam.

Wchodzimy wszyscy razem do Nowej Ziemi, Nowego Kościoła, z nowymi ludźmi o nowych sercach, bezustannie odnawianych Miłością.

Twoje serce i serca twoich bliskich są bardziej zdolne kochać dziś, niż były wczoraj, a jutro będą jeszcze bardziej zdolne do miłości niż dzisiaj, ponieważ Ja odnawiam je nieustannie w każdej chwili.

Nie możesz opierać się na tym, czym byli wczoraj, żeby zobaczyć, czym będą jutro, ponieważ dzisiaj Ja daję im nowe serce. Oni każdego dnia stają się nowymi osobami. Masz się jedynie zachwycać tym, czego Ja dokonuję w tobie i Elżbiecie, twojej drogiej małżonce, która jest dla Mnie skarbem.

Jesteście moimi wybranymi, nie zapominajcie. Będziecie więc pierwszymi żyjącymi w Nowym Kościele i Nowej Ziemi.

Powtarzajcie Mi swoje „tak”, zawsze i wszędzie, i nie lękajcie się. Wziąłem was w opiekę.

Tak was kocham, ciebie i twoich. Stajecie się Miłością”.

Dziękuję, Panie Jezu. Jesteś Bogiem Miłości! Jak cię wysławiać za tyle dobrodziejstw? Czy te ostatnie strony są tylko i wyłącznie dla mnie i Elżbiety? Czy też mam się podzielić [ich treścią] z częścią rodziny lub nią całą?

„W tym roku daję wam bardzo specjalny prezent: będziecie mieli do waszej dyspozycji jednego z Moich umiłowanych synów. Jego wybrałem, by wam przewodził w tym nowym roku, w który wchodzić, a który jest bardzo ważny. Czyn to, co on ci powie, że masz robić. Miej ufność, dziel się z nim tym wszystkim, co przeżywasz ze Mną. Nie lękaj się, bo on jest również jednym z Moich wybranych.

Dziel się wszystkim z ojcem Dawidem, kapłanem według Serca Mego. To nie jest przypadek, że on stanął na twojej drodze właśnie teraz.

Powiedz mu, że go kocham i że go potrzebuję. On jest bardzo, bardzo ważny dla Mnie. Zaufaj mu.

Kocham go, kocham ciebie i jestem z wami”.

1997

1 stycznia, godz. 10.30

31. Kocham was takimi, jakimi jesteście. Czy możecie powiedzieć to samo o sobie samych?

Panie Jezu, przychodzę Ci podziękować i błogosławić za pokój, jaki dajesz teraz w moim sercu. Oddaję się całkowicie Tobie i oddaję Ci również tych wszystkich, których noszę w sercu. Jednocześnie powierzam Ci rozpoczynający się nowy rok.

Proszę Cię, byś zesłał Twojego Ducha w obfitości na nasze rodzinne spotkanie.

Proszę Cię, żebyś zechciał błogosławić każdą osobę, a szczególnie ojca Dawida, którego przysłałeś nam jako prezent bezpośrednio z Nieba.

Dziękuję i Chwała Tobie, Panie Jezu. Kocham Cię.

„Mój maleńki, dzisiaj rozpoczynamy bardzo ważny rok dla ciebie i twoich bliskich. Jest on ważny nie z powodu tego, co się wydarzy na zewnątrz, chociaż to może się czasami wydawać ważne, ale z racji tego, co każdy z was przeżyje w swoim wnętrzu.

W tych czasach, które są ostatecznymi, pilnie potrzebuję serc, które zgodzą się na całkowite i bezwarunkowe „tak”, serc, które będą Mi powtarzać swoje „tak”, abym Ja mógł działać prędko, gdyż czas nagli.

Potrzebuję serc, które zgodzą się być przeze Mnie kochane. Kiedy Moja Miłość przenika serce, ono zostaje przemienione, staje się sercem gorejącym Moją Miłością, gdyż jest w łączności z Moim Sercem, które jest nieustannie złączone z Sercem Ojca. Wyłącznie On, Ojciec, jest źródłem Miłości.

Szczęśliwi jesteście, ty, Elzbieto, i wasi bliscy, że zostaliście wybrani do tej pięknej misji, która polega na szerzeniu Mojej Miłości w świecie tak niewidzialnym*, jak i widzialnym, chociaż bardziej w niewidzialnym.

Chcę, żebyście w pełni przeżywali wzajemną Miłość i to będzie świadectwem dla tych, którzy zobaczą, jak żyjecie.

Przypominam wam, że to jest Moje dzieło, a nie wasze.

Proszę was o jedną jedyną rzecz: jest nią wasze całkowite „tak”, zawsze, w najdrobniejszych szczegółach, zarówno w waszych radościach, jak w zmartwieniach, zarówno w porażkach, jak sukcesach.

Nauczcie się ufać Mi i pozwólcie Mi was kochać. Ja kocham was takimi, jakimi jesteście. Czy możecie powiedzieć to samo o sobie?

Oto wielka przemiana, jakiej chcę dokonać w was w trakcie roku 1997. Z jednej strony, żebyście się czuli kochani przeze Mnie, z drugiej strony, żebyście bardziej kochali siebie takimi, jakimi jesteście.

Oto mój prezent dla każdego z was.

* Świat niewidzialny, czyli duchowy.

Moje serce przepełnione jest Miłością do was wszystkich.

Ja was tak kocham!”

3 stycznia, godz. 2.40

32. Potrzebuję was, żeby zbawić wiele dusz idących na potępienie

Dziękuję, Panie Jezu, za łaski wylane na całą naszą rodzinę z okazji Pierwszego Dnia Roku. Błogosław ją nadal i miej cały czas pod ochroną.

„Mój maleńki, Moje Serce jest zawsze przepełnione Miłością do wszystkich ludzi na ziemi. By Moja Miłość zajaśniała w każdym sercu, potrzebuję pozwolenia, ażeby w nim działać.

Twoje „tak”, które mi dajesz, oraz modlitwy wstawieniowe – przede wszystkim te, które przechodzą przez Moją Najświętszą Matkę – mają dużo większe znaczenie, niż sądzisz.

Gdyby twoja wiara była większa podczas modlitwy, Ja mógłbym uczynić znacznie więcej. W tych czasach, które są ostatecznymi, potrzebuję pilnie ludzi, którzy zgodzą się zrezygnować z siebie samych, z ich własnych pragnień, dobrego samopoczucia i dobrobytu, a nawet z własnych potrzeb, żeby połączyć ich modlitwę z Moją, Mojej Najświętszej Matki, Świętych i Świętych Aniołów, do wielkiej walki, która się teraz toczy.

Wiesz, że Moja Najświętsza Matka zmiążdży głowę węża, więc jesteśmy po stronie zwycięzców. Co do tego nie ma wątpliwości. Jednak Ja nie chciałbym utracić żadnego z moich ziemskich dzieci, dlatego potrzebuję tych, którzy się modlą, dusz, które oddają Mi się całkowicie, jakimi mogę się posługiwać według Mojego upodobania, zależnie od potrzeb, w niewidzialnym [świecie], żeby zbawić wiele dusz, idących na potępienie. Gdybyś wiedział, jak to jest pilne i czego Ja mogę dokonać, gdy ktoś daje Mi swoje „tak”... chciałbyś mi mówić „tak” w dzień i nocą od siebie, również w imieniu wszystkich dusz zagrożonym piekłem.

Czy teraz rozumiesz, dlaczego Moja Matka i Ja nie przestajemy prosić o liczne „tak”? [Danie swojego] „tak” jest najszybszą drogą, która otwiera drzwi do wielkiej liczby łask, które są wlewane nawet w najbardziej zatwardziałe serca.

Jesteś cenny w Moich oczach, potrzebuję ciebie. Stań się, maleńki. Zgódź się nawet zniknąć, abym Ja mógł w pełni działać w tobie, przez ciebie i wokół ciebie.

To jest zawsze Moje dzieło. Potrzebuję ciebie do Mojego dzieła, ale kiedy ty chcesz Mnie użyć do swojego dzieła, spowalniasz tylko lub opóźniasz to, co jest pilne do wykonania teraz, przede wszystkim w świecie niewidzialnym.

Nie szukaj skomplikowanych dróg, wybierz drogę prostoty, bo Ja jestem na niej. Naucz się nie osądzać tego, co dzieje się na zewnątrz, ponieważ to, co zewnętrzne ma małe znaczenie. Ważne jest to, co dzieje się we wnętrzu. Tam dokonuje się obecnie prawdziwa walka i właśnie Ja odbuduję to, co Wróg zniszczył lub myśli, że zniszczył.

Nie żałuj czasu, by dobrze przyswoić sobie tę naukę: stanie się ona – dla ciebie i wszystkich osób, które ją przeczytają – źródłem nieprawdopodobnych łask.

Nie lękaj się, jestem zawsze z tobą i kieruję każdym twoim krokiem. Pozwalaj Mi nadal działać. Ja jestem Wszechpotężny, znalazłeś łaskę w Moich oczach. Kocham cię”.

Dzięki, dzięki, dzięki, Panie Jezu. Spraw, by moje serce stało się sercem dziecka i by było zdolne do całkowitego przeżycia tych cennych nauk.

Ponawiam moje „tak” i oddaję się całkowicie Tobie, Ojczy, Synu i Duchu Święty przez ręce Mamy Maryi. Wasz maleńki.

PS W sercu żywię pragnienie podzielenia się tą nauką z ojcem Dawidem.

5 stycznia, godz. 14.15

33. Dziś wieczorem będę z wami, w waszej grupce dzielenia się wspólnotowego

„Mój maleńki, posłuchaj Mnie, to jest najcenniejszy czas dla ciebie w tej chwili. Wiele chcę cię nauczyć, chociaż często powtarzam ci rzeczy, które już wiesz. Chcę, by ta wiedza skrzystalizowała się w twojej myśli, abyś cały nią przesiąknął.

Przede wszystkim chcę, żebyś wiedział, iż jestem zawsze tu, przy tobie i nieustannie daję ci natchnienie i cię prowadzę. Nie musisz się niczym przejmować – jedynie twoim pragnieniem, żebyś chciał otrzymywać nowe zadania.

Proś nieustannie o Moją Łaskę, byś pozostał mały i pozwolił się prowadzić.

W tym samym czasie, kiedy prowadzę ciebie, prowadzę również twoją umiłowaną małżonkę, Elżbietę, wasze dzieci, ich współmałżonków, wasze wnuki i wszystkich waszych bliskich, czyli tych, których kochacie, poza tymi, którzy są w was wszczepieni w niewidzialnym [świecie] i przyłączeni do was dzięki waszemu „tak” i waszej uległości.

Dziś wieczorem będę z wami na spotkaniu waszej wspólnoty. Chciałbym, żeby każdy zgodził się w głębi swego serca, że jest kochany przeze Mnie osobiście, że jest wybrany przeze Mnie do szczególnej misji i że Ja bardzo go potrzebuję.

Kto chce stać Mi się użyteczny, musi czuć się przeze Mnie kochany. Musi zaakceptować siebie i kochać siebie takim, jakim został stworzony przez Mojego Ojca. Musi dać Mi swoje bezwarunkowe „tak”. Musi stać się maleńki. Musi zgodzić się – bez dyskutowania, rozumowania i często bez zrozumienia – na Moje prowadzenie i słuchanie Mnie.

Powiedz im, że mówię w tym momencie zarówno do nich, jak i do ciebie. Mają tylko odkryć sposób, jakim Ja chcę się posłużyć, a który może różnić się lub nie od tego, który stosuję wobec ciebie.

Powiedz im, że są głęboko przeze Mnie kochani, że zgadzając się na Moją Miłość, będą siebie kochali takimi, jakimi są – bez chęci zmienienia się.

Wreszcie, staną się Miłością, bez wypowiedania słów skargi czy krytyki, będą zdolni kochać ludzi zranionych w życiu, których Ja postawię na ich drodze.

Stając się Miłością, będą leczyli rany napotkanych ludzi – samym tylko spojrzeniem, nie mówiąc nic.

Jesteście w Nowym Kościele. Stańcie się Miłością. To jest pilne, gdyż od tego zależy nawrócenie się wielu.

To jest Moje dzieło, a nie wasze. Potrzebuję waszych „tak” [danych Mi] zarówno w waszych cierpieniach, jak i radościach.

Jestem Miłością, wybrałem was, byście pierwsi stali się Miłością w moim Nowym Kościele. Poprzez was – będących już Miłością – przyciągnę wiele dusz, które czekają z

otwartym sercem na przyjęcie tej Miłości, jaką wam daję nieustannie – jeszcze mocniej zaś dziś wieczorem.

Nie lękajcie się. Jak Ja was kocham!”

6 stycznia, godz. 5.50

34. Piętnaście wskazówek: Jak można rozeznaczyć, żeby dobrze działać?

Panie Jezu, dzisiaj rozpoczynam – jak wiesz. Nad wieloma sprawami – sądzę – muszę popracować. Obawiam się, że będę chciał przejąć kontrolę, zamiast pozwolić działać Tobie, mój Panie i Boże!

Z drugiej strony, pragnę dobrze wykonać wszystko, co do mnie należy, zgodnie z Twoim natchnieniem.

Panie, już od dwóch miesięcy uczysz mnie, jak cię słuchać, zapelniając kolejne strony tego zeszytu. Czy zechciałbyś dziś rano pouczyć mnie, jak rozeznaczyć to, co pochodzi od Ciebie, a co ode mnie? Chodzi o moją pracę.

Bardzo chciałbym mieć pewność, że wykonuję Twoje dzieło, a nie moje, i że nie sprzeciwiam się Twojej Woli. Jestem taki słaby w tym punkcie, zwłaszcza wtedy gdy podejmuję od nowa moją pracę. Potrzebuję Twojej pomocy. Przyjdź mi z pomocą. Wołam do Ciebie. Odpowiedz mi. Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Ciebie.

„Mój maleńki: Jak mam nie usłyszeć tego, którego kocham, kiedy Mnie woła?”

Powiedziałem ci i powtarzam raz jeszcze: niczym się nie przejmuj! Jestem zawsze z tobą i zajmuję się najdrobniejszymi szczegółami, dotyczącymi pracy i innych spraw.

Zwróć się do Mnie, zanim podejmiesz jakąś decyzję. Poproś, żebym dał ci natchnienie i Ja to uczynię. Potem działaj według tego, co otrzymasz w swoim sercu. Masz Mi zaufać tak, jak teraz, gdy piszesz. Droge, którą wybrałem dla ciebie już znasz. To droga twojego serca. Musisz tylko działać z ufnością, powtarzając Mi swoje pytania za każdym razem, gdy pojawi się nowa droga. Natchnę cię, którą wybrać. Kiedy się na niej już znajdziesz i napotkasz przeszkody lub zakręty, wtedy wiesz – nie oznacza to, że nie jesteś na dobrej drodze.

Nie przestawaj wierzyć, że Ja ciebie prowadzę i ci towarzyszę. Przez trudności, jakie napotykasz na swojej drodze, Ja sprawię, iż twój zachwyt i zjednoczenie ze Mną osiągną pełnię Mojej Wszechmocy, twojego Boga.

Zapamiętaj więc:

1. Zaczynaj zawsze od przedstawienia Mi twojej prośby lub pytania.
2. Niech twoje serce będzie zawsze gotowe przyjąć odpowiedź, bez względu na kierunek, który ci wskażę w natchnieniu.
3. Zgódź się na przeszkody i trudności, wiedząc, że Ja jestem z tobą, by je rozwiązać.
4. Powtórz swoją prośbę lub pytanie, kiedy jesteś na rozdrożu.
5. Zaufaj Mi w najdrobniejszych detalach.
6. Działaj, mając pewność, że Ja jestem z tobą.
7. Uznaj swoją bezradność.
8. Składaj Mi dziękczynienie za wszystkie sukcesy, jak i za pozorne porażki.

9. Miej nadzieję mimo wszystkich trudności.
10. Nie zapominaj nigdy, że Ja jestem Bogiem rzeczy niemożliwych.
11. Działaj z miłością, ze zrozumieniem, sprawiedliwością i dobrocią wobec ludzi, których dotyczy dana sprawa.
12. Bądź zawsze ostrożny i sprawdź dobrze, czy nie chodzi o pułapkę zastawioną przez Nieprzyjaciela, kiedy otrzymujesz jakąś propozycję. Proś Mnie o światło i będzie ci dane.
13. Nie zapominaj, że pozostając w jedności ze Mną, jesteś po stronie zwycięzcy, bez względu na pozory.
14. Pozostań bardzo pokorny, nie bądź nigdy arogancki.
15. Przeczytaj ponownie Moje wyjaśnienia i wsłuchuj się we Mnie, a reszta będzie ci dana w odpowiednim czasie. Nie lękaj się. Nie bój się. Zaufaj Mi. Jestem naprawdę w tobie, w twojej głębi, bez względu na to, gdzie jesteś i co robisz. Bądź pewny Mojego Przymierza. Ja nigdy nie opuszczam moich przyjaciół.

Kocham cię”.

7 stycznia, godz. 4.30

35. Już niedługo będą na świecie tylko czyste serca Wszystko zostanie odbudowane mocą Mojego Ciała i Mojej Krwi

„Mój maleńki, Moja Miłość do ciebie jest bez granic, przekracza wszystko to, co możesz sobie wyobrazić i pojąć. Gdybym wlał w ciebie ogrom Mojej Miłości, wówczas nie mógłbyś jej przyjąć i pomieścić, twoje serce by pękło.

Chcę, żebyś wiedział, że dla wszystkich moich ziemskich dzieci mam zapas Miłości, jak niezliczoną liczbę pięknych prezentów, których nigdy nie skończycie rozpakowywać. Będziecie coraz bardziej zachwyceni. Radość. Radość. Coraz większa radość.

Miłość Ojca jest tak wielka, iż On pragnie, by Miłość – zarezerwowana dla Nieba – mogła rozlać się wkrótce po ziemi. Wybrani – wśród nich ty – są nią już objęci.

Miłość jest tak wielka i czysta, że nie może łączyć się ze złem. Wybrała sobie miejsce w sercach czystych i prawych, które zgadzają się ją przyjąć.

Każdy musi dać swoją zgodę. Każdorazowo, gdy powtarzasz swoje „tak”, oczyszcza się maleńka część twojego serca i jest ono wtedy bardziej zdolne przyjąć Miłość.

Już niedługo będą na tym świecie tylko czyste serca. Staną się one takimi dzięki wypowiedanym „tak”, wspieranym przez „tak” innych lub oczyszczą je wielkie udręki, które nastaną, żeby odnowić tę ziemię.

Czy widzisz znaczenie swojego „tak” dla modlitwy, posługi w niewidzialnym świecie i umartwień, adoracji, sakramentów i sakramentaliów, a przede wszystkim Eucharystii? We Mszy Świętej jest Moje Ciało, które się ofiarowuje. Nie istnieje nic mocniejszego na świecie, co przemienia serca. Wszystko zostanie odnowione mocą Mojego Ciała i Mojej Krwi.

Lubiłeś pracować nad czymś konkretnym. Cel Ojca znasz: mieć na ziemi czyste serca, zdolne przyjąć Miłość, którą On chce rozlać w pełni. Nasz Ojciec realizuje zawsze Swoje cele.

Moja Krew nie została przelana na darmo, również tylu męczenników od dwóch tysięcy lat. Cel Naszego Ojca zrealizuje się niedługo. Środki zastosowane są różne:

Najważniejsze było Moje Przyjście na ziemię dwa tysiące lat temu, by głosić Ewangelię i założyć Kościół – niezbędna rola Mojej Najświętszej Matki.

Rola obcowania Świętych z Raju, razem z którymi jesteście wezwani – jako wybrani Ojca – na misję w czasach ostatecznych.

Wielkie udręki dla tych, którzy stawiają opór, zakończą oczyszczenie serc, trwające od dwóch tysięcy lat.

Szczęśliwymi bądźcie, że zostaliście wybrani na czasy ostateczne. Wiele cierpień dzięki wam może być oszczędzonych.

Proście Moją Świętą Matkę, żeby was zachowała w łaskowości Ojca, osłoniła Swym Wielkim Płaszczem, który może otulić całą ziemię i sprawić, że Nieprzyjaciel – powód tyłu cierpień – ucieknie na zawsze.

Trwaj wsłuchany we Mnie! Nauki są dane dla ciebie i wielu innych, których Ja poruszę tymi pismami w odpowiednim czasie.

Stań się mały, bo właśnie wtedy najbardziej Mi się przydajesz i jesteś najbardziej podatny na przyjęcie Miłości.

Kocham cię”.

8 stycznia, godz. 5.45

36. Przez wielkie udręki będziecie musieli przejść, by postawić całą stopę na Nowej Ziemi

„Mój maleńki, poświęcaj nadal swój czas na wsłuchiwanie się we Mnie. Chcę pouczyć cię jeszcze w wielu sprawach. Obecne czasy ostateczne przyniosą duże zmiany na ziemi, co już się zaczęło.

Niewielu ludzi, nawet wśród wybranych, jest wystarczająco przygotowanych w swym sercu, aby przeżyć to, co nadchodzi.

Szukam osób takich jak ty, którego wybrałem, kocham, ochraniam i pouczam. Ich potrzebuję, by z kolei poszli nauczać i przygotować serca, głosili Dobrą Nowinę, ponieważ jest to bardzo Dobra Nowina, chociaż przejdą przez udręki, zanim będą mogli nią żyć.

Jak mój naród wybrany musiał żyć na pustyni, żeby wejść do Ziemi Obiecanej, tak będziecie przechodzić udręki, by wejść całą stopą do Nowej Ziemi, gdzie Miłość zapanuje w pełni, natomiast zło będzie całkowicie wykluczone.

Nie lękajcie się, ponieważ Moja łaska wesprze was w każdym dniu, w każdej godzinie, a nawet w każdej chwili. Będziecie zasmuceni, ale nigdy pokonani, udręczeni, lecz nigdy przegrani, zgnębieni, lecz nie zniszczeni. Nawet jeśli niektórzy z moich wybranych mieliby oddać życie, otrzymają bardzo mocne łaski i będą szczęśliwi, że mogą umrzeć i wejść szybciej do Miłości.

Głoszoną Miłość będą przeżywać w Niebie, ale znaczna większość zasmakuje jej na Ziemi.

Ofiaruj Mi dzisiaj cały dzień modlitwy i postu za wielu, których wzywam, aby ich serca mogły usłyszeć Moje wołanie i otworzyły swoje podwoje. Spala Mnie pragnienie, żeby w nie wejść i już tam pozostać. Kocham ich wszystkich i chciałbym ich zbawić, ale potrzebuję ich zgody.

Przez cały dzień powtarzaj Mi dzisiaj, jak bardzo Mnie kochasz: słowa te są balsamem na Moje Serce, które tak cierpi, widząc, jak Moja Miłość jest odrzucana. Natomiast ci kochani udają, że nie słyszą Moich powtarzających się wezwań.

Są to ostatnie wołania Mojego serca, które ich połączą ze Mną; przeciwnie – zostaną porwani przez wielkie udręki, tak jak widzieliście domy uniesione przez powódzie.

Ojciec zrealizuje Swój cel, jak mówiłem ci wczoraj. Jego Miłość rozszerzy się na ziemi i w Niebie.

Środki [jakimi On się posłuży] zależą od otwarcia lub zatwardziałości serc.

Dzisiaj środa. Wiele serc otworzy się w tym dniu, ponieważ poświęciło Mi się wielu Moich wybranych.

Dziękuj Ojcu, że zechciał dać tyle Miłości Swoim ziemskim dzieciom.

Tyś szczęśliwy! Ja ciebie tak kocham!”

10 stycznia, godz. 4.30

37. Albo Mądrość zdoła oczyścić serca, albo sprawią to różnego rodzaju cierpienia

Dzięki, Panie Jezu, za ten przyływ Miłości, który odczułem wczoraj i który nadal odczuwam jeszcze tej nocy. Czuję, że następuje we mnie prawdziwa przemiana. Mam wrażenie, że już wchodzę do Nowej Ziemi, o której mówi Izajasz w dzisiejszym czytaniu z „Liturgii Godzin”.

Wiem, Panie: jestem przez Ciebie kochany. Miłość mnie kocha i staje się Miłością.

Wydaje mi się, że spędziłbym dni i noce na modlitwie i na adoracji... pozwalając się kochać Miłości, pragnącej się rozprzestrzenić na Ziemi.

Czuję się tak uprzywilejowany. Chciałbym, w każdej chwili, powtarzać moje „tak”, aby nie utracić tych przyływów łask i Miłości, które zalewają moje serce!

Dzięki za tyle Miłości. Jak ja Cię kocham, Panie!

„Mój maleńki, przyjdź w Moje ramiona i przytul się. Nadal pozwalaj, bym Ja cię kochał. Dla ciebie jest to najlepsze w tej chwili. Wybrałeś najlepszą część.”

Dzisiaj chciałbym porozmawiać z tobą serdecznie, ponieważ twoje serce staje się coraz bardziej Moim, które jest w tym samym czasie Sercem Mojej Świętej Matki.

Miłość, którą odczuwasz, pochodzi od Ojca. Płynie swobodnie w Moim Sercu, w Sercu Mojej Świętej Matki i we wszystkich sercach, które dały się zaszcześcić. Jest na tyle miejsca, by wszczepić w Miłość Ojca wszystkie ziemskie serca.

Zbyt wielu w Moim Kościele sądziło, że ten obieg Miłości jest zarezerwowany tylko dla kilku uprzywilejowanych. To jest fałszywe. Chciałbym zagrać na trąbie tak, by się rozległo na cztery strony świata. Dniem i nocą mówiłbym wszystkim razem i każdemu z osobna, że zarówno w Moim, jak i Ojca Sercu jest miejsce dla wszystkich bez wyjątku.

Przyjdźcie! Przyjdźcie! Przyjdźcie! Dajcie się kochać! Czas nagli. Oczyszćcie się w Ogniu Mojej Miłości! W przeciwnym razie będziecie oczyszczeni w ogniu udręk.

Kocham was. Moje życie za was oddałem. Nie chcę patrzeć jak cierpicie, ale wszystkich widzieć szczęśliwych.

Ja mam w Sobie nadmiar Miłości Ojca. Decyzja jego jest nieodwołalna. Jego Miłość będzie panowała zarówno na ziemi, jak i w Niebie.

Od dwóch tysięcy lat nauczałem Moich Apostołów, co wierni powtarzają Ojcu: „Bądź Wola Twoja jako w Niebie tak i na ziemi”. Ta godzina nadeszła! Szczęśliwi jesteście – ziemskie dzieci – wchodząc w tej chwili do Nowej Ziemi.

Zrozumcie: nic nieczystego nie może tam wejść. Oczyszczenie rozpoczęło się i będzie przeprowadzone do końca. Albo dokona się ono przez Miłość, przechodzącą przez serca, które odpowiedziały „tak”, albo – przez różnorakie cierpienia.

Już zresztą odczułeś to, kiedy pewien maleńki wypowiedział taką oto refleksję: „Czego mądrość nie zdoła mnie nauczyć, dokona cierpienie”.

To, co było rzeczywistością dla jednostki, staje się nią również na płaszczyźnie całej planety. Albo mądrość oczyści serca, albo uczynią to różnorakie cierpienia. Tymczasem pozostaje bardzo mało czasu. Jutro będzie za późno.

Oto wielkie orędzie, które chcę, żebyś przekazał. Do niego cię przygotowuję. Wsłuchuj się we Mnie i powtarzaj Mi swoje „tak”.

To jest Moje dzieło, a nie twoje. Jesteś jednym z narzędzi, którym się chcę posłużyć, by przekazać to orędzie.

Powiem ci gdzie, kiedy i komu. Tymczasem poznawaj smak Mojej Miłości, bo tu jesteś Mi najbardziej przydatny, gdyż Ja chcę, by wszystkie moje strzały miały doskonały kształt po to, by nie chybiły celu i żeby mogły przeszyć najbardziej zatwardziałe – wskutek szaleństw świata – serca i te, które Nieprzyjaciel doprowadził do ciemności.

Trwaj w Mojej Miłości, Mój maleńki, Kocham cię”.

Czuję bardzo silnie w moim sercu, że muszę podzielić się tymi orędziami z ojcem Dawidem, zaraz potem – z innymi kapłanami.

14 stycznia, godz. 5.10

38. Ja jestem jedynym i jedynym Twoim bezpieczeństwem. Dobra materialne są fałszywym zabezpieczeniem

Dziękuję, Panie Jezu, za ten piękny weekend, który właśnie przeżyliśmy w wierze.

Weź mnie za rękę i prowadź. Ponownie daję ci moje bezwarunkowe „tak”. Wiem, że Miłość mnie kocha i staję się Miłością.

„Mój maleńki, ty, który stajesz się Miłością, niczego się nie lękaj. Twoje bezpieczeństwo jest we Mnie i pod ochroną Mojej Świętej Matki. Wszyscy zjednoczeni w Sercu Ojca i w Duchu Świętym.

Oto twoje jedyne bezpieczeństwo. To jest wielkie przejście dla ciebie, bo dotychczas akumulowałeś dobra, sprzedawałeś ochronę materialną za pośrednictwem firm ubezpieczeniowych i planów emerytalnych.

Wszystko, co miało solidne uzasadnienie w przeszłości, już niedługo będzie bez wartości. Musisz więc całą swoją ufność, nadzieję i bezpieczeństwo złożyć we Mnie, który jestem z tobą naprawdę, w twojej głębi.

Czas nagli. Im szybciej pokonasz przejście, to znaczy porzucisz zabezpieczenia pochodzące ze świata i weźmiesz te, które Ja ci ofiaruję, tym szybciej wejdiesz w Radość i będziesz Miłością.

Ja nie mówię ci, byś przestał pracować i zajmować się tym, co konieczne, [tylko że] trzeba odciąć całkowicie powiązania. Chcę, żebyś wiedział i pracował. Zabezpieczenia i dobra materialne nie mają żadnej wartości, bo dają fałszywą pewność. Tylko jedno jest prawdziwe, co Ja ofiarowuję.

Złóż wszystko w Moje ręce i ofiaruj Mi, aby się zupełnie uwolnić i odciąć. Będziesz mógł patrzeć na te dobra i zabezpieczenia, nadając im prawdziwe znaczenie, czyli – żadne.

Jedyną prawdziwą wartością dla ciebie w tej chwili jest to, że Miłość cię kocha i że ty stajesz się Miłością.

Powtarzaj bez przerwy to zdanie. Mów je za ludzi, których kochasz, powtarzaj je za tych, których spotykasz lub mniej lubisz, za księży i biskupów oraz cały świat. Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II możesz powiedzieć bez wahania: Miłość cię kocha, stałeś się Miłością.

Oto twoje prawdziwe bezpieczeństwo, polisa ubezpieczeniowa bez żadnej klauzuli, którą ci ofiaruję i proszę, byś podarował całemu światu.

Kocham cię i stajesz się Miłością”.

15 stycznia, godz. 6.10

39. Przyjdź zaczerpnąć z Mojej Miłości, która daje ci pokój i radość – tu jest prawdziwe bezpieczeństwo

Panie Jezu, dziś rano chcę Ci przedstawić mój odczuwany trud: nie umiem zapomnieć o moim zabezpieczeniu materialnym. Pracowałem przez całe życie, by zapewnić materialne zabezpieczenie dla siebie i dla Elżbiety, mając nadzieję, że zostałyby jeszcze coś dla naszych dzieci. Tymczasem przepowiednia nam mówi: wszystko może być zabrane, nawet kasa pancerna i skrzynki ognioodporne.

Wiem, że ten aspekt nie ma wartości w porównaniu z Niebem, ale na samą myśl, że mógłbym być bezdomnym, bez ubrań lub wyżywienia, ogarnia mnie panika. Równocześnie wtedy pragnę zapewnienia chociaż minimum egzystencji.

Przedstawiam Ci, Panie, moją nieudolność odcięcia się od tych przywiązań. Daję Ci moje „tak”, byś to za mnie uczynił. Mój strach również Ci oddaję. Modlę się do Ojca Twoją modlitwą: „Ojcze, odsuń ode mnie ten kielich, nie moja, lecz Twoja Wola niech się stanie”.

Panie, usłysz moją modlitwę. Z góry dziękuję Ci za to, że mnie przemienisz. Ty możesz to uczynić, co chcę, lecz nie potrafisz zrobić. Zechciej więc, Panie, działać we mnie, bardzo chciałbym być takim, jakim Ty chcesz, żebym był.

„Moje biedne maleństwo, chodź w Moje Ramiona i przytul się. Chcę cię przycisnąć do Mojego Serca. Potoki Miłości chcę przelać na ciebie, bo tylko Miłością mogę rozproszyć twoje lęki i odciąć powiązania. Za każdym razem, gdy ogarnia cię strach, wejdź bardziej wewnątrz siebie, zejdź w głębię, by Mnie spotkać.

Moją Miłość czerpiesz z tych spotkań. Ona przynosi ci pokój i radość, co jest prawdziwym bezpieczeństwem. Wierzyłeś całe swoje życie, że dobra zewnętrzne mogą dać ci wewnętrzne bezpieczeństwo, pokój i radość, ponieważ tego właśnie szukasz. Lecz Ja ci mówię, że to jest fałszywe – wystarczy, że rozejrzysz się wokół siebie, żeby się o tym przekonać.

Pokój, którego pragniesz, możesz znaleźć tylko i wyłącznie w sobie. Nigdy zaś nie będzie go na zewnątrz. Na tym polega wielkie przejście, do którego wprowadzam cię teraz, z twoją zgodą.

Nie lękaj się, znalazłeś łaskę w Moich oczach. Ona obejmuje również wszystkie osoby, które przeczytają te zapiski.

Trzymam cię za rękę tak jak Piotra, kiedy strach sprawił, że zaczął tonąć. Obiecuję ci: za każdym razem, gdy ogarnie cię strach, wołaj Mnie, a wezmę cię za rękę i wyprowadzę w bezpieczne miejsce.

Lubię przychodzić ci z pomocą, tak jak pomagałeś twoim maluchom i brałeś je w ramiona, mówiąc: nie bój się, dziadzius cię kocha. Jestem tu i chronię cię.

Tak cię kocham, Mój maleńki, [ciebie] który stajesz się Miłością.

Kończąc pisanie, poczułem ogromny, ogarniający mnie spokój i wielką radość. Moje zmartwienia się zupełnie rozwiały. Ogarnęła mnie radość.

16 stycznia, godz. 5.05

40. To jest czas wielkiej przemiany serc Jesteśmy u świtu najpiękniejszej historii świata

Dziękuję Ci, Panie Jezu, za wszystko, co pozwoliłeś mi przeżyć w pogodzie ducha i radości. Daj mi, Panie, dzisiaj ten sam prezent. Twoją Obecność we mnie. Powierzam Ci ten dzień. Proszę cię, byś nas oświecił, tak by wszystko potoczyło się według Twojego planu i dla Twojej chwały. Chciałbym, abys mi powiedział, czego ode mnie pragniesz w tym, co dotyczy Siostry C. Dziękuję. Ponieważ mnie kochasz, staję się Miłością.

Mój maleńki, Miłość, Pokój i Radość, które odczuwałeś wczoraj, są tylko maleńką cząsteczką tego, co chcę ci ofiarować.

Gdyby ludzie znali lub widzieli Miłość, która płonie we Mnie, dla każdego z moich ziemskich dzieci, wtedy nie wierzyliby własnym oczom.

Módl się do Ojca, wraz ze Mną i z Moją Świętą Matką, aby Miłość ogarnęła ziemię prędko, gdyż czas nagli. Kielich się przelewa, jest to godzina wielkiej przemiany serc. To ma zasadnicze znaczenie, by w krótkim czasie serca mogły być w stałej zażyłości ze Mną.

Błogosławiony jesteś, że możesz zacząć żyć przed innymi małą cząstką tego, co będzie przeżywać w pełni każda osoba na ziemi, zanim zaczniesz przeżywać to w wieczności Nieba.

Musisz poświęcić czas, żeby poznać smak Mojej Miłości, a wejdiesz powoli w stałą, intymną, więź ze Mną – bez względu na to, co będziesz przeżywał na zewnątrz. Odczujesz zawsze szczęście i radość.

Ufnie idź naprzód drogą, którą wyznaczyłem specjalnie dla ciebie. Rezerwuję dużo pięknych niespodzianek. Małymi dróżkami na skróty bardzo szybko wejdiesz do wielkiej Radości. Obserwuj bacznie sposób, w jaki cię prowadzę.

Za każdym razem, kiedy odkrywasz jakąś drogę, poproś Mnie, bym ci wskazał, czy jest ona dla ciebie – Ja poprowadzę. Ufnie idź naprzód, ponieważ Ja jestem twoim przewodnikiem i pomału idziemy w stronę Ziemi Obiecanej. Im bardziej posuwamy się do przodu, tym bardziej zmierzamy ku Radości. Udręki są bardzo małe w porównaniu z radościami, które nas czekają.

Odpowiedź na twoje prośby z dzisiejszego ranka brzmi: postąp tak, jak ci podyktowałem w sercu, a reszta będzie wskazana we właściwym czasie.

Ty i Ja, ty ze Mną, jesteście u świtu najpiękniejszej historii świata.

Trwaj we Mnie, tak jak Ja jestem zawsze z tobą.

Zatrzymaj się i uświadom sobie, jak bardzo Miłość ciebie kocha i tak właśnie stajesz się Miłością. Szaleńczo Kocham cię”.

17 stycznia, godz. 6.15

41. W bliskość ze Mną możesz wejść w każdej chwili dnia lub nocy i okoliczności

„Mój drogi mały, najpiękniejszym prezentem, jaki mogę ci podarować na twoje urodziny, jest powiedzenie ci znowu, że znalazłeś łaskę w Moich oczach, co jest dla ciebie najpiękniejszym prezentem, ponieważ Ja jestem zawsze z tobą. Możesz wejść w bliskość ze Mną w każdej chwili dnia lub nocy i okoliczności, żeby móc zaczerpnąć z Mojego Pokoju, Radości i Miłości.

Decydujesz o godzinie i chwili. Ja jestem tu zawsze, czekam z otwartymi ramionami, by cię przyjąć, niezależnie od twoich uczuć, stanu twojej duszy i ducha. Przyjdź i wtul się w Moje ramiona, a doznasz pocieszenia, obiecuję ci to.

Ponadto, obiecuję ci, właśnie w tym rozpoczynającym się nowym roku sprawię, że wzrośnie twoja wiara i charyzmaty, jakie są w tobie. Skoro stajesz się Miłością, zrozumiesz wagę i wielkość prezentu w miarę, jak będziesz rozwijał go w Mojej Obecności, czyli zależnie od tego, jak długo i ile razy zwrócisz się do Mnie.

Ja zapewniam cię o Mojej Miłości i Wierności. Przyjmując ją i zgadzając się na nią, będziesz najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi. Moja Miłość zawiera wszystko, czego potrzebujesz. Niczego nie mogłoby ci zabraknąć.

Czyż nie jest to najpiękniejsze i najważniejsze zabezpieczenie? Ono jest zawsze tu, w twojej głębi. Droga, która do niej prowadzi, jest coraz łatwiejsza dla ciebie, także coraz szersza. Za każdym razem schodzisz coraz głębiej, by odkryć na nowo skarby, liczniejsze i piękniejsze. To jest dla Mnie zawsze nowa Radość, kiedy odkrywasz kolejne. One są tylko dla ciebie i nigdy się nie wyczerpią.

Wielka jest w tym momencie Moja Radość. Pragnę przycisnąć twoje serce do Mojego i powiedzieć ci ze łzą w oku: Ja ciebie Kocham, mój maleńki! Jestem z ciebie dumny, gdy widzę, że stajesz się Miłością. Tak, tak – stajesz się Miłością, ty stajesz się więc Mną, a Ja staję się tobą.

Trwajmy w tej Miłości! Kocham cię”.

Dziękuję, dziękuję, dziękuję za ten przyływ Miłości, który odczułem w czasie pisania. Niewątpliwie jest to najpiękniejszy prezent. Wiem, iż nigdy na niego nie zasłużę i nigdy nie będę go godzien. Jednak go przyjmuję, jak umiem najlepiej w tej chwili. Chcę stać się Miłością. Kocham Cię, Panie.

18 stycznia, godz. 5.10

42. Miłosierdzie i Przebaczenie są wciąż osiągalne, gotowe przyjść do tych, którzy uznają się grzesznikami

„Mój maleńki, zawsze cieszę się na nowo, gdy Mnie wzywasz. Lubię patrzeć, jak jesteś we Mnie wsłuchany. Módl się wciąż do Ojca wraz ze Mną i z Moją Świętą Matką, aby serca otworzyły się i słuchały Mnie. Wielu szuka wśród swoich znajomych – własnymi środkami – uzdrowienia sytuacji światowej. Nie udaje im się to, wręcz przeciwnie, kierują świat na drogę samozagłady.

Gdyby świat uznał swą bezsilność i zwrócił się do Mnie, swego Zbawiciela, wtedy przybiegłbym do każdego z nich. W bardzo krótkim czasie cała ziemia byłaby zmieniona i oszczędzone ludzkości zostałyby wielkie cierpienia.

Jakże cierpię, widząc zagubienie owieczek, które kocham – również wielu pasterzy. Bezmiar Miłości Ojca nakazuje, by nadszedł czas sprawiedliwości.

Miłosierdzie i Przebaczenie są wciąż osiągalne i gotowe przyjść do tych, którzy uznają się za grzeszników. Trzeba tylko zrobić krok, żeby skorzystać z wielkiego Miłosierdzia. Nie przestawaj wzywać w niewidzialnym [świecie] serc, aby otworzyły się na wielkie Miłosierdzie Ojca. Niech uznają siebie grzesznikami i żałują za swoje grzechy.

Ich wszystkich pragnę i czekam na nich z otwartymi ramionami. Tak bardzo ich kocham i chciałbym widzieć ich wszystkich wsłuchanych we Mnie, tak jak ty jesteś teraz. Wiele rzeczy mam im do powiedzenia, ażeby mogli stać się tymi, którzy przyjmują Moją Miłość.

Tę błagalną prośbę wypowiedzmy razem, aby zabrzmiała ona w sercach, ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością. Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością. Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością.

Mój maleńki, ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością.

Jak Ja ciebie kocham”.

19 stycznia, godz. 6.40

43. Wielka bitwa już się rozpoczęła... Zło zniknie i Królestwo Boże zapanuje na ziemi

„Mój maleńki, nie lękaj się, idź nadal w moją stronę i pozwalaj się prowadzić. Ja jestem twoim Mistrzem. Kieruję tobą w najdrobniejszych sprawach. Wyrażaj Mi wciąż zgodę. Lubię, gdy jesteś uległy i chłonny na to, co Ja chcę ci dać. W ten sposób stajesz się Miłością.

Stając się Miłością, jesteś jak bardzo silna broń, strzała, zdolna osiągnąć cele, które wydają ci się nie do zdobycia w tej wielkiej bitwie, bitwie bitew, która się teraz toczy. Gdy ludzie będą sądzili, że Nieprzyjaciel zwyciężył, on zostanie wypędzony całkowicie. Zło zniknie. Królestwo Boże zapanuje na ziemi.

Armia, kierowana przez Moją Najświętszą Matkę, do której należysz, jest bardzo potężna w niewidzialnym [świecie], ponieważ towarzyszą jej Święci i Aniołowie z Nieba.

Niczego nie musisz się więc lękać, gdyż jesteś po stronie Zwycięzcy i zwycięstwo jest już zapewnione. Korzystaj w pełni z nadzwyczajnych łask, które są ci dane teraz, przed czasem, byś już od teraz brał udział w tej niewidzialnej bitwie i stał się światłem przewodnim dla poszukujących go.

Aby wejść do świata światłości, niezbędne jest posiadanie wielu światel przewodnich dlatego, żeby móc prowadzić tych, którzy pragną wejść tam.

Nie zapominaj, że im ściślejszy masz związek ze Mną, tym mocniejsze jest światło. Wielką bliskość ze Mną buduje się wyłącznie przez Miłość, którą pozwalasz Mi w siebie wlać.

Pozwól Mi ciebie kochać, bo wtedy jesteś mi najbardziej użyteczny, ponieważ stajesz się Miłością.

Kocham cię”.

20 stycznia, godz. 3.00

44. Rozumiesz ważność modlitw i postu za moich kapłanów?

„Mój maleńki, przyjdź tu, bliżej Mnie. Twoje serce chcę mieć przy Moim, by zaspokoić Moje pragnienie intymnej więzi z Moimi umiłowanymi, którzy żyją teraz na ziemi.

Chciałbym zobaczyć, jak rzucają Mi się w ramiona, zamiast szukać szczęścia w dobrach materialnych lub we wszelkiego rodzaju obcych bożkach. Cierpię ogromnie z powodu błędzenia Mojego ludu.

Pragnę też powiedzieć ci o zagubieniu się licznych Moich wybranych synów, co sprawia Mi bardzo wielki ból, gdy patrzę, jak któryś z Moich wyświęconych staje się przyczyną skandalu, pociągając za sobą wiele dusz. Kiedy jakiś kapłan się zbawia, zbawia się wraz z nim ogromna liczba dusz. Gdy duchowny idzie na zatracenie, wówczas też pociąga za sobą ogromną liczbę dusz.

Nigdy zbawienie czy potępienie kapłana nie dotyczy tylko jego. Czy widzisz znaczenie modlitwy i postu za moich kapłanów? Jest to potrzebne, ponieważ każdy ksiądz wchodzi do Raju zawsze w towarzystwie wielkiej liczby [dusz].

Wielu z nich cierpi z powodu samotności, niezrozumienia i braku miłości. Szatan wykorzystuje i zastawia różne sidła. Módl się za nich i otaczaj ich Płaszczem Mojej Świętej Matki. Kochaj ich. Kiedy myślisz o nich lub o jednym z nich, powiedz zawsze jemu lub im w niewidzialnym [świecie]: „Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością”. Daj im małą radę:

Przestań patrzeć na siebie.

Skieruj wzrok na Boga.

Patrz na Jego Miłość.

Patrz na Jego Miłosierdzie.

Patrz na Jego Przebaczenie.

Nigdy nie będziesz tego godzien.

Nigdy na to nie zasłużysz.

Przyjmij Jego Miłość, Miłosierdzie i Przebaczenie, bo Bóg Ojciec chce, żeby tak było.

Czas nagli, te modlitwy są drogami na skróty. Poza tym, modląc się za księży, ogarnia się modlitwą ogromną rzeszę dusz.

Chciałbym, aby wasze dni skupienia były bardziej skierowane na modlitwę wstawienniczą za kapłanów.

Wlewam w każde serce uczestnika waszej grupy strumień Miłości do kapłanów. Bądźcie uważni, a staniecie się świadkami przemian, jakie dokonają się w sercu duchownych dzięki waszym modlitwom.

Nie obawiaj się przeczytać im tego przekazu po to, by uwrażliwić ich na Moją prośbę, która ma bardzo wielkie znaczenie, z pewnością największe ze wszystkich prośb, jakie miałem do tej pory.

Jeśli zwracam się do was z tą prośbą, to dlatego, że wasza grupa jest dla Mnie bardzo cenna – tak samo jak każda osoba należąca do niej. Lubię dorosłych o sercu dziecka, którzy poświęcają mi jeden dzień w tygodniu. Jakże ich kocham. Kocham ich tak bardzo, że oni wszyscy stają się Miłością.

Wielu z nich nie uświadamia sobie tego, że są tak przeze Mnie kochani, ani tego, że ich modlitwy mają taki wpływ na Serce Ojca.

To z powodu tego wielkiego wpływu na Serce Ojca poprosiłem, byście więcej modlili się za moich kapłanów.

Dzięki każdemu z was wasza grupa modlitewna stała się bardzo ważnym filarem dla Mojego Kościoła. Chcę zwrócić się do każdej osoby, mówiąc jej: kocham cię, potrzebuję cię, jesteś cenna w Moich oczach i stajesz się Miłością.

Czule kocham was. Czule kocham cię”.

Wielkie dzięki, Panie Jezu, za tyle Miłości. Racz przygotować serca na przyjęcie tego przesłania, aby wydało ono stokrotny plon.

Pozostaję posłuszny i kocham Cię.

21 stycznia, godz. 4.55

45. Moja Święta Matka i Ja wykorzystujemy i stwarzamy różne nowe sposoby, by dotrzeć do wszystkich serc na świecie

„Mój maleńki, wejdź głębiej w Moją Miłość, ponieważ Ja zawsze jestem tu i czekam z otwartymi ramionami, by cię przyjąć, wziąć w ramiona, przytulić twoje serce do Mojego, aby któregoś dnia – właściwie już w bardzo krótkim czasie – nie było różnicy między nimi. Twoje serce będzie jak Moje, płonące Miłością.

Pozwól Mi cię kochać. Tyle Radości odczuwam, gdy spotykam serce, które pozwala, bym je kochał, że nie przestaję go uszczęśliwiać i wlewać w nie bezmiar Mojej Miłości. Poświęć czas, by tę Miłość przyjąć i Jej doświadczyć.

Kiedy przyjmujesz Miłość, wtedy Ja mogę przeniknąć do wielkiej liczby serc w świecie. To, co Ja czynię w tobie i przez cię w tej chwili, uczynię każdemu, przez osobę, która będzie czytać te zapiski i zgodzi się. Obiecuję: otrzyma taką samą Miłość, jaką Ja wlewam w cię teraz.

Czas nagli. Moja Święta Matka i Ja, w towarzystwie Świętych Aniołów, wszystkich Świętych z Raju i z Duchem Świętym, pod kierownictwem – raczej na nieustanne prośby Ojca – wykorzystujemy i tworzymy różne nowe sposoby, by dotrzeć do wszystkich serc na świecie. Stajemy się żebrakami, by móc rozlać Naszą Miłość. Do maksimum korzystamy z tych, którzy poddają się działaniu Miłości.

Już niedługo staniecie się świadkami wydarzeń, które sprawią, że zrozumiecie, dlaczego My działamy w ten sposób i tak szybko. Widzimy, że jesteście nad przepaścią i chcemy wykorzystać wszystkie środki, które mamy do dyspozycji, by was uratować.

Wszystkie sposoby są dozwolone, poza tym jednym, żeby działać bez waszej zgody. Stąd konieczność otrzymania waszego „tak”, zawsze „tak” i w każdej formie, żeby można przeciąć wszystkie powiązania, w jakie Nieprzyjaciel was uwikłał i pociągnąć za sobą na dno przepaści.

Potrzebujemy waszej zgody, aby przeciąć każde takie powiązania, których są legiony. Powinniście się również zgodzić na umieszczenie was w bezpiecznym miejscu – w Naszych Świętych Sercach.

W przeciwieństwie do Nieprzyjaciela, który szuka tylko sposobu, jak przywiązać do siebie, u Nas wielka wolność zajmuje zawsze poczesne miejsce. Nawet serce, które pozostaje bezpieczne przy Naszych Dwóch Sercach, ma całkowitą wolność i może stamtąd wyjść. Zostaje tam dlatego, że naprawdę tego chce.

Wielka batalia toczy się i jest już bardzo zaawansowana. Sposoby walki, których My używamy, są różne. Wydają się słabe w porównaniu z tymi, jakimi posługuje się Nieprzyjaciel, ale doprowadzą do zwycięstwa.

Przypomnij sobie nic nieznaczącą broń Dawida. Nie dość, że wyglądał jak dziecko, to jeszcze zmierzył się z potężną bronią i siłą olbrzyma Goliata, ale mimo wszystko wyszedł zwycięsko z walki.

My będziemy zwycięzcami, lecz liczba zbawionych zależy od zgody lub odmowy tych, którzy są w światłości obecnie.

Dziękuję ci za bezwarunkową zgodę zawsze, w każdych okolicznościach.

Dziękuję za to, że stałeś się małeńki, by pisać, mając jedynie wiarę.

Zgadając się na Moją Miłość, stajesz się Miłością.

Tak cię kocham, mój małeńki. Czule kocham cię”.

22 stycznia, godz. 4.55

46. Królestwo Boże zapanuje na ziemi. „Tak”, które musicie dać

Panie Jezu, dziś rano czuję potrzebę, by powiedzieć Ci znowu moje całkowite i bezwarunkowe „tak”, szczególnie dla oddzielenia się od świata interesów i wszystkiego, co jest materialne, aby być całkowicie wolnym i wsłuchanym w Ciebie.

Dziękuję, że usłyszałeś moją modlitwę i wysłuchałeś jej. Jestem pewien Twojej Miłości i wierzę, iż któregoś dnia będę Miłością. Kocham Cię, Panie.

„Mój małeńki, twoja modlitwa staje się Moją i już Ojciec wysłuchuje jej.

Chcę nauczyć cię pracować i dobrze wykonywać swoją pracę z całkowitą wolnością, czyli bez jakiegokolwiek przywiązania do rzeczy materialnych, żebyś w ten sposób mógł pozostawać zawsze w ścisłym związku ze Mną. Będiesz mógł odczuwać zawsze Moją Obecność, jak odczuwasz ją teraz. W każdej chwili mógłbyś wznieść swojego ducha ku Mnie, ażeby twoje serce odczuwało Moją Obecność w twojej głębi. Za każdym razem, gdy oddychasz, odkryłbyś, że Ja oddycham w tobie i wiedziałbyś, jak Ja daję ci natchnienie w najdrobniejszych szczegółach.

Moje Królestwo zapanuje w tobie i staniesz się Miłością. Jesteś jednym z Moich wybranych, jednym z pierwszych, w których chcę ustanowić Moją Królewską władzę. Pragnę, by moje Królewskie władanie objęło każde serce i w ten sposób każda osoba stałaby się Miłością. Królestwo Boże będzie panowało na Ziemi. Wola Ojca zostanie wypełniona na ziemi i w Niebie.

Szczęśliwi jesteście wy, którzy żyjecie w tych ostatecznych czasach, bo będziecie mogli wejść w pełni Miłości Ojca za waszego życia ziemskiego i skorzystać w pełni z wielkiej misji, z jaką przybyłem na ziemię. Dla Niej bardzo wielu mężczyzn i kobiet poświęciło i oddało swoje życie.

Już od teraz weselcie się i radujcie, uwielbiajcie, adorujcie, zachwycie się tym, co jest wam dane przeżywać obecnie.

Właśnie tak powiedziałem, że już dzisiaj – nie jutro, za pół roku czy rok – teraz, dziś: Niebo jest otwarte, niezliczona liczba Aniołów i Świętych znajduje się wśród was, by prowadzić i towarzyszyć w wielkim przejściu, które prowadzi do pełni Miłości.

Musicie uczynić tylko jedno: dać waszą zgodę i ponawiać ją w miarę potrzeby, aby wszystkie powiązania zostały odcięte. Niech wasze „tak” będzie „tak” przyjmującym Miłość.

Zasiadacie przy stole niebiańskiej uczy. Aniołowie, Święci i Święte czekają na waszą zgodę, aby wam usłużyć. Nawet otrzymaliście przywilej, żeby wybrać sobie Świętego lub Świętą, by wam usługiwał, prowadził i towarzyszył, pomógł wam rozpoznać, od czego zacząć i jak najszybciej zaspokoić pragnienie Miłości, złożonej w głębi was samych podczas stworzenia.

Wszyscy są zaproszeni na tę ucztę, bez względu na pozycję społeczną, ubiór lub grzeszność.

Pierwszym „tak”, które macie dać, jest akceptacja, że Bóg was kocha.

Drugie „tak” dotyczy tego, by kochać siebie takim, jakim Bóg nas stworzył.

Następnym „tak” stanie się przecięcie wiązań spowodowanych przez Złego i wejście głębiej w Serce Boże. Droga Miłości jest prosta i łatwa dla tego, kto zaangażował się zupełnie i całkowicie.

Wielką trudnością jest zobowiązanie się zupełne i całkowite, ponieważ zakłada rezygnację ze światowych dróg.

Teraz z powodu otwartych Niebios i cierpień, na jakie wystawiony jest ten, kto chce pójść drogą świata, można łatwiej otrzymać łaskę poznania i zrozumienia, daną wielu ludziom. Ta światowa droga jest bez wyjścia, ale istnieje możliwość pójścia inną. Tylko jedna jedyna może zaspokoić ich głód i pragnienie – droga Miłości.

Odmówmy wspólnie tę modlitwę, aby rozbrzmiewała w każdym sercu: Miłość cię kocha i stajesz się Miłością.

Chcę ci powiedzieć jeszcze wiele rzeczy, ale wystarczy na dziś rano.

Jestem tak szczęśliwy, widząc, że stajesz się Miłością.

Czule Kocham cię”.

47. Czy zapowiedziane wielkie udręki mogą być zmniejszone lub czy można ich uniknąć?

Panie Jezu, ośmielam się przedstawić Ci z wiarą prośbę D., dotyczącą uzdrowienia ciała. Wydaje mi się, że to byłoby świetne potwierdzenie Twojej mocy, gdyby nagle wyzdrowiał. Wiem, że jeśli Ty, Panie, chcesz, możesz go uleczyć.

Niech stanie się Twoja wola – nie moja. Jestem jedynie biednym, nieuformowanym narzędziem. Ośmielam się prosić, mając wielką wiarę w Twoją moc uzdrawiania, Panie.

Czytając brewiarz, uderza mnie, że wskutek modlitwy Mojżesza Pan Bóg zrezygnował ze zniszczenia Swego ludu, który się sprzeniewierzył, kiedy Mojżesz był na Świętej Górze.

Dzisiaj lud nasz zdeprawował się, ale jest wielu Świętych, żyjących aktualnie na Ziemi. Na przykład taki święty jak Jan Paweł II, który jest głową Kościoła. Poza tym, że otwarte są Niebiosa, są też Święci i Święte z Nieba, wielka potęga Matełki Maryi i wszystkie zasługi dane ludziom na Ziemi dzięki Krwi przelanej przez Boga, który umarł na krzyżu, i wreszcie potężna posługa Świętych Aniołów.

Zgodnie z różnymi prorocत्वami musimy przejść przez wielką udrękę, w czasie której większa część ludzkości zostanie zniszczona lub oczyszczona, zanim Ziemia Obiecana będzie osiągalna.

Zgadzam się. Jestem zbyt mały, by to zrozumieć, a już z pewnością – by głębiej rozważać temat. Dzisiejszego ranka czuję się bardzo odważny, ja, taki mały i niedoskonały, przed tak potężnym, dobrym i miłosiernym Bogiem.

Przepraszam Cię za to i słucham Cię: mów, Panie.

„Mój maleńki, nie lękaj się, Ja jestem Bogiem Miłości. Nie musisz przepraszać, że chcesz zadać pytanie, chociaż jest ono bardzo rozległe.

Odpowiedź zna tylko Ojciec. Jedynie On ma prawo zdecydować, czy wielkie udręki zapowiedziane, by oczyścić ziemię, mogą być zmniejszone lub wycofane. Tylko On zna godzinę Mojego powrotu. Tymczasem jedna rzecz jest pewna: że Mój Powrót jest bardzo bliski i aktualny. Świat – przez swoje złe prowadzenie – zasłużył na zapowiedziane udręki, żeby mógł się oczyścić.

Jeśli jest obecnie tak wielka łączność pomiędzy Niebem i ziemią i Niebiosa są otwarte, to właśnie po to, by zmniejszyć udręki lub – jeśli możliwe – zapobiec im.

Ojciec podjął decyzję. Miłość musi mieć obieg na ziemi tak jak w Niebie.

Aby Miłość mogła swobodnie krążyć na ziemi, nie może współistnieć ze Złem. Zło musi więc zniknąć.

Zło zamieszkało w ludzkich sercach, dlatego właśnie muszą one być oczyszczone.

Bóg Ojciec szanuje zawsze wielką wolność, jaką dał Swoim ziemskim dzieciom. Serca nie można zmusić, ale jedynie uwieść.

Nie należy przejmować się tym, co Ojciec zrobi lub nie, lecz lepiej spojrzeć najpierw na siebie i swoje serce. Czy zrezygnowało ono zupełnie ze zła? Czy jest oczyszczone? Czy żyje w bliskości z Bogiem? Czy daje całkowite „tak” we wszystkich okolicznościach? Czy zrezygnowało ze swojej własnej woli, aby czynić wyłącznie wolę Ojca? Czy stało się Miłością?

Dając swoją zgodę, stajesz się Miłością, a stając się Miłością, stajesz się jeszcze jednym żołnierzem w Armii Mojej Matki. Im silniejsza będzie Armia Mojej Matki, tym szybciej zniknie zło i mniejsze będą udręki, które w przeciwnym razie byłyby nieuniknione.

Im bardziej ty stajesz się Miłością, tym bardziej twoje spojrzenie jest skierowane na Miłość i tym bardziej jesteś świadkiem tego, co Miłość dokonuje głównie w sercach i na wszystkich płaszczyznach. I tak ogarnia cię wielka Radość, Nadzieja i Rozradowanie.

Stając się Miłością, modlisz się nieustannie do Ojca wraz ze Mną i Moją Świętą Matką. Wówczas wielka liczba serc otwiera się na Miłość.

Kiedy Miłość spełnia Swoje dzieło, udręki stają się niepotrzebne i to wtedy znaczy, że już ich nie ma. Czy widzisz, ile znaczysz?

Twoja modlitwa za D. staje się Moją. Przedstawiam ją Ojcu i On już przybywa i wnika w jego głębię – będziecie świadkami.

Jedna jedyna rzecz pozostaje ważna: Miłość cię kocha i stajesz się Miłością.

Moja Miłości”.

25 stycznia, godz. 5.50

48. Nie możesz być Mi całkowicie wierny, jeśli za każdym razem, kiedy Ja proszę cię o zrobienie kroku do przodu, przejmujesz się tym, co pomyślą lub powiedzą ludzie

Panie Jezu, Ty, który przemieniłeś całkowicie serce Saula, by uczynić z niego świętego Pawła, wolnego od wszelkich myśli świata i żarliwego apostoła, mającego tylko jedno pragnienie: być Ci wiernym wszędzie i we wszystkim, proszę Cię, odetnij całkowicie moje powiązania ze światem i dobrami materialnymi, abym stał się w pełni wolnym i chciał tylko jednego: być użytecznym Tobie, Panie, wszędzie i we wszystkim. Żebrzę też o tę łaskę dla wszystkich, których noszę w swoim sercu, jak i tych, których Ty, Panie, wszczepiłeś w moje serce w niewidzialnym [świecie], również wszystkich czytających te słowa.

Dziękuję za usłyszenie i wysłuchanie mojej modlitwy.

Kocham Cię i chcę być Ci wierny bez względu na to, co się wydarzy.

„Mój kochany mały, usłyszałem twoją modlitwę. Czynię ją Moją przed Bogiem Ojcem i już jest wysłuchana.

Odcinam wszystkie powiązania, które Nieprzyjaciel umieścił wokół ciebie, ponieważ Mnie do tego upoważniasz.

Stajesz się istotą całkowicie wolną. Odkrywasz prawdziwą wolność dzieci Bożych, jaką Ojciec chciał w chwili Stworzenia.

Osoba, by stać się Miłością, musi odkryć na nowo swoją pierwotną wolność. Ta wielka wolność jest potrzebna wszystkim, ale jeszcze bardziej tobie – z powodu misji, którą ci powierzam. Nie możesz być Mi całkowicie wierny, jeśli za każdym razem, kiedy Ja proszę cię o zrobienie jednego kroku, przejmujesz się tym, co powiedzą lub pomyślą ludzie. To musi zniknąć zupełnie z twojego umysłu i być zastąpione tylko jedną troską: jak zostać Mi wiernym w najmniejszych szczegółach.

To może ci się wydawać trudne. Gdybyś był pozostawiony sam sobie, wtedy miałbyś rację – mogłoby tak być. Chodzi jednak o Moje dzieło, nie zaś twoje, co staje się łatwe. Ja

odcinam wszystkie powiązania – z twoją zgodą. Ponadto Ja daję ci natchnienie w najmniejszych szczegółach.

Powiedziałem ci, iż chcę być z tobą jedno, tak jak z Ojcem stanowimy jedno. To już nie ty będziesz żył, ale Ja – w tobie.

Na Mnie popatrz i przekonasz się, że Ja nigdy nie ulegałem wpływowi myśli ludzi. Jedynie widząc ich zachowanie, kierowałem moją modlitwę do Ojca, aby otrzymali łaski niezbędne, by powrócili do Niego.

Będą ci dane – w odpowiednim czasie – łaski potrzebne do tego, żeby dobrze postąpić w danej chwili i wypełnić całkowicie Wolę Ojca.

Zgodnie z Nią – jak wiesz – Jego ziemskie dzieci powinny żyć całkowicie w Jego Miłości. Stając się Miłością, spełniasz Jego Wolę. Stajesz się Ogniem Miłości Ognia, który zapala Ogień w sercach, powierzonych ci przez Ojca.

Pozostając maleńkim, przydajesz Mi się najbardziej i stajesz się cenny dla Mnie.

Moja radość jest wielka w tej chwili, gdyż widzę, że ty stajesz się Miłością. Przytulam cię do Mojego Serca, powtarzając ci to, co usłyszysz najpierw w głębi serca. Wiedz, że te słowa pochodzą ode Mnie.

Kocham cię, kocham cię, kocham cię”.

W lasku klonowym, 25 stycznia, godz. 12.50

49. Ty nie możesz pojąć wielkości i wagi tego, co przeżywamy teraz razem

„Mój maleńki, chcę skorzystać z ciszy, kiedy jesteś ze Mną sam, i mówić znowu do twojego serca. Posłuszeństwo i liczne „tak”, które dałeś, pozwoliły Mi i pozwalają teraz zrobić wielkie rzeczy.

Czujesz dobrze zmianę, jaka dokonuje się w tobie. Odczuwasz bardziej Moją Miłość, ale nie możesz pojąć wielkości i wagi tego, co przeżywamy razem. Twoje serce zaczyna się przemieniać. Powiązania, które nie pozwalały mu odnaleźć pierwotnego piękna, zostają odcięte. Jedno po drugim. Piękne staje się twoje serce i wchodzi ono w wielką czystość. Serce twojej drogiej małżonki Elżbiety przechodzi również taką samą przemianę.

Wasze dwa serca wtapiają się w Nasze Dwa Serca, Serce Mojej Świętej Matki i Moje. Razem wchodzimy do świata wielkiej Radości, Pokoju i Miłości. Ta sama przemiana dokonuje się w waszych bliskich, zarówno u tych z najbliższej rodziny, jak i u ludzi z grup modlitewnych.

To jest dopiero początek. Wielka Radość panuje w Niebie w tej chwili, nie z powodu tego, co dokonujecie, a jedynie – czym się stajecie. Nie możecie się tym pyszczyć, gdyż jest to Moje dzieło, które może się swobodnie realizować dzięki waszej bezwarunkowej zgodzie oraz uległości, co daje mi możliwość przemieniać was.

Moją nagrodą za wasze „tak” jest nie tylko przemiana was samych, ale również Radość, kiedy stwierdzacie przemianę serc wokół was i czasem przez was. W ten sposób wasza Radość staje się coraz większa i trwa. Jesteście więc świadkami przemiany maleńkiej części serc, która dokonuje się dzięki waszej uległości i waszym, stale ponawianym, „tak”.

Im bardziej dzielicie się wspólnie przeżyciami, ty i Elżbieta, tym wasza radość jest większa i szybciej dokonuje się wasza przemiana. Nie wahajcie się pozbyć tego, co byłoby przeciwne Miłości.

Przyjmujcie tylko to, co dają wam Nasze Dwa Serca, a Miłość uczyni resztę. Nie usiłujcie też zrozumieć, co przeżywacie w tej chwili, przyjmujcie to tylko. Czujecie się spełnieni. Zaakceptujcie i cieszcicie się tym w pełni, ponieważ Ojciec w Swoim planie Miłości chce, żeby na razie tak było.

Im bardziej akceptujecie, co macie przeżyć dzisiaj, tym bardziej – jako istoty – stajecie się zdolni do skorzystania z łask, które Ojciec rezerwuje dla was na jutro. Tak dzieje się każdego dnia.

Będziecie coraz bardziej stawali się Miłością.

Powiedz Elżbiecie jeszcze raz, że Ja ją kocham i że ty ją kochasz, że razem stajecie się Miłością.

Czule kocham was, do szaleństwa kocham was”.

27 stycznia, godz. 6.30

50. Naucz się bardziej Mi ufać i działać zawsze według Mojego natchnienia

„Mój maleńki, pamiętaj, że Ja jestem zawsze z tobą i w tobie. Na tym polega prawdziwe pocieszenie. Prawdziwej otuchy nie szukaj gdzie indziej.

Chcę, żebyś zajął się swoją rodziną, ludźmi z otoczenia, interesami itd. Nie pragnę jednak, byś się przejmował, ponieważ powierzając Mi wszystko, zgadzasz się, że Ja zajmuję się wszystkim w najdrobniejszych szczegółach, natomiast ty będziesz świadkiem w odpowiednim czasie.

Naucz się bardziej Mi ufać i działać zawsze w Moim natchnieniu. Zgódź się, żeby być tym maleńkim, który pozwala sobą kierować, nie usiłuje zostać gwiazdą, nie szuka zaszczytów czy pierwszego miejsca. Zajmuj zawsze ostatnie miejsce. Zgadź się na wszystko tak, jakby to pochodziło ode Mnie – zarówno upokorzenia, jak i zaszczyty, tak porażki, jak sukcesy, zarówno troski, jak i radości, zarówno uczucia nienawiści i zemsty, jak uczucia pokoju i miłości, jakie ludzie mogą ci okazywać, zarówno biedę, jak i bogactwo pod każdą postacią.

Akceptując wszystko, stajesz się maleńki, uznajesz swoją bezsilność, słabość i ograniczenia. W tym momencie Ja mogę sprawić, że zajaśnieją Moja Wszechpotęga i Chwała i rozleją się na ciebie łaski Radości, Pokoju i Miłości.

Odkrywasz, że Miłość cię kocha i stajesz się Miłością.

Mój maleńki, kocham cię”.

29 stycznia, godz. 4.15

51. Twoja prawdziwa misja w tej chwili odbywa się w niewidzialnym [świecie]

Panie Jezu, przyjdź proszę i odetnij powiązania, jakie nie pozwalają mi należeć do Ciebie całkowicie. Spójrz na moją bezsilność i limity. Natchnij mnie i tych wszystkich, których sprawy są rozpatrywane aktualnie w naszym biurze.

Nie pozwól, bym się oddalił od drogi, jaką mi wyznaczyłeś. Chciałbym być całkowicie z Tobą i służyć tylko Tobie! Jedynie Ty, Panie, możesz mi pomóc. Liczę tylko na Ciebie i dziękuję za nadzieję, pojawiającą się na horyzoncie. Powierzam Ci siebie, Panie. Wszystko Tobie powierzam.

Wiem, że te sprawy są bez znaczenia. Jedyną i najważniejszą rzeczą jest to, żebym stał się Miłością. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, wiem, co ci jest potrzebne. Ja patrzę w głębię ciebie, skoro pozwoliłeś. Formuję cię i przekształcam. Chcę, byś stał się bardzo piękny, czysty i jak śnieg biały.

Myszę już teraz o Radości, jaką będę miał, przedstawiając cię Ojcu, kiedy przyjdzie oczekiwana chwila.

Na razie korzystam z wszystkiego, co się dzieje wokół ciebie, żeby cię oczyścić, bo wówczas staniesz się tym, czym Ja chcę, żebyś był.

Twoje spotkania z innymi, nawet jeśli nie są w sprawach służbowych, nie są dla Mnie nieużyteczne. Posługuję się tobą, by poruszyć serca, czego nie jesteś świadomy. Dałem ci wczoraj dowód, kiedy pewien człowiek powiedział do ciebie: „nie wiem dlaczego, ale lubię się z panem widzieć i słuchać pana”. Nieświadomie rozpoznał w tobie Mnie, co napełniło jego serce i stało się wezwaniem, by się do Mnie przybliżyć.

Twoja prawdziwa misja teraz odbywa się w niewidzialnym [świecie]. Całkowicie oddajesz Mi się, dlatego nie wiesz, że Ja posługuję się tobą tam, gdzie idziesz – bez względu na to, co robisz – aby poruszyć serca.

Liczy się to, kim jesteś i na co Mi pozwalasz, żebym dokonał w tobie, przez i wokół ciebie.

Ponieważ cię kocham, a ty pozwalasz się kochać – stajesz się Miłością.

Kocham ciebie”.

Dziękuję za głęboki spokój, którym mnie w tej chwili obdarzasz, Panie. Chcę się nim rozkoszować w pełni, pozostając w ciszy i wypoczywając. Dziękuję, Jezu.

30 stycznia, godz. 3.00

52. Chcę cię nauczyć dobrze odróżniać pracę od przejmowania się

„Mój maleńki, wróć do Mnie, zwróć spojrzenie bardziej na Mnie.

Łatwo dajesz się rozkojarzyć, ponieważ przejmujesz się sprawami służbowymi. Przejmujesz się nimi tak, jakby wszystko zależało od ciebie. Tymczasem wszystko opiera się na Mnie, twoim Bogu.

Pamiętaj, co ci powiedziałem, że zajmuję się najdrobniejszymi szczegółami. Roztoczyłem nad tobą opiekę. Znalazłeś łaskę w Moich oczach. Jesteś Moim wybranym, maleństwem, które kocham i hołubię.

Przyjdź odpocząć na Moim Sercu i oddaj Mi swój ciężar. Moje brzemię jest lekkie – przekonasz się.

Za twoją zgodą odcinam powiązania, jedno po drugim, by cię uczynić całkowicie wolnym. Sądzisz, że sprzedaż twojego przedsiębiorstwa wyzwoli cię... Ja zaś wiem, iż w twoim sercu znajduje się wolność.

To serce chcę uwolnić, ponieważ chcę je mieć tylko dla Siebie. Zgodziłeś się, żeby Mi dać pierwszeństwo wśród twoich zajęć i Ja się z tego raduję. Chcę jednak uszczęśliwić cię bardziej w twoim sercu.

Nie jest ważne, co się będzie działo wokół ciebie, ty będziesz całkowicie Mój. Będziesz miał tylko jedno jedyne, pragnienie: należeć całkowicie do Mnie, pozwolić się kochać i w ten sposób stać się Miłością.

Staniesz się Miłością wtedy, gdy będziesz stale w bliskości Mnie, odcięty od zmartwień świata. Tak właśnie powiedziałem: zmartwień. Nie mówiłem, że masz nie pracować w świecie. Chcę cię nauczyć dobrze odróżniać pracę od przejmowania się.

Praca zawodowa jest twoim działaniem, natomiast przejmując się, angażujesz serce. Ja chcę, by twoje serce należało całkowicie do Mnie.

Wiem dobrze, że sam do tego nie dojdiesz, bo nie jest to twoje dzieło – tylko Moje. Potrzebuję jednak twojej zgody i chcę, żebyś wiedział jasno, co znaczy twoje „tak”.

Usłyszałem twoją odpowiedź i odcinam następne powiązania tak, że powoli zdasz sobie sprawę ze zmian. Proces już się rozpoczął.

Ponieważ Miłość cię kocha, wyzwala cię i stajesz się Miłością. Inaczej mówiąc, ponieważ odzyskujesz wolność, stajesz się Miłością, a ponieważ stajesz się Miłością, odzyskujesz wolność.

Za każdym razem, kiedy się przejmujesz, zamiast szukać rozwiązań, szybko oddaj Mi twoje zmartwienie. Obiecuję ci, że stanie się ono Moim i zadziałam niezwłocznie.

Zabieram z twojego serca zmartwienie dotyczące sprzedaży. Ona dokona się bardzo szybko.

Niech twoje serce pozostanie skierowane do Mnie, żeby zakosztowało Mojej Miłości.

Ponieważ cię kocham, stajesz się Miłością. Czule kocham cię”.

Panie, oddaję Ci wszystkie moje zmartwienia. Dziękuję Ci, iż stają się one Twoimi. Czuję bardzo głęboki spokój. Nie wiem, jak mam Ci dziękować, Panie.

Rozumiem, że trzeba zgodzić się na zmianę, kiedy pojawi się jakieś zmartwienie. Mam się starać i pytać Boga, aby mnie oświecił, zamiast szukać od razu rozwiązania samemu.

Muszę zacząć od tego, że oddaję [zmartwienie] Bogu i czekam, aż otrzymam światło i zobaczę jakieś rozstrzygnięcie.

Idąc na Mszę Świętą o godz. 7.00, ujrzałem to rozwiązanie bardzo wyraźnie. Dokładnie wiedziałem, jaką postawę przyjąć, i co więcej – w ciągu dnia rozmawiałem z trzema osobami, z którymi miałem negocjować i zgadzały się całkowicie ze mną. Jedna z nich powiedziała mi, że doszła do tego samego wniosku. Kocham Cię, Panie.

2 lutego, godz. 6.15

53. Modlitwa i post są niezbędne do nawrócenia serc tych, które mówią „tak” Miłości

Mateńko Maryjo, w jedności serc i ducha chcę dołączyć do tych wszystkich osób, które modlą się do Ciebie w tym momencie na całym świecie i proszą, byś otuliła ziemię Twym Wielkim

Płaszczem, aby Nieprzyjaciel został zmuszony do ucieczki, serca zostały oczyszczone i były zdolne do przyjęcia Twojego Syna Jezusa podczas Jego Wielkiego Powrotu.

Dziękuję za wszystkie objawienia, orędzia i pouczenia.

Kocham Cię, słodka Mateńko.

„Kochany Mój mały, przyjmuję twoją modlitwę, staje się ona Moją. Składam ją na ręce Mojego Syna Jezusa i przedstawiam Ojcu. Jedyne On ma władzę nad przyszłymi wydarzeniami. Miłość rozprzestrzeni się na Ziemi.

O ile raduję się, widząc, że nadchodzi ten Dzień upragniony przez Świętych i Święte, którzy żyli na ziemi, o tyle Moje Serce krwawi, gdy widzi małą liczbę serc zdolnych w tej chwili przyjąć Miłość w pełni.

„Armia”, Moja Armia, do której należysz, szybko robi postępy w niewidzialnym [świecie], ale praca jest ogromna. Modlitwa i post są wciąż niezbędne do nawrócenia serc, tak samo jak „tak” dawane Miłości.

Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością. Nie lękaj się, ty i twoi bliscy są pod Moim Płaszczem i codziennie Ja dołączam wiele dusz.

Ufaj, trwaj na modlitwie i nie ustawaj. Już wkrótce będziesz świadkiem wielkich przemian.

Jestem z tobą i kocham cię”.

3 lutego, godz. 5.25

54. Nie zapominaj, że liczy się relacja bliskości ze Mną, a nie reakcje, zachowania czy temperament innych

Panie Jezu, powierzam Ci wszystkie troski związane z dwoma spotkaniami dzisiaj w Montrealu.

Niech Twoi Aniołowie utorują mi drogę, by powstała jedność w sercach i duchach. Wiem, że bez Ciebie jestem niczym. Jezu, całkowicie ufam Tobie.

Z góry dziękuję, Panie, i chwalę Cię.

Zachowaj mnie w Twojej pokorze i Miłości. Kocham Cię.

„Mój maleńki, nie lękaj się, znalazłeś łaskę w Moich oczach i Ja jestem z tobą. Niech twoje serce będzie wciąż skierowane na Mnie, a odnajdziesz Pokój, Radość i Miłość bez względu na to, co się będzie działo wokół ciebie.

Nie zapomnij, że liczy się relacja bliskości ze Mną, a nie reakcje, zachowania czy temperament innych.

Jak już dobrze przyjmiesz tę rzeczywistość, wówczas możesz stawić czoła każdej sytuacji – nie w sposób arogancki, lecz w pokorze, z pogodą ducha, miłością, łagodnością, dobrocią i stanowczością.

Skoro wiesz, że to Ja trzymam sytuację w rękę, jak śmiałyś się niepokoić, jeśli nie tylko ciebie natchnę, co masz mówić, inspiruję również innych siedzących przy stole.

Dzisiaj nie tylko będziesz Moim świadkiem, ale będziesz świadkiem Mojej potęgi. Trwaj w dziękczynieniu i wysławianiu. Zachowaj swoje serce gotowe przyjąć i zachwycić się tym, co uczynię w tobie, wokół ciebie i przez ciebie.

Nie lękaj się, trwaj w Moim Pokoju – Ja jestem z tobą.

Uświadom sobie, że dzięki Mojej Miłości stajesz się Miłością.

Udzielam ci specjalnego błogosławieństwa na dziś i na cały tydzień.

Pozwól Mi ciebie kochać. Mój maleńki, Kocham cię”.

6 lutego, godz. 4.05

55. Daję ci większą wiarę

„Mój maleńki, przychodź do Mnie nadal w posłuszeństwie. Wiem, że ty wolałbyś kontynuować czytanie poprzednich przesłań, ale Ja chcę, żebyś pisał.

Lubię, gdy jesteś posłuszny. W nagrodę za twoją uległość przyciskam twoje serce do Mojego i do Serca Mojej Świętej Matki. Zabieram ci zmęczenie i przygnębienie z powodu tego, co się dzieje wokół ciebie.

Czyż nie powiedziałem ci, że zadziałam szybko? Oddaj Mi wszystkie swoje troski, bo uczynię je Moimi, aby twoje serce przylgnęło całkowicie do Mnie. Jesteś obecnie w Mojej szkole. Musisz się wszystkiego nauczyć. Trwaj wsłuchany we Mnie, myśl o Miłości, jaką mam dla ciebie. Patrz wciąż na Mnie. Pozwól, bym cię kochał i pozostań mały. W małości znajdziesz odpoczynek we Mnie i Moją Miłość.

Daję ci większą wiarę. Przyjmij ją, nie z powodu twoich zasług, lecz jedynie z Mojej łaski i Miłości. Daję ci Mój Pokój. Jestem Bogiem zazdrosnym. Chcę cię tylko dla Mnie, nawet wtedy gdy wokół ciebie tyle się dzieje.

Medytuj nad tą ostatnią myślą, ażeby przeniknęła głęboko twoje serce i była zawsze obecna w tobie.

Jeszcze nie dość pojąłeś. Liczy się jedna jedyna rzecz, czyli miłosny związek, który nas łączy i który musi wzrosnąć do takiego stopnia, żebyś mógł go odczuwać nawet w sytuacjach, gdy na zewnątrz jest wielkie zamieszanie.

Oddawaj Mi sukcesywnie wszystko, co się przed tobą pojawia i co masz tendencję do brania w swoje ręce po to, by twoje serce było wolne i mogło zwrócić się do Mnie.

Jesteśmy zakochani. Ja działam szybko, by cię odciążyć od twoich interesów, a ty pozostajesz zachwycony, widząc, jak Ja działam. Trzymasz wzrok utkwiony we Mnie i przyjmujesz Moją Miłość, aby nieustannie wzrastała miłosna więź, która się zaledwie zaczęła między nami.

Ponieważ Ja ciebie Kocham, a ty pozwalasz się kochać, stajesz się Miłością.

Stale kieruj spojrzenie na Mnie, bo Ja jestem zawsze z tobą, Moją Miłości. Czule Kocham cię”.

10 lutego, godz. 5.20

56. Za każdym razem, kiedy doświadczasz małej trudności, wtedy skieruj spojrzenie na Mnie. Nie działaj tak jak ludzie tego świata, którzy usiłują znaleźć rozwiązanie sami

Panie Jezu, Ty, który dałeś świętej Scholastyce (benedyktynce) prawdziwą wiarę, przyjdź powiększyć moją wiarę.

Wiem, że wszystko we mnie trzeba przemienić. Daj mi, Panie, wiarę, abym się przemienił tak, jak Ty tego chcesz. Kocham Cię.

„Mój maleńki, chodź w Moje ramiona i przytul się. Właśnie tu jesteś Mi najbardziej potrzebny. Za każdym razem, kiedy znajdujesz się w Moich ramionach, wówczas część Mnie samego przenika w ciebie. Otrzymujesz dużo Mojej Miłości i stajesz się trochę więcej – Miłością.

Moja radość jest zawsze ogromna, gdy tulę cię do Serca. Zabieram wszystko, co dla ciebie jest zbyt ciężkie: twoje zmęczenie, zmartwienia, niepokoje, kłopoty oraz twoje upadki z przeszłości.

Uwalniam cię od tych wszystkich ciężarów, które nie pozwalają ci należeć całkowicie do Mnie. Wypełniam wszystkie puste miejsca Moją Miłością, Radością i Pokojem.

Powiedziałem ci już: będę siedł z tobą w ciszy i mówił do twojego serca. Tak właśnie teraz czynię. Mam ci wiele rzeczy powiedzieć i uczynić w tobie.

W obecnej chwili ważne jest dla ciebie, żebyś był Mi posłuszny, uważnie słuchał tego, co chcę cię nauczyć w najdrobniejszych szczegółach. Za każdym razem, kiedy doświadczasz jakiejś małej trudności, skieruj wzrok na Mnie. Nie postępuj już jak ludzie należący do tego świata, którzy usiłują znaleźć rozwiązanie sami.

Wiesz, że Ja jestem z tobą i rozwiązanie musi zawsze pochodzić ode Mnie. Najpierw zwróć się do Mnie, po czym bądź uważny, a staniesz się świadkiem Mojego działania.

Chcę, żebyś przeanalizował swoje zachowanie z wczorajszego wieczoru, gdy szukałeś czegoś w aktach. Czy zareagowałeś jak człowiek wiary? A może jak zwykły człowiek, należący do świata?

Pragnę uczynić cię doskonałym, toteż w najdrobniejszych szczegółach chcę, żebyś nauczył się kierować spojrzenie na Mnie, patrzył, jak Ja działałam i składał Mi dziękczynienie.

Właśnie wówczas może być rozpoznana nasza miłosna więź. Chcę wykorzystać szczegóły, żebyś odczuł jeszcze bardziej Moją Obecność, nauczył się ufać Mi i pozwolił działać, zrezygnował ze swojego pragnienia, swojej woli, aby wykonywać Moją.

Byłeś pewny, że będziesz potrzebował tych dokumentów na dzisiejsze spotkanie. Czy pomyślałeś o tym, żeby zapytać Mnie, co Ja myślę?

Skieruj swój wzrok na Mnie, a wydarzenia, w których bierzesz udział, nabiorą dla ciebie innego znaczenia. Zamiast cię rozpraszać i oddalać ode Mnie, zjednoczą cię bardziej ze Mną. Odczujesz bardziej Moją Miłość i staniesz się szybciej Miłością.

Nie obwiniaj się za te małe uchybienia, bo masz prawo do błędu. Jesteś w Mojej szkole, to znaczy w szkole Miłości. Ta szkoła otwiera ci oczy i serce, byś mógł dostrzec najmniejsze szczegóły, które nie pozwalają ci na stałą miłosną więź ze Mną.

Na dziś rano otrzymałeś dość pouczeń. Zapamiętaj sobie, że bez względu na to, co będziesz dzisiaj przeżywał, Ja jestem z tobą. Zajmę się najdrobniejszymi szczegółami. Zaufaj Mi.

Trwaj w Mojej Miłości. Pozostań w pokoju, Mój maleńki.

Czule kocham cię”.

11 lutego, godz. 5.10

57. Widzę potoki Miłości, wychodzące z Serca Mojego Syna Jezusa i wchodzące do twojego (przekaz od Dziewicy Maryi)

Święto Matki Bożej z Lourdes. Mateńko Maryjo, przyjdź mi z pomocą. Pomóż mojej słabości i bezsilności, abym podziękował Trójcy Świętej za wczorajszy dzień. Byłem świadkiem Jej działania, co pozwoliło mi dojść do porozumienia w zawieranej transakcji.

Wstawiaj się za mną, abym umiał w pełni powierzyć wszystkie problemy, które pozostały do uregulowania w tej sprawie.

Powierzam się w Twoje Matczyne ręce, ażebyś Ty przyjęła moją modlitwę i przedstawiła ją godnie Bogu Ojcu przez dłonie Twojego Syna, Jezusa.

Dziękuję. Kocham Cię, Słodka Mateńko.

„Moje dziecko, moje maleńkie dziecko, przyjdź odpocząć na Sercu twojej Mamy. Przyjmuję twoją prośbę. Przez Mojego Syna, Jezusa, została ona przedstawiona Ojcu, który w tym samym czasie odcina powiązania przeszkadzające ci być całkowicie wolnym. Widzę potoki Miłości, wychodzące z Serca Mojego Syna Jezusa i wchodzące do twojego.

Oglądam również twoje serce, otwierające się szerzej, tak by było bardziej zdolne przyjąć Miłość, jaką Ojciec chce przelać w ciebie z Naszych Dwóch Serc.

Widzę Jezusa pochylającego się nad tobą, jakbyś był maleńkim [dzieckiem], i mówiącego ci na ucho: „Skieruj wzrok na Mnie, bo we Mnie znajdujesz bezpieczeństwo, a nie w rzeczach materialnych – przeciwnie, jak zbyt często wierzyłeś. Ponadto [we Mnie] odkryjesz Radość, Pokój i Miłość w obfitości.

Zabieram ci zmęczenie i zmartwienia. Ponieważ dałeś Mi swoje „tak” i stale je ponawiasz, dlatego twoje zmartwienia stają się Moimi. Ty zaś pozwól, bym cię kochał i uszczęśliwiał. Niech twoje serce już wypoczywa”.

Jakże jestem szczęśliwa, gdy widzę, że stajesz się maleńki i posłuszny w przyjmowaniu Miłości Mojego Boskiego Syna.

Pozwól, bym cię kochała, kiedy odpoczywasz. Ja, twoja Mama, kołyszę cię i kocham do szaleństwa.

Z całą Moją Miłością”.

12 lutego, godz. 2.10

58. Cała ziemia zaproszona jest obecnie, żeby wejść w prawdziwą misję, stając się Miłością

„Mój maleńki, wejdź w swoją głębię. Ja tam właśnie jestem. Oddaj Mi twoje zmartwienia i troski. Jak tylko dajesz mi jakieś zmartwienie, wówczas ono staje się Moim i Ja korzystam i odcinam inne powiązania wokół ciebie. W ten sposób stajesz się wewnętrznie wolny.

Wewnętrzna wolność pozwala ci wejść w relację ze Mną, odkryć, jak bardzo jesteś kochany przeze Mnie, oraz otrzymać Moją Miłość i stać się Miłością.

Masz stać się jak Ja – Miłością: taka jest twoja prawdziwa misja, ta, dla której zostałeś stworzony.

Błogosławiony jesteś, że możesz rozpocząć twoją prawdziwą misję, żyjąc jeszcze na Ziemi. Ten przywilej został zarezerwowany dla małej grupki osób, które żyły na Ziemi.

Należysz do wybranych z czasów ostatecznych. Poza tym, że wypełniacie waszą prawdziwą misję, stajecie się narzędziami w rękach Ojca, by zaprosić ludzi żyjących obecnie na Ziemi, żeby podjęli swą prawdziwą misję.

Cała ziemia jest zaproszona obecnie do wejścia w swoją prawdziwą misję, stając się Miłością. Oto końcowy rezultat wielkiego oczyszczenia, które się teraz zaczęło”.

Zatrzymałem się, by przemyśleć i kontemplować słowa, które właśnie napisałem. Podczas medytacji zasnąłem, nie ukończywszy rozpoczętego przesłania.

Pompano Beach, 18 lutego, godz. 2.10

59. Jesteście jednymi z pierwszych, którzy wchodzią do Nowego Kościoła i Nowego Świata

Panie Jezu, chcę Ci podziękować, że mnie przyprowadziłeś na wspaniałe miejsce i pozwalasz na uprzywilejowany czas wypoczynku, ale przede wszystkim – modlitwy, refleksji, wspólnego przeżywanego z Elżbietą. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy być razem i odczuwamy Twoją Obecność, Panie. Pragnę być całkowicie wsłuchany w Ciebie.

„Mój maleńki, chcę, żebyś wykorzystał w pełni ten uprzywilejowany moment, który ci teraz daję. Zgodziłeś się, aby poddać się zupełnie Mojej Miłości. Dałeś mi swoje „tak” na wszystkie moje prośby. To jest godzina wielkiego przejścia dla ciebie i Elżbiety, twojej ukochanej małżonki.

Nie wiedząc, dokąd was prowadzę, czujecie, że dokonuje się w was przemiana. Stajecie się Miłością. W Niebie panuje wielkie święto, a to dopiero początek. Pozwólcie się przemienić. Więzy z rzeczami ziemskimi odcinają się po kolei. Wchodzicie w wielką wolność dzieci Bożych. Nie macie się czego obawiać. Moja Święta Matka okrywa was Swoim Wielkim Płaszczem i Ojciec wysłał zastępy Aniołów, by wam towarzyszyły w wielkim przejściu.

Stając się istotami Miłości, stajecie się Nowym Kościołem i Nowym Światem. Już jesteście na Nowej Ziemi i skoro byliście pierwszymi, którzy do niej wchodzią, dlatego staniecie się przewodnikami. Z jednej strony będziecie wzywać serca w niewidzialnym [świecie], by dały swoje „tak”, aby móc przeżyć taką samą przemianę, jaką wy teraz przeżywacie. Z drugiej strony, towarzyszycie tym, którzy dają swoje „tak”, żeby przeżyć wielkie przejście, których Ojciec powierzył wam jako ich pasterzom (pasterkom).

Cieszcie się, weselcie i radujcie, że żyjecie w czasie nadzwyczajnej łaski.

Stać się Miłością jest najpiękniejszym i największym prezentem, którego nigdy nie rozpakujecie do końca.

Możesz być narzędziem w rękach Ojca, aby inni stali się Miłością. Będzie to prezentem o wiele większym, który daje jeszcze więcej radości, zadowolenia i rozradowania.

Korzystajcie z uprzywilejowanego czasu, który jest wam dany w tym momencie, żebyście dobrze przyjęli w sobie pokój, radość, dobroć, łagodność, mądrość, dar rozpoznawania, ufność, cierpliwość, panowanie nad sobą i wszystkie cnoty, które towarzyszą Miłości.

Otrzymujecie pod dostatkiem czułości, jak również miłosierdzia i przebaczenia.

Szczęśliwi jesteście, bo doznaliście łaskowości i przyjęliście łaski. Weselcie się.

Jestem z wami na zawsze i już wkrótce Mnie zobaczycie.

Kocham was, Moje Miłości”.

Pompano Beach, 19 lutego, godz. 4.55

60. Miłość przywraca pierwotną wolność, którą zabrał ci grzech

Dziś rano znowu staję z moimi trudnościami przed wielkim Miłosierdziem Boga Ojca, aby pozbyć się wszystkich zmartwień dotyczących świata interesów. Tak bardzo chciałbym całkowicie żyć sprawami Ojca.

Panie Jezu, usłysz moją modlitwę i odetnij powiązania ze światem interesów, które mnie jeszcze trzymają. Dziękuję, Panie Jezu, za wysłuchanie mojej modlitwy.

„Mój maleńki, oddawaj Mi nadal swoje kłopoty. One stają się Moimi i – stopniowo – zostaną ci zabrane. Nie będziesz ich już odczuwał. Będziesz całkowicie wolny, ponieważ staniesz się Miłością.

Miłość przywraca pierwotną wolność, którą zabrał ci grzech.

Błogosławiony jesteś, że należysz do szkoły Serca Mojej Matki i uczysz się, co daje Miłość.

Czas nagli. Korzystaj z małych ścieżek na skróty, które ci są podane, abyś mógł szybciej wejść w Miłość. Zaakceptuj małą radę.

Unikaj patrzenia na siebie.

Skieruj wzrok na Ojca.

Patrz na Jego Miłość.

Patrz na Jego Przebaczenie.

Patrz na Jego Miłosierdzie.

Nigdy nie będziesz tego godzien.

Nigdy na to nie zasłużysz.

Przyjmij Jego Miłość, Przebaczenie, Miłosierdzie, ponieważ On chce, żeby tak było.

Miłość cię kocha i stajesz się Miłością.

Czule kocham cię”.

61. Nadszedł czas dla ciebie, byś żył nieustannie w Mojej Obecności

„Mój maleńki, chodź w Moje ramiona i przytul się, bo zawsze przy Mnie i we Mnie możesz znaleźć lub odzyskać Pokój, Radość, Pogodę ducha i Szczęście.

Za każdym razem, kiedy twoja myśl oddala się ode Mnie, zaczynasz się przejmować, a czasem niepokoić. Ponieważ Moja Miłość wylewa się w nadmiarze dla ciebie, chcę, byś był w pełni szczęśliwy. Jednak możesz nim być tylko w Mojej Obecności, kiedy twój wzrok jest skierowany na Mnie, a szczególnie wtedy, gdy wchodzisz w głębię siebie, by Mnie spotkać.

Nadszedł czas dla ciebie, abys żył nieustannie w Mojej Obecności, ze Mną, bez względu na to, gdzie jesteś i co robisz.

Aktualnie jesteś w szkole Miłości i w tej szkole uczysz się przez doświadczenie i próbowanie. Smakujesz i pragniesz więcej [Miłości].

Czy rozumiesz, że w tej chwili to nie twoje pisanie, lecz Moja Obecność w tobie napędza cię Radością, Pokojem i Miłością?

W tym czasie uprzywilejowanym dla ciebie i Elżbiety, gdy jesteście odcięci od codziennych zmartwień, chcę, byście mogli doświadczyć bardziej, czego dokonuje Moja Obecność w was. Chcę, żebyście nauczyli się zawsze kierować spojrzenie na Mnie, byście oddawali Mnie wszystko, co się w waszym życiu pojawia, z najmniejszymi detalami, byście całkowicie ufali, iż Ja zadziałam dla waszego dobra w odpowiednim czasie. Stajecie się świadkami Mojego działania, ciesząc się, weseląc i radując.

Taki stan przeżywania pozwala wam wejść w jeszcze głębszą relację ze Mną i trwać bez przerwy w Mojej Obecności. W ten sposób buduje się między nami coś, czego pragnę od zawsze: prawdziwa miłosna więź, która stale powiększa się, rozwija, wzrasta i doskonali.

Jesteście jednymi z pierwszych w Moim Nowym Kościele, którzy otrzymali przywilej miłosnej łączności ze Mną, tak mocnej i doskonałej. Przez was ustanowię taką samą więź z wielką liczbą serc, ponieważ już niedługo będę miał tę miłosną więź ze wszystkimi Moimi dziećmi żyjącymi na Ziemi.

Nie jesteście w stanie zrozumieć, jak nadzwyczajnie jest ważne dla was i całej Ziemi pozwolić się kochać i uszczęśliwić.

Czas nagli. Jeśli Moi wybrani ociągają się z tym, żeby dać się kochać i uszczęśliwić, opóźniają plan Ojca, a zyskuje na tym Nieprzyjaciel.

Nie zapominajcie, iż obecnie jest tylko mała grupka wybranych. Im szybciej w nich zapali się i żywo zapłonie Miłość Ojca, tym szybciej rozniecą płomień w [świecie], niewidzialnym i widzialnym.

Elżbieto i Léandrze, postarajcie się skorzystać w pełni z uprzywilejowanego czasu, który wam daję w tej chwili, by was rozpalić Moją Miłością.

Pozwólcie Mi was kochać i dajcie się uszczęśliwić. Tak najbardziej Mi się przydadacie teraz. Pozwólcie się uszczęśliwić i kochać. Spróbujcie w pełni Mojej Miłości.

Kocham was do szaleństwa. Kocham was, Moje Miłości”.

62. Musi dojść do przemiany w sposobie myślenia i działania, zarówno w świecie interesów, jak i w rodzinach i Kościele

„Mój maleńki, stań się mały, a będziesz zawsze w Mojej Obecności.

Gdy stajesz się mały, wtedy Ja biorę twoje zmartwienia, radości i troski, aby je przedstawić Ojcu. On, jako Stwórca, w Swoim wielkim Miłosierdziu i Swojej Miłości kładzie Palec, żeby odciąć powiązania, które nie pozwalają ci być wolnym. Ponadto wysyła Swoich Aniołów, żeby usuwali trudności i troski. W ten sposób przygotowują serce – twoje i osób, których to dotyczy. Rozwiązania problemów stają się łatwe.

Jeżeli Ojciec pozostawia ci obowiązki w świecie interesów jeszcze przez jakiś czas, wtedy znaczy, że jesteś Mu potrzebny w tym środowisku. Bóg chce nauczyć cię innego podejścia do problemów i rozwiązywania ich, patrzenia na nie oczami wiary, oddawania wszystkiego bez reszty w ręce Boże... Z [uczuciami] podziwu, uwielbienia i radości staniesz się świadkiem Jego działania.

Następnie będziesz mógł nauczać, co przeżyłeś. To stanie się nowym sposobem myślenia i działania na Nowej Ziemi. Żeby Królestwo Ojca przyszło i była Jego Wola na Ziemi, musi dojść do przemiany w sposobie myślenia i działania zarówno w świecie interesów, jak i w rodzinach oraz w Kościele. Pilnie trzeba, żeby we wszystkich środowiskach znaleźli się ludzie już przemienieni, zdolni czynić dzieło Pana.

Czy zgadzasz się być jednym z wybranych i przeżyć te nowe doświadczenia, by stać się świadkiem działania Ojca w świecie interesów i Nowym Kościele? Odpowiedz Mi”.

Licząc wyłącznie na łaskę, odpowiadam moje całkowite i bezwarunkowe „tak”. Chcę czynić Wolę Ojca. Osobiście sądziłem, że muszę wycofać się ze świata biznesu, by móc całkowicie oddać się Ojcu. Jeśli On uważa inaczej, to niech stanie się Jego Wola, a nie – moja.

Panie, oddaję Ci całkowicie moją bezsilność. Na samą myśl o olbrzymim zadaniu przemienienia świata interesów boję się i miałbym ochotę odejść i się schować.

Tak, chcę się ukryć w Twoim Sercu, Panie Jezu, oraz w Sercu Mateńki Maryi, aby moje „tak” nie osłabło i żebym we wszystkich okolicznościach mógł być posłusznym narzędziem w rękach Ojca.

Sam tego nie potrafię. Nic na to nie poradzę. Liczę jedynie na Was, Ojcze, Synu i Duchu Święty i Mateńko Maryjo.

Czuję się jeszcze mniejszy niż zwykle. Całkowicie powierzam się Wam i Kocham Was.

„Nie lękaj się, jestem z tobą. Kiedy Ojciec powierza jakąś misję, wówczas daje też potrzebne łaski.

Odkryjesz, że łatwo jest żyć w świecie interesów po nowemu. Twój strach pochodzi z poprzednich doświadczeń i wiedzy o aktualnym świecie. Wielka będzie twa radość z przyszłych odkryć, których już zacząłeś doświadczać. Nie zapominaj, że to jest Moje dzieło, a nie twoje. Ty masz jedynie wsłuchiwać się cały czas we Mnie i pozwolić, bym cię kochał.

Kocham cię”.

63. Jak Królestwo Boże może się realizować na ziemi, skoro to nie Wola Boża wyraża się w każdym dziecku?

„Mój maleńki, skieruj wzrok na Mnie, twojego Boga. Niech twoje oczy zawsze wpatrują się we Mnie. Niezależnie od tego, gdzie nie byłbyś i czego nie robiłbyś, kieruj spojrzenie na Mnie. Ja zawładnąłem tobą, więc Ja zabrałem twoje myśli i działanie.

W szkole Serca Mojej Matki uczycie się stawać Miłością. Stawać się Miłością to być w stałym związku z Miłością. Być w stałej relacji z Miłością to mieć oczy bez przerwy skierowane na Miłość.

Mieć oczy skierowane na Miłość oznacza być cały czas wolnym od wszelkich zmartwień i niepokojów, ponieważ natychmiast są one oddawane Miłości, która czyni je Swoimi i w odpowiednim momencie daje ci natchnienie, jakich słów użyć i jakie gesty wykonać. Inspiruje Ona również innych, tych, których dotyczy zmartwienie lub kłopot, albo ludzi wybranych – jako narzędzie Pana – do rozwiązywania tego zmartwienia lub kłopotu.

Wiedząc, iż to wszystko się wydarzy, nawet jeśli nie wiesz kiedy i jak, nie przestawaj kontemplować, chwalić i cieszyć się, a zaczniesz odczuwać radość. Kiedy wydarzenie się dzieje, uświadamiasz sobie, że to, co przedtem wydawało ci się problemem, stało się łaską lub zyskiem.

Czy zaczynasz rozumieć, dlaczego wczoraj Ja powiedziałem ci, iż chcę, byś pozostał w świecie interesów? Chcę, żebyś doświadczył głęboko, jak powinna się zachować istota Miłości w środowisku, do którego kiedyś należałeś.

Dawniej wiara nie była integralną częścią osoby pracującej w biznesie, nawet naprawdę praktykującej.

W Nowym Świecie, do którego wchodzimy, Miłość musi być w centrum wszystkiego. Ona musi wszystko wdychać, żeby wszyscy mogli być natchnieni i Ją też wydychali*.

Zachowując twoje spojrzenie skierowane na Miłość, nawet podczas twoich służbowych zajęć, jesteś wchłaniany przez Miłość. Ty i inni, których Ojciec wybiera do tej kartoteki – jak to nazywasz – będą natchnieni Miłością. Przez nich Miłość przekaże wydechem rozwiązanie, dobre dla każdego dziecka, którego dotyczy sprawa.

Jak Królestwo Boże zrealizuje się na Ziemi, jeśli to nie Jego Wola wyraża się w każdym dziecku?

Stając się Miłością, jesteście wybrani, by być pierwszymi, którzy pozwalają, by Wola Boga Ojca przepływała swobodnie przez was, co napędza was pokojem, radością, szczęściem i prowadzi do wielkiej Radości.

Szczęśliwi jesteście wy, wybrani. Stajecie się Miłością. Już teraz przeżywacie tę wielką Radość.

Doznajcie w pełni smaku Miłości. Ja was kocham.

Ciebie osobiście, Léandrze, kocham.

* Chodzi tu o obieg Miłości – tak jak powietrze, które się wdycha i wydycha, patrz również § 151 i 193 (przyp. tłum.).

Pompano Beach, 24 lutego, godz. 6.00

64. Miłość potrzebuje być kochana i kiedy znajduje jakieś serce, które chce Ją kochać, wówczas zamieszkuje w nim

„Mój maleńki, znajdź czas, by przyjąć Miłość. Jest to najcenniejszy czas dla ciebie.

Stajesz się Miłością. To Miłość żyje w tobie.

Miłość w tobie przemienia cię i po tym, jak ciebie przemieniła, rozprzestrzeni się na wiele serc.

Masz tylko pozwolić, żeby Miłość się uaktywniła w tobie, by mogła działać nadal wokół ciebie i przez ciebie. I tak buduje się Nowy Kościół i Nowa Ziemia.

Miłość potrzebuje być kochana i gdy znajduje jakieś serce, które chce Ją kochać, wtedy zamieszkuje w nim.

Żyjesz nie ty, lecz Miłość.

Myślisz nie ty, lecz Miłość.

Decydujesz nie ty, lecz Miłość.

Mówisz nie ty, lecz Miłość.

Prowadzisz nie ty, lecz Miłość.

Pracujesz nie ty, lecz Miłość.

Kochasz nie ty, lecz Miłość.

Jeszcze długo moglibyśmy wyliczać wszystko, co Miłość czyni w tobie i przez ciebie, gdy naprawdę, całkowicie i zupełnie mieszka w tobie.

To jest nowe życie teraz w tobie, którego musisz w pełni doświadczyć we wszystkich sferach życia: osobistego, rodzinnego, religijnego, społecznego, w biznesie i pracy.

Potrzeba, żebyś poznał – doświadczając – różnicę między życiem, jakie znałeś, a życiem Miłością, jaka w tobie żyje, abyś mógł w pełni radować się, że stajesz się coraz bardziej Miłością.

Czule Kocham cię”.

Pompano Beach, 25 lutego, godz. 5.50

**65. Ponieważ Miłość Mnie kocha, staję się Miłością
Małą drogą, której uczy Moja Święta Matka, idzie teraz cały lud, by stać się Miłością**

„Mój maleńki, pozwalaj, aby Miłość cię kochała i tobą zawładnęła. Nie lękaj się, bo jesteś na dobrej drodze. Jesteś na tej drodze, wybranej dla ciebie przez Ojca za każdym razem, kiedy mówisz: „ponieważ Miłość mnie kocha, staję się Miłością”. Czynisz jeden krok naprzód. Z wysokości Nieba widzimy, jak czynisz postęp, i za każdym razem, kiedy to mówisz komuś innemu, nadal osiągasz postęp. Inni też idą naprzód, odkrywając pojawiającą się drogę.

Tą małą drogą, której uczy Moja Święta Matka, idzie teraz cały lud, chcąc stać się Miłością – lud, który nie będzie musiał przejść wielkich udręk, który mógłby być z nich zwolniony i wejść bezpośrednio do Nowej Ziemi.

Nadal idź tą piękną drogą.

Stajesz się Miłością. Jak cię Kocham”.

Pompano Beach, 26 lutego, godz. 5.00

66. Najbardziej potrzebujemy otwartych serc, które pozwolą, aby Miłość nimi zawładnęła

Panie Jezu, dziękuję, że pozwoliłeś nam wczoraj być świadkami Twojego działania. Działasz w niewidzialnym [świecie] i Ty mówisz do serc.

Dziękuję, że pozwalasz nam stawać się Miłością. Kocham Ciebie, Panie.

„Mój maleńki, twoje aktualne przeżycia są dopiero początkiem tych w przyszłości.

Jesteśmy dopiero w fazie przygotowywania serc na przyjęcie Naszej Miłości. Będziecie coraz bardziej prowadzeni i pouczeni o tym, czego dokonuje w was Miłość.

Najbardziej potrzebujemy otwartych serc, które pozwolą, by Miłość nimi zawładnęła.

Będziecie coraz bardziej świadkami Mojego działania, a w tym samym czasie coraz bardziej Moimi świadkami.

Ja was potrzebuję, wy sami – beze Mnie – nie możecie nic zrobić.

Pozwólcie sobą zawładnąć i trwajcie wsłuchani we Mnie. Mam jeszcze wiele rzeczy do nauczenia was, zanim staniecie się naprawdę Miłością. Każdego dnia sprawiam, że robicie jeden mały krok naprzód. Dzięki tym małym krokom stawianym stale i wciąż na nowo będziecie mogli stwierdzić któregoś dnia, jak długi dystans pokonałście.

Jesteście Moimi wybranymi, by iść z przodu pochodu. Dzięki waszemu posłuszeństwu i uległości wielu w tym pochodzie będzie tymi, którzy stali się Miłością.

Już teraz doznajcie miłości i radości z tego, iż należycie do pochodu, który jest pochodem pochodów, jakiego jeszcze nigdy nie było ani w przeszłości, ani nie będzie podobnego w przyszłości. Tylko ten kroczy na Spotkanie Boga, który był obiecany ludzkości jako Zbawiciel świata, Tego, który przyszedł i który powraca w całej Swojej Potędze Miłości i Chwały.

Szczęśliwi jesteście! Radujcie się już teraz! Kocham was.

Czule kocham cię”.

Pompano Beach, 27 lutego, godz. 5.45

67. Dzisiaj jeszcze będziecie świadkami Mojego działania

Panie Jezu, prosileś, bym oddawał Tobie wszystkie moje zmartwienia i kłopoty. Oddaję ci zmartwienie dotyczące projektu, który Ty znasz, jak również moją bezsilność w tej sprawie.

Tylko Ty możesz rozwiązać problem. Daj mi łaskę, żebym go oddał całkowicie Tobie i żebym mógł zobaczyć, jak Ty działasz. Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy.

„Mój maleńki, tak lubię, gdy jesteś całkiem mały i oddajesz mi twoje zmartwienia już w momencie, gdy się pojawiają. Natychmiast sprawiam, że stają się one Moimi, a ty przyglądaj się tylko jak – za Moją sprawą – one znikają, aby twoje serce było całkowicie zwrócone na Mnie.

Dziś jeszcze będziecie świadkami Mojego działania. Otwórzcie szeroko wasze serce, by przyjąć to, co mam dla was dobrego i pięknego. Trwajcie w radości i uwielbieniu. Stajecie się Miłością – czego więcej chcecie? Już pora, byście się dali uszczęśliwić. Przyjmijcie Miłość.

Kocham was. Czule kocham ciebie”.

Pompano Beach, 28 lutego, godz. 5.05

68. Kwiat musi przyjąć czas deszczu, ciemności, palącego słońca i wiatrów, żeby się rozwinąć i stać się pięknym

„Mój maleńki, nie lękaj się, nie pozwól, by twoje serce ogarnął lęk lub strach klęski. Na Mnie skieruj spojrzenie.

Patrz na Miłość, jaką mam dla ciebie i twoich.

Patrz, czego dokonałem w tobie i wokół ciebie.

Patrz również na to, czego Ja zaczynam dokonywać przez ciebie.

Wielu rzeczy przez ciebie dokonałem wprawdzie do tej pory, ale mówię, iż dopiero zaczynam, ponieważ dokonam o wiele więcej w przyszłości. Stań się mały, uznaj swoją bezsilność.

Przygotuj swoje serce przez modlitwę i rezygnację z siebie samego, żebyś mógł jeszcze bardziej wsłuchiwać się we Mnie, nie tylko w Moje Słowo i Natchnienia, ale również – i powiedziałbym, że przede wszystkim – w najmniejsze, małe wydarzenia szczęśliwe lub nieszczęśliwe. Jeśli pozwalam, byś je przeżywał, to są one dla ciebie nauką, którą musisz przyjąć tak, jak kwiat musi przyjąć czas deszczu, ciemności, palącego słońca i wiatrów, by się rozwinąć i stać się pięknym.

W twoim życiu musisz przejść przez różnorodne doświadczenia, by rozwinąć się i stać się pięknym w Moich oczach. Przede wszystkim potrzebujesz przyjąć Moją Miłość i wiedzieć, że jesteś przeze Mnie kochany, że Ja czuwam nad tobą, chronię i prowadzę w najmniejszych detalach. Zgodnie z twoją prośbą daję ci natchnienie, abys mógł podjąć właściwą decyzję.

Bardziej Mi zaufaj. Pozwól, bym cię kochał, gdyż w tym jest źródło prawdziwego szczęścia dla ciebie.

Jak Ja ciebie kocham”.

Pompano Beach, 1 marca, godz. 5.15

69. Pozwól, bym to Ja podał ci rozwiązanie problemów, które się pojawiają przed tobą

„Mój maleńki, dziś rano chcę znowu mówić do twojego serca.

Przyjmuję twoje „tak”, które pozwalają Mi odciąć inne powiązania, istniejące na poziomie twojej głowy, i przeszkadzające ci żyć w pełni na poziomie twojego serca. Oddawaj Mi wciąż wszystkie swoje zmartwienia już w chwili ich pojawienia się.

Nie musisz szukać rozwiązania, lecz masz czekać, aż będzie ci ono inspirowane. Tu jest właśnie wielkie przejście dla ciebie, który przeżyłeś większą część życia, szukając rozwiązań dla problemów, które się przed tobą pojawiały. Ponadto rozwinąłeś ufność w swoje rozwiązania.

Musisz zrezygnować z tego sposobu postępowania i myślenia oraz czekać, aż Moje rozwiązanie będzie ci inspirowane. W odpowiednim momencie je otrzymasz. Zaufaj Mi. Daję ci Moje Słowo.

Jeśli to nie Ja daję ci natchnienie, to jak mógłbyś czynić Moje dzieło. Skoro zaś Ja ciebie inspiruję lub decyduję o tym, żeby natchnąć kogoś innego – on ci podpowie rozwiązanie. Po co miałbyś łamać sobie głowę, by znaleźć dobre rozstrzygnięcie, kiedy ono będzie nie twoje, ale Moje?

Gdy stajesz się Miłością, wtedy masz tylko pozwolić Miłości, aby roztoczyła nad tobą opiekę i znalazła rozwiązania dla pojawiających się problemów.

To już nie ty działasz, ale Miłość działa w tobie i przez ciebie. Kiedy szukasz rozwiązania sam, tylko opóźniasz Miłość, sprzeciwiasz się Jej i nie pozwalasz, żeby przepłynęła przez ciebie.

Zgódź się zniknąć, by Miłość mogła ukazać się w całej Swojej mocy.

Przyjmij Moją Miłość, ponieważ szaleńczo kocham ciebie. Pozwól się Jej nieść”.

Pompano Beach, 3 marca, godz. 4.35

70. Jedna jedyna rzecz staje się ważna: jest nią to, żeby „być”, a nie „działać”. Być w stałej jedności z Bogiem

Panie Jezu, dziś rano chcę Ci podziękować, za cenne pouczenia, które dotyczą Nowego Społeczeństwa. Rozumiem, że będzie ono musiało pozwolić się prowadzić w pełni Ojcu, oddając Jemu wszystkie zmartwienia i czekając na Jego natchnienie. Zanim podejmie się jakieś działanie, trzeba zaufać Jemu we wszystkim, wsłuchiwać się cały czas w Niego, by dowiedzieć się, co On [Bóg] myśli w danej sprawie, nim przejdzie się do działania, i należy postępować według zaleceń-etapów, otrzymanych przeze mnie na początku stycznia.

W tym wszystkim najważniejsza jest gotowość naszego serca, które musi stać się Miłością.

Czy jest jeszcze jakaś inna rzecz, o której powinienem wiedzieć? Pragnę Cię Panie słuchać. Kocham Cię.

„Mój maleńki, w Nowym Społeczeństwie nie będziecie skupieni na tym, żeby robić, działać na jak, gdzie, kiedy, kto ma wykonać itd. Jedna rzecz staje się ważna: jest nią „być”. Istota, która staje się Miłością, to znaczy taka, która cały czas pozostaje w jedności z Bogiem, jest inspirowana i kierowana przez Niego. Kiedy zło zniknie, wtedy nie będzie już walki, jaka aktualnie trwa wewnątrz każdego człowieka. Miłość przejmuje opiekę nad wszystkim.

Ty jesteś jednym z wybranych, którzy przeżyją – przed innymi – przemianę związaną z wielkim przejściem, i będziesz już na drugim brzegu, podczas gdy inni zaczną się przygotowywać do przejścia. Tak staniesz się przewodnikiem dla wielu.

Sam z siebie jesteś całkowicie bezsilny, ponieważ chodzi zmianę twojej istoty. Tylko Ten, który cię stworzył, może cię przemienić. Masz jedynie się zgodzić.

W chwili kiedy dokonuje się przemiana, wówczas uczysz się żyć z nową istotą, która jest całkowicie prowadzona przez Miłość, gdyż ona jest również Miłością. Zgodzić się na przemianę, to zgodzić się pozbyć starego człowieka, jego sposobu myślenia, bycia i działania. Im szybciej się go pozbywasz, tym szybciej stajesz się nowym człowiekiem, czyli istotą Miłości – taką, jaką chciał Ojciec w chwili stworzenia. Stajesz się stworzeniem prowadzonym całkowicie przez Ojca. Wszystko staje się więc łatwe.

Chcę, byś doświadczył właśnie tej łatwości w środowisku, do którego kiedyś należałeś. Już nie ty działasz. Miłość działa w tobie, ponieważ stajesz się Miłością.

Trwaj w dziękczynieniu i radości.
Stajesz się Miłością, jak cię kocham”.

Pompano Beach, 4 marca, godz. 2.15

71. Miłość, jaką Bóg ma dla ciebie, możesz odkryć tylko wtedy, gdy pozwolisz, by On ciebie kochał

„Mój maleńki, pozwól nadal prowadzić się w wierze. Masz tyle do odkrycia. Jeszcze nie odkryłeś całkowicie, jak bardzo jesteś kochany przez Boga.

Nie odkryłeś w pełni Potęgi Boga, Jego Miłości i Miłosierdzia.

Miłość, jaką Bóg ma dla ciebie, możesz odkryć tylko, pozwalając, by On ciebie kochał.

Wielkie Miłosierdzie Boże możesz odkryć tylko wówczas, gdy zaakceptujesz, że zostały ci wybaczone najdrobniejsze szczegóły twoich uchybień.

Bożą potęgę możesz odkryć tylko wtedy, gdy pozwolisz Jej przez siebie przejść. Ona przechodzi, jeśli ty stajesz się Miłością, jeśli stajesz się maleńki, jeśli zgadzasz się, by zniknąć, jeśli uznajesz swoją bezsilność, jeśli pozwalasz, by nad tobą zapanowała, jeśli dajesz nieustannie swoje „tak”, jeśli twoje zawierzenie jest całkowite i jeśli potrafisz wielbić Boga i tylko Jego – we wszystkich twoich sukcesach.

Nie zapominaj, że jesteś wybrany przez Ojca. Bóg nie wybrał cię z powodu zasług i talentów, które posiadasz, pobożności lub różnych umiejętności, które mógłbyś sobie przypisywać lub być kuszony, żeby tak czynić.

Wyłącznie z Miłości Bożej wybór padł na ciebie. Jest to całkowicie bezinteresowny gest z Jego strony. Do ciebie należy jedynie przyjąć – tak jak małe dziecko przyjmuje miłość swoich rodziców – i składać Bogu dziękczynienie, wzorem Świętych [niewiast i mężczyzn] z Raju, jak również Świętych Aniołów.

Wraz z tobą pragnę oddawać Chwałę Ojcu, mówiąc Mu:

Ojcze, wysławiam Cię, za potoki łask, które rozlewasz w tej chwili na Twoich wybranych.

Ojcze, wysławiam Cię, że czynisz z nich istoty Miłości, zjednoczone z Moim Sercem i Sercem Mojej Matki.

Ojcze, wysławiam Cię za wiele serc, które Ty dotkniesz przez tych wybranych.

Ojcze, wysławiam Cię za Nowy Kościół, który właśnie teraz odnawiasz.

Ojcze, wysławiam Cię za Nowe Społeczeństwo, jakie odbudowujesz przez Twoich wybranych.

Ojcze, wysławiam Cię, bo sprawiasz, iż Twoje Miłosierdzie, Miłość i Wszechmoc jaśnieją w nich, wokół i przez nich.

Ojcze, dziękuję za tyle Miłości, za ten Ogień Miłości Ognia, który płonie teraz w sercach Twoich wybranych.

Proszę Cię, żeby Ogień Miłości ogarnął wszystkie serca.

Dziękuję, Ojcze, że zawsze wysłuchujesz Mojej modlitwy.

Nadal napełniaj wybranych Twoją Miłością.

Szczególnie napełnij „maleńkiego”, zapisującego słowa, również tych, których on nosi w sercu, jak i tych, których My wszczepiliśmy w jego serce.

Niech on i jego bliscy będą napełnieni Naszą Miłością Trynitarną. Amen”.

Pompano Beach, 5 marca, godz. 4.30

72. Królestwo Ojca musi zapanować również w środowisku biznesu

Panie Jezu, pragnę podziękować Ci za ten darowany nam dobry czas, podczas naszych wakacji. Naprawdę jesteśmy szczęśliwi i zadbane o nas pod każdym względem.

Chcę Ci, Panie, przedstawić moją troskę i niepewność, iż muszę jeszcze przez jakiś czas prowadzić nadal moje interesy.

Panie, ponawiam moje „tak” dla Twojej Woli. Przyjdź wesprzeć moją słabość i odetnij wszystkie powiązania, które są zapewne przyczyną niepewności i braku wiary.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Powierzam Ci, Panie, naszą powrotną podróż i wszystko, co nas czeka w Kanadzie.

Panie, potrzebuję Cię. Czuję się taki słaby i mały. Kocham Cię.

„Mój maleńki, Moje kochane maleństwo, przyjdź i rzuć Mi się w ramiona, niech twoje serce spocznie na Moim. Wyłącznie tutaj możesz znaleźć bezpieczeństwo, którego szukasz.

Odcinam wszelką potrzebę bezpieczeństwa u ciebie w sprawach materialnych, reputacji i wyobrażenia o sobie.

Stajesz się Miłością, a stając się Miłością, musisz oderwać się od potrzeb, które należą do porządku czasu: reputacja, wyobrażenie o sobie i sprawy materialne.

Twoje jedyne słodkie powiązanie, które powinno pozostać i umocnić się, należy do porządku ducha. To jest więź, jaka jednoczy cię z Ojcem i przechodzi przez Moje Serce i Serce Mojej Świętej Matki, a utrzymuje ją Duch Święty.

Jakże jestem szczęśliwy, kiedy oddajesz Mi swoje troski i niepewności. Za każdym razem są one przedstawiane Ojcu, który Palcem Stworzyciela odcina powiązania i doprowadza do końca Swoje dzieło stworzenia w tobie, przywracając ci pierwotne piękno. Jest to jeden krok naprzód na drodze, jaką przemierzamy razem i która prowadzi cię do Miłości.

Weź te potoki łask i Miłości, które Ojciec wlewa w ciebie w tej chwili.

Przyjmij je w pełni, a odnajdziesz bezpieczeństwo, którego szukasz. I bez względu na to, czego Ojciec od ciebie zażąda, znajdziesz tam swoją Radość, Pokój i dużo Miłości.

Na tym polega wielkie przejście. Trzeba zostawić zabezpieczenie, jakie daje świat, by przyjąć to, które pochodzi od Ojca, stając się Miłością.

Chciałbyś zupełnie wycofać się ze świata biznesu, żeby uniknąć innego ryzyka w tej dziedzinie i móc całkowicie oddać się temu, czego Ojciec chce od ciebie.

Bóg jednak zdecydował inaczej. Chce, byś pozostał aktywny w środowisku, do którego wcześniej należałeś – z dwóch powodów:

Po pierwsze: byś doświadczył całkowicie, owoców Bożego działania, nawet w tym środowisku, gdy pozwalasz Bogu swobodnie działać i gdy Jemu zaufałeś.

Po drugie: pozwolić, żeby przez ciebie – tak w widzialnym świecie, jak niewidzialnym – była dana wielka liczba „tak”, Boże Królestwo przyszło i Jego Wola była czyniona na ziemi zarówno w środowisku interesów jak i w innych.

Szczęśliwy jesteś jako wybrany i wykorzystany do pięknej misji. Przyjmij ją ufnie i z miłością. Masz rację, że czujesz się niezdolny, zaakceptuj swą niemoc, wszakże to nie twoje dzieło, lecz Ojca.

Nie lękaj się, Mój maleńki, bo Niebiosa są otwarte i otrzymujesz całe niezbędne wsparcie. Trwaj w Miłości Ojca i działaj według swojego i Jego natchnienia. Oddaj Mu swoje zmartwienia od razu, kiedy je poczujesz, i pytaj nieustannie, czego On pragnie we wszystkich okolicznościach. Podążaj naprzód w wierze. On jest z tobą, wokół ciebie i w tobie.

Ja jestem blisko ciebie, razem z Moją Świętą Matką, która otoczyła cię Swoim Wielkim Płaszczem, by cię chronić.

Towarzyszą ci zastępy Aniołów. Jesteś kochany, czule Ja ciebie Kocham”.

10 marca, godz. 1.55

73. Dzisiaj chcę od ciebie twojego posłuszeństwa

Panie Jezu, nie wiem, jak mam Ci dziękować za uprzywilejowany czas, na który nam pozwoliłeś, jak również za te otrzymane łaski. Proszę Cię, Panie, prowadź mnie, gdyż podejmuję znowu pracę i chcę być stale pod Twoim kierownictwem.

Daję Ci moje całkowite „tak”, abym działał tak, jak Ty chcesz: gdzie, kiedy i jak. Proszę Cię tylko, byś mną kierował w każdej podejmowanej przeze mnie decyzji, abym czynił to, co Ty chcesz – ani mniej, ani więcej. Czuję się mały i słaby. Potrzebuję Twojej pomocy, bym utrzymał się na prawdziwej drodze.

Dziękuję za wysłuchanie mojej prośby. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, zacznij od ponownego przeczytania tego, czego cię nauczyłem 6 stycznia br. – po to, by moja nauka dobrze się w tobie zakorzeniła. Dzisiaj chcę od ciebie twojej uległości. Nie musisz się niczego lękać, dostaniesz natchnienie w chwili podejmowania kolejnej decyzji. Pozostań otwarty.

Ja jestem z tobą, nie lękaj się. Kocham ciebie, Mój maleńki”.

12 marca, godz. 5.15

74. Unikaj robienia porównań. Droga, którą Bóg wyznaczył tobie, jest równie jedyna jak ty

„Mój maleńki, czyn postępy w czystej wierze i nie staraj się zrozumieć, dokąd Ja ciebie prowadzę. Dla ciebie liczy się tylko jedna rzecz: dać się prowadzić, pozwolić się opanować Mojej Miłości.

Stale wsłuchuj się w ludzi, których Ja stawiam na twojej drodze, oraz w Moje natchnienia.

Przeżywasz obecnie bardzo piękny okres łask, jaki się dopiero zaczął. Zaczynasz dopiero dostrzegać to, co Miłość dokonuje w tobie, wokół ciebie i – od czasu do czasu – przez ciebie.

Nadal oddawaj Ojcu twoje zmartwienia już od chwili, gdy się pojawiają. Niech twoje serce będzie stale skierowane na Miłość. Po każdym dniu poświęć czas, by dobrze przyjrzeć się, jak jesteś prowadzony i jak ludzie, z którymi masz do czynienia, są inspirowani, ażeby plan Ojca w pełni się realizował.

Pozostawaj w zachwycie, wychwalaj i dziękuj za to, że jesteś świadkiem Jego dzieła, a przede wszystkim zmian dokonujących się w tobie.

To, co Ojciec pozwala, byś przeżywał na zewnątrz ciebie, ma tylko jeden cel: przemianę twojego wnętrza. Droga, jaką wybrał dla ciebie, jest różna od tych, jakie wybrał dla innych. Unikaj dokonywania porównań, są zupełnie niepotrzebne, a często szkodzą w odkrywaniu drogi wyznaczonej tylko dla ciebie, która jest równie jedyna jak ty.

Stań się znowu jak małe dziecko i daj się prowadzić, kochać, zaspokajać i rozpieszczać. Na tym polega droga Miłości, tam możesz również usłyszeć głos Ojca i zobaczyć Go przy Swoim dziele.

Jak Ja ciebie kocham. Moje serce płonie z Miłości do ciebie.

Trwaj w Miłości, jesteś Moim przyjacielem. Kocham cię”.

14 marca, godz. 5.05

75. Przejmuję wszystkie twoje sprawy i zmartwienia. Jestem bezpieczeństwem, którego szukasz

„Mój maleńki, pozwól Mi ciebie kochać. Nie lękaj się niczego, ponieważ powiedziałem ci, że znalazłeś łaskę w Moich oczach. Przejmuję wszystkie twoje sprawy i zmartwienia. Stają się one Moimi, jako że Mi wszystko oddałeś, dając Mi twoją całkowitą i bezwarunkową zgodę.

Nigdy nie zapominaj, że Ja jestem Bogiem tego, co niemożliwe. Jeśli obieram dla ciebie inną drogę, to nie oznacza, że nie kieruję cię w dobre miejsce. Po prostu masz inną misję.

Gdy dałeś Mi swoje „tak” i ponawiasz je nieustannie, wtedy stajesz się Miłością. Nie decydują zasługi, poświęcony czas, ale jedynie to, że Miłość cię kocha i Ja ciebie kocham.

Dziś rano chcę ci dać szczególne łaski, abyś był bardziej pewny Mojej Miłości. Zgódź się na nie.

Właśnie zgadzając się na Moją Miłość, stajesz się Miłością. Całe bezpieczeństwo, którego szukasz, znajduje się właśnie tam, nie – gdzie indziej. Nie lękaj się, pozwól, byś stał się Miłością.

Kładę Moje Serce na twoim. Spalam je w Ogniu Mojej Miłości Ognia.

Jakże Ja ciebie kocham. Czule kocham cię”.

17 marca, godz. 3.40

76. Będziesz odczuwał Moją Miłość zawsze i wszędzie, bez względu na to, co robisz

„Mój maleńki, gdybyś znał Moją Miłość dla ciebie, która panuje* w Niebie, nie prosiłbyś o nic innego, jak tylko o to, by stać się Miłością. Stając się bowiem Miłością, pozwalasz, by Miłość mogła w pełni przepływać w tobie.

To, co odczuwasz coraz bardziej w Mojej Obecności, jest dopiero nieśmiałym początkiem. Będziesz odczuwał Moją Miłość zawsze i wszędzie, bez względu na to, co robisz. Zamieszkaś we wnętrzu Miłości i Miłość zamieszka w tobie, tak jak Mój Ojciec mieszka we Mnie, a Ja mieszkam we wnętrzu Mojego Ojca. Nie staraj się tego zrozumieć! Tylko przyjmij, mając pewność, co Ja ci mówię.

Dajesz Mi swoje „tak” i hojnie zgadzasz się przebywać w Mojej Obecności. Reszta będzie ci dana za darmo, bez wysiłku z twojej strony.

Trwając w Mojej Miłości, stajesz się Miłością.

Czule kocham cię”.

19 marca, godz. 5.00

77. Przemiana dokonuje się stopniowo i często poprzez trudności i cierpienia

„Mój maleńki, stajesz się Miłością. Nikt na tej ziemi nie może ci zabronić, byś stał się tym, do czego zostałeś stworzony. Gdybyś dał komuś nad sobą władzę, wtedy słuchałbyś jego, zamiast wsłuchiwać się we Mnie.

Musisz przejść przez wiele etapów, by stać się Miłością. To nie Miłość ma takie wymagania, ale stały się one niezbędne ze względu na to, czym ty byłeś lub czym jesteś – istotą niedokończoną – zanim stałeś się tym, czym się stajesz.

Dokonuje się w tobie wielka przemiana w tej chwili i musisz nauczyć się żyć tym, czym się stajesz. To przyuczanie dokonuje się stopniowo i często poprzez trudności i cierpienia. By je zmniejszyć, musisz przestać patrzeć na siebie, lecz skierować spojrzenie na Miłość i na to, czym się stajesz – Miłością.

Nie lękaj się! Wszystko, co ciebie dotyczy – na płaszczyźnie bytu, ludzi wokół ciebie, dóbr materialnych i pracy – jest w rękach Ojca.

W odpowiednim czasie wydarzenia same wszystko ułożą. Bądź uważny, przyjrzyj się, jak Bóg działa, i nie będziesz mógł wyjść z podziwu, zachwytu, dziękczynienia i radowania się.

Masz nadal być posłuszny i pozwalać, by tobą zawładnęła Miłość. Każdego dnia jesteś świadkiem Jej działania.

Pozwól, bym cię kochał. Stajesz się Miłością. Czule kocham cię”.

* *Qui circule* (fr.) – Jest w obiegu. Miłość nie jest statyczna, Ona krąży, obiega, przepływa, jest w ciągłym ruchu (przyp. tłum.).

19 marca, godz. 21.20

78. Pozwól, abym cię prowadził, dawał natchnienie i panował nad tobą

„Mój maleńki, zawsze i jedynie tylko Miłość może wszystko ułożyć. Pozwól, bym cię prowadził, dawał natchnienia i panował nad tobą.

Ja jestem Miłością, ty stajesz się Miłością. Kocham cię”.

20 marca, godz. 4.25

79. Dlaczego znowu bierzesz na swoje barki problem, który należy do Mnie?

Panie Jezu, chcę ci przedstawić wszystkie trudności, które przeżyłem wczoraj. Otwórz, Panie, moje uszy, serce i mój umysł, żebym zrozumiał to, czego chcesz mnie nauczyć przez sytuacje, jakie znasz.

Chcę zjednoczyć moje cierpienia z Twoimi, aby przez cud Twojej Miłości powróciły – jako łaski i błogosławieństwa – na osoby, które powodują moje cierpienia.

Ty, Panie, masz władzę mnie zmienić. Ja tego uczynić nie mogę, pomimo moich chęci.

Nie tylko daję Ci, Panie, moje całkowite i bezwarunkowe „tak”, ale błagam Cię, byś mnie zmienił, żebym stał się Miłością. Proszę, Panie, odetnij wszystkie powiązania, które przeszkadzają mi być tym, kim mam być, czyli Miłością.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, kładę twoje serce na Moim Sercu. Do niego wlewam strumień Miłości. Czynię tak samo w osobach, które Mnie powierzasz. Odcinam więcej powiązań. Nie lękaj się, twoja prośba staje się Moją i jeszcze dzisiaj będziesz świadkiem Mojego działania.

Oddałeś Mi wszystko – dlaczego więc znowu bierzesz na swoje barki problem, który należy do Mnie? Masz być tylko świadkiem problemu, który się pojawił, przyjąć go, oddać Mnie, po czym działać zgodnie z natchnieniem i obserwować rozwiązanie, jakie Ja znajdę.

Kiedy wydawało się, że śpię w łodzi – w czasie burzy – Apostołom trudno było okazać Mi zaufanie. Podobnie jest teraz z tobą w tym, co aktualnie przeżywasz. Przyjmij Moją Miłość, zaufaj Mi, a będziesz świadkiem Mojej mocy.

Otulam cię Moją Miłością. Jakże ciebie kocham”.

22 marca, godz. 5.50

80. Twoje zmartwienia będą topniały jak śnieg w słońcu

„Mój maleńki, Moja Miłość do ciebie nie ma granic. Musisz ją tylko przyjąć. Masz jej dane pod dostatkiem i to Ona, Miłość, dokona i dokonuje już teraz wielkich przemian w twoim sercu.

Trudności, jakich doświadczasz, by żyć nieustannie w swoim wnętrzu i nie martwić się już sprawami zewnętrznymi, znikną w obliczu Miłości, tak jak widzisz śnieg znikający w wiosennych słońcu.

Medytuj nad takim obrazem: ziemia jest bezsilna, by pozbyć się pokrywającego ją śniegu. Tylko słońce i ciepło mają tę moc. Gdy słońce zaczyna świecić, wtedy śnieg prędko znika.

Jesteś jak ziemia. Twoje zmartwienia są jak śnieg, a Miłość jak słońce, z tą różnicą, że ty musisz wyrazić zgodę, żeby Miłość zaczęła oddziaływać. To jest tak, jakby ziemia miała dać pozwolenie słońcu, żeby świeciło.

Sądziś, że twoje zmartwienia znikną i serce będzie mogło być podłączone do Miłości, kiedy uwolnisz się od spraw zewnętrznych (sprzedając firmę). Rzeczywistość jest całkiem inna, ponieważ to twoje podłączenie do Miłości sprawi, że znikną kłopoty pochodzące z zewnątrz.

Przyjmij i uznaj, że jesteś niczym, a Miłość zajaśnieje z całą Wszecnością.

Nie lękaj się, nadeszła dla ciebie wiosna. Miłość już jest u dzieła i twoje zmartwienia znikną jak śnieg w słońcu.

Za każdym razem, gdy się czymś martwisz, zamiast szukać rozwiązań, wejdź znowu w głąb siebie, powróć do bezsilności, małości. Miłość zadziała niezwłocznie: przez ludzi z otoczenia albo w natchnieniu, jasno, z mocą i jednoznacznie. Tobie pozostanie tylko wysławianie Ojca.

Musisz się nauczyć, by już nie działać sam, ale zawsze pozwolić się prowadzić Miłości.

Nieustannie pytaj Ojca, co On chce, żebyś uczynił. Powróć do tego, aby być jak małe dziecko, zbyt małe, żeby wiedzieć, jak się zachowywać, dlatego potrzebuje, by kierował nim ktoś dorosły. Ty potrzebujesz być prowadzony stale przez Ojca, abyś stał się całkowicie Miłością.

Lubię pouczać cię w tej chwili, ponieważ przyjmujesz wszystko bez dyskusji i niewiele rozumiejąc – tak stajesz się Miłością.

Gdy stajesz się Miłością, to Miłość przejmuje pieczę nad wszystkim. Wówczas ty możesz odpocząć na Moim Sercu i w ten sposób stawać się coraz bardziej Miłością.

Czule i szczerze kocham ciebie”.

Panie Jezu, dziękuję, za wielką łaskę, którą mi dajesz w tej chwili.

Jaki spokój czuję w sobie. Tylko w Twojej Obecności mogę odczuwać taki pokój i radość.

Chciałbym być z nimi tak mocno związany, żebym nigdy nie mógł się odłączyć. Trwaj we mnie, żebym ja mógł trwać w Tobie, Panie.

Kieruj każdym moim krokiem, Panie. Jak Ciebie kocham.

2 kwietnia, godz. 2.40

81. Wydarzenia szczęśliwe i nieszczęśliwe muszą być przyjęte, zaakceptowane i oddane w ręce Ojca, by mogło ujawnić się całe ich bogactwo

„Mój maleńki, przyjdź wtulić się w Moje ramiona. Zgódź się na wszystko, co przeżywasz. Czy są to wydarzenia szczęśliwe czy nieszczęśliwe – oddaj Mi je wszystkie. One nigdy nie są zbędne, gdyż mają rację bytu tak dla ciebie, jak i dla tych, którzy są wszczepieni w twoje serce.

Tylko wtedy gdy je przyjmujesz, możesz Mi je przedstawić, abym Ja oddał Ojcu.

Jak deszcz, który spadł i zrosił ziemię, a potem powrócił do chmur, wydarzenia, które cię dotyczą, po tym, jak oddziaływały na ciebie i na innych, muszą powrócić do Ojca.

Kiedy zgadzasz się na wydarzenia i ofiarujesz je Ojcu, to jakby spadał deszcz na żyzną ziemię, inaczej dzieje się, jeśli wsiąknie w glebę kamienistą, bo nie powoduje wtedy takiego samego skutku. Bogaty plon będzie wówczas, kiedy deszczówka spłynie na żyzną ziemię.

Podobnie dzieje się z wydarzeniami, których całe bogactwo ujawnia się wówczas, gdy są przyjęte, zaakceptowane i oddane w ręce Ojca.

Jak ziemia potrzebuje deszczu, by wydać plon, ty potrzebujesz zarówno szczęśliwych, jak i nieszczęśliwych zdarzeń, żebyś mógł stać się w pełni Miłością.

Przyjmij i zgódź się na wszystko, jako pochodzące od Miłości, abyś stał się Miłością.

Medytuj nad tym pouczeniem w kontekście tego, co przeżywasz obecnie, by stwierdzić, że Miłość kocha cię i że ty stajesz się Miłością.

5 kwietnia, godz. 6.10

82. Wszystko, co jest ci dane, przeznaczone jest dla innych. Im więcej dajesz, tym więcej otrzymujesz i tym bardziej na tym korzystasz

„Mój maleńki, przyjmij obfite łaski, które Ojciec wysyła ci teraz. Bez twojej wiedzy zachodzą w tobie wielkie przemiany. Znajdujesz się w wielkim przejściu, jakie prowadzi cię do Miłości.

Dałem ci wszystkie niezbędne pouczenia, byś mógł przeżyć to wielkie przejście. Do ciebie należy jedynie powrót do nauk jeszcze raz i przeczytanie, ponieważ masz dobrze je przyswoić. Za każdym razem, kiedy je ponownie czytasz i rozważasz, wtedy Ojciec odcina powiązania, które cię trzymają i nie pozwalają naprawdę żyć wewnątrz twojej istoty.

Wchodzisz w wielką wolność dzieci Bożych. Ojciec wykańcza dzieło stworzenia w tobie. Tak samo będzie w przypadku wszystkich osób, które przeczytają te pisma, pod jednym warunkiem – że zgodzą się. Nie wahaj się, przekaz te przesłania osobom, które wskażę ci natchnieniem. Będziesz świadkiem wielkich przemian, jakie Ojciec uczynił w sercach.

Nie trzeba chować lampy pod korcem, jak też nie trzeba rzucać pereł przed wieprze. Należy działać z rozeznaniem, ale przede wszystkim w natchnieniu, które pochodzi od Ojca, ponieważ tylko On jeden rozeznaje doskonale oraz ci, których On raczy obdarzyć.

Jesteś posłuszny w zapisywaniu przesłań, musisz być również posłuszny i rozeznawać, komu je dać do przeczytania. Nie zapominaj, że wszystko, co jest ci dane jako charyzmaty i dary, nie jest nigdy dla ciebie, ale zawsze dla innych, nawet jeśli sam z nich korzystasz. Wszystko, co otrzymujesz, dane jest dla innych – im więcej dajesz, tym więcej otrzymujesz i tym większą odnosisz korzyść. Komentarze nie należą do ciebie, dobre czy złe, musisz je oddać Ojcu.

Jedna jedyna rzecz jest ważna dla ciebie: być posłusznym narzędziem w rękach Ojca. To jest pierwszorzędnej wagi, reszta niewiele znaczy.

Już bardzo niedługo zrozumiesz więcej z tego, co ci teraz wyjaśniam przez to, co będzie ci dane przeżyć.

Nie lękaj się, kieruje tobą Miłość, stajesz się Miłością.

Twoje serce przyciskam do Mojego i do Serca Mojej Świętej Matki. Ogarniam je Ogniem Mojej Miłości Ognia. Szczęśliwy jesteś, ponieważ przez twoje serce wiele serc zapłonie Ogniem Mojej Miłości Ognia.

Tańczę z radości, moje kochanie. Szaleńczo i czule Kocham Ciebie”.

6 kwietnia, godz. 21.55

83. Mój plan wobec was będzie odkrywany w miarę, jak będziecie podążać naprzód

Elżbieta i ja nosiliśmy w sercu pewien projekt, pragnęliśmy zakupić budynek na jedno z Twoich dzieł. Chciałbym, Panie Jezu, dowiedzieć się od Ciebie, czy my mamy odegrać jakąś rolę w przygotowaniu tego projektu? Czy powinniśmy się starać o zakup tego budynku? Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy i odpowiedź na moje pytanie. Pragnę być całkowicie do twojej dyspozycji – by to uczynić, muszę znać Twoją Wolę. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, Moja Miłość do was nie ma granic. To samo dotyczy wszystkich tych, którzy pracują dla Mojego dzieła.

Przed wszystkim pragnę zaspokoić ich serca. Jesteście świadkami, że oni są naprawdę szczęśliwi.

Ja zajmuję się najmniejszymi szczegółami, również sprawami przyziemnymi. Oni nie muszą się o nic martwić. Sprawiam, że zawsze – w odpowiednim czasie – różne osoby przychodzą im z pomocą.

Tak, dzisiaj Ja dałem natchnienie Elżbiecie i tobie, żebyście podjęli poszukiwania dotyczące tego budynku. Dziękuję, że zadziałaliście zgodnie z Moim natchnieniem.

Nadal pozwalajcie, bym Ja kierował. Postępujcie według Moich natchnień, które daję wam w sercu, i uważnie przyglądajcie się owocom waszych poczynań. Mój plan wobec was będzie odkrywany w miarę, jak będziecie się posuwać naprzód.

Już się weselcie i wysławiajcie Ojca za tę cudowną siedzibę, jaką zarezerwował dla Swojego dzieła, i za to, że chce się wami posłużyć. Jesteście Jego wybranymi i On codziennie was uszczęśliwia. Pozwólcie Mu się uszczęśliwić i pozostańcie wsłuchani w Niego.

Działać w wierze, to zgadzać się działać, nie znając wyników. Gdybym pozwolił wam je poznać wcześniej, nie musielibyście iść w czystej wierze, tak jak Ja pragnę tego dla was w tej chwili.

Napełniam was Moją Miłością. Stajecie się Miłością.

Czule Kocham was”.

9 kwietnia, godz. 5.07

84. Ufaj, że Miłość może wszystko przekształcić, zmienić i oczyścić

„Mój maleńki, Miłość, jaką masz w sobie, jest czymś najcenniejszym. Ufaj, że Miłość może wszystko przekształcić, zmienić i oczyścić.

Stając się Miłością, stajesz się nową osobą. Pozwól, żebyś się stał tym, czym Miłość chce, żebyś był.

Pozwól, bym ciebie kochał, zaspokajał, obdarowywał i oczyszczał. Czule Kocham cię”.

10 kwietnia, godz. 3.40

85. Powiązania ze zmartwieniami tego świata stają się jak zbutwiałe sznury, które rozpadają się na kawałki

Panie Jezu, tak chciałbym już stać się Miłością, być wreszcie tym, czym powinienem, czyli świętym – nie z powodu moich zasług, ale dlatego, że Ojciec Nasz jest Święty.

Chcę, lecz nie potrafię. Jednak Ty, Panie, możesz we mnie działać. Oddaję Ci, moją bezsilność.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Ciebie, Panie.

„Mój maleńki, za każdym razem, kiedy wołasz Mnie, Ja biegnę do ciebie. Biorę cię znowu w Moje ramiona. Tak lubię tulić twoje serce do Mojego, gdyż za każdym razem staje się ono coraz bardziej Miłością.

Powiązania ze zmartwieniami z tego świata stają się jak zbutwiałe sznury, które rozpadają się na kawałki, bo są pozbawione mocy.

Przejście, które przeżywasz aktualnie, nie może się odbyć szybciej. Tak samo jak niemowlę potrzebuje pewnej ilości czasu, by stać się dzieckiem, również dziecko potrzebuje jeszcze większej ilości czasu, by stać się dorosłym.

Ty potrzebowałeś pewnej ilości czasu, zanim mogłeś wejść w to przejście, wielkie przejście, które prowadzi cię do Miłości. Potrzeba ci jeszcze więcej czasu, byś stał się w pełni Miłością.

Ważne jest to, byś był na właściwej drodze, to znaczy na tej, która prowadzi cię do Miłości.

Jesteś już na prawdziwej drodze i teraz idziesz naprzód tak szybko, jak tylko twoja istota może nadążyć.

Nie możesz sobie wyobrazić wagi tego wielkiego przejścia ani piękna tego, co cię czeka, ani ogromnego przywileju, którego dostąpiłeś, że jesteś jednym z pierwszych wybranych do życia Miłością na ziemi, podczas gdy dawniej taka Miłość była możliwa jedynie w Niebie.

Niczego nie ponaglaj. Daj się prowadzić, gdyż jesteś na dobrej drodze. Moja Święta Matka nauczyła was ścieżek na skróty, które pozwalają wam podążać jeszcze szybciej. Ja kieruję każdym twoim krokiem. Możesz więc nadal iść naprzód bez lęku.

Jesteś na drodze Miłości.

Miłość prowadzi cię.

Stajesz się Miłością.

Tak cię Kocham”.

**86. Jest tylko jeden sposób, żeby wypędzić ciemności: umieścić w tym miejscu światło – by wypędzić zło: posiać w tym miejscu Miłość
Lista „tak”, które trzeba dać Ojcu**

„Mój maleńki, nadmiar Miłości sprawia, że posługuję się tobą do zapisywania. Nadeszła godzina, by Miłość, jaką mają wybrani w Niebie, mogła rozprzestrzeniać się po ziemi. Zło musi zniknąć.

Ponieważ jest tylko jeden sposób, by wypędzić ciemności: należy umieścić w tym miejscu światło, tak samo istnieje tylko jeden jedyny sposób, by wypędzić zło: zasiać w tym miejscu Miłość.

Miłość nie jest czymś, co możesz wziąć nie wiadomo skąd i dać, [niej jest nią] jeśli przechodząc przez ciebie, nie przemieniła cię, to znaczy jeśli ty nie stałeś się Miłością. Inaczej nie możesz Jej dać. Możesz mówić piękne słowa, możesz nawet komuś powiedzieć, że go kochasz. Jednak prawdziwy efekt, jaki wywierasz na drugą osobę, polega nie na tym, co mówisz, lecz na tym, czym jesteś. Będąc Miłością, wyzwalasz w drugim człowieku Miłość – stąd ważne jest, by stać się Miłością. Nie możesz stać się nią sam z siebie.

Twoja władza polega jedynie na wielkiej wolności, jaką Ojciec ci dał, żebyś mógł powiedzieć „tak” lub „nie”. Aby stać się Miłością, musisz powiedzieć „tak”.

Powiedzieć „tak” Miłości, to powiedzieć „tak” Ojcu, zgadzając się na to, czym jesteś, i akceptując się takim, jakim On ciebie stworzył.

Powiedzieć „tak” Miłości, to również powiedzieć „tak” Ojcu, zgadzając się na to, czym są inni, akceptując ich takimi, jakimi stworzył ich Bóg.

Powiedzieć „tak” Miłości, to również powiedzieć „tak” Ojcu, zgadzając się na sytuację (szczęśliwą czy nieszczęśliwą), w jakiej się obecnie znajdujesz.

Powiedzieć „tak” Miłości, to również powiedzieć „tak” Ojcu, zgadzając się na twoją bezsilność.

Powiedzieć „tak” Miłości, to również powiedzieć „tak” Ojcu, zgadzając się na to, by On ciebie przemienił.

Powiedzieć „tak” Miłości, to również powiedzieć „tak” Ojcu, zgadzając się na to, byś został ogołocony z całego bagażu, jaki zebrałeś: intelektualnego, wiedzy, wpływów, wyobrażeń, reputacji, dóbr materialnych i nawet – dobrych przyjacieli.

I wreszcie, powiedzieć „tak” Miłości, to zaakceptować, że liczy się jedna jedyna rzecz: Wola Ojca, i uznać, że wszystko inne jest bez znaczenia, bez znaczenia, bez znaczenia.

Jeśli to jest zbyt wymagające, to możesz powiedzieć „nie”. Jesteś całkowicie wolny, ale ważne jest to, żebyś dobrze poznał prawdę i żebyś oddał swoje serce, mając pełną świadomość istoty rzeczy.

Szczęśliwy jesteś, bo ponawiasz swoje „tak”, przyjmujesz Miłość i stajesz się Miłością.

Szaleńczo kocham ciebie”.

12 kwietnia, godz. 4.30

87. Mój lud grzęźnie coraz bardziej na drodze zagłady i cierpienia

„Mój maleńki, tylko Miłość rozwiązuje poważne problemy, które dotyczą obecnie Ziemi. Mój lud naprawdę oddalił się ode Mnie i Mojego Ojca, a oddalając się – zagubił się. Dał się zwieść Nieprzyjacielowi, bo chciał sam zbudować własne szczęście, posługując się swoją wiedzą i mocą, pozwalając sobie na wszystkie – możliwe i niewyobrażalne – przyjemności. Wszedł na drogę cierpienia w każdej dziedzinie: przemocy, wojen, podziałów, prześladowań, chorób spowodowanych złym prowadzeniem się.

Największym cierpieniem jest ból duszy i brak Miłości.

Moje Serce, Serce Ojca i Mojej Świętej Matki cierpią, patrząc na zagubienie Naszych małych ziemskich dzieci, które My tak kochamy, widząc, jak bardzo cierpią i coraz bardziej grzęzną na drodze zagłady i cierpienia.

Oni są tak bardzo pogrążeni w ciemnościach, iż boją się światła, a kiedy je dostrzegają, wówczas ich oczy nie mogą go znieść i powracają do ciemności.

Gdyby wiedzieli, jak bardzo są kochani, wtedy przybiegliby – jeden po drugim – rzucić się Nam w ramiona. W jednej chwili zostaliby przemienieni. Wiedzieliby, że mają przebaczone, są kochani, oczyszczeni oraz że Miłość wszystko naprawi.

Was, Moi wybrani czasów ostatecznych, którzy czytacie te słowa, Bóg Ojciec wybrał, żebyście przekazywali Jego nadmiar Miłości. Może mielibyście pokusę, by wyruszyć na krucjatę z tą piękną i wielką misją, ale gdybyście uczynili to natychmiast, zrobilibyście błąd, gdyż nie taki jest Boży plan. Plan Ojca polega na tym, byście stali się Miłością oraz dali wasze całkowite, bezwarunkowe „tak”, żebyście zostali przemienieni i wyruszyli natychmiast na misję w niewidzialnym [świecie] – przez modlitwę, adorację, przyjmowanie sakramentów, również przez post.

Kiedy wykonujecie misję w niewidzialnym, wtedy jednocześnie stopniowo stajecie się Miłością. Stając się Miłością, zapalacie się Ogniem Miłości Ognia i zapalacie te osoby, które przysłała wam Ojciec.

Szczęśliwi jesteście, bo zostaliście wybrani do tej pięknej i wielkiej misji, która uwalnia, leczy, przekształca, zmienia, a cierpienia zamienia na Miłość.

Miłość rodzi Miłość.

Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością, a ponieważ stajesz się Miłością, rodzisz Miłość.

Czule i szaleńczo kocham cię”.

20 kwietnia, godz. 4.20

88. Cierpienie i niepewność, jakie przeżywają ludzie na Ziemi obecnie, przyczyniają się do otwarcia wielu serc, które były do tej pory zamknięte

„Mój maleńki, idź nadal naprzód, nie wiedząc, dokąd Ja ciebie prowadzę.

Ja jestem twoim Nauczycielem, ty – Moim uczniem, tym, którego Ja nauczam, kształcę, formuję, a przede wszystkim – kocham do szaleństwa. Jedynie przyjmując Moją Miłość, możesz otrzymać ode Mnie tak dużo.

Jesteś coraz bardziej świadomy dobrodziejstw, jakie dostajesz, chciałbyś uczynić siebie ich godnym, ale to ci się nie udaje.

Zgódź się na tę sytuację, ponieważ nigdy nie będziesz zasługiwał na to, co Ja daję.

Przez to, co przeżywasz aktualnie, jesteś świadkiem potęgi Mojej Miłości.

To, czego dokonuję w tobie i przez ciebie, mogę dokonać we wszystkich sercach świata. Jedynym warunkiem jest, bym otrzymał „tak”, żeby móc działać.

Módl się ze Mną do Ojca, by serca się otworzyły, tak żeby mogły dać swoje całkowite i bezwarunkowe „tak”.

Czas nagli. Nie pozwól Nieprzyjacielowi zatrzymać cię lub opóźnić. On zawsze przychodzi zasiać wątpliwość lub chęć, żebyś myślał – zanim ty się w ogóle pomodliłeś czy już coś powiedziałeś – że druga osoba nie zaakceptuje tego, co masz jej do powiedzenia.

Oto sposób postępowania Nieprzyjaciela, który trzeba zdemaskować, bo jeśli uda mu się wmówić ci, że nie będzie żadnych wyników, że na nic przyda się modlitwa czy mówienie, to w konsekwencji będziesz się czuł usprawiedliwiony, żeby nic nie robić.

Jeśli ty, którego wybrał Ojciec, by poruszyć serce danej osoby, nie modlisz się lub nie mówisz nic do niej, pod pretekstem, że ta osoba nie przyjmie Boga, wtedy Nieprzyjaciel zdobył przewagę, opóźniając plan Ojca.

Do ciebie nie należy decydowanie za tę osobę. Jej serce jest może bardziej otwarte, niż myślisz. Naucz się ufać Ojcu, który jest Bogiem rzeczy niemożliwych. Nie posługuj się poprzednimi doświadczeniami, aby przypuszczać, co się wydarzy.

Niebiosą są obecnie otwarte. Cierpienie i niepewność, które przeżywają ludzie na Ziemi obecnie, przyczyniają się do otwarcia wielu serc, które były do tej pory zamknięte.

Zaufaj! Działaj jak człowiek wiary i oddaj wszystko w ręce Ojca.

Nie zadawaj sobie pytań. Zgódź się, że jesteś kochany, i w ten sposób stajesz się Miłością.

Czule Kocham cię”.

20 kwietnia, godz. 16.15

89. Doświadczyliscie wspólnie, czego dokonuje Miłość, jak tylko pozwala się jej działać

„Mój maleńki, chcę, byś przekazał ten tekst członkom waszej małej wspólnoty modlitewnej.

Jesteście Moimi wybranymi, aby przeżyć – przed wieloma innymi – wielkie przejście, jakim jest przemiana serc każdego z was. Będziecie musieli wspólnie doświadczyć, czego dokonuje Miłość, kiedy pozwala się jej działać.

Życzę sobie, żeby każdy członek grupy wysłuchał przekazu z 10 kwietnia 1997 r. – nie tak jakby, ale jako skierowanego specjalnie do niego, ponieważ dałem natchnienie z myślą o każdym z was.

Moje Serce płonie Miłością do każdego, każdej z was.

Stajecie się Miłością, jak Ja was Kocham”.

23 kwietnia, godz. 6.15

90. Za każdym razem, kiedy zabiegasz o coś na zewnątrz, wtedy ogarniają cię niepokoje i zmartwienia

Dziękuję, Panie, za te czterdzieści pięć lat życia spędzone w branży ubezpieczeniowej. Pozwoliłeś mi, Boże, na piękną karierę, za co składam Ci dziękczynienie. Oddaję Ci wszystkie moje zmartwienia, które są cały czas we mnie obecne. Tylko Ty, Panie, możesz odciąć wszystkie powiązania i uczynić ze mnie prawdziwe dziecko Boże, które cieszy się w pełni wielką wolnością, jaką Bóg daje swoim dzieciom.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię.

„Mój maleńki, przyjdź wtulić się w Moje ramiona. Jedynie tam możesz wejść w wielką wolność dzieci Bożych.

Uświadom sobie, że jeśli zbyt o coś zabiegasz na zewnątrz, ogarniają cię niepokoje i zmartwienia. Kiedy powracasz do Mnie, wówczas odkrywasz Pokój i Radość.

Istnieje potrzeba twojego przejścia z jednego do drugiego poziomu, byś odkrył dogłębnie różnicę między nimi.

Musisz cierpieć najpierw, że jesteś na zewnątrz, by następnie zapragnąć żyć całkowicie wewnątrz, w głębi serca, czyli w Mojej Miłości.

Gdy wielkie przejście, o którym ci mówiłem, będzie zakończone, pozostaniesz zawsze w Mojej Miłości. Rzeczy z zewnątrz nie będą na ciebie oddziaływały tak samo.

Szczęśliwy jesteś, że zostałeś wybrany i przeżywasz wielkie przejście, cierpiąc, iż co jakiś czas jesteś odłączany od Mojej Miłości po to, byś mógł bardziej cieszyć się Pokojem i Radością z Mojej Miłości, gdy będzie ci dana w pełni.

Przyjmij Moją Miłość. Daj sobie czas i pozwól Mi ciebie kochać. W chwilach zmartwień i niepokoju pamiętaj i powtarzaj sobie:

„Ponieważ Miłość mnie kocha, staję się Miłością”.

Czule i szczerze kocham ciebie”.

26 kwietnia, godz. 4.07

91. Nie powinieneś się niczym przejmować lub niepokoić, wiedząc, że Ojciec, który kocha ciebie do szaleństwa, zajmuje się wszystkim w najdrobniejszych szczegółach

„Mój maleńki, obserwuj uważnie to, co przeżywasz i co się dzieje w tobie i przez ciebie.

Ta obserwacja pozwala ci stwierdzić, że to już nie ty działasz. Ty masz być tylko świadkiem Bożego działania, tak jak byłeś nim od kilku dni. Pomyśl tylko o twoich rozmowach z J., P., M., R., J.

Oni podpowiedzieli ci rozwiązanie sytuacji, która dla ciebie mogła stanowić problem – ty miałeś tylko zaakceptować ich rozwiązania.

Powiedziałem ci, że wszystko jest w rękach Ojca i że nie masz się o co lękać.

Nie powinieneś mieć żadnego zmartwienia czy niepokoju, wiedząc, że Ojciec, który kocha ciebie do szaleństwa, zajmuje się wszystkim w najdrobniejszych szczegółach.

Aby się upewnić, spójrz, co ostatnio przeżywałeś. Im większa jest twoja wiara, tym bardziej się całkowicie powierzasz i tym bardziej Ojciec może działać, by cię uwolnić i uszczęśliwić.

Szczęśliwy jesteś, bo znalazłeś łaskę i oddajesz stale swoje „tak”, żeby Miłość cię opanowała i żebyś stał się Miłością. Chcę, żebyś był świadkiem Miłości i działania Ojca.

Twoje zmartwienia zamieniają się w hymny pochwalne i dziękczynienia. Wychwałam z tobą Ojca za tyle Miłości. Czule Kocham cię”.

29 kwietnia, godz. 5.05

92. Wsłuchuj się stale we Mnie, potrzebuję cię, wybrałem cię do wielkiej misji

„Mój maleńki, wsłuchuj się stale we Mnie, potrzebuję cię, wybrałem cię do wielkiej misji.

Teraz nie jesteś w stanie zrozumieć czy dostrzec choćby maleńkiej cząstki: piękna, wielkości i wagi tej misji.

To nie jest twoja misja i nie musisz nic rozumieć, nie ma nic do zrozumienia. Wszystko, czego potrzebujesz, jest ci dane jako łaska. Ty masz tylko stać się mały, dawać zgodę i prosić o pokorę oraz posłuszne poddanie stałemu działaniu w wierze.

Nie musisz się niczego lękać, ponieważ Miłość przejmuje opiekę nad tobą, abyś stał się Miłością.

W tym samym czasie, gdy w tobie dokonuje się wielkie przejście, Miłość już posługuje się tobą, przede wszystkim w niewidzialnym [świecie], ale także w widzialnym.

Zawsze pytaj Ojca, czego chce od ciebie – w każdej okoliczności, jaką napotykasz na swojej drodze. Następnie działaj z wiarą, słuchając dawanych ci natchnień.

Nieustannie proś o mądrość, by dobrze odróżnić dawane ci rady. Niektóre z nich pochodzą od Ducha Świętego, ale wiele będzie pochodzić od Nieprzyjaciela, aby przeszkodzić ci w wykonaniu misji.

Wiem, że w tej chwili, wydaje ci się niemożliwe, żeby dobrze rozeznąć. Masz rację. To jest niemożliwe, licząc tylko na siebie. Tymczasem modląc się stale do Ojca, otrzymasz łaskę w każdej radzie i sytuacji, w jakich się znajdziesz.

Działaj z wiarą. Jeśli myślisz, że popełniłeś błąd, oddaj go Ojcu. Bóg będzie umiał wyciągnąć korzyść dla ciebie i osób, których dana sprawa dotyczy.

Nie staraj się mnożyć swoich dzieł, ale zgódź się działać zgodnie z natchnieniem, jak to czynisz obecnie, będąc jednocześnie gotowym, by się wycofać, gdyby Ojciec tego zażądał.

Zgódź się, by być maleńkim sługą, którym Ojciec może się posłużyć według własnego upodobania, i odebrać [misję], kiedy On chce.

Jest tylko jeden jedyny cel: Jego Chwała, Boża.

Zgadzasz się, by się tobą posłużono (lub ci odebrano) – dla Bożej Chwały.

Zgadzasz się, by zawładnęła tobą Miłość dla Jego Chwały.

Zgadzasz się stać Miłością dla Jego Chwały.

Zgadzasz się na wszystko, czynisz wszystko dla Jego Chwały.

Ty sam z siebie jesteś niczym.
Z łaski Bożej stajesz się Miłością. Czule Kocham cię”.

30 kwietnia, godz. 4.00

93. Zapomnij, co się dzieje na zewnątrz ciebie, ponieważ masz żyć jedynie wnętrzem – ze Mną i we Mnie

Panie Jezu, oddaję Ci moją obecną sytuację, która znasz. Daję ci moją bezsilność i trudność, by żyć tak, jak mnie pouczyłeś. Mam pozwolić Tobie, Panie, działać, natomiast sam będę jedynie świadkiem Twojego działania. Zobacz moją słabość! Przyjdź mi z pomocą! Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Ciebie, Panie.

„Mój maleńki, biegnę do ciebie. Biorę cię w ramiona i wówczas odbieram ci zmartwienia – one stają się Moimi. Niczego się nie lękaj, odpocznij na Moim Sercu, pozwól Mi cię kochać. Zapomnij, co dzieje się na zewnątrz ciebie, żyj jedynie wnętrzem – ze Mną i we Mnie.

Kiedy pokonujesz małą drogę twojego wnętrza, wtedy znajdujesz tam wygodne schronienie, przyjemne i ciepłe, które chroni cię od zewnętrznych zmian pogody. W tym schronieniu jest ci tak dobrze, że chciałbyś pozostać na stałe. To jest możliwe, gdyż ono jest tylko twoje i masz do niego zawsze dostęp, o każdej godzinie dnia i nocy. Im więcej tam przebywasz, tym bardziej jesteś przemieniony i tym bardziej stajesz się Miłością.

Im bardziej stajesz się Miłością, tym bardziej jesteś ze Mną jedno.

Im bardziej jesteś ze Mną jedno, tym bardziej wypełniasz Wolę Ojca.

Im bardziej wypełniasz Wolę Ojca, tym więcej On działa w tobie i wokół ciebie.

Im bardziej On czyni z twoich pragnień Swoje działanie, tym bardziej odejmuje ci zmartwień.

Im bardziej jesteś świadkiem Jego działania, tym bardziej stajesz się istotą dziękczynienia... tym bardziej stajesz się Miłością.

Dla ciebie i tej osoby, która chce stać się Miłością, jest tylko jedna droga: ta, której cię uczę przez te pisma. Nie ma innej.

Zacznij patrzeć na wydarzenia zewnętrzne jak na sytuacje, które zmuszają cię do wejścia na drogę wiodącą do twojej istoty wewnętrznej po to, by osiągnąć Pokój, Radość i Miłość.

Szczęśliwy jesteś, że odkryłeś tę drogę. Szczęśliwi ci, którzy ją odkrywają. Jeszcze bardziej szczęśliwe są osoby, które nią idą i te, czyniące ze swojego wnętrza prawdziwą siedzibę [Miłości].

Poznaj smak Miłości i Pokoju, jaki cię w tej chwili ogarnia.

Pozwól, by Miłość cię kochała.

Szaleńczo Kocham cię”.

7 maja, godz. 3.25

94. Tylko Miłość ma moc uzdrowić, uspokoić, odnowić lub odtworzyć zranione lub zniszczone części człowieka

Chcę ci, Panie, podziękować, chwalić i błogosławić, bo pozwoliłeś sprzedać biuro przedwczoraj, sfinalizować ofertę kupna.

Proszę Cię, Panie, byś związał łańcuchem świętego Różańca Mamy Maryi wszystkie „nie” [dane] Miłości – moje lub innych osób, biorących udział w sprawie, po to, by je przedstawić wielkiemu Miłosierdziu Ojca, aby On je przemienił w „tak” [dane] Miłości. Chciałbym wynagrodzić, mówiąc do każdej z tych osób, których dotyczy ta sprawa: „ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością”.

Dziękuję za ten dzień, w którym przypada rocznica Sakramentu Małżeństwa moich rodziców. Dziękuję za piękne miejsce u Ciebie, Panie, które im dajesz.

Przedstawiam Ci, Panie, moje zmęczenie, wszystkie zmartwienia, które pozostają we mnie, i moją małą wiarę po tym, jak zostałem tak obdarowany. Kocham Cię.

„Mój maleńki, na Moim Sercu trzeba przyjść i wypocząć. Przyjdź i wtul się w Moje ramiona, poświęć czas na to, by przyjąć Moją Miłość.

Nawet jeśli w oczach świata są rzeczy wydające się ważnymi, to wszystkie, które przeżywasz na zewnątrz siebie, są bez znaczenia w porównaniu z przeżyciami w twojej istocie wewnętrznej.

Sprawy zewnętrzne mają znaczenie tylko na tyle, na ile przyczyniają się do wzrostu twojego wnętrza. One przyczyniają się do twojego wewnętrznego wzrostu tylko wówczas, gdy są przyjęte, przeżyte i powierzone Ojcu.

Wszystko pochodzi od [Boga] Ojca i wszystko musi do Niego wrócić.

Módl się do Ojca wraz ze Mną o to, czego sam doświadczasz i czego mogą doświadczać inni. Niech ofiara wszystkich okoliczności, w których czujesz, że ci ktoś przeszkadza, czasem nawet popycha, będzie nośnikiem łaski dla serc, często zranionych przez starcia, nierozłącznie związanych ze światem interesów i spraw. Niech w ten sposób te serca otworzą się na przyjęcie Miłości, którą Ojciec chce ich obdarzyć.

Tylko Miłość ma moc uzdrowić, uspokoić, odnowić lub odtworzyć zranione lub zniszczone części człowieka.

Szczęśliwy jesteś, że zaczynasz odkrywać, co rodzi Miłość. Nie ustawaj w tym odkrywaniu. Jedynie w Miłości – i tylko tam – możesz znaleźć to, czego szukasz i czego szukałeś, czasem nie wiedząc o tym przez całe życie.

Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością i powoli odkrywasz, co rodzi Miłość.

Ponownie wylewam potok Miłości w twoim sercu.

Czule kocham cię”.

11 maja, godz. 4.45

95. To, co wydaje się być próbą, jest zawsze źródłem łask i błogosławieństw dla tego, kto ją przyjmuje

Panie Jezu, oddaję się całkowicie w Twoje ręce. Oddaję Ci wszystkie moje zmartwienia, głównie sprzedaż biura i możliwą reakcję ludzi na tę sprawę.

Oddaję Ci moją bezsilność.

Wierzę w Twoją Miłość.

Chcę przyjąć Twoją Miłość.

Kocham Ciebie.

„Mój maleńki, pozwól Mi ciebie nadal przemieniać – pomału stajesz się Miłością.

Stając się Miłością, otrzymujesz nowe spojrzenie na to, co przeżywasz, co się dzieje wokół ciebie oraz czego jesteś świadkiem.

Zaczynasz widzieć ponad wydarzeniami i pozorami. Wszystko, co wydaje się być próbą, jest zawsze źródłem łask i błogosławieństw dla tego, kto ją przyjmuje. Zgódź się przeżyć ją, oddając się całkowicie w ręce Ojca.

Szczęśliwy jesteś, że otrzymujesz te światła. Pozwól, bym ciebie przemienił. Stajesz się Miłością.

Czule kocham cię”.

12 maja, godz. 4.05

96. Przeżywane cierpienia i trudności są tylko krótkimi chwilami oczyszczenia i uświęcenia

„Mój maleńki, chcę, żebyś był szczęśliwy ze Mną w Wieczności. Przeżywane cierpienia i trudności są tylko krótkimi chwilami oczyszczenia i uświęcenia. Dla ciebie są one niezbędne, jak niezbędny jest deszcz dla rośliny.

Lubię patrzeć, jak przyjmujesz chwile cierpienia z uległością, by je przeżywać i ofiarować Ojcu.

Niech twój wzrok będzie zawsze skierowany na Ojca.

Patrz na Jego Miłość.

Patrz na Jego Dobroć.

Patrz na Jego Wielkie Miłosierdzie.

Patrz na Jego Potęgę.

Patrz na Jego Czułość.

Patrz na Jego Delikatność.

Patrz na dzieło, którego tworzenie kończy w Tobie: czyni z ciebie Miłość.

Jesteś na drodze wielkiej przemiany, która prowadzi cię do świętości, musisz jeszcze oderwać się od wielu spraw.

Za każdym razem, kiedy Ojciec Palcem Stworzyciela odcina jakieś powiązanie, wtedy przeżywasz smutek – swego rodzaju śmierć – i właśnie to pozwala ci iść naprzód drogą wielkiej wolności.

Im szybciej zgodzisz się na aktualną sytuację, tym prędzej będziesz uwolniony i przeżyjesz wielką Radość, którą Ojciec daje każdemu ze Swoich wybranych.

Nie lękaj się, bo Bóg cię prowadzi, jesteś na drodze, którą On wybrał dla ciebie.

Pozwól się ogołocić, oczyścić, uświęcić, kochać, przemienić i uszczęśliwić.

Wraz ze Mną składaj dziękczynienie Ojcu za to, że tak jest.

Stajesz się Miłością. Daję ci Moją Miłość. Ja ciebie tak kocham!

13 maja, godz. 3.30

97. Jesteś na drodze, która prowadzi cię do bezpieczeństwa pochodzącego z Mojej Miłości do ciebie

Panie Jezu, chcę Ci przedstawić trudność w oddaniu Ci spraw zawodowych, które mnie martwią w tej chwili, oraz niepewność, jaką przeżywam z powodu tej sytuacji.

Tak bardzo chciałbym powierzyć się całkowicie w Twoje ręce i dojść do tego, by pozwolić się prowadzić jak małe dziecko. Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, niczego się nie lękaj, bo znalazłeś łaskę w Moich oczach. Jesteś na drodze, która prowadzi cię do bezpieczeństwa pochodzącego z Mojej Miłości do ciebie.

Zanim będziesz mógł żyć tym nowym bezpieczeństwem, które buduje się wewnątrz ciebie, musisz porzucić inne zabezpieczenia. Na tym właśnie polega wielka walka, którą obecnie przeżywasz. Wchodź wytrwale na ścieżkę twojej wewnętrznej istoty. Nadal oddawaj Mi swoją bezsilność.

Już wkrótce będziesz świadkiem wielkiego poczucia bezpieczeństwa, ogarniającego twoje wnętrze, którego fundamentem będzie MIŁOŚĆ.

Zgódź się, że jesteś kochany przeze Mnie, twojego Boga. Tutaj znajdziesz prawdziwe bezpieczeństwo, nie – gdzie indziej.

Kocham cię i stajesz się Miłością”.

14 maja, godz. 4.30

98. Zgódź się przeżywać szczęśliwe i nieszczęśliwe wydarzenia, aby je ofiarować Ojcu

„Mój maleńki, pozwól się kochać i daj sobie czas, żeby przyjąć Miłość, którą Ja daję.

Miłość tobą kieruje i prowadzi cię do nowego życia. Ty masz być tylko uległy, pozwolić się prowadzić i przyjmować wszystko jako pochodzące od Ojca. Zgódź się przeżywać szczęśliwe i nieszczęśliwe wydarzenia, aby je ofiarować Ojcu.

Ojciec wie, co musisz przeżyć, abyś mógł pokonać to wielkie przejście, które prowadzi cię do pełni Miłości.

Pozwól się prowadzić jak mały baranek. Odkryjesz w tym wszystko, czego szuka twoje serce.

Szczęśliwy jesteś, gdyż stajesz się Miłością. Czule kocham ciebie”.

99. Ja teraz kocham i przebaczam przez ciebie

Panie Jezu, czuję w sercu, że chcesz, bym modlił się o światło dla M. w sprawie wyboru dotyczącego jej przyszłości lubi miejsca przyszłego zamieszkania.

Chętnie zgadzam się być Twoim narzędziem, aby przekazać jej to, co powiesz, jeśli oczywiście uznasz to za stosowne. Zgadzam się też chętnie, byś uczynił to bezpośrednio lub przez innych.

Panie, wiem, że kochasz ją szczególnie i masz dla niej z pewnością piękną misję. Ona oddaje się całkowicie do Twojej dyspozycji i nadchodzi już czas, kiedy rozpozna, czego chcesz od niej.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, przyjmuję z radością twoją modlitwę, dotyczącą Mojej umiłowanej M. Moje Serce jest przepełnione Miłością do niej. Ona jest dla Mnie drogocenną perłą. Opiekuję się nią zazdrośnie.

Już od dawna przygotowuję ją do pięknej misji, którą dla niej zarezerwowałem. Poprzez cierpienie była oczyszczona w ogniu tygła.

Ona jest bardzo, bardzo cenna w Moich oczach. W niej uczyniłem Moją siedzibę. Ona wybrała Mnie na Oblubieńca.

Chcę, żeby wiedziała, iż z wielką radością zgadzam się być jej Oblubieńcem i proszę, by została moją Oblubienicą, z którą pragnę dzielić Moją Miłość.

Już od dawna dzielimy wspólnie cierpienie. Ja chcę jej powiedzieć:

Mała M. Mojego Serca, przyjdź wtulić się w Moje ramiona. Przciskam twoje serce do Mojego. Twoje serce jest całkowicie spalone w Ogniu Mojej Miłości Ognia. To już nie twoje serce bije w piersiach, lecz Moje. Ja teraz kocham i przebaczam przez ciebie.

M., jesteś radością Mojego Ojca w Niebie i Moja Święta Matka otula cię Swym Wielkim, ochraniającym Płaszczem. W tym samym czasie otulam też wszystkich twoich [bliskich]. Niczego się nie lękaj.

Nadszedł czas. Będziesz świadkiem Mojego działania, ponieważ wszyscy twoi, bez wyjątku, są naznaczeni Moim Namaszczeniem.

Twoją główną siedzibą jest ta, którą mamy wspólnie, Ja w tobie i ty we Mnie.

Na razie zapewnij sobie miejsce na rzeczy, ponieważ wzywam ciebie i chcę, byś była całkowicie wolna, zupełnie uwolniona od dóbr materialnych.

Zaufaj Mi. Pamiętaj, że jestem twoim Umilowanym Oblubieńcem i zajmuję się tobą całkowicie, jesteś Moją Miłością i stajesz się Miłością”.

„Léandrze, teraz zwracam się do Ciebie.

Wiem, że jest to dla ciebie trudne. Obawiasz się, iż oddajesz jej złą przysługę, ponieważ według twojej logiki, ona powinna zorganizować sobie nowe miejsce zamieszkania.

Posługuję się tobą, Moim narzędziem, żeby mówić do Mojej umiłowanej, ale to ty masz trudność z zaufaniem Mi. Oddaj Mi tę trudność, abym Ja mógł uzupełnić twój brak wiary.

Dziękuję za uległość i wyrażenie zgody na działanie, nie rozumiejąc – właśnie tak działając, stajesz się Miłością.

Czule Kocham cię, Léandrze”.

17 maja, godz. 4.10

100. Niebiosa są otwarte i na ziemi zaczyna się nowe życie

„Mój maleńki, stań się mały, aby dobrze przyjąć Miłość, którą chcę wlać w cię. Za każdym razem, kiedy przyjmujesz Moją Miłość, stając się małym, wtedy część ciebie samego zostaje przemieniona i w ten sposób stajesz się Miłością, czyli tym, do czego zostałeś stworzony. Wielką łaską jest móc przeżywać, tu na ziemi, tę przemianę.

W przeszłości ta łaska była dawana dopiero w Niebie, ale teraz Niebiosa są otwarte i na ziemi zaczyna się nowe życie.

Jan Chrzciciel przeżył przed innymi łaski, które były zarezerwowane na czas po Moim pierwszym przyjściu. Tak samo te łaski są wam dane, by zapowiedzieć z całą pewnością Mój Powrót i przede wszystkim – oczyścić serca z wszelkiej skazy, by były zdolne Mnie przyjąć.

Czule Kocham cię”.

23 maja, godz. 5.10

101. Przeżywasz chwile udręki i radości. Musisz przyjąć je obydwie

Panie Jezu, przyjdź mi z pomocą. Mam wrażenie, że się od Ciebie, Panie, oddalam. Proszę Cię o łaskę rozpoznania, abym mógł zdemaskować Wroga i poddać się we władanie Twojej Miłości.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, znowu biegnę do ciebie, żeby cię wziąć w ramiona, przycisnąć do Mojego serca i powiedzieć: pozwól, bym cię kochał. Przeżywasz chwile udręki i radości.

Musisz przyjąć jedno i drugie, ponieważ w tej chwili są niezbędne dla ciebie. Zgódź się na przeżywanie ich i ofiaruj Mi je.

Powtarzaj sobie: ponieważ Miłość mnie kocha, staję się Miłością.

Czule Kocham cię”.

28 maja, godz. 5.30

102. Moje serce jest zranione z powodu zagubienia Mojego ludu, który Kocham

Panie Jezu, dziś rano ofiaruję Ci trudność w przyjęciu Twojej Miłości, ponieważ mam umysł zajęty myśleniem o transakcji, nad którą pracowałem wczoraj.

Przyjdź mi z pomocą. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, nie lękaj się. Znalazłeś łaskę w Moich oczach. W tych chwilach, kiedy doświadczasz trudności w kontrolowaniu swoich myśli, które są zajęte rzeczami zewnętrznymi, dotykasz swojej bezsilności, swoich ograniczeń. Beze Mnie nie możesz nic zrobić, nawet modlić się. Wszystko jest łaską.

Szczęśliwy jesteś, że przeżywasz tę bezsilność, że uznajesz ją i Mi ofiarujesz. W tej chwili jest ważne, byś ją uznał, a jeszcze ważniejsze jest, byś Mi wszystko ofiarował, ażebym Ja mógł uszczęśliwić cię coraz bardziej.

Jestem zawsze przy tobie, by cię przepelnić Moją Miłością.

Przyjmij Moją Miłość. Ona jest silniejsza niż myśli, które nie pozwalają ci zjednoczyć się ze Mną.

Tylko i wyłącznie przez tę całkowitą bezsilność i małość dojdziemy do miłosnej bliskości, która cię uszczęśliwia i staje się balsamem na Moje Serce, zranione zagubieniem się mojego ludu, ludu, który kocham. Jestem zmęczony, gdy patrzę, jak on cierpi i pogrąża się coraz bardziej w cierpieniu, nie chcąc wrócić do Mnie.

Moje pocieszenie jest wielkie, kiedy jeden z Moich maleńkich przychodzi do Mnie, by się dać przemienić, jak Ja ciebie przemieniam w tej chwili. Stajesz się Miłością. Kocham cię”.

29 maja, godz. 4.35

103. Nie ty jesteś zbawicielem ludzi, których nosisz w swoim sercu. Ja jestem ich Zbawicielem

Panie Jezu, mam do Ciebie wiele pytań. Wiem, że znasz je wszystkie. Boże, wybierz: czy pouczysz mnie, przemówisz do mnie w sprawie pewnej osoby, którą noszę w swoim sercu.

Panie, słucham. Kocham Cię.

„Mój maleńki, nie są ważne potrzeby dotyczące ludzi z twojego otoczenia i ciebie samego. Masz trwać w tym, co najważniejsze, a najważniejsza jest miłosna bliskość, która nas łączy. Twoje serce jest otwarte, aby Mnie przyjąć. Ja pochylam się nad tobą, jak mama pochyla się nad kołyską swojego maleństwa, okazując mu szczególną troskę.

Nie ty jesteś zbawicielem ludzi, których nosisz w sercu. Ja jestem ich Zbawicielem. Ty masz Mi tylko ich powierzyć. Już pochylam się nad każdym z nich tak jak nad tobą.

Bardzo możliwe, że zechcę posłużyć się tobą, by przekazać im moje polecenia, a może wybiorę kogoś innego. Pozostaną wsłuchany we Mnie, bądź posłuszny. W odpowiednim czasie i miejscu otrzymasz natchnienie – owoce będą wyborne i obfite.

Stajesz się Miłością i Miłość przechodzi przez ciebie.

Tak ciebie kocham”.

30 maja, godz. 5.20

104. *Gdybyś wiedział, jak niewiele znaczą pieniądze i dobra materialne*

Panie Jezu, oddaję w Twoje ręce projekt tej transakcji na etapie, na jakim on jest teraz. Proszę, Panie, oświeć mnie, bym mógł być sprawiedliwy i bezstronny wobec wszystkich, ale nie naiwny. Chcę wziąć tylko tę część, która mi się należy, nic więcej.

Chociaż wiem, że pieniądze mają niewielkie znaczenie, jednak potrzebuję Twojego światła.

Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, gdybyś wiedział, jak niewiele znaczą pieniądze i dobra materialne. Z drugiej strony zaś twoja troska o sprawiedliwy podział jest ważna.

Wszystko, co się dokonuje w tej transakcji, jest Moim natchnieniem. Dlaczego więc nie miałbyś oddać części dochodu na Moje dzieło?

Dam natchnienie twoim doradcom, aby została zachowana sprawiedliwość przy podziale i żeby Moje dzieło mogło na tym skorzystać.

Ja zająłem się już wszystkim, pozostań więc w pokoju i działaj stosownie do Mojego natchnienia. Pytaj Mnie, co masz robić, a znowu będziesz świadkiem Mojego działania.

Niezależnie od tego, co robisz, Ja jestem zawsze przy tobie. Kieruję tobą w miarę, jak stajesz się mały, jak pozwalasz się prowadzić i gdy prosisz Mnie o pomoc, zanim podejmiesz jakąś decyzję.

Ja jestem twoim najlepszym doradcą. Bądź zachwycony tym, jak Ja działam.

Zgódź się na Moją pomoc, ale przede wszystkim zgódź się na Moją Miłość. To Moja Miłość przemienia cię i sprawia, że stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

3 czerwca, godz. 4.45

105. *Nie ma wielu prawd. Jest tylko jedna, taka sama prawda dla wszystkich*

Panie Jezu, od ostatniej środy nie opuszcza mnie pragnienie zdemaskowania duchów fałszu, które powodują odejście od tematu, kiedy mówimy o prawdzie.

Proszę Cię, Panie, poucz mnie i grupę modlitewną na ten temat.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, z radością odpowiadam na twoją prośbę, ponieważ prawda jest często zniekształcana i każdy chce mieć swoją prawdę. Nie ma wielu prawd. Jest tylko jedna, taka sama prawda dla wszystkich.

By ją poznać, trzeba najpierw o nią prosić. Serce musi być gotowe ją przyjąć, czyli musi być gotowe rezygnować ze swoich myśli i własnego spojrzenia. Powinno interpretować sprawy lub wydarzenia życia w świetle wiary, według Mojego Słowa i interpretacji danej przez Mój Kościół.

Wkrótce, już niedługo, nadejdzie czas, kiedy Nieprzyjaciel nie będzie mógł siać chwastu tam, gdzie właśnie zasiano dobre ziarno.

Tak możecie rozpoznać chwast lub zafałszowania, które przenikają do prawdy:

- nie zgadzają się – w każdym punkcie – ze Słowem Bożym,
- nie przyczyniają się do wzrostu Miłości, przeciwnie – powodują podziały,
- nie zachęcają do wysiłku nad sobą i hojności,
- nie szanują podstawowych wartości takich jak: osoba, małżeństwo, rodzina itd.,
- osobie, która je głosi, pozwalają na agresywność,
- faworyzują egoizm i pychę,
- nie ma w nich Miłości.

Takie są tylko główne wskazówki, które pomogą wam wykryć fałsz, kiedy stwierdzicie jeden lub więcej z powyższych punktów.

Musicie modlić się do Ducha Świętego, aby otrzymać łaskę rozeznania. Łatwo jest wziąć swoją prawdę za Prawdę. Kiedy powstają sprzeczne opinie, wówczas Nieprzyjaciel stara się wprowadzić rozłam.

Jest więc ważne, by nie pozwolić Nieprzyjacielowi panować. Najlepszym sposobem jest *par excellence* modlić się zawsze, zanim się komuś zaprzeczy. Należy upewnić się, że opinia przeciwna została dobrze rozeznana i wreszcie, że została wypowiedziana w Miłości. Lepiej jest przegapić okazję powiedzenia prawdy, niż powiedzieć coś fałszywego lub otworzyć zranienie, które spowoduje, że ta osoba utwierdzi się w nieprawdzie.

Modlitwa i posługa w niewidzialnym nie powodują błędów, podczas gdy jest ich wiele w słowach, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę ryzyko interpretacji przez osobę, do której dane słowa są skierowane, o co właśnie zabiega Nieprzyjaciel.

Zanim zechcecie wyjawić prawdę innym, musicie być pewni, że jesteście istotami prawdy, a zanim będziecie istotami prawdy, musicie być istotami Miłości. To Miłość rzuca światło na prawdę, a nie odwrotnie.

Istnieje jedna prawdziwa prawda lub – jak Ja bym to powiedział – największa z prawd, że Miłość ciebie kocha i właśnie uczyniła ciebie Miłością.

Stając się Miłością, stajesz się prawdą.

Czule Kocham cię”.

9 czerwca, godz. 3.20

106. Dwa podstawowe warunki, żeby Chrystus żył w tobie i ujawnił się

„Mój maleńki, przyjmij Moją Miłość. Pozwól, bym cię kochał, i nie staraj się zrozumieć, co Miłość czyni w tobie. Możesz tylko stwierdzić zmiany i przemianę, która się w tobie dokonuje. Zresztą sam możesz stwierdzić, czego Ja przez ciebie dokonuję: mała interwencja z twojej strony, a dzieje się wielka zmiana w drugim człowieku.

Sam więc widzisz, że nie możesz wywołać tego efektu, lecz Chrystus, który żyje w tobie, a który ujawnia się w drugiej osobie (osobach) przez ciebie.

Aby tak było, niezbędne są dwa podstawowe warunki:

- Pierwszym jest małość lub pokora, ponieważ gdy tylko ogarnia cię pycha i kiedy pozwalasz jej zająć miejsce, wówczas nie ma miejsca dla Chrystusa.
- Drugim jest relacja, jaką masz ze Mną. Im bardziej zgadzasz się na spędzanie czasu ze Mną i na przyjęcie Mojej Miłości, tym więcej Ja mogę posłużyć się tobą, by dotrzeć do innych Moich dzieci, które głęboko kocham. Tych dzieci, które potrzebują trzeciej osoby, by usłyszeć na własne uszy to samo, co już usłyszeli w swoim sercu.

Daj się przemienić Miłości – oto Moje wołanie skierowane do każdego ziemskiego, dziecka. Nawet więcej niż wołanie, to jest bicie na alarm, gdyż chcę uprzedzić Moje umiłowane dzieci, zanim zaskoczy ich burza.

Dla ciebie nie będzie niespodzianki, ponieważ stając się Miłością, stajesz się tym, który zna sekrety Ojca.

Czule kocham cię”.

10 czerwca, godz. 4.45

107. Czy zgadzasz się w pełni na wielką przemianę, którą Ja czynię w tobie obecnie?

„Mój maleńki, czy zgadzasz się w pełni na wielką przemianę, którą Ja czynię w tobie obecnie?”

Tak, bez najmniejszego wahania. Zgadzam się również na to, by nie rozumieć tego, co się obecnie dzieje. Proszę tylko o jedno: abym mógł otrzymać Twoją łaskę, Panie, i Twoje światło, po to, by być narzędziem według Twojego upodobania.

„Mój kochany mały, od chwili gdy zgadzasz się, dane ci są obfite łaski, światło i rozeznanie też są ci dane, żebyś mógł uniknąć podjęcia złych kroków”.

Czuję się taki kruchy i podatny na zranienia. Bez Twojej łaski jestem niczym. Przyjdź mi z pomocą, Panie.

„Niczego się nie lękaj, bo Ja jestem zawsze z tobą. Odpocznij ma Moim Sercu i na Sercu Mojej Mamy. W czasie tego odpoczynku dokonują się w tobie zmiany i stajesz się Miłością.

Tak cię kocham”.

12 czerwca, godz. 4.10

108. Jesteś na dobrej drodze i zaczynasz czuć przedsmak tego, czego dokonuje Miłość

Panie Jezu, chcę Ci podziękować, wychwalać Cię, błogosławić i składać Ci dziękczynienie za to, co pozwoliłeś mi przeżyć wczoraj u Ojców Franciszkanów.

Jak [kiedyś] zburzyłeś mury Jerycha, tak [teraz] pozwoliłeś, żebyśmy byli świadkami Twojego działania, gdy runął ostatni mur – można przeznaczyć budynek na Twoje dzieło, nie licząc pieniężnej darowizny.

Panie, Twoja Miłość i działanie sprawiły, że płakałem z radości. Nie wiem, jak Ci dziękować za tę piękną łaskę: posłużenie się nami w sprawie. Boże, pozwoliłeś nam być świadkami Twojego działania.

Ponawiam moje całkowite „tak” w tym, czego Ty ode mnie oczekujesz w przyszłości, i tam, gdzie Ty chcesz, Panie.

Moje serce rozpiesza radość, która mnie ogarnia. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, jaką radością dla Mnie jest widzieć, jak ty się cieszysz.

To, co przeżywasz w tej chwili, jest tylko maleńką cząsteczką Mojej Miłości do ciebie i każdego z Moich ziemskich dzieci.

Gdybyście wiedzieli, och, gdyby świat wiedział, jaka Miłość, Radość i Pokój czekają na tych, którzy szukają skarbów Nieba. Wszystkie działania na świecie byłyby skierowane na te skarby, a nie na dobra tego świata – tak powierzchowne i krótkotrwałe.

Jesteś na dobrej drodze i zaczynasz czuć przedsmak tego, czego dokonuje Miłość. Pomału zaczynasz widzieć, czym będziesz, kiedy staniesz się Miłością i czym będzie świat, kiedy stanie się Miłością.

Szczęśliwy jesteś, że zaczynasz dostrzegać i rozumieć, co daje Miłość, i że jesteś jednym z pierwszych, którzy przeżywają tę przemianę i kosztują Miłości, przeznaczonej ci do przeżycia.

Daj sobie czas na to, żebyś zasmakował w tym i wchłonął całkowicie w siebie.

Pozwól, by Miłość cię kochała, ponieważ Ja szaleńczo ciebie kocham”.

14 czerwca, godz. 4.50

109. Pytanie o przyjmowanie Komunii Świętej przez ludzi, którzy żyją w konkubinacie*, stwarza wiele zamieszania w Moim Kościele i u wielu Moich kapłanów

Panie Jezu, dziś rano wkładasz w moje serce pytanie Ojca D. dotyczące Komunii Świętej dla osób, które zawarły cywilny związek małżeński.

Czuję, że chodzi o delikatną kwestię. Jeśli chcesz, Panie, posłużyć się mną, by odpowiedzieć na to pytanie, daję Ci moje całkowite „tak”, jestem Twoim małym sługą. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, mówię ci i powtarzam, że Miłość, jaka pochodzi od Ojca do Jego ziemskich dzieci, nie ma granic. Mówię ci również, iż dał On każdemu wielką wolność wyboru. Bóg pozwolił, żeby Moje Ciało i Moja Krew stały się Pokarmem duchowym dla osób, które przez Chrzest Święty stają się Ludem Bożym i nadal pragną pełnić Jego Wolę.

Aby każdy człowiek miał serce czyste, [Bóg Ojciec] pozwolił Mi ustanowić Sakrament Pokuty i Pojednania, który zmywa wszelką winę tego, który żałuje i ma mocne postanowienie nie grzeszyć więcej.

* Chodzi o małżeństwa niesakramentalne (przyp. tłum.).

Pytanie o przyjmowanie Komunii Świętej przez ludzi, którzy żyją w związku cudzołożnym, stwarza wiele zamieszania w Moim Kościele i u wielu Moich kapłanów.

Jeśli stwarza ono tyle zamieszania, to dzieje się tak dlatego, że ci ludzie stawiają sobie złe pytanie. Nie chodzi o to, by wiedzieć, czy osoba, która weszła w kolejne małżeństwo cywilne, może przyjmować Komunię Świętą? Trzeba kolejno wiedzieć: czy osoba ta zdecydowała się czynić Wolę Ojca, czy swoją własną? Czy chce czynić dobro? Czy też pragnie działać dla własnej przyjemności? Czy jest ona gotowa oddać swe życie w ręce Boże? Czy też chce wszystko organizować sama, według swojego pomysłu? Prawdziwe pytanie, które kierownik duchowy musi postawić tej osobie, powinno brzmieć: czy ona daje swoje „tak” Bogu, czy też sobie samej?

Jeśli ona mówi „tak” Bogu, to kapłan doradzi jej – a przynajmniej powinien tak uczynić – żeby pozostała wierna Woli Bożej.

Problem w wielu przypadkach polega na tym, że osoba zdecydowała się postępować według własnej woli albo naśladując innych, z powodu nieznamości Prawa Bożego albo często z obu powodów jednocześnie. Po czym pyta ona księdza, mówiąc: „Chcę nadal żyć według mojej własnej woli i zaspokajając moje namiętności... czy mogę przyjmować Komunię Świętą? W tym przypadku odpowiedź brzmi: „nie”.

Z kolei odpowiedź brzmi: „tak” – z otwartymi ramionami, gdy osoba uznaje swoje przewinienie, prosi o przebaczenie i zgadza się podjąć niezbędne środki, by żyć według planu Bożego, potwierdzając, że dokonała wyboru Boga, który przychodzi z pomocą w jej słabości. Ona uważnie bada wydarzenia, żeby żyć w harmonii z Bogiem.

Taka postawa wymaga mocnej wiary, aby móc uczynić wielki krok, gdy zbaczało się z dobrej drogi od dawna, mocnej wiary – również od kierownika duchowego.

Módlcie się więc o odzyskanie wiary i wszystko uporządkuje się na nowo. Nigdy nie sądzicie, ponieważ nie wiecie, co dzieje się w czyimś sercu. Być może osoba dopiero uznała swoją winę i zdecydowała się żyć według planu Bożego, choć pozory świadczą o czymś przeciwnym. Jak by nie było, ona nie potrzebuje waszego sądu, ale bardzo potrzebne jej są wasze modlitwy i wasza Miłość, by ona także mogła stać się Miłością.

Czule kocham cię”.

20 czerwca, godz. 4.55

110. Przez te trudności zdążasz na drugi brzeg

Panie Jezu, przyjdź mi z pomocą w niepokoju, jaki wywołują transakcje.

Czego mam się nauczyć?

Co muszę poprawić? Oddaję Ci tę sytuację i moją bezsilność.

Dziękuję za wysłuchanie mojej prośby. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, przyjdź wtulić się w Moje ramiona. Już jest z tobą lepiej. Jestem tu i nigdy cię nie opuszczam.

Zaufaj Mi. Zobacysz, że twoja wiara jest mała, wątła i krucha. Przez te trudności zdążasz na drugi brzeg. Nie usiłuj zrozumieć. Zgódź się na Moją Miłość.

Czule Kocham Cię”.

24 czerwca, godz. 4.35

111. Jesteś świadkiem dwóch rzeczy: twojej bezsilności i Wszechmocy Miłości

„Mój maleńki, nie lękaj się. Miłość jest mocniejsza niż wszystko inne. Mocniejsza niż trudności i przeciwności, jakie napotykasz na swojej drodze. O wiele mocniejsza jest od tych, którzy uważają się za mocnych.

Ty jesteś niczym w porównaniu z potęgą Miłości. Uświadom sobie na nowo tę rzeczywistość, akceptuj ją w pełni.

Sprawa nieruchomości przeznaczonej dla Mojego dzieła. Jesteś świadkiem dwóch rzeczy: swojej bezsilności i Wszechmocy Miłości.

Prawda, którą odkrywasz przy okazji załatwiania tej sprawy, jest zawsze taka sama we wszystkich sprawach, jakimi się zajmujesz, ale trzeba, by mogła się wyrazić dobrowolnie. Aby tak się stało, trzeba, byś ty stale malał – tak jak Jan Chrzciciel – i był w coraz bliższej miłosnej więzi z Miłością.

Pierwszy krok polega zawsze na tym, byś pozwolił, żeby Miłość tobą zawładnęła, byś uznał swoją niemoc i zgodził się, że Miłość Cię Kocha i że ty stajesz się Miłością. Będziesz coraz bardziej świadkiem potęgi Miłości.

Tylko jedna jedyna rzecz jest naprawdę pilna, ta, by się zgodzić, że Miłość Cię Kocha i stajesz się Miłością.

Czule i szalenie Kocham Cię”.

24 czerwca, godz. 11.40

112. Ja jestem jej Bogiem i niczego jej nie braknie

Panie Jezu, słyszałeś rozmowę z M. Godzina się zbliża. Czy możesz mną kierować: powinniśmy coś uczynić czy nie?

Dziękuję za wysłuchanie mojej prośby. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, wsłuchuj się stale we Mnie. Nigdy nie opuszczam tych [osób], które mi ufają, których dusza pozostaje niezmacona, ponieważ Ja jestem obecny naprawdę i panuję nad sytuacją M.

Ja jestem jej Bogiem i niczego jej nie braknie. Aktualnie przygotowuję serca, by ją przyjęły. Chcę ją mieć całkowicie dla Siebie i to bardzo blisko Mojego Serca. Wybrałem ją na małżonkę, więc wszystko, co robisz (lub zrobisz) dla niej – Mnie czynisz.

Nie wahaj się ofiarować jej twojej pomocy. Jeśli to jest Mój plan, to drzwi się otworzą, jeśli nie – zamkną się. Od ciebie chcę, byś pragnął nieść jej pomoc, natomiast reszta należy do Mnie. Nie lękaj się, już w bardzo krótkim czasie będzie szczęśliwa. Ja jestem bardzo Dobrym Małżonkiem.

Dziękuję, że jesteś tym małym, podatnym, narzędziem w Moich rękach. Okazując Mi poddanie i gotowość, oddajesz Mi ręce, by przyjść z pomocą tym, których kocham, sam stając się Miłością.

Bądź gotowy. Pozwól, bym cię kochał. Czule kocham cię”.

25 czerwca, godz. 6.10

113. Zajmuję się najdrobniejszymi szczegółami

„Panie Jezu, co mam uczynić w sprawie M. i L.? Dziękuję, że usłyszałeś moją prośbę. Jestem gotowy Cię słuchać. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, idź naprzód, a w miarę jak będziesz robił postępy, bariery runą jedna po drugiej. Nie niepokój się. Naucz się Mi ufać. Jestem zawsze z tobą.

Nawet jeśli sprawy materialne są bez znaczenia, Ja jestem z tobą i zajmuję się najdrobniejszymi szczegółami.

Chcę cię wyłącznie dla Mnie, dlatego wsłuchuj się stale we Mnie. Prowadzę cię tak, jak matka prowadzi swoje małństwo.

Stajesz się Miłością. Czule kocham ciebie”.

28 czerwca, godz. 4.50

114. Wskażę ci dwie drogi, jakby dwa tory, gdzie będziesz miał pewność, że Mnie spotkasz: drogę Miłości i drogę małości

„Mój maleńki, tak, jesteś mały i stajesz się coraz mniejszy. Proś o łaskę małości. Nie możesz stać się Miłością, jeśli nie stałeś się mały. Im stajesz się mniejszy, tym bardziej stajesz się Miłością. Im bardziej stajesz się Miłością, tym mniejszy się stajesz.

Kiedy stajesz w Mojej Obecności (nieważne, gdzie jesteś) i pragniesz wejść w bardziej zażyły związek ze Mną, Ja daję ci dwie drogi, gdzie będziesz miał pewność, że Mnie spotkasz: drogę Miłości i drogę małości. Ty masz się jedynie skupić i przyjąć Moją Miłość lub skupić się i przyjąć swoją małość. W obu przypadkach zawsze Mnie spotkasz. Ja będę zawsze na obu tych drogach, które przypominają trochę dwa tory, po których Ja regularnie podróżuję.

Droga o dwóch torach, której cię uczę, jest tą, na której możesz Mnie spotkać. W tym samym czasie, kiedy obiecuję tobie, czynię to również dla każdej osoby, która czyta te słowa.

Łaski, które otrzymujesz dlatego, że piszesz, dostaje również osoba, która przeczyta to, co piszesz – pod jednym jedynym warunkiem: gdy ona daje swoje „tak”.

Są trzy główne „tak”, które trzeba Mi dać:

„Tak” dla Małości.

„Tak” dla Miłości.

„Tak” dla Łask.

Jest wiele innych „tak” do dania, ale te trzy „tak”, które są ze sobą połączone, stanowią drzwi wejściowe, by przeniknąć do twojego wnętrza i żyć w wielkiej bliskości ze Mną.

Nieważne, gdzie jesteś. Nieważne, czym się martwisz. Nieważne, jak bardzo jesteś ode Mnie oddalony.

Ty i wy wszyscy, którzy czytacie lub słyszycie to, co Ja dyktuję w tej chwili, macie tylko powiedzieć:

Tak, jestem maleńki.

Tak, wiem, że Ty mnie kochasz.

Tak, przyjmuję Twoje łaski.

Odczujecie w sobie Moją Obecność. Im częściej powtórzycie trzy „tak”, tym bardziej ją odczujecie w sobie i tym bardziej staniecie się Miłością.

Dziękuję, że jesteś Moim małym narzędziem do wylewania Moich strumieni Miłości i łask na niezliczoną liczbę ludzi, którzy są ci powierzeni w niewidzialnym [świecie].

Przyjdź i wtul się w Moje ramiona, abyśmy razem – twoje serce przy Moim – pozwolili, żeby Miłość mogła przepływać.

Mój maleńki, Kocham cię. Wypełniam cię łaskami”.

Dziękuję Jezu za tyle Miłości.

Tak, jestem maleńki.

Tak, wiem, że Ty mnie kochasz.

Tak, przyjmuję Twoje łaski.

Tak, pozwalam, byś mnie kochał i uszczęśliwił.

Kocham Cię, Panie.

30 czerwca, godz. 4.10

115. *Złóż twoje cierpienia w Moim Sercu, aby nabrały mocy odkupienia*

„Mój maleńki! Jest to dla Mnie zawsze nowa radość, gdy mogę być w jedności serca i ducha z tobą. Ten związek jest balsamem dla Mojego zranionego Serca. Ty niesiesz małe cierpienia, wywołane pewnymi zachowaniami, albo odczucia, że cię potraktowano niesprawiedliwie.

Ja dźwigam wielkie cierpienia z powodu zagubienia się Mojego ludu. Moje cierpienia są o wiele większe, jeśli chodzi o któregoś z Moich umiłowanych synów.

Złóż twoje cierpienia w Moim Sercu, aby nabrały mocy odkupienia, zarówno dla tych, z powodu których cierpisz, jak i twoich bliskich, to znaczy tych, których nosisz w swoim sercu. Również dla niezliczonej liczby osób, powierzonych ci w niewidzialnym [świecie].

Ażeby nic nie zostało stracone, złóż wszystko w Moim Sercu. Oddaj zarówno cierpienia, utrapienia, radości, zmartwienia, jak porażki... wszystko, absolutnie wszystko. Będziesz mógł dołożyć odpoczynek, zmęczenie, chwile głodu i pragnienia, jak też jedzenie, picie, gorąco i zimno, dobrobyt i nędzę... Wreszcie – wszystko, co możesz sobie wyobrazić i przeżyć. Jeśli to wszystko jest złożone w Moim Sercu, przyjęte i przeżyte z czystej miłości do Mnie i ze Mną, staje się bardzo ważne, gdyż staje się balsamem dla Mojego zranionego Serca. W tym

ofiarowaniu, złożonym Ojcu, niezliczona liczba serc i dusz są dotknięte przez Miłość, by z kolei one same stały się Miłością.

Wszystko zostało stworzone z Miłości i przez Miłość. Kiedy wszystko przyjmuje się i przeżywa z Miłością, i ofiaruje Miłości, to wszystko staje się, lub na nowo staje się, Miłością.

Oto piękna misja, jaką Ojciec powierzył każdemu ze Swoich małych, gdy oni zgadzają się na swoją małość.

Czule Kocham cię”.

7 lipca, godz. 3.07

116. *Moja Armia zwycięży w finalnej bitwie, walka posunęła się już daleko*

„Mój maleńki, gdzie byś nie był i co byś nie robił, Ja jestem zawsze z tobą. Nie musisz się więc o nic lękać. Okrywam cię Moim Płaszczem, by chronić cię przed siłami Szatana, i w tym samym czasie okrywam wszystkich twoich, którzy są ci powierzeni.

Nadal pozwalaj, żeby Miłość tobą zawładnęła. Miłość ciebie potrzebuje i potrzebuje osób, które pozwalają, by Miłość nimi zawładnęła. Jest wiele mądrych i inteligentnych osób, które zapanowały nad sobą, a przynajmniej tak myślą, ale one często nie uświadamiają sobie, że działają pod wpływem Złego.

W tych czasach, które są ostatecznymi, Ojcu jest potrzebna wielka Armia osób – natchnionych, prowadzonych i opanowanych przez Miłość.

Ta wielka Armia, do której ty należysz, jest pod ochroną i kierownictwem Mojej Świętej Matki. Armia ta, uformowana w niewidzialnym, jest nadzwyczajnie potężna i silna. Ona stoczy ostateczną walkę i wyjdzie Mi na spotkanie w czasie Mojego Powtórnego Przyjścia.

Wiemy, co stanowi siłę tej armii. Jest nią siła każdego jej żołnierza. Siłę każdego z tych żołnierzy stanowi zdolność całkowitego poddania się Miłości i stania się Miłością.

Miłość, która jest największą potęgą na świecie, sprawia, iż ta Armia jest najpotężniejsza. Bitwa jest już bardzo zaawansowana. Coraz bardziej będziecie świadkami jej wygranej. Zwycięstwo nadejdzie, gdy Nieprzyjaciel będzie myślał, że wygrał batalię.

Szczęśliwy jesteś, bo należysz do zwycięskiej armii i stajesz się Miłością.

Szalenie Kocham cię”.

8 lipca, godz. 4.00

117. *Przedstaw wszystko Miłosierdziu Ojca w Sakramencie Pokuty i Pojednania*

„Mój maleńki, Miłość, jaką mam dla ciebie, przerasta o wiele twoje niedoskonałości, uchybienia i błędy. Nie lękaj się przyjść i rzucić się w Moje ramiona bez względu na to, w jakim stanie się znajdujesz, bez względu na błąd, jaki właśnie popełniłeś. Miłosierdzie Mojego Ojca jest bez granic.

Skieruj wzrok na cierpienia, które Ja znosiłem na Drodze Krzyżowej, by odpokutować za wasze grzechy. Patrz na zachowanie ojca syna marnotrawnego. Patrz na moje zachowanie wobec Samarytanki, kobiety cudzołożnej, Zacheusza, Marii Magdaleny i wielu innych.

Przedstaw wszystko Miłosierdziu Ojca w sakramencie Pokuty i Pojednania. Im bardziej posuwasz się naprzód w tym wielkim przejściu, tym więcej wchodzisz w Światło i tym więcej ukazywane ci są uchybienia. W ten sposób wchodzisz w wielkie oczyszczenie przez cierpienia duszy „widzącej” twoją ludzką słabość. Ta słabość ukazuje ci, jak jesteś podatny na zranienia, kruchość, bezsilność i małość.

Wiesz, że Ja podążam zawsze drogą małości. Do ciebie należy teraz skorzystanie z twoich słabości, aby wyjść Mi na spotkanie i przyjąć Moje Miłosierdzie i Moją Miłość.

Jestem Bogiem pełnym Miłosierdzia i Miłości.

Ja nie uczę was tego, że staniecie się Miłością, dzięki waszym dobrym uczynom, ale tego, że Miłość was kocha, co jest dużą różnicą.

Dzięki tej różnicy stajesz się Miłością.

Tak cię kocham”.

9 lipca, godz. 5.05

118. *Gdy serce jest otwarte licznymi „tak”, Miłość przenika i czyni w nim swoją siedzibę*

„Mój maleńki, cieszę się bardzo, gdy widzę, jak uświadamiasz sobie słabości, uchybienia i kruchość. Jest to dla ciebie znak, że wchodzisz coraz bardziej w światłość.

W światłości odkryjesz, że jeśli jesteś pozostawiony samemu sobie, jesteś niczym, beze Mnie nic nie możesz uczynić.

Dzięki tym wielkim odkryciom twoje serce bardziej się otwiera na Moją Obecność, Miłość i Moje Łaski.

Gdy jednak nie odczuwasz Mojej Obecności, to nie dlatego, że się oddaliłem. Ja zawsze tu jestem. Ważne jest pozostać otwartym. Serce jest jak róża – ono musi się samo otworzyć. Próbować otworzyć je siłą byłoby zniewagą i tak samo jest z różą. Tylko korzystne warunki, takie jak: słońce, woda, ciepło, pozwalają otworzyć się róży.

Tak samo jest z twoim sercem. Wszystkie warunki życia, w jakich jesteś, są po to, aby otworzyć twoje serce. Wszystko więc istnieje, by twoje serce było w pełni otwarte.

Warunki życia nie czynią żadnego efektu tam, gdzie nie są przyjęte, zaakceptowane i przeżyte.

Niezgadzanie się na warunki życiowe, w jakich się znajdujesz, staje się tymi „nie”, dawanymi Miłości. Akceptując je, tym samym dajesz liczne „tak” Miłości, tak właśnie ułatwiają otwarcie serca.

Gdy serce jest otwarte, wtedy Miłość wnika do niego i czyni w nim swoją siedzibę i wtedy serce staje się Miłością.

Twoje serce staje się Miłością, a Ja kocham ciebie coraz bardziej.

Skosztuj Mojej Miłości”.

14 lipca, godz. 5.15

119. Musisz się uwolnić od wszystkiego, aby wejść w Moją Miłość

„Mój maleńki, niezależnie gdzie jesteś i co robisz, zgódź się, że Ja jestem zawsze z tobą.

Oddaj Mi twoje radości i smutki, zajęcia i zmartwienia, sukcesy i porażki.

Złóż wszystko w Moim Sercu. Musisz się uwolnić od wszystkiego, by wejść w Moją Miłość.

Moja Miłość, która jest wszystkim, chce zająć całą przestrzeń.

Pozwól Mi ciebie kochać”.

16 lipca, godz. 2.07

120. Potrzebuję mężczyzn i kobiet, którzy zgadzają się ukształtować i przemienić na istoty Miłości

„Mój maleńki, Moja radość będzie całkowita wówczas, gdy Miłość zapanuje w pełni na ziemi.

Potrzebuję mężczyzn i kobiet, którzy zgadzają się ukształtować i przemienić na istoty Miłości.

Czy wiesz, co znaczy istota Miłości?

Postaram się wyjaśnić główne cechy.

Zanim jakaś osoba stanie się istotą Miłości, wcześniej musi dać w swoim sercu całkowitą i bezwarunkową zgodę. Powinna bez przerwy ponawiać swoje „tak”, na różnych etapach przemiany.

Osoba ta musi uznać swoją bezsilność i małość, aby pozwolić Miłości w niej przebywać w pełni.

Osoba ta musi zgodzić się być kochaną przez Miłość.

To ostatnie zdanie zawiera w sobie całą Ewangelię i nauczanie Kościoła.

Zgodzić się być kochanym przez Miłość, to zaakceptować, że Bóg jest Miłością. To zgodzić się na Jego Miłosierdzie; przyjmując Jezusa za Zbawiciela, Maryję za Pośredniczkę, Świętych Obcowanie, Świętych Aniołów.

Istota Miłości jest zjednoczona ze Mną tak, jak Ja jestem zjednoczony z Ojcem.

Istota Miłości staje się całkowicie podatna w Rękach Boga.

Stajesz się tą istotą Miłości, kocham cię”.

24 lipca, godz. 4.15

121. To doświadczenie pomaga mu stać się szybciej Miłością

Panie Jezu, tak, akceptuję moją małość. Zgadzam się, że Ty mnie kochasz, i pozwalam, byś mnie kochał i uszczęśliwiał. Tak, wyrażam zgodę na wszystkie łaski, jakie zechcesz mi dać, wiedząc, że nie zasługuję na żadną.

Proszę Cię, byś przyjął R. u siebie i napelnił J. w szczególny sposób, jak również G. i L. w ich aktualnym doświadczeniu.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, tak, usłyszałem twoją modlitwę. Czynię ją Moją i przedstawiam Ojcu, aby była wysłuchana.

Szczęśliwy jesteś i szczęśliwi wy, będący tak blisko Mojego Serca, w stałej wspólnocie ze sobą, jedni i drudzy, a przede wszystkim obcując sercem i duchem ze Świętymi w Raju, zawsze w towarzystwie waszych Świętych Aniołów.

R. staje się jeszcze jedną świętą, która będzie w stałej więzi z wami, a szczególnie z J., żeby mu pomóc zaakceptować i przeżyć wielkie przejście w jego życiu, również wielki okres łask dla niego. On już odczuwa w swoim sercu dobroczynne skutki, to doświadczenie pomaga mu stać się coraz szybciej Miłością.

Dla osoby, która pokłada nadzieję w Bogu, tak naprawdę nie ma prawdziwej próby, lecz są tylko okazje, by stać się szybciej Miłością – do czego każdy człowiek został stworzony.

Oto prawdziwy sposób spojrzenia na wydarzenia dotyczące was i dziejące się wokół was.

Ponieważ celem ostatecznym jest stanie się Miłością, wydarzenia życiowe są po to, żeby pozwolić osiągnąć cel szybciej.

Stajesz się Miłością. Czule kocham ciebie”.

28 lipca, godz. 2.10

122. Za każdym razem, kiedy ty robisz jeden krok w Moją stronę, Ja robię ich dziesięć, by cię spotkać

Panie Jezu, ofiaruję ci moje rozproszenia i zmartwienia, czyli wszystko, co przeszkadza mi być całkowicie otwartym na przyjęcie Twojej Miłości.

Panie, słucham cię, mów. Kocham Cię”.

„Mój maleńki, nie lękaj się przyjść i wtulić w Moje ramiona. Za każdym razem, kiedy ty robisz jeden krok w Moją stronę, Ja robię ich dziesięć, by cię spotkać. Mam tylko jedno pragnienie: być bliżej ciebie.

Kocham cię”.

29 lipca, godz. 5.10

123. Jest tylko jedno jedyne lekarstwo na cierpienie: jest nim Miłość

Panie Jezu, oddaję Ci moją bezsilność wobec sytuacji M. i G. Przyjdź Mi z pomocą, jeśli mam odegrać jakąś rolę w ich sytuacji.

Chcę być całkowicie wsłuchany w Ciebie. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, lubię, gdy widzę, że uznajesz swoją niemoc. Tylko i wyłącznie tak możesz Mi się przydać.

Powiedziałem ci, że M. jest dla Mnie skarbem i czuwam nad jej sytuacją. Gdy wszystko zdaje się stać w miejscu według waszego spojrzenia, wtedy właśnie Ja działam najwięcej.

Musicie się spotkać wspólnie z Elżbietą. Wtedy otrzymacie światło co do dalszego działania. Uczynicie pierwszy krok i zaufajcie temu, co będzie wam dane dopiero w tym konkretnym momencie. To nie wy macie wiedzieć, ale ona. Jeśli Ja chcę się wami posłużyć, to jedynie po to, żeby wzrosła wasza wiara.

Co się zaś tyczy G., to spotkaj się z nim i przygotuj swoje serce, by go przyjąć w Miłości i wysłuchać w Miłości, poświęcając wiele czasu na wysłuchanie go.

Gdy będziesz miał mu coś powiedzieć, wówczas Ja natchnę cię, abyś przekazał mu tylko to, co powinien usłyszeć i poczuł się kochany.

Jest tylko jedno lekarstwo na cierpienie: Miłość, zawsze Miłość, jedynie Miłość, nie ma innej rzeczy, jest tylko Miłość.

Dając Miłość, otrzymujesz Miłość i stajesz się Miłością.

Dziękuję, że jesteś w Mojej szkole, szkole Miłości.

Czule kocham cię”.

7 sierpnia, godz. 2.40

124. Możesz być zawsze pewny, że idziesz przy Moim boku, jeśli rezygnujesz ze swojej woli, by wybrać Moją

„Mój maleńki, nie lękaj się, idź nadal tam, dokąd Ja ciebie prowadzę. Nie zapominaj, co jest dla ciebie zasadniczą wartością. To nie są dobra materialne ni nowy samochód, który kupujesz.

Jedna i jedyna rzecz się liczy i jest nią nasz miłosny związek: ty we Mnie – Ja w tobie. Taka relacja staje się możliwa dzięki twoim licznym „tak”, bo poświęcasz jej czas i czynisz z niej najważniejszą rzecz w twoim życiu. Ona się rozwine stosownie do ponawianej przez ciebie zgody i zaangażowania w całkowitej uległości i posłuszeństwie Mojej Woli. Nie to, co ty chcesz, ale to, co Ja chcę. (Tak jak powiedziałem Ojcu w Ogrodzie Agonii: „Nie Moja Wola, lecz Twoja”).

Powiedziałem ci, że możesz Mnie zawsze spotkać na dwutorowej drodze. Jedną jest ta, na której uznajesz swoją małość, drugą – gdzie przyjmujesz Moją Miłość.

Teraz mówię ci: możesz być pewny, że idziesz obok Mnie wtedy, gdy rezygnujesz z własnej woli, by wybrać Moją. Za każdym razem, kiedy zgadzasz się, żeby twoja wola zajęła

mniej miejsca, Moja na tym korzysta i tak, powoli, Moja Wola wyraża się coraz bardziej przez ciebie. Masz wtedy pewność, że Moja Obecność jest coraz bardziej przy tobie.

W ten sposób coraz więcej korzystasz z Mojej Miłości i coraz bardziej stajesz się Miłością.

Tak, jesteś Moją Miłością. Jak Ja ciebie kocham”.

12 sierpnia, godz. 4.55

125. Ojciec Nasz jest Stwórcą, który stwarza i stwarza wciąż na nowo w Swojej Miłości

Panie Jezu, uznaję, że bez Twojej Obecności jestem całkiem mały, słaby i bezsilny. Zgadza się na Twoją Miłość i wiem, że jest bez granic i przekracza wielokrotnie moje zagubienie i grzechy.

Przyjmuję Twoją Miłość i daję się nią oczyścić. Chcę być całkowicie wsłuchany w Ciebie. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, dziś rano Ja chcę ci powiedzieć szczerze i czule, jak bardzo jesteś kochany.

Jeśli nawet puścisz wodze wyobraźni, nie jesteś w stanie pojąć nawet malutkiej cząsteczki Miłości, którą Bóg – Mój Ojciec, Nasz Ojciec – ma dla ciebie i wszystkich ziemskich dzieci.

Jego Serce jest Ogniem Miłości, nieustannym Ogniem, jaki się bez przerwy odnawia i nigdy nie spala. Za każdym razem, kiedy dajesz swoje „tak”, by być kochanym, wszystkie przewinienia, zagubienia, pycha, słabości, wszystko, co w tobie mogłoby być nieczyste, są całkowicie zapomniane, a ich miejsce zajmuje Miłość. Ona wypełnia całą przestrzeń i odnawia każdą najmniejszą cząsteczkę twojego jestestwa, aby zajaśniało twoje pierwotne piękno.

Nasz Ojciec jest Stwórcą, który stwarza i stwarza wciąż na nowo w Swojej Miłości, za każdym razem nowe i coraz piękniejsze.

Szczęśliwy jesteś i szczęśliwi jesteście przed wieloma innymi wybrani do życia tą Miłością i jako świadkowie działania tej Miłości w was, wokół i przez was. W ten sposób stajecie się Miłością.

Gdybyś wiedział, jak bardzo jesteś kochany przez Ojca i jak bardzo Ja ciebie kocham”.

16 sierpnia, godz. 5.10

126. To Ja, zjednoczony z Sercem Ojca, mam misję prowadzenia ciebie

„Mój maleńki, chodź tu, blisko Mnie, złóż raz jeszcze w Moim Sercu swoje myśli, plany, idee i zmartwienia.

Widzisz dobrze, że sam jesteś zbyt mały, zbyt słaby, zbyt kruchy i zbyt podatny na zranienia, by wybrać dobrą drogę.

To Ja, zjednoczony z Sercem Ojca, mam misję prowadzenia cię. Zatrzymaj się odpowiednio długo, byś mógł spojrzeć w tył i stwierdzić, jak byłeś kierowany. Pozostań uległy i

posłuszny. To usposobienie twojego serca pozwala, żeby twoja istota była prowadzona przeze Mnie.

Im bardziej pozwalasz, bym cię prowadził, tym szybciej stajesz się Miłością.
Czule Kocham cię”.

25 sierpnia, godz. 4.20

127. Nie próbuj brać na swoje barki tego, co musimy nieść razem

Mój Dobry Jezu, jak bardzo chciałbym być Ci wiernym we wszystkim i wszędzie.

Dałem Ci, Panie, moje „tak”. Lękam się, że moje czyny nie odzwierciedlają danego „tak”. Być może są jakieś „nie”, które powinienem dać, a nie czynię tego. Wszystko po to, by moje „tak” było całkowite.

Przyjdź i poucz mnie, proszę Cię. Potrzebuję Twojej pomocy. Dziękuję za odpowiedź na moją prośbę. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, nie lękaj się. Jestem z tobą. Usłyszałem twoją prośbę. Nawet więcej – widzę w twoim sercu pragnienie bycia wierności „tak”, które Mi dałeś i nieustannie ponawiasz.

Czy nie widzisz, że Ja działam i jestem w trakcie porządkowania twoich interesów, pozwalając ci sprzedać to, co masz w nadmiarze, i umieszczając na twojej drodze osoby, których potrzebujesz, by zmniejszyć liczbę spraw do załatwienia w firmie? Wszystko po to, byś miał więcej czasu na wykonanie misji powierzonej ci przeze Mnie.

Proszę cię, być Mi nadal ufał. Właśnie zaufanie sprawi, że będziesz miał czas potrzebny, by pozostać w bliskości ze Mną, i mógł działać zgodnie z Moimi prośbami.

Nie musisz już więcej biegać. Szukaj Mojej bliskości. Oddawaj Mi nieustannie twoje zmartwienia czy problemy (ja powiedziałbym raczej: to, co jest problemem w twoim mniemaniu, gdyż bardzo często jest on początkiem uwolnienia, jakiego chcę dla ciebie).

Daj się prowadzić, pozwól, bym cię kochał. Im bardziej jesteś podatny, tym bardziej stajesz się narzędziem, którym Ja mogę się posłużyć, i tym bardziej odczuwasz satysfakcję z bycia wiernym w dawaniu „tak”. Wprawdzie jesteś zdolny do mówienia „nie”, ale po dobrym rozeznaniu.

Nie usiłuj brać na swoje barki tego, co musimy nieść razem. Nie próbuj rozwiązywać sam tego, co powinniśmy rozwiązać razem – przede wszystkim działać sam, gdy mamy działać razem.

Odwołuj się zawsze do Mnie. Ja jestem zawsze tu, blisko ciebie i w tobie.

Chcę iść razem z tobą, tak jak chcę nieustannie z tobą rozmawiać i dawać ci natchnienie. To Ja chcę być tym, który żyje w tobie. Zgódź się, żeby Mi dać całe miejsce i być świadkiem Mojego działania.

W ten właśnie sposób stajesz się Miłością. Czule Kocham cię”.

2 września, godz. 5.50

128. Możesz doświadczyć miłosnej bliskości z innymi, ale nigdy nie będzie ona większa niż ta, która zaczerpnięta jest z Mojego Źródła

„Mój maleńki, Miłość, jaką mam dla ciebie, jest o wiele większa, niż możesz sobie wyobrazić. Gdybyś wiedział, jak bardzo jesteś kochany.

Jeśli chodzi o Miłość, masz jeszcze wszystko do odkrycia, ale możesz odkryć tylko wtedy, gdy zgodzisz się być kochanym. Za każdym razem, gdy dajesz sobie czas, by przyjąć Miłość, pozwalasz, bym Ja ciebie kochał i twoje serce otwiera się trochę więcej na Moją Miłość. Właśnie na tym polega prawdziwa szkoła Miłości: ty ze Mną i Ja z tobą – ty we Mnie i Ja w tobie.

Następnie możesz doświadczać tej intymnej więzi z innymi, ale nigdy nie będzie ona większa niż ta, która jest zaczerpnięta z Mojego Źródła.

Ty nie jesteś nigdy źródłem, jesteś jedynie stacją przekaźnikową, w której Miłość może być złożona w tobie, by być przekazana innym.

Stać się Miłością oznacza być ogarniętym całkowicie i kompletnie przez Moją Miłość.

Szczęśliwy jesteś, że idziesz drogą, która prowadzi cię do Miłości. Nie ma nic ważniejszego dla ciebie w tej chwili. Pozwól, bym cię kochał, to jest jedyna droga, jaka czyni cię Miłością.

Czule kocham cię”.

3 września, godz. 3.30

129. Ja jestem zawsze na drodze małości

Dziękuję, Panie Jezu, za M., która poinformowała nas o decyzji wstąpienia do domu modlitwy.

Dziękuję, że odpowiedziałeś na jej i nasze modlitwy. Dziękuję, że wskazałeś jej miejsce, gdzie Ty chcesz, żeby była. Dziękuję, że sprawiłeś, iż opadły bariery, które nie pozwalały jej dostrzec drogi, wyznaczonej przez Ciebie.

Dziękuję za potwierdzenie prawdziwości przekazu, jaki dałeś mi dla niej. Dziękuję za naukę dzięki temu przeżyciu.

Proszę Cię, Panie, dodaj mi wiary, abym mógł stać się narzędziem takim, jak Ty chcesz, żebym był.

Dziękuję, że zaradzisz mojej wielkiej słabości i mojemu brakowi wiary.

Liczę jedynie na Ciebie, Panie. Kocham cię.

„Mój maleńki, tak lubię, gdy widzę, iż odczuwasz swoją małość i bezsilność. Tylko wtedy – właśnie w tym momencie – stajesz się narzędziem, którym mogę się posłużyć według własnego upodobania.

Tak jak cię już pouczałem, znajdziesz Mnie zawsze na drodze małości. W ten sposób jesteś pewny, że Mnie spotkasz. Medytuj nadal nad homilią świętego Grzegorza Wielkiego

(którego święto przypada dzisiaj) o proroku Ezechielu. Stamtąd zaczerpnij, co ci jest niezbędne w tej chwili.

Dziś rano jesteś szczęśliwy, iż bardziej odkrywasz swoją małość i przyjmujesz Moją Miłość.

Właśnie w ten sposób stajesz się Miłością. Czule Kocham Ciebie”.

7 września, godz. 4.15

130. Na kolanach błagam każdego z was, byście dali swoje „całkowite tak”, bez żadnego warunku lub zastrzeżenia

Panie Jezu, chcę Ci podziękować, wysławiać i błogosławić Cię za obfite łaski, jakie wylałeś wczoraj w małej wspólnocie modlitwy, i za Miłość, jakiej pozwoliłeś skosztować każdemu uczestnikowi.

Proszę o specjalne łaski dla C., która jest w szpitalu, i dla J., jej współmałżonka. Dziękuję za wysłuchanie mojego wołania. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, wczorajsze przeżycia są zaledwie małym początkiem tego, do czego was wzywam, są dopiero małymi Ognikami, jakie zaczynam zapalać. Te małe Ognie Mojej Miłości rozpalą całą ziemię, gdy wy pozwolicie się spalić jak polana.

Cały proces przemiany i skuteczność [ciepło ognia i czas potrzebny do rozprzestrzenienia się] jest uwarunkowany waszym pragnieniem, by spłonąć w Ogniu Mojej Miłości, by stać się Miłością, Miłością Ogniem. Ona nie tylko płonie, ale zapala tych, których Ojciec postawi na waszej drodze.

Czy zgadzacie się powiedzieć „Tak” trawiącemu Ogniovi? On ma sprawić, że zniknie w każdym z was owo „ja, ja i znowu ja”, które zawsze usiłuje zająć jakieś miejsce – jeśli nie całe miejsce – aby zastąpić je przez dwie rzeczy:

1. przyjęcie Mojej Miłości,
2. przekazanie Mojej Miłości członkom waszej grupy, byście się wprawili w przekazywaniu jej innym – dniem i nocą, przez cały rok – w świecie widzialnym i niewidzialnym.

Oto wasza prawdziwa misja, do jakiej zostaliście stworzeni i wybrani jako apostołowie lub uczniowie czasów ostatecznych.

Chcę, abyś dał kopię tego przesłania każdemu z waszej wspólnoty, by – w bliskości ze Mną – mogli przyjąć, medytować, modlić się i, w całkowitej wolności swojej istoty, dać Mi swoje „Tak”.

„Tak” jest zawsze niezbędne do pójścia dalej, ponieważ Ojciec szanuje zawsze całkowitą wolność, jaką dał każdemu Swojemu dziecku. Jeśli nawet dostaje On „Nie” zamiast „Tak”, o które prosi, to nigdy nie wycofuje Swojej Miłości. To dana osoba blokuje lub opóźnia postęp. Ona opóźnia również plan Miłości, który Ojciec przewidział dla całej ziemi.

Szczęśliwi jesteście, bo zostaliście wybrani do pięknej i wielkiej misji, która jest misją nad misjami. Dlatego Ja przyszedłem na ziemię, umarłem na Krzyżu, zmartwychwstałem, pozwalając całej ludzkości uwolnić się od sił zła i wejść w pełni w plan Miłości Ojca.

Klęcząc przed każdym z was, proszę, byście dali swoje „całkowite tak”, bez żadnego warunku czy zastrzeżenia.

Kocham was i płonę pragnieniem, żeby zobaczyć, jak stajecie się Miłością.

Czule kocham was wszystkich”.

St-Benoit-du-Lac, 11 września, godz. 6.50

131. Inwestycja w czas i wyrzeczenia potwierdzają twoje „tak”

„Mój maleńki, czas, który rezerwujesz na zbliżenie się do Mnie, zjednoczenie się ze Mną, pozwolenie Mi przekształcić cię, jest najcenniejszym czasem dla ciebie.

By miłosna relacja mogła się rozwinąć, trzeba poświęcać czas. Między nami ma się pogłębić nie tylko miłosna bliskość, ale także musi zostać przekształcona cała twoja istota i wzrosnąć w tym samym czasie, co nasza miłosna więź. To wymaga stałego dawania zgody i poświęcenia czasu.

Inwestycja w czas i wyrzeczenia potwierdzają twoje „tak”, twoje pragnienie, żeby zostać przekształconym i stać się Miłością. Szczęśliwy jesteś, bo możesz korzystać z wolności na przygotowanie tej pięknej – twojej – misji. Dopiero później zrozumiesz znaczenie poświęconych Mi dni.

Wylewam w tej chwili potoki łask na cię, jak również na wszystkich, których Mi powierzasz.

Stajesz się tym, do czego zostałeś stworzony: Miłością. Czule kocham cię”.

*Z wizytą u przyjaciela w Hull,
14 września, godz. 5.20*

132. Proszę was o zrezygnowanie z waszego sposobu postępowania, myślenia, zachowania, przestania bać się, że komuś przeszkadzacie lub że ktoś wam przeszkadza

„Mój maleńki, to właśnie Ja was tutaj przyprowadziłem. Dziękuję, że daliście się przyprowadzić. Lubię wasze poddanie i posłuszeństwo.

Tutaj odnajdziecie Pokój. Kiedy panuje taki Pokój, wtedy mogę bardziej przemówić do waszych serc. Mogę mówić do serca C., Mojego umiłowanego syna.

Chcę was pouczyć, co rodzi Miłość, gdy jest dobrze przyjęta przez każde Moje dziecko.

Proszę was o zrezygnowanie z waszego sposobu postępowania, myślenia, zachowania się, przestania bać się tego, że komuś przeszkadzacie lub że ktoś wam przeszkadza.

Ja chcę być centrum dla was trojga. Chcę być waszym Gościem. Jesteście tutaj w Moim Domu, Ja was goszczę, Ja was wybrałem, Ja chcę, byście spędzili czas razem.

Chcę, byście doświadczyli razem, czego dokonuje Miłość. Stanowicie małą wspólnotę modlitewną, bardzo szczególną. Chcę, by ona była taka mała, abym mógł zejść bardziej w waszą głębię i budować na solidnej skale.

Zanim zacznę działać, wcześniej potrzebuję zawsze waszej zgody. Chciałbym, żebyś na pierwszym spotkaniu was trojga przede Mną przedstawił im to, co Ja umieszczam w tej chwili w twoim sercu, oraz żebyś wysłuchał z uwagą i miłością tego, co inni mają w swoim sercu.

Niech każda osoba wyrazi na głos swoją zgodę lub zastrzeżenia. W miarę jak zgodzicie się w głębi serca, że Ja jestem waszym Gościem, Sługą i również Nauczycielem, będziecie mogli doświadczyć, czego dokonuje Miłość i co oznacza: „ponieważ Miłość mnie kocha, staję się Miłością”.

Czujcie się u Mnie jak u siebie. Bardzo się cieszę, iż przyjmuję was troje razem w Moim Domu.

Pozwólcie, bym was kochał.

Dzielcie się tą Miłością ze sobą.

Stawajcie się istotami Miłości, pozwalając się spalać w Ogniu Mojej Miłości Ognia.

Nie lękajcie się, Ja jestem z każdym z was.

Czule kocham was”.

Hull, 15 września, godz. 2.45

133. Zachęcam was do przemyślenia przypowieści o żdźble i belce

Panie Jezu, chcę Ci przedstawić naszą bezsilność, nędzę i ograniczenia w przeżywaniu prawdziwego wymiaru Miłości. Jest nas tylko troje. Znamy się i Kochamy już od dawna.

Wszyscy troje modlimy się. Wszyscy troje dajemy nasze „tak”. Wszyscy troje wyznajemy tę samą wiarę. Wszyscy troje mamy wspólne pragnienie przeżywania Miłości w Jej prawdziwym wymiarze.

Wczoraj mieliśmy chwile miłości i chwile trudne. Dlaczego tak się dzieje? Panie, otwórz nasze oczy, otwórz nasze uszy, a przede wszystkim serca i umysły, abyśmy mogli odkryć drogę, by stać się prawdziwymi istotami Miłości. Zamieniam się cały w słuch, mów, Panie. Kocham Cię.

„Mój maleńki, zawsze jednocząc wasze serca z Moim, znajdziecie odpowiedź. Zachęcam was do przemyślenia przypowieści o żdźble i belce.

Przeżyliście przedpołudnie przepelnieni Miłością, ponieważ wasze trzy serca były zjednoczone, wsłuchując się we Mnie.

Zobacz, w którym momencie sytuacja zaczęła się psuć. Było to wtedy, gdy chcieliście pomóc tej drugiej osobie się poprawić, stwierdzając pewne rzeczy. Uczyniliście to, choć tamta osoba nie prosiła was o to.

Nie ma problemu, jeśli stwierdza się u kogoś jakiegoś braku. Jest rzeczą godną pochwały, jeśli się chce tej osobie pomóc, ale trzeba, żeby najpierw uznała swoją słabość i poprosiła o pomoc. W przeciwnym razie odczuje wszystko jako naruszenie jej godności lub czasem odrzucenie.

Aby stać się istotami Miłości, wszyscy potrzebujecie odczuć, jak jesteście przyjęci, akceptowani i kochani takimi, jakimi jesteście, bez podejrzwania, że ktoś was usiłuje zmienić lub poprawić.

Gdy stwierdzacie czyjąś słabość, wówczas przedstawcie ją Ojcu. W odpowiednim czasie będzie ujawniona tej osobie. Jeśli macie jakąś rolę odegrać, serce tej osoby będzie otwarte na jej przyjęcie.

Jesteście w Mojej szkole i macie prawo do błędu. Nie obwiniajcie się, oddawajcie Mnie zawsze sytuacje.

Oddajcie Mi swoją bezsilność, Ja sprawię, że zajaśnieje Moja Wszeczpotęga.
Oddajcie Mi wasze „NIE” dane Miłości, sprawię, iż rozkwitnie Moja Miłość.
Oddajcie Mi to, co wam przeszkadza, a Ja sprawię, że zapanuje Mój Pokój.

To jest Moje dzieło, nie wasze.

Trwajcie w Mojej Miłości.

Czule kocham was.

Poznajcie smak Mojej Miłości.

Kocham ciebie, C., ciebie, Elżbieto, ciebie, Léandrze”.

Hull, 16 września, godz. 4.55

134. Nie trać czasu na patrzanie na siebie, żeby zobaczyć, czym jesteś lub czym byłeś, co robisz, zrobiłeś lub czego dokonasz. Popatrz na to, czym się stajesz: wcieloną Miłością

„Mój maleńki, dziś rano chcę, żeby to przesłanie było dla Mojego drogiego syna C., tej pięknej owieczki Mojego Serca, którą odstawiłem na bok.

Mój C., kocham cię od zawsze Miłością bardzo szczególną, posłuchaj, co chcę ci powiedzieć.

Dlaczego nadal wątpisz w Moją Miłość? Spójrz, ile piękna przeżyliśmy razem. Zobacz, ile razy cię ochroniłem. Zobacz wszystkie drogi i objazdy, jakimi cię prowadziłem, by cię do Siebie przyciągnąć. Spójrz, co dokonałem w tobie, wokół ciebie i przez ciebie.

Zgódź się całkowicie na plan Miłości, jaki Ojciec przewidział dla ciebie jeszcze przed twoim poczęciem.

Zgódź się, że droga wyznaczona dla ciebie przez Ojca jest najpiękniejszą, bo cię doprowadziła tu, gdzie jesteś teraz.

Zgódź się, że znajdujesz się obecnie w najlepszym dla ciebie miejscu.

Pali Mnie pragnienie wylania na ciebie strumienia, potoków Miłości w twoim sercu.

Wszystko, co otrzymałeś do dziś, jest tylko małą częścią tego, co mam ci dać.

Potrzebuję, żebyś zgodził się jeszcze bardziej, bym cię kochał do szaleństwa, bym ci całkowicie przebaczył, aby cię spalić w Ogniu Mojej Miłości Ognia.

Ty, C., nie będziesz już istniał takim, jakim siebie postrzegasz, jakim siebie sądzisz, takim również, jakim siebie potępiasz. Ten C. nie będzie miał już dla ciebie najmniejszego znaczenia.

Ja, Chrystus, zajmę całe miejsce w tobie, a ty będziesz mógł powtórzyć za świętym Pawłem: „Już nie ja żyję, ale Chrystus żyje we mnie”. Ty będziesz wcieloną Miłością, oto, co jest ważne.

Nie ma żadnego znaczenia spoglądanie na to, czym byłeś, co dobrego czy złego zrobiłeś. Jedna i jedyna rzecz się liczy: czym się stajesz i że jesteś wybrany, by stać się Miłością. Czy możesz pragnąć czegoś większego niż to, żeby stać się wcieloną Miłością?

Nie trać czasu na patrzenie na siebie, żeby zobaczyć, czym jesteś lub czym byłeś, co robisz, zrobiłeś lub dokonasz. Popatrz na to, czym się stajesz – rzeczywistą Miłością. Na tym polega twoja prawdziwa misja.

Potrzebuję ciebie. Jesteś więcej niż piękną owieczką dla Mnie, jesteś rzadką, drogocenną, perłą.

Przytulam twoje serce do Mojego i do Serca Mamy Maryi, abyś się wyniszczył zupełnie w Ogniu Mojej Miłości Ognia. Błogosławiony jesteś, C., ukochany Mojego Serca. Stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie. Do szaleństwa kocham cię.

21 września, godz. 4.15

135. Oddaj Mi wszystkie twoje zmartwienia: osobiste, rodzinne, społeczne, kulturowe, polityczne i religijne

Panie Jezu, chcę Ci przedstawić G. i jego rodzinę, a przede wszystkim jego działalność na rzecz rodziny i poszanowania życia.

Oddaję Ci moją bezsilność, bo nie potrafię mu pomóc, jak również skomentować dokumentów, które mi zostawił.

Panie, chcę być całkowicie wsłuchany w Ciebie.

Kocham Cię.

Uznaję, że jestem mały.

Zgadzam się na Twoją Miłość.

„Mój maleńki, powróć do czerpania z samego Źródła Miłości. Tam odnajdziesz zawsze Pokój i Radość, jak również odpowiedź na wszystkie zadane pytania. Najważniejsze jest nie to, co wiesz, ale to, czym jesteś.

To samo dotyczy G. Największe znaczenie ma nie to, co on robi, ale właśnie to, czym jest. Jego wielkie pragnienie, żeby się zjednoczyć ze Mną, dać się przemienić przeze Mnie i być Moim misjonarzem ma bardzo wielkie znaczenie dla Mnie. Chciałbym, żebyś mu przekazał to:

G., Mój umiłowany synu, przyjdź i wtul się w Moje ramiona. Oddaj Mi wszystkie twoje zmartwienia: osobiste, rodzinne, społeczne, kulturowe, polityczne i religijne.

Oddaj Mi swój ciężar, a zobaczysz, że Moje brzemie jest lekkie. Gdybyś wiedział, jaka jest Moja Miłość do ciebie, wtedy kochałbyś siebie takim, jakim stworzył ciebie Mój Ojciec.

G., jesteś dla Mnie cenny. Masz wartość w Moich oczach. Pragnę od ciebie tego, byś pozwolił się kochać i przyjął Moją Miłość.

Chcę mówić do twojego serca. Trwaj na słuchaniu Mnie. Potrzebuję ciebie. Widzę twoje wielkie pragnienie służenia Mi. Nie wyznaczaj sobie sam zadań. Zgódź się być narzędziem, które Ja wybrałem. Powtórz Mi twoje „tak” za każdym razem, gdy coś się pojawi. Zgódź się na wszystko z Miłości do Mnie, zarówno w szczęściu, jak w nieszczęściu.

Jeśli idzie o twoje działanie, to powróć do etapów, jakie podałem 6 stycznia br. G., nie lękaj się. Mój wzrok spoczął na tobie. Pozwól Mi ciebie kochać. Możesz Mnie zawsze spotkać w małości i swoim sercu.

Z twoim przyzwoleniem palę twoje serce w Ogniu Mojego Serca, aby twoja wola i działalność stały się Moimi.

Czule Kocham Ciebie”.

24 września, godz. 4.15

136. *Jesteście pierwszymi, którzy należą do Nowego Kościoła, społeczeństwa i Nowej Ziemi, która będzie całkowicie inspirowana, kierowana i prowadzona przez Mnie*

„Mój maleńki, to Ja, Jezus, prowadzę cię i dam natchnienie do pisania. Nie musisz wiedzieć przed czasem, co masz pisać, ani usiłować filtrować tego, co otrzymałeś w natchnieniu.

Masz pozostać posłuszny i nie usiłować przejmować kontroli, bo inaczej to nie Ja mówiłbym, ale ty. Wybrałem ten sposób dla ciebie, aby cię pouczyć przez natchnienia, jakie ci daję, oraz przez to, co przeżywasz, a także przez to, co się dokonuje, kiedy Ja przechodzę przez ciebie.

Za twoim przyzwoleniem i biorąc pod uwagę liczne „tak”, które Mi dałeś, oraz to, że Ja ciebie potrzebuję, przechodzisz teraz okres wdrażania się, abyś już wkrótce nie ty żył, ale żebym to naprawdę Ja żył w tobie.

Dzięki temu czym się stajesz i co piszesz, Ja będę żył w wielkiej liczbie osób, które będą czytać te teksty i dadzą swoje bezwarunkowe i „całkowite tak”.

Jesteście pierwszymi, którzy należą do Nowego Kościoła, społeczeństwa i tej Nowej Ziemi, która będzie całkowicie inspirowana, kierowana i prowadzona przez Mnie.

Tak musi się stać, żeby zapanowało Królestwo Mojego Ojca i Jego Wola była [wykonywana] na ziemi i w Niebie.

Ojciec żyje we Mnie, a Ja żyję w was. I tak urzeczywistni się Moja modlitwa: „abym był jedno z nimi, tak jak jestem jedno z Tobą, Ojczy”.

Już teraz żyję Radością i pozwalam nią żyć tobie i wielkiej liczbie ludzi, którzy będą tę Radość przeżywali, czytając te słowa.

Już jesteśmy w Nowym Kościele i na Nowej Ziemi, która jest inspirowana i kierowana przez jedną i jedyną rzecz – Miłość Ojca.

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi i błogosławieni jesteście wy – pierwsze osoby, żyjące tą Miłością. Stajecie się Miłością.

Ty stajesz się Miłością. Ja Kocham Was szalenie i szalenie Kocham Ciebie”.

27 września, godz. 4.40

137. *Wiele jest osób, które są zniewolone przez Szatana*

„Mój maleńki, z wielką radością przybywam na spotkanie z tobą dziś rano, by dać ci spróbować bardziej Mojej Miłości.

Kiedy przybywam do ciebie, wtedy jednocześnie przybywam również do wszystkich twoich, których Mi przedstawiasz.

Ja jestem prawdziwym Wyzwolicielem. Nie ma innego. Potrzebuję serc, które Mnie przyjmą, dadzą Mi swoje „tak”, bym je przekształcił, zmienił i uwolnił.

Potrzebuję serc misjonarskich, aby zanieść Dobrą Nowinę, takich serc, przez które mogę przejść, by uwolnić uciemiężonych.

Wielu jest ludzi zniewolonych przez Szatana. Przedstaw Mi ich. Uwolnię ich i uczynię z nich świadków, kiedy Miłość ich przemieni.

To Miłość wszystko czyni, gdy pozwala się jej działać.

Szczęśliwy jesteś, stajesz się Miłością, czule kocham ciebie.

6 października, godz. 5.30

138. *Niemowlę otrzymuje ogrom miłości dzięki swojej bezsilności*

„Mój maleńki, przyjdź tu, blisko Mnie. Idź nadal w czystej wierze, pozwól się prowadzić, nie usiłuj niczego zrozumieć. Jesteś zbyt mały, byś mógł zrozumieć to, co przeżywasz, i sposób, w jaki Ja się tobą posługuję w tej chwili.

Aby ci pomóc akceptować i pozostać uległym na moje prośby [daję ci przykład]: spójrz na małe dziecko – niemowlę. Samo z siebie nie potrafi nic – ani jeść, ani pić. We wszystkim musi polegać na swojej matce. W tym samym czasie kiedy dostaje to, co potrzebuje jego ciało, otrzymuje to, co potrzebne jego sercu, duszy i duchowi: miłość. Jego bezsilność sprawia, że otrzymuje miłość niezbędną do rozwoju całej istoty.

To samo odnosi się do ciebie i wszystkich osób, które będą czytać te słowa. Wasza bezsilność, jaką uznajecie przed Wszechmogącym Bogiem sprawia, że musicie polegać we wszystkim na Nim. Gdy uznacie swoją bezsilność i zgodzicie się, że tylko od Boga można się wszystkiego spodziewać, otrzymacie najpiękniejszy, największy i najważniejszy prezent, jakiego nigdy nie rozpakujecie do końca: Miłość.

Ojciec pozwala działać silnym. Z pomocą przychodzi tym, którzy uznają swoją bezradność. Głodnych nasycy dobrami, a bogaczy z niczym odprawia.

Szczęśliwi, szczęśliwi jesteście, bo uznajecie swoją bezsilność i polegacie tylko na Ojcu, gdyż was wypełnia Jego Miłość. Ty i wy stajecie się Miłością.

Mój i Moi maleńcy, pozwólcie, aby Maryja ukołysała was w Mojej Miłości, która jest Miłością Mojego Ojca, twojego Ojca, Naszego Ojca.

Czule kocham was. Czule kocham ciebie”.

9 października, godz. 3.00

139. Chcę, byś się do Mnie odwoływał nawet w najdrobniejszych szczegółach

Panie Jezu, bardzo Ci dziękuję za to, co pozwoliłeś mi wczoraj przeżyć.

Po pierwsze: za uwolnienie mnie z pracy w biurze sprzedaży ubezpieczeń na życie w Montrealu, gdzie od stycznia tego roku musiałem pełnić funkcję przewodniczącego i być odpowiedzialnym za dokonywane sprzedaży.

Po drugie: za wysłanie mi trzech aniołów, dokładnie w chwili gdy znajdowałem się w sytuacji bez wyjścia, jaka zmusiłaby mnie do akceptacji uregulowania niesprawiedliwego, w wyniku czego grupa byłaby narażona na poważny problem spowodowany błędem w procedurze podczas interpretacji transakcji.

W chwili gdy stwierdzałem tę sytuację bez wyjścia, weszło trzech agentów sprzedaży do mojego biura, bez wcześniejszego ustalania. Natychmiast zrelacjonowałem im delikatną sytuację. Zainspirowany, by tak postąpić, zostawiłem ich z kupującym, aby móc znaleźć rozwiązanie problemu. Później i bez mojej interwencji sprawa została rozwiązana sprawiedliwie.

Dziękuję, Panie Jezu, że przyszedłeś mi z pomocą w odpowiedniej chwili, przysyłając trzech aniołów w postaci trzech akcjonariuszy. Dzięki za pozwolenie mi raz jeszcze być świadkiem twojego działania i Twojej Wszechmocy, gdy byłem bezsilny. Dziękuję, Panie, za wysłuchanie raz jeszcze mojej modlitwy z wczoraj rano, kiedy prosiłem Cię o przysłanie mi twoich świętych Aniołów, by zaprowadzić jedność na spotkaniach. Dzięki za wszystkie cuda. Słucham Cię, Panie, mów. Kocham Cię.

„Mój maleńki, tak, Ja jestem twoim Bogiem i zajmuję się najdrobniejszymi szczegółami, nawet jeśli nie mają one znaczenia, ponieważ kocham ciebie, ponieważ chcę całkowitego zjednoczenia z twoim sercem, ponieważ dałeś mi swoje „tak” i stale Mi je ponawiasz, nie tylko w słowach, ale również w pragnieniu czynienia Woli Mojego Ojca, a także okazując uległość i posłuszeństwo w wykonywaniu tego, o co się ciebie prosi: bezpośrednio, przez innych czy przez wydarzenia, które ciebie dotyczą w danej chwili.

Chcę, byś się do Mnie odwoływał regularnie nawet w najdrobniejszych szczegółach. Kiedy uznajesz swoją bezsilność, błędy, słabość, małość, wtedy Ja mogę sprawić, że ujawnia się moja Wszechmoc. Szczęśliwy jesteś, bo twoje oczy są na tyle otwarte, by mogły ujrzeć, jak Ja działam.

Przyjdź złożyć twoje serce na Moim i na Sercu Mojej Świętej Matki, a twoje oczy otworzą się coraz bardziej, by zwracać spojrzenie stale, zawsze i wszędzie na Miłość i Miłosierdzie Ojca.

W ten sposób kierujesz się w stronę twojej prawdziwej misji, dla jakiej zostałeś stworzony: stać się Miłością.

Czule kocham cię”.

140. Oddałbym życie tylko za ciebie

Panie Jezu, przedstawiam Ci moją trudność, bo nie mogę skupić się na Tobie z powodu myśli i zmartwień w mojej głowie.

Jeśli nie przyjdiesz mi z pomocą, Panie, nie będę mógł modlić się jak należy. Jestem zbyt mały, zbyt słaby, zbyt rozkojarzony. Jestem zupełnie bezsilny. Niech Twoja Wszechmoc przyjdzie mi z pomocą. Przyjmuję Twoją Miłość.

O tej porze chcę modlić się do Ciebie, Panie, za C., P. i ich córkę M. W tym samym czasie modłę się za wszystkimi rodzinami, rozbitymi i podzielonymi. Znasz, Panie, jak wielkie jest cierpienie tych osób, a przede wszystkim ich dzieci.

Przedstawiam Ci, Panie, prośbę C. i jestem gotowy, by Cię słuchać. Dziękuję za wysłuchanie mojej i jego modlitwy.

„Maleńki, Moje Serce cierpi, widząc jak cierpią dzieci, które kocham. Gdyby tylko oni uznali swoją bezsilność i akceptowali Moją Miłość, dając swoje całkowite i bezwarunkowe „tak” Mojej Woli i Woli Ojca, która jest tą samą. Najpierw stwierdziliby przemianę w swoim sercu i całej istocie, następnie staliby się świadkami Mojego działania wokół nich.

Teraz mówię do C.: Tak, usłyszałem twoją modlitwę, czynię ją Moją i przedstawiam Ojcu. Przyjmuję twoje cierpienie. Łączę je z Moimi, bym mógł uczynić z nich bukiet róż i dać go Ojcu.

Zgódź się na to, co przeżywasz, tak jakby to było dla ciebie najlepsze w tej chwili, nawet jeśli nie rozumiesz co. Nie jest konieczne, byś rozumiał, ale jest niezbędne, byś dał twoje całkowite i bezwarunkowe „tak” i żebyś zgodził się, że Ja ciebie szaleńczo kocham.

Jesteś dla Mnie cenna, masz wartość w Moich oczach. Oddałbym Moje życie tylko za ciebie. Biorę cię w Moje ramiona. Twoje serce tulę do Mojego i do Serca Mojej Świętej Matki, aby zostało strawione przez Ogień Mojej Miłości Ognia.

Nie trać czasu na patrzeć na siebie i swoją nędzę. Spójrz na Moją Miłość, patrz na Miłość Mojej, również twojej, Matki. Spójrz na Miłość Mojego, twojego, Ojca. Nie musisz się niczego lękać, wzrok Ojca spoczął na tobie, znalazłaś łaskę w Jego oczach. Kiedy Ojciec ukończy wielką przemianę – zawsze za twoim nieustannym pozwoleniem – będziesz świadkiem zmiany, jaką On uczyni wokół ciebie, przede wszystkim u P.

Jeśli chodzi o małą M., to powierzyłeś Mi ją. Nie lękaj się, gdyż przez przeżywane cierpienie Ja rozszerzam jej serce, by uczynić je pełnym Miłości – na wzór Mego Serca. Nie musisz jej nieść, tylko towarzyszyć i czule ją kochać, i mówić jej, że ją kochasz. Zawsze Miłość i wyłącznie Miłość rozwiązuje wszystkie problemy.

Szczęśliwa jesteś, C., że stajesz się istotą pełną Miłości przez cierpienie.

Szczęśliwi są ci, którzy znajdują się blisko ciebie, ponieważ będą przemienieni przez Moją Miłość – przez ciebie. Zgódź się na Moją Wolę i nie staraj się zrozumieć – to jest Moje dzieło, a nie twoje.

Uznaj swoją bezsilność i pozwól Mi cię kochać, dając „tak”. Przyjmij ten przypływ Miłości, który ogarnia twoje serce w tej chwili.

Czule kocham cię”.

141. Twój rozum i twoje zdolności muszą służyć sercu, a nie odwrotnie

„Mój maleńki, pozwól, by twoje serce zajmowało coraz więcej miejsca, to znaczy słuchaj coraz bardziej swojego serca po to, by stać się Miłością.

Twój rozum i twoje zdolności muszą służyć sercu, a nie odwrotnie. Ja wchodzę w relację z tobą zawsze na poziomie serca, nigdy zaś inteligencji i zdolności.

Za każdym razem, kiedy Mi pozwalasz, wchodzę od razu do twojego serca i zajmuję w nim coraz więcej przestrzeni. Ono rozszerza się za każdym razem (to jest mięsień, który przekształca się na skutek ćwiczenia). Przemiana dopiero się zaczyna. Jest dość miejsca na wiele przemian. Przeżycia w tych uprzywilejowanych chwilach (głównie nocą) nabiorą rozmiarów, intensywności i przejdą w stan permanentny. Będziesz żył w tym stanie dwadzieścia cztery godziny na dobę, dniem i nocą. Wówczas staniesz się Miłością i będziesz mógł powiedzieć: „teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we Mnie Chrystus”.

Chcę żyć w głębokiej więzi ze wszystkimi istotami ludzkimi, które żyją na ziemi. Dam szczególne łaski tym, którzy będą czytać zapiski* pod warunkiem, że Mi dadzą bez zastrzeżeń ich „tak” oraz że ich czyny są zgodne z podjętymi zobowiązaniami. Inaczej mówiąc, że Ja stanę się priorytetem w ich życiu.

Niech wszyscy będą gotowi wszystko zostawić i pójść za Mną. Niech będą gotowi zrezygnować ze swojego sposobu patrzenia, myślenia i działania i utkwic spojrzenie w Ojcu, a w konsekwencji:

- wszystkiego spodziewać się od Niego,
- o wszystko Go pytać,
- wszystko przyjmować,
- na wszystko się zgadzać, dobre czy złe: na radość, pokój, miłość, troskę i cierpienie, jako pochodzące od Niego,
- wszystko Jemu oddawać, aby serce było całkowicie wolne, mogło być przekształcone i stało się Miłością.

Czy zaczynasz rozumieć ważność twojej misji, jaka jest jednocześnie misją dla całej ludzkości?

- Dać się przemienić, by inni byli zmienieni.
- Żyć na poziomie serca, by inni żyli na poziomie swojego serca.
- Stać się Miłością, by inni stali się Miłością.

Szczęśliwi jesteście, że zostaliście wybrani, aby żyć w tych uprzywilejowanych czasach, które obfitują w łaski.

Stajecie się Miłością. Ty stajesz się Miłością.

Czule kocham cię”.

* Chodzi o książkę *Dla szczęścia Moich, Moich wybranych Jezus* (przyp. tłum.).

19 października

142. Tylko Ja mogę zaprowadzić jedność w sercach, jeśli przestaniecie się wtrącać i pozwolicie Mi działać

Panie Jezu, chcę Ci przedstawić sytuację wspólnoty [...] Ty znasz pragnienie osób, które chcą żyć w Twojej Miłości. Ty również znasz cierpienie, jakie one przeżywają obecnie.

Nie pytam Cię, Panie, kto ma rację lub nie. Chciałbym jedynie, żeby one mogły odkryć, czego Ty chcesz nauczyć przez te cierpienia.

Jeśli mam odegrać jakąś rolę, zgadzam się, chociaż wolałbym, żebyś Ty działał bezpośrednio w ich sercu lub posłużył się kimś innym. Słucham Cię, mów, Panie.

Dziękuję za odpowiedź na moją modlitwę. Kocham Cię.

„Mój maleńki, zgódź się na tę sytuację, jakby nie była twoją, choć posłużyłem się tobą, by przekazać pewne żądania. Doręczyciel nie powinien zagarniać dla siebie ani radości, ani cierpienia, jakie niesie przekaz.

Tyle uściśleń. Dobrze, żebyś się za nie modlił, byś je kochał i pragnął zobaczyć, jak kwitnie Moja Miłość w tej małej wspólnotcie. Każda z tych osób ma odkryć wielkie rzeczy, by mogła stać się w pełni Miłością. Modlę się razem z tobą do Ojca, aby serca otworzyły się w pełni na przyjęcie cierpienia, ale przede wszystkim wielkiej przemiany, jakiej Ojciec chce dokonać przez obecną sytuację.

Aby stać się istotami Miłości, trzeba koniecznie przejść i zgodzić się na wiele śmierci, wyrzeczeń, ustępstw, poddania w wątpliwość wielu spraw. Osoba taka musi porzucić swoje zasady, reguły, sposób myślenia i działania, by ułatwić zastąpienie ich przez coś ważniejszego, lepszego, najistotniejszego.

Najistotniejsza jest Miłość, która wyraża się przyjęciem bliźniego takim, jakim on jest, bez chęci zmienienia go lub poprawiania w nim czegoś, czyli Miłość szanująca w bliźnim wolność dziecka Bożego.

Wątpliwości osoby narzucają się od chwili, kiedy dostrzega, że to nie Miłość Boża jest w jej myślach, reakcjach, słowach lub czynach.

Na każdą z nich wylewam potoki łask i Miłości, żeby odczuły w swoim sercu, jak są głęboko przeze Mnie kochane, by odczuły, że znajdują się w tej sytuacji z Mojej Woli i dzięki temu mogły dojść do głębszej Miłości.

Raz jeszcze potrzebuję ich „Tak” Mojej Woli i „Nie” ich woli. Niech uznają swą małość i bezsilność, aby mogła ujawnić się Moja Wszechmoc, nie tylko przez Ogień Miłości, który Ja chcę rozniecić między nimi, ale przez ognie, które chcę zapalić przez nie w wielkiej liczbie serc.

Ojciec ma zawsze ten sam sposób postępowania. Najpierw dobrze rozpala ogień w sercu jednej osoby, zanim posłuży się nią do zapalenia Ognia w sercach innych osób. Właśnie w ten sposób działa w małej wspólnotcie. Dopiero gdy Ogień Miłości zapłonie między nimi, wtedy zapali się u wielu innych.

Bardzo lubię tę małą grupę modlitwy. Już wiele razy okazywałem im Moją Miłość. Chcę im powiedzieć:

„Moje serce płonie Miłością do was. Wspólnota nie jest waszym dziełem, lecz Moim. Tylko Ja sam mogę zaprowadzić jedność w sercach, jeśli przestaniecie się wtrącać i

pozwolicie Mi działać. Bardziej Mi zaufajcie, abym mógł was prowadzić dalej w Miłości. Terańsze przeżycia nie są doświadczeniem, ale okazją do wzrostu w Miłości. Gdybyście wiedziały, jak Ja was kocham. Potrzebuję was. Dla Mnie jesteście drogocennymi perłami. Czule kocham was”.

21 października, godz. 4.10

143. Wydarzenia nieszczęśliwe są ci potrzebne z wielu powodów

Panie Jezu, chcę Ci przedstawić, co się wydarzyło wczoraj. Boleję nad tym, ponieważ okazałem moje niezadowolenie w związku z pewną sytuacją, chociaż podjąłem decyzję wziąć to na siebie i milczeć, aby nie zaszkodzić relacjom na przyszłość, jakie chciałbym rozwinąć w Miłości, stawiając Miłość ponad wszystko, bez względu na to, jakie sumy pieniężne wchodzą w grę.

Problem oddaję Tobie, jak również moją bezsilność, gdy chodzi o uregulowanie sprawy. Jestem gotowy Cię słuchać, Panie, jeśli tylko Ty zechcesz mnie pouczyć na ten temat, a gdyby nie – ufam, że natchniesz mnie w odpowiednim momencie i pomożesz Mi zapanować nad moim charakterem, gdyż robi mi źle niespodzianki i mu nie ufam.

Panie, oddaję Ci moją bezsilność. Liczę wyłącznie na Ciebie. Przyjdź mi z pomocą. Dziękuję za usłyszenie i wysłuchanie mojej modlitwy.

Kocham Cię, Panie. Jedynie dzięki Twojej łasce mogę stać się istotą Miłości.

„Mój maleńki, nie lękaj się, bo usłyszałem twoją modlitwę. Wydarzenia, według ciebie nieszczęśliwe, są konieczne z wielu powodów:

1. Abyś mógł uświadomić sobie swoją kruchość, podatność na zranienia i bezsilność.
2. Aby zajaśniała prawda, ponieważ nie da się budować na solidnym [gruncie], udając lub usiłując sprawić, by ten drugi myślał... podczas gdy my przeżywamy wewnątrz całkiem coś innego.
3. Abyś pozwolił Ojcu przejść przez ciebie, ponieważ sam z siebie nie możesz zbudować relacji miłości.
4. Abyś pozostał mały i nauczył się widzieć swoją małość.
5. Aby ci pozwolić przejść i zgodzić się zarówno na sytuacje nieszczęśliwe, jak i te szczęśliwe.
6. Aby nauczyć ciebie oddawać Mi wszystkie sytuacje i wszystkiego oczekiwać tylko ode Mnie, od Ojca i Ducha Świętego.
7. Aby ci pozwolić być świadkiem Naszej Wszechmocy i Miłości dla ciebie.

Możesz teraz odpocząć. Sytuacja jest w Moich rękach. Właśnie wykonałeś, co było dla ciebie najistotniejsze do zrobienia. Od tej chwili pozostaje tylko, byś składał dziękczynienie i wychwalał Boga, czekając na porę radości, gdy będziesz świadkiem Mojego działania.

W ten sposób uświadamiasz sobie stopniowo, że Miłość ciebie kocha, i stajesz się Miłością. Otulam cię Moim Płaszczem Miłości.

Czule kocham cię”.

22 października, godz. 4.50

144. Aktualnie twoje serce otrzymuje tyle łask i Miłości, ile może zmieścić

„Mój maleńki, usłyszałem twoją modlitwę i przygotowuję twoje serce na to, co będziesz przeżywał w najbliższych dniach. Jesteś Moim wybranym. Lubię twoją uległość i wielkie pragnienie pełnienia tylko Mojej Woli.

Udzielam ci specjalnego namaszczenia, dzięki któremu będziesz mógł rozpoznawać coraz bardziej, co pochodzi ode Mnie, i będziesz potrafił odrzucać wszystko, co się przed tobą pojawi, jeśli spowodowałoby twój upadek czy oddalenie się ode Mnie lub nie pozwoliłoby ci stać się Apostołem według Mojego upodobania.

Obecnie twoje serce otrzymuje tyle łask i Miłości, ile może zmieścić. Gdy jesteś w Mojej Obecności, na modlitwie, przyjmując sakramenty, przede wszystkim Pojednania i Eucharystii, wtedy twoje serce rozszerza się i staje zdolne przyjąć jeszcze więcej. W ten sposób urzeczywistnia się słowo: „Im więcej masz, tym więcej ci jest dane”.

Tak dzieje się też za każdym razem, gdy mówisz: „Ponieważ Miłość mnie kocha, staję się Miłością” lub za każdym razem, kiedy chętnie spisujesz Moje inspiracje. Podobnie będzie z tymi, którzy będą czytać natchnione słowa, jeśli zgodzą się oddać całe swoje serce i wyrazić całkowitą, bezwarunkową i nieodwracalną zgodę.

Płonę Miłością Ogniem na myśl, że któregoś dnia twoje serce będzie całkowicie rozszerzone i Moja Miłość do ciebie będzie mogła swobodnie płynąć. Miłość, którą Ja powstrzymuję, ponieważ ty nie możesz więcej przyjąć. I tak razem będziemy jedno, tak jak Ja stanowię jedno z Ojcem. Tak, Tak, Tak, Miłość kocha ciebie i stajesz się Miłością.

Czule i szaleńczo, Mój maleńki, Kocham cię”.

25 października, godz. 4.45

145. Skoro Ja piszę, czy nie Ja powinienem zatytułować tę książkę?

Panie Jezu, nie jestem pewien dokładnego tytułu, jaki chcesz dla tych pism. Czy mogę Cię prosić, byś mi jasno wskazał jednoznaczny tytuł, wyjaśniający treść zawartą w Twoich przesłaniach?

Dziękuję, że usłyszałeś moją prośbę. Słucham Cię, mów, Panie. Kocham Ciebie.

„Mój maleńki, Ja jestem zawsze z tobą. Usłyszałem twoją prośbę. Raduję się, kiedy widzę, że jesteś mały i o wszystko Mnie pytasz. Wszystkiego oczekujesz ode Mnie i składasz Mi dziękczynienie za to, co masz, przeżywasz i otrzymujesz. Tylko i wyłącznie dzięki tej małości Ja mogę przejść przez ciebie i jesteś Mi naprawdę potrzebny.

Przesłania są ważne ze względu na to, co w sobie zawierają. Liczą się również łaski, jakie wlewam w ciebie w chwili, gdy piszesz, jak również łaski, jakie wyleję w obfitości na czytelnika*, zależnie od nastawienia, otwarcia serca i stałej zgody.

Tytuł stanowi tylko wprowadzenie, ale ponieważ to Ja jestem głównym Autorem, czyż nie powinien brzmieć: *Dla szczęścia Moich, Moich wybranych Jezus*.

* Patrz § 5 z 13 listopada.

Wybrałeś tytuł *Dla szczęścia Twoich, Twoich wybranych JESUS*, myśląc, że piszesz dla Mnie. W gruncie rzeczy jaka jest rzeczywistość... ty piszesz dla Mnie czy Ja piszę przez ciebie?

Jeśli Ja piszę, to czy nie Ja powinienem dać tytuł? Jednak ważniejsze niż tytuł jest to, co ty przeżywasz w sobie. „Tak”, które dajesz, oznacza, że Ja mam zająć jakieś miejsce czy że ty masz zniknąć, by oddać całe miejsce Mnie. Dziękuję za to, co widzę w twoim sercu: twoje pragnienie przeznaczenia Mi całego miejsca. Twoje serce przyciskam do Mojego i do Serca Mojej Świętej Matki, aby się bardziej rozszerzyło i było zdolne przyjąć Miłość, jaką Ja chcę przelać w najbliższych dniach. Nie zadawaj sobie pytań, pozwól cię kochać i tak stajesz się Miłością.

Mój mały, jak Ja ciebie kocham”.

4 listopada, godz. 6.10

146. WIARA i MIŁOŚĆ są nierozłączne

„Mój maleńki, bądź stale wsłuchany we Mnie, niezależnie od tego, gdzie jesteś i co robisz. Ja mówię do ciebie i prowadzę cię. Naucz się być zawsze pogodnym, bez względu na to, co ci się mówi i co by się z tobą nie działo. Nie lękaj się. Naucz się patrzeć ponad wydarzeniami, abys mógł być naprawdę świadkiem Mojego Działania i Mojej Wszechmocy.

Już od teraz trwaj na dziękczynieniu i uwielbieniu za to, czego Ja dokonam przez nieszczęśliwe wydarzenie. Przypomnij sobie, co uczyniłem dla Mojego przyjaciela Łazarza, wskrzeszając go, gdy jego ciało już się rozkładało.

Marta i Maria wołały, żebym go wskrzesił wcześniej. On i jego dwie siostry chcieli, żebym go uzdrowił podczas jego długiej choroby. Gdyby tak było, nigdy Wszechmoc, którą dał Mi Ojciec, nie zadziałałaby z taką siłą w sercach, że tak wiele z nich się nawróciło. Jak wiele serc zwróciło się do Mnie – i nadal zwraca – po tym, gdy wydarzył się cud.

Patrz na Moje działanie wśród tych, którzy byli blisko Mnie, bo nauczysz się mieć nadzieję bez względu na to, co się dzieje.

Dziś rano wylewam na ciebie, wokół ciebie i na każdą osobę czytającą to nauczanie łaskę pogłębionej wiary.

Daj Mi twoją małą wiarę. Zamienię ją na wiarę apostoła i proroka. WIARA i MIŁOŚĆ są nierozłączne. Stając się istotami WIARY, stajecie się istotami MIŁOŚCI. Stając się istotami MIŁOŚCI, stajecie się istotami WIARY.

Szczęśliwi jesteście, że stajecie się MIŁOŚCIĄ i WIARĄ, WIARĄ i MIŁOŚCIĄ.

Czule kocham was. Czule kocham ciebie”.

5 listopada, godz. 5.50

147. Możesz Mi siebie jeszcze bardziej zawierzyć i powierzyć Mi wszystkie twoje zmartwienia

Panie Jezu, miałbym wiele pytań do Ciebie. Wiedząc, że Ty je wszystkie znasz, wolę, abys sam zdecydował, czy chcesz mnie pouczyć. Jeszcze muszę się tyle nauczyć, bym mógł być tym,

czym Ty chcesz, żebym był. Mów, Panie, słucham Cię i proszę o otwarcie mojego serca, aby było zdolne dobrze przyjąć Twoje cenne nauki. Kocham Cię.

„Mój maleńki, zobacz, jak zawsze tobą kierowałem i prowadziłem cię, zobacz, co się wydarzyło w ciągu roku, spójrz na datę, kiedy zaczęłaś pisać słowa natchnione przeze Mnie.

Im więcej patrzysz na to, co dokonałem w przeszłości, tym bardziej jesteś w stanie zobaczyć, co czynię w tej chwili, i tym bardziej umiesz Mi zaufać w przyszłości.

Możesz Mi się więc jeszcze bardziej powierzyć i oddać wszystkie twoje zmartwienia, radości, smutki, cierpienia i sukcesy. Uświadamiasz sobie, że sam z siebie jesteś niczym, jeśli Ja nie działam w tobie, wokół ciebie i przez ciebie.

We Mnie, ze Mną i przeze Mnie stajesz się Miłością, odczuwasz, co ci powtarzam nieustannie w twoim sercu”.

Kocham cię, kocham cię, kocham cię.

10 listopada, godz. 6.30

148. Gdy jesteście narzędziami, które Ojciec wybrał, by dać Swoją Miłość, rozpoznacie się po siedmiu punktach

„Mój maleńki, tylko Miłość może rozwiązać wszystkie problemy, które napotykasz i które dotyczą Moich ziemskich dzieci. Zbyt często sądzicie, że możecie rozstrzygać je sami, korzystając z inteligencji, umiejętności radzenia sobie, wiedzy czy znajomości psychologii.

Gdy stajecie przed osobą, która potrzebuje Miłości, która cierpi z powodu odrzucenia, która ma w sobie liczne zranienia, bez względu na to, skąd one pochodzą – czy powstały w życiu, czy spowodowali je rodzice lub przodkowie – dobrze jest wiedzieć, co poniżej:

Kiedy pomagacie takiej osobie, wykorzystując wasze środki, wtedy rana może się zmniejszyć, przejść w stan czuwania, a czasami powiększyć. Tylko Miłość ma moc uleczenia, ale jedynie Ta, która pochodzi z Miłości Serca Ojca.

Ojciec może przekazać Ją bezpośrednio, może również przejść przez pośredników. Często tak się dzieje. Gdy jesteście narzędziami wybranymi przez Ojca, by dać Jego Miłość, wtedy rozpoznacie się po następujących punktach:

1. Odczuwana Miłość jest czysta i realna.
2. Nie darzycie tej osoby żadnym negatywnym uczuciem.
3. Nie wyrażacie żadnej krytyki pod jej adresem.
4. Jesteście poruszeni wielkim współczuciem.
5. Nie szukacie nigdy swoich osobistych korzyści.
6. Pomóc tej osobie jest waszym jedynym pragnieniem.
7. Wasza Miłość do niej jest tak duża, iż jesteście gotowi cierpieć, żeby ona wyzdrowiała.

Oto kilka punktów, które pozwolą wam odkryć i uznać, czy Miłość Ojca przechodzi przez was. Inne uczucia, których możecie doznawać, idą po tej samej linii rozumowania i są podobne. Jeśli jest odwrotnie, wtedy nie Miłość Ojca była inspiracją i wówczas nie można uwolnić i uleczyć. Tylko Miłość, która pochodzi od Ojca, może tego dokonać. Ona bardzo często chce przejść przez was, by was uleczyć ze zranień i w tym samym czasie uświadomić, że jesteście ważni w oczach Ojca i że On was kocha, ponieważ przechodzi przez was, aby dać Swoją Miłość.

Stając się kanałem Jego Miłości, stajecie się Miłością. Ty stajesz się Miłością.
Mówię „wy” zamiast „ty”, aby pomóc czytelnikom czuć się włączonym w to nauczanie.
Czule kocham was. Czule kocham ciebie”.

11 listopada, godz. 3.15

149. *Znaczenie waszego cierpienia określa zdolność jego wchłonięcia*

Panie Jezu, ofiaruję Ci cierpienie, które niosę w tej chwili. Chcę je zjednoczyć z Twoimi Świętymi Ranami.

Oddaję Ci moją bezsilność, aby mogła się ujawnić Twoja Wszechmoc.

Niech Twoja Miłość mną zawładnie. Czule kocham cię.

„Mój maleńki, przyjdź i przytul się w Moich ramionach. W Moim Sercu zawsze znajdziecie pocieszenie, radość i pokój na dalszą drogę.

Żadne z cierpień, które przeżywacie, nie jest zbędne. Czy są małe, wielkie, lekkie, głębokie, krótkie czy długie, one wszystkie mają bardzo wielkie znaczenie dla was.

Cierpienie jest tak potrzebne człowiekowi do rozwoju i wzrostu jak roślinie deszcz.

Płodność rośliny ocenia się po zdolności wchłonięcia spadającego deszczu. Tak samo jest z wami: znaczenie waszego cierpienia określa zdolność jego wchłonięcia, czyli sposób przyjęcia, postawa i zachowanie wobec niego.

Aby stać się Miłością, musicie nabyć zdolności doskonałego zachowania się, również w cierpieniu, radości i szczęściu. Nie dojdziecie do tego sami, to niemożliwe, lecz tylko dzięki Miłości Ojca, która się w was wcieliła.

Wy, którzy powiedzieliście „tak” cierpieniu, możecie przeczytać w księdze Hioba: „Przyjmujemy dobro jako pochodzące od Boga, czemu nieszczęścia nie przyjęlibyśmy również?”.

Medytując nad Cierpieniami Moimi i Mojej Matki z Nieba oraz cierpieniami Świętych poprzedzających was, zaczerpniecie niezbędnej siły, żeby nie osłabło wasze „tak”.

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi jesteście, bo możecie cierpieć ze Mną jako współzawiciele ludzkości. Dzięki waszemu „tak” panują wielki pokój i radość w was i są o wiele większe niż odczuwane cierpienie.

Dobrze przyjęte i przeżyte cierpienie pomaga wam stać się prędzej Miłością.

Jesteście głęboko kochani. Zgódźcie się, że Miłość jest silniejsza i potężniejsza od wszystkiego.

Moje Serce płonie Miłością do was.

Tak, Tak, Tak, kocham was, kocham ciebie”.

**150. Zjednoczenie waszych serc ma bardzo wielką władzę nad Sercem Ojca
Nie możecie sobie wyobrazić, jakie znaczenie mają te dni modlitwy**

Panie Jezu, mam dzisiaj prowadzić nasz dzień modlitwy, czy mógłbyś mi wskazać, jaki temat byłby odpowiedni do wspólnotowej refleksji? Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie³.

„Mój maleńki, grupa modlitewna jest jak balsam na Moje zranione Serce, które cierpi, widząc zagubienie się Mojego ludu i upadek Kościoła.

Byłbym szczęśliwy, gdybyście uświadomili sobie, jak ważne są wasze modlitwy. Zbyt często ograniczacie ich zasięg do najbliższego otoczenia lub waszej diecezji. Gdy wchodzicie w prawdziwy wymiar modlitwy, wtedy cała ziemia i czyściec korzystają z niej – mężczyźni, kobiety, dzieci i dusze, które tam są.

Moc modlitwy jest tak wielka dlatego, że gdy się modlicie, wchodzicie naprawdę w komunię serca i ducha ze Świętymi z Raju i świętymi Aniołami oraz ludzi modlących się i adorujących Boga na ziemi.

Najwięcej owoców w niewidzialnym świecie i w sercach daje nie liczba waszych modlitw, ale zaangażowanie i pragnienie całej waszej istoty, gdy adorujecie, dziękujecie, ofiarujecie, przebaczacie i prosicie o przebaczenie Boga.

Jedność serc ma duże znaczenie. Ważniejsze jest więc zjednoczenie na modlitwie z drugim człowiekiem niż myślenie o modlitwie, jaką sami chcecie wyrazić. Gdyby tak miało być, to wskazane są częste przerwy między modlitwami.

Ponownie wam mówię, że jedność waszych serc wywiera bardzo duży wpływ na Serce Ojca, dużo większy niż wiele modlitw, wypowiedzianych szybko.

Wasza obecność, wierne przychodzenie i udział w całym dniu pozwalają wymodlić wiele łask. Nie możecie sobie wyobrazić, jak ważne są te dni. Ojciec wylewa potoki łask na każdego z was.

Swoją Miłością czyni z was istoty Miłości, stosownie do waszej zgody i aktów całkowitego zawierzenia Mnie.

Jesteście szalenie kochani przez Ojca.

Czule kocham was. Czule kocham ciebie”.

³ *Od jakichś dwóch tygodni w czasie modlitwy, proszę Jezusa, żeby mnie nauczył sposobu, dzięki któremu mógłbym być w stałej relacji z Nim (ponieważ zbyt często zdarza mi się, że poza czasem modlitwy mam wrażenie, iż oddalam się od Niego). Oto co usłyszałem w moim sercu: Nic we mnie nie ma bardziej stałego niż oddychanie. Gdybym więc umówił się z Nim, że za każdym wdechem – świadomie lub nie— mówię: przyjmuję Cię Panie Jezu i w tym samym czasie, gdy przyjmuję Ciebie, przyjmuję Twoją Miłość, Radość, Pokój itd. Przyjmuję Ojca, Ducha Świętego, Mateńkę Maryję, wspólnotę Świętych i Świętych Aniołów. Gdy zaś wydychem, wówczas mówię Mu: ofiaruję się Tobie, i wszystko co mnie dotyczy i stanowi: wolę, myśli, pragnienia, radości, smutki, zmartwienia; wszystko, co posiadam, a także wszystkich wokół lub tych noszonych w sercu.*

15 listopada, godz. 2.55

**151. Żyjemy w społeczeństwie, gdzie samobójstwa są coraz częstsze
Nasze oddychanie może stać się modlitwą**

Panie Jezu, żyjemy w społeczeństwie, gdzie samobójstwa są coraz częstsze. Słyszałeś prośbę T. na ten temat. Przedstawiam Ci ją ponownie i czynię ją swoją. Jestem gotowy wysłuchać Twojego pouczenia na ten temat, jeśli Ty sądzisz, że to jest wskazane. Ty, Panie, jesteś Bogiem Miłości. Kocham Cię. Twój maleńki.

„Mój maleńki, cierpienie Moje jest ogromne, bo widzę zagubienie Mojego ludu. Cierpię, gdy widzę, iż wchodzi on na drogi, które prowadzą go do coraz większych cierpień. Cierpienia te są tak wielkie, że niektóre osoby już nie są w stanie ich znieść, a korzysta zły duch, doprowadzając je do samozniszczenia.

Wielu ludzi nie jest w pełni świadomych wagi swoich czynów. Gdyby byli w pełni świadomi, uznaliby okropność tej zbrodni samozniszczenia i nieuszanowania najcenniejszego dobra, jakie ich Ojciec – Mój Ojciec, nasz Ojciec – podarował nam z taką Miłością. Tak, to za sprawą wielkiego tchnienia Miłości Ojca każdy byt ludzki został stworzony. Stworzony z Miłości, by stać się Miłością, mówiąc „tak” Miłości i oddając się Miłości.

Niestety, społeczeństwo, w którym żyjemy, nie popiera tych wartości. Przeciwnie, służy ono wielu fałszywym bogom. Ci fałszywi bogowie, jako drogi do szczęścia na krótki dystans, są jedynie drogami nieszczęścia na średni i długi dystans do tego stopnia, że niektórzy nie są w stanie tego znieść.

Na szczęście Ojciec ma nieskończone miłosierdzie i daje każdej osobie wiele szans dokonywania wolnego wyboru, aby móc być z Nim szczęśliwym przez całą wieczność. Wybór dokonuje się w ciągu całego ziemskiego życia, w godzinie śmierci i nawet podczas doświadczania śmierci, co daje im wszystkim nową szansę. Najbardziej korzystają z tej ostatniej szansy ci, którzy zasypiają w niewiedzy o Miłości Bożej.

Wy, którzy macie wielki przywilej poznania, życia i smakowania Miłości Bożej już za waszego życia, możecie pomóc wielkiej liczbie dusz przez wasze modlitwy, udział w Eucharystii i czyniąc wszelkiego rodzaju ofiary w każdej możliwej i wyobrażalnej formie. Nie przestawaj ofiarować każdego oddechu, tak jak cię ostatnio natchnąłem, w intencji zmarłych, jak również w intencji osób, które borykają się z myślami samobójczymi⁴.

Szczęśliwi jesteście, że możecie poznać i skosztować Miłości i wielkiego Miłosierdzia Ojca. Szczęśliwi, bo na dodatek stajecie się w Jego dłoniach narzędziami, co pozwala wielkiej liczbie dusz poznać radość i szczęście z Miłości i Miłosierdzia Ojca i być przemienionym przez Miłość, dla Miłości.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością.

Moje Serce płonie Miłością. Jak Ja was kocham.

⁴ Początkową myślą każdego oddechu byłoby: przyjmuję Cię, Panie Jezu i ofiaruję się Tobie. Jak tlen dotlenia moje ciało, tak Miłość Jezusa dotlenia moją duszę i ducha.

Kiedy nadejdzie godzina ostatniego oddechu, wtedy stosując powyższe ćwiczenie będzie można powiedzieć: ofiaruję się Tobie, Panie Jezu. Od tego czasu oddycham w ten sposób w czasie kontemplacji i adoracji, albo kiedy czuję potrzebę, by odpocząć lub zaczerpnąć głęboki oddech. Przyjmuję Jezusa i się Mu ofiaruję. Gdy chcę modlić się za kogoś, per procura, wówczas ofiaruję moje oddychanie, żeby ta osoba przyjęła Jezusa i Mu się ofiarowała.

Jak Ja ciebie kocham, mój maleńki!”

16 listopada, godz. 1.45

152. Ojciec pilnie potrzebuje maleńkich, aby odbudować Jego niszczone Kościoł

„Moje maleństwo, wybrałem ciebie, zanim cię stworzyłem. Mój wzrok spoczął na tobie. Przygotowałem cię, głównie na poziomie twojego serca, mając na względzie to, co przeżywasz obecnie i co będziesz jeszcze przeżywał w pełni już wkrótce.

Zostałeś ukształtowany, by stać się istotą Miłości. Przez twoje liczne, całkowite, bezwarunkowe i nieodwołalne „tak” dla Mnie Ja właśnie kończę Moje dzieło stworzenia w tobie. Powoli, nie zdając sobie z tego zupełnie sprawy, stajesz się arcydziełem, jakim Ja chcę, żebyś był.

Jeśli tej nocy Ja, twój Ojciec, chcę mówić przez to, co ty zapisujesz, to dlatego, iż chcę, byś uświadomił sobie, jak jesteś ważny dla Mnie, twój Ojca.

Moje Serce ma nadmiar Miłości dla ciebie. Chcę, żeby Moja Miłość przeszła przez ciebie i dotarła kochać wielką liczbę Moich dzieci, które Mnie nie znają, które znają Mnie źle lub które się ode Mnie oddaliły, pozwalając się uwieść przez tego, który sieje fałsz za fałszem, który usiłuje zostać bogiem i przedstawia Moim dzieciom niezliczoną liczbę fałszywych bogów. Wprawdzie sprawia wrażenie silniejszego niż przedtem, gdyż przeniknął jak nigdy dotąd do Mojego Kościoła, ale jego godzina już wybiła. Moja Umiłowana Córeczka, Niepokalana, jest już blisko zmiążdżenia mu głowy. On jest coraz bardziej skuty w łańcuchach Różańca Świętego i prowadzony przez świętego Michała Archanioła przed Mój trybunał, by być osądzonym, skazanym i odesłanym do piekła na wieczność.

Pilnie potrzebuję takich maleństw jak ty, które dają Mi całkowitą, bezwarunkową i nieodwracalną zgodę na odbudowę Mojego rozpadającego się Kościoła, żeby móc iść na spotkanie Mojego Syna Jezusa, aby Jego Wielki Powrót nastąpił w chwale. Przygotowuję bardzo wielką Armię obecnie. Wybrałem ciebie do niej, tak jak wybrałem wszystkich twoich, tych, których Mi przedstawiasz szczególnie, czytelników *Dla szczęścia Moich, Moich wybranych Jezus*.

Wasza misja jest prosta, nawet bardzo prosta, zbyt prosta dla wielkich tego świata, ponieważ chodzi o przyjęcie Mojej Miłości, o to, byście się pozwolili przez Nią przemienić, stali się kanałem, jakim Moja Miłość popłynie swobodnie i obficie, aby mogła dotrzeć do mnóstwa osób, powierzonych wam w niewidzialnym [świecie], ale także w widzialnym.

Nie usiłujcie własnymi środkami stać się tym doskonałym kanałem, który pozwala swobodnie przepływać Mojej Miłości – bo się wam nie uda. Gdy stwierdzicie swoje niedoskonałości lub przeszkody w swobodnym przepływie Miłości, wtedy Mi je oddajcie, a Ja sprawię, że znikną.

Misja, która jest wam powierzona, ma nadzwyczajną moc i w tym samym czasie jest rozbrajająco prosta. Zbyt często sądzą, że możecie stać się istotą wartościową dzięki waszemu działaniu, podczas gdy Ja uczę was i proponuję, żebyście Mnie pozwolili uczynić z was istotę wartościową – by Moje działanie, które się w pełni realizuje przez Moją Miłość, mogło się dokonać.

Dziękuję za wasze poddanie się przemianie przez Moją Miłość. Dzięki za przyjęcie nadmiaru Mojej Miłości. Dziękuję, że Miłość może swobodnie przez was przepływać.

Przyjmijcie Mój Pocałunek Ojca, który czyni was Miłością.
Miłośnię, WASZ OJCIEC, TWÓJ OJCIEC”.

17 listopada, godz. 4.40

153. Prowadzić dusze do Boga, w dzień i w nocy

„Mój maleńki, zgódź się na terażniejsze przeżycia, jak na wielkie błogosławieństwo Ojca. Zgódź się, nie wiedząc, gdzie cię to prowadzi.

Jedna rzecz jest ważna, żebyś powoli, lecz pewnie, zbliżał się do realizacji twojej wielkiej misji, pięknej misji, jaką powierzył ci Ojciec. W tym samym czasie, gdy przybliżasz się do misji, twoja istota przekształca się, by stać się dokładnie taką, jaka ma być, by tę misję wypełniać.

Tak jak dobre drzewo nie może wydawać złych owoców, a złe drzewo dobrych owoców, cała twoja istota musi stać się biała jak śnieg, to znaczy całkowicie czysta, mająca tylko jedno pragnienie: czynić Wolę Mojego Ojca, twojego Ojca.

Jedna myśl powinna zajmować twój umysł: „MIŁOŚĆ”. Ta myśl, którą otrzymujesz od Ojca i przekazujesz innym w niewidzialnym [świecie] i widzialnym, świadomy, że wszystko pochodzi od Niego i do Niego powraca.

Nie będzie już więc miejsca u ciebie na myśli, czyny i słowa skierowane przeciw Miłości: przechwalanie się, pycha, krytyka, obmowa, osądzanie, kłamstwo itd. Nie będziesz mógł nawet podsycać w sobie żadnej negatywnej myśli wobec kogokolwiek.

W twoich myślach będą: współczucie, zrozumienie, przebaczenie, miłosierdzie, przyjęcie i miłość. Twoimi pragnieniami staną się: być w miejscu, gdzie Ojciec chce, żebyś był, wykonywać, co chce Ojciec, przychodzić z pomocą nieszczęśliwym, przynosić ulgę cierpiącym, prowadzić dusze do Boga dniem i nocą, w niewidzialnym i widzialnym [świecie].

Znasz, jak przyprowadzić jakąś duszę do Boga – droga przyjęcia, przebaczenia, miłosierdzia i Miłości. Na nią musisz często wchodzić – najpierw, żeby zobaczyć samego siebie, a potem ją pokazać innym.

Przedstaw Ojcu przeszkody, jakie znajdują się na tej drodze, abyś mógł swobodnie wchodzić. Ojciec usunie przeszkody i sprawi, że stanie się ona łatwa i przyjemna.

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi jesteście, gdyż znajdujecie się na drodze Miłości.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

20 listopada, godz. 5.12

154. Wszystko, absolutnie wszystko musi zostać oczyszczone

„Mój maleńki, szczęśliwy jesteś, bo znalazłeś łaskę w Moich oczach.

Wybrałem cię, by przelać na ciebie nadmiar Mojej Miłości. Wiesz, że to nie z powodu twoich zasług, ale tylko z Miłości. Twoją jedyną zasługą jest stale ponawiana zgoda, ponieważ Ja nie mogę działać w sercach, jeśli nie mam pełnej wolności czynienia tego.

Mogę jedynie usiłować zdobyć serca, aby dały swoje „tak” najpierw dla relacji bliskości ze Mną, a dopiero potem ich całkowite, bezwarunkowe i nieodwołalne „tak”, by pozwolić Miłości sobą zawładnąć.

Te „tak” były zawsze bardzo ważne, ale teraz jeszcze ważniejsze i obowiązkowe, żeby móc dokonać wielkiego przejścia z aktualnego świata do Nowego Świata. Wszystko, absolutnie wszystko musi być oczyszczone. Jak nic splamionego nie może wejść do Królestwa Niebieskiego, tak nic skalanego nie będzie mogło wejść do Nowego Świata.

Po Moim Wielkim Powrocie nic splamionego nie będzie mogło znajdować się w Mojej Obecności. Wszyscy – bez wyjątku – muszą być oczyszczeni, jak nawołuje do tego wszędzie w świecie Moja Matka (przez modlitwę, post, przyjmowanie sakramentów, ale przede wszystkim przez nieustanną, całkowitą, bezwarunkową i nieodwołalną zgodę). Oczyszczeni również przez wielkie udręki, jakie się już zaczęły powoli, ażeby zachęcić jak największą liczbę dusz, by zwróciły się ku Bogu i uznały się za grzeszników, mogły doznać miłosierdzia i same stały się miłosierne. By uznały swoją bezsilność, żeby móc stać się świadkami Wszechmocy Ojca, odkryć i poczuć się w pełni, że są kochane przez Boga, i szerzyć Miłość w niewidzialnym [świecie] i widzialnym, jak również być zdolnym wejść do Nowego Świata i wyjść Mi na Wielkie Spotkanie.

Płonę Miłością Ogniem na myśl o tej wielkiej Radości, jaka wybuchnie zewsząd w tym tak bardzo oczekiwanym momencie. Przygotowania posuwają się dobrym rytmem i Radość wybuchnie już niedługo.

Przyjmijcie już teraz Moją Miłość. Dajcie się oczyścić. Korzystajcie w pełni z tych chwil łask.

Do szaleństwa kocham was, do szaleństwa kocham ciebie.

23 listopada, godz. 4.30

155. *Patrzcie na wydarzenia w życiu, szczęśliwe lub nieszczęśliwe, oczami wiary*

„Mój maleńki, obserwuj dobrze, co się dzieje w tobie i wokół ciebie, a będziesz coraz bardziej świadkiem Mojego Działania. Nic się nie dzieje bez powodu. Albo chodzi o wydarzenia szczęśliwe, które przepelniają twoje serce radością, a ich rolą jest wielbienie, błogosławienie i składanie dziękczynienia Ojcu za Jego niezmierną dobroć i Miłość, albo chodzi o wydarzenia bardziej lub mniej nieszczęśliwe, które pozwalają ci odkryć twoją bezsilność, nadwrażliwość, kruchość i błędy, mimo dobrych intencji. Pojawienie się tych wydarzeń powinno zachęcić cię do oddania wszystkiego w ręce Ojca, ponieważ bez Niego ty jesteś niczym.

Albo też chodzi o wydarzenia bardzo nieszczęśliwe, które potwierdzają twoją bezsilność i twoje limity i nawet pozwalają ci się zjednoczyć z Moimi cierpieniami, pozwalają ci ze Mną cierpieć i w ten sposób stać się – ze Mną – współbawicielem, by móc się bardziej cieszyć szczęściem w wieczności.

Osoba, która patrzy na wydarzenia życia oczami wiary, a nie ciała, odkrywa nowy wymiar: wszystko jest zmienione, wszystko jest przekształcone jeszcze bardziej niż [widząc] przez trójwymiarowe okulary.

Każde szczęśliwe lub nieszczęśliwe wydarzenie stanowi okazję do ofiary, uwielbienia, przebaczenia lub prośby o przebaczenie i wstawiennictwo, dziękczynienie i adorację, czyli okazję, aby się zjednoczyć coraz bardziej ze Mną, stać się coraz bardziej Miłością.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością. Kocham was. Kocham ciebie”.

14 listopada, godz. 3.55

156. Przykłady Ojca Świętego Jana Pawła II* i Matki Teresy ukazują, jakie owoce rodzi małość

Panie Jezu, ofiaruję Ci się całkowicie wraz z moją słabością i bezsilnością. Wszystkiego oczekuję od Ciebie i słucham Cię, Panie. Dziękuję, że zgadzasz się mówić do mnie, biednego narzędzia. Kocham Ciebie, Panie.

„Mój maleńki, okrywam cię Moim Wielkim Płaszczem, by cię chronić i osłonić Moim Cieniem. Im bardziej czujesz się mały, słaby, bezsilny i podatny na zranienia, tym więcej Mi się przydajesz, i mogę przejść przez ciebie i posłużyć się tobą.

Obecnie wielkie cierpienia są spowodowane zagubieniem Mojego Ludu i słabością Mojego Kościoła, spowodowane są manią wielkości, mocy i siły tych, którzy do niego należą i nim kierują. Czyż nie mają oni za wzór Ojca Świętego Jana Pawła II i Matki Teresy, aby mogli zobaczyć, co czyni małość?

Każda osoba bez mocy Bożej jest niczym na tej ziemi. Coraz bardziej będziecie świadkami tego, ponieważ godzina wielkiej prawdy nadchodzi i wszystko fałszywe musi być zdemaskowane, zniszczone lub posłane na dno piekła, by zrobić miejsce dla światła prawdy.

Miłość, która chce uczynić ze Swoich ziemskich dzieci istoty Miłości, musi je umieścić przed światłem prawdy, ażeby wszystko, co jest w nich fałszywe, zostało zdemaskowane i wypędzone. Dopiero wtedy każdy będzie mógł odnaleźć swoją wielką wolność dzieci Bożych i pierwotną piękność.

Kiedy jesteście świadkami tych wydarzeń, wówczas zamiast się gorszyć lub poddawać depresji, radujcie się i weselcie, chwalcie [Boga], ponieważ zaczyna wybijać godzina wielkiego uwolnienia, które prowadzi was do Miłości.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością.

Czule jesteście kochani. Czule kocham ciebie”.

25 listopada, godz. 6.00

157. Twoje zdolności zaczynają służyć sercu

Mateńko Maryjo, zwracam się do Ciebie, ponieważ Ty masz Matczyne Serce i rozumiesz moją nędzę, a ja czuję się trochę zażenowany, by znów prosić Jezusa, który mnie tak obsypał [laskami] i obdarował. Nadal przejmuję się rzeczami materialnymi, małą wiarą i trudnością z modleniem się sercem i przyjęciem Jego Miłości i Miłosierdzia.

Moja Dobra Mamusiu, weź moją nędzę, przedstaw ją Twojemu Synowi Jezusowi, aby On przemienił ją w łaski i błogosławieństwa dla najbardziej cierpiących na ziemi w tej chwili.

Dziękuję, że wstawisz się za mną.

Twój słaby syn, który potrzebuje pomocy, by stać się tym, czym powinien być.

* Dziś bł. Jan Paweł II i bł. Matka Teresa z Kalkuty (przyp. tłum.).

Mamusiu, Kocham Cię.

„Moja maleńka dziecino, co za radość dla Mnie móc cię wziąć w ramiona, przytulić do Mojego Serca i tak dotrzeć do wielu serc, które – jak ty – potrzebują przyjąć Miłość, dowiedzieć się, że są kochane. Ich zmartwienia i przywiązanie do spraw tego świata przeszkadzają przyjąć, spotkać i smakować Miłość, którą Mój Syn Jezus otrzymuje nieustannie od Ojca, by im ją dać.

Kiedy twoja wielkość i twoje zdolności nie służą sercu, wtedy nie możesz otrzymać tego, czego twoje serce potrzebuje. Tymczasem przez twoją małość i przez twoje serce Mnie, twojej Matce, jest łatwiej poprowadzić cię do Mojego Syna, Jezusa, abyś mógł się napić z samego źródła Miłości.

Im bardziej twoje serce zaspokaja pragnienie [pijąc ze źródła Miłości], tym lepiej się rozwija. Im więcej się rozwija, tym pełniej się zaspokozi. Im bardziej to czyni, tym mocniej rozwija się i więcej miejsca zajmuje w tobie. Wtedy twoje zdolności zaczynają służyć sercu.

Na tym polega wielka przemiana, która się w tobie dokonuje w tej chwili. Wielkie przejście, w którym jesteś, uczyni cię Miłością. Nawet jeśli czujesz się oddalony, to nie niepokój się, bo twoja Mama trzyma cię stale za rękę, tuż obok Jezusa, by uzyskać całą Miłość, jaką może zmieścić twoje serce.

Jaki jesteś ładny, kiedy stajesz się mały i Ja, twoja Mama, mogę ukołysać cię i ci przekazać, czego potrzebujesz.

Zgódź się, że jesteś szalenie kochany i coraz bardziej stajesz się tym, który daje się kochać.

Całuję cię i obejmuję, Twoja Mama, Maryja.

27 listopada, godz. 3.00

158. *Życie w świecie, który się całkowicie zagubił*

„Mój maleńki, tylko i wyłącznie w Moim Sercu możesz znaleźć to, czego szukasz: pogodę ducha, radość, pokój i Miłość.

Życie w świecie, który się całkowicie zagubił, porywając jak w nurcie osoby poświęcone i licznych umiłowanych synów. Jeśli wzrok skierujecie na świat i błędy, jakie są aktualnie popełniane w Moim Kościele, można się zniechęcić.

Gdy jednak za każdym razem, kiedy jesteście świadkami zagubienia i błędów, uznajecie swoją bezsilność i przedstawiacie je Ojcu, kierując swoje spojrzenie na Niego, kontemplując Jego dobro, Miłosierdzie, Wszechmoc i Jego Miłość, wówczas stajecie się wartownikami i zwiastunami tego, co wkrótce nastąpi. Zamiast być ludźmi bezradnymi z powodu ciemności nocy, stajecie się zwiastunami Miłości i cywilizacji Miłości, która nadchodzi z taką pewnością jak to, że po nocy nastaje dzień.

Dajcie wszystkie swoje „tak” Miłości, abyście byli całkowicie oczyszczeni, uświęceni, całkowicie uwolnieni od sił zła i stali się w pełni Miłością. W ten sposób, wchodząc do Nowego Społeczeństwa Miłości, odnajdziecie się zupełnie jak u siebie w domu.

Nie musicie się kurczowo trzymać tego świata cierpienia, bo Niebiosa są otwarte, ale możecie natychmiast, wchodząc do swojego wnętrza – z oczami wpatrzonymi w Miłość Ojca – żyć już od tej chwili Miłością wewnątrz siebie, czekając, aż ujawni się Ona na całej ziemi.

Szczęśliwi jesteście, że możecie już teraz żyć w Miłości, pozwalając, by Ona was przemieniała.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością. Kocham cię”.

28 listopada, godz. 6.00

159. Niedługo nie będzie już miejsca dla ludzi letnich i obojętnych

„Mój maleńki, dzień po dniu musicie iść naprzód z radością pięknej nadziei na Nową Ziemię.

Jesteście obecnie świadkami wielkich cierpień, a staniecie się nimi jeszcze bardziej w dniach, jakie nadchodzą. Jesteście również świadkami bardzo pięknych rzeczy, pięknej przemiany serc, dokonanej przez Ducha Świętego, łaskę, przez Miłość, a jeszcze będziecie nimi w nadchodzących dniach.

Niedługo nie będzie już miejsca dla ludzi letnich i obojętnych. Będą osoby w pełnej światłości – świadome, co dzieje się na świecie, oraz te [osoby], pogrążone w całkowitej ciemności. Nie będzie już więcej takich średnich – jedno albo drugie, nigdy zaś jedno i drugie.

Ci, którzy wejdą w świat światłości, będą coraz bardziej widzieli swoje przewinienia i zagubienia. Przez kolejne „tak” zostaną całkowicie uwolnieni, żeby ich dusze stały się białe jak śnieg.

Reszta, ci, którzy pozostali w ciemnościach, będą coraz bardziej podsycani przez ducha władzy, pychy, zemsty, nienawiści, złości, przemocy. Będą się wzajemnie zabijać i niszczyć samych siebie – tak jak się to już zaczęło.

Módlcie się ze Mną do Ojca, ażeby ich oczy otworzyły się i było coraz więcej ludzi w świecie światłości. Nie traćcie czasu i nie patrzcie na świat ciemności. Niech wasze spojrzenie będzie skierowane w stronę Światłości, w stronę Miłości, aby stać się możliwie najprędzej Miłością, ponieważ szaleńczo jesteście kochani.

Czule kocham cię”.

2 grudnia, godz. 4.00

160. Sądźcie, że własnymi środkami możecie stać się siłą, potęgą – nic bardziej fałszywego

Panie Jezu, staję przed Tobą i słucham Cię – kompletnie ogołocoony, jak kiedyś, nie wiedząc, czego chcesz mnie nauczyć dziś rano.

Dziękuję za Twoją niewidzialną Obecność, która posługuję się mną, biednym narzędziem. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, bardziej niż kiedykolwiek, w tych czasach, które są ostatecznymi, Ja potrzebuję wielkiej liczby maleńkich – na tyle małych, by mogli wejść do swego serca i Mnie słuchać. Tylko i jedynie tam stają się wartościowymi narzędziami w Moich dłoniach.

Sądźcie, że własnymi środkami możecie stać się siłą, potęgą – nic bardziej fałszywego. Jeśli Ja nie przejdę przez was, to jesteście jak wiatr, który wieje i nie zostawia po sobie śladu.

Gdy jednak Ja przez was przechodzę, wtedy ten mały i słaby wiaterek, którym jesteście, nabiera mocy huraganu, cyklonu, zdolnego wszystko porwać i przemienić na swojej drodze.

A więc to Moja Obecność w tobie stanowi całą różnicę. Moja Obecność sama z siebie nie narzuca się, jeśli nie jest upragniona i przyjęta. Nie masz więcej mocy nad Moją Obecnością niż nad wiatrem, huraganem lub cyklonem. Tak samo nie masz żadnej władzy nad Moją Obecnością w tobie, wokół ciebie i przez ciebie. A jednak masz pewność, że zajmie miejsce w tobie, wokół ciebie i przez ciebie, jeśli jest upragniona, przyjęta i jeśli zgodzisz się dać jej przestrzeń, jaką chce zajmując, ponieważ chce zawsze zajmować nie tylko jakieś miejsce, ale całe miejsce.

Moja modlitwa do Ojca jest zawsze taka: „Spraw, Ojcze, żeby byli jedno we Mnie, jak Ja jestem jedno w Tobie”.

Tak jak modlitwa Jana Chrzciciela: „Spraw, żebym ja się umniejszał, a On wzrastał”.

Za każdym razem, kiedy zgadzasz się umniejszyć i stawać coraz mniejszym, wówczas Ja zgadzam się zająć coraz więcej miejsca w tobie i tak Ja zajmuję całe miejsce, a ty stajesz się Miłością.

Gdybyś wiedział, gdybyście wiedzieli, jak bardzo jesteście kochani i co rodzi w was Miłość, wtedy mielibyście tylko jedno i jedyne pragnienie, czyli coraz bardziej się umniejszać, ażeby Miłość zajęła całe miejsce.

Szczęśliwi jesteście, że znajdujecie się na tej pięknej drodze Miłości.

Szaleńczo jesteście kochani. Szaleńczo kocham cię.

3 grudnia, godz. 3.05

161. *Nadal postępuj w wierze, nie widząc i nie wiedząc, dokąd Ja ciebie prowadzę*

„Mój maleńki, nadal postępuj w wierze, nie widząc i nie wiedząc, dokąd Ja ciebie prowadzę. To jest droga twojej przemiany.

Nie jest ważne to, byś wiedział, dokąd cię prowadzi, ale żebyś był na drodze, którą Ojciec dla ciebie wybrał oraz pozwolił Mnie wyłącznie siebie prowadzić. Jest normalne, że masz różnego rodzaju przeżycia – od udręki po radość.

Przyjmując wszystko, co cię spotyka, jako pochodzące od Ojca i ofiarując Mu wszystko, każde wydarzenie staje się dla ciebie jak orzeźwiająca rosa, która sprawia, że wzrastasz w Miłości.

Powiedziałem ci, że twoja prawdziwa misja na ziemi polega na tym, żebyś stał się Miłością. Jak to byłoby możliwe, żebyś stał się Miłością, jeśli nie prowadzi cię i nie poucza Ktoś, kto już jest Miłością? Oto dlatego Ja jestem zawsze blisko ciebie, ponieważ poza tym, że cię prowadzę i kieruję, daję ci natchnienie, chronię i podnoszę z upadku, daję natchnienie tym, którzy są na tej drodze. Otulam cię Moim Wielkim Płaszczem, a co jeszcze ważniejsze, przelewam w twoje serce, w każdej chwili dnia i nocy, tyle Miłości, ile może ono zmieścić.

W ten sposób stajesz się Miłością. Czule kocham cię.

6 grudnia, godz. 5.40

162. Wielkie oczyszczenie, jakie musicie przejść, już się rozpoczęło – ogarnie całą ziemię i wszystkie dzieci Ojca

„Mój maleńki, w Niebie i na ziemi będzie bardzo wielka radość w dniu Mojego Wielkiego Powrotu. Ten wyczekiwany dzień przyjdzie niebawem i już trwają liczne przygotowania. Jeśli macie oczy otwarte i przyjmujecie w sercu i w wierze to, co się dzieje obecnie, to jesteście świadkami [tych przygotowań].

Najważniejsze przygotowanie dla każdego człowieka żyjącego na tej ziemi obecnie to przygotowanie serca. Serce przygotowane na Wielki Powrót to serce całkowicie przemienione przez Miłość. Mieszkają w nim myśli o pokoju, radości i Miłości, nie ma miejsca na myśli negatywne w jakiegokolwiek postaci, jak: nienawiść, złość, zemsta, obmowa, nieakceptacja drugiej osoby (bez względu na jej zachowanie), niepokojenie się i martwienie o rzeczy materialne i duchowe lub dotyczące własnej osoby – nieakceptowanie siebie takim, jakim się jest.

Serce więc ma być doskonałe pod każdym względem, a tego nikt nie potrafi uczynić sam. Tylko Stwórca ma władzę doprowadzić do doskonałości lub dokończyć dzieło Swojego stworzenia. Ponieważ dał wielką wolność istotcie, którą stworzył z Miłości, dlatego spodziewa się od tej istoty całkowitego, bezwarunkowego i nieodwołalnego „tak”. Jedno wielkie „tak” na początku i wielka liczba małych „tak”, by można przeciąć wszystkie powiązania i przyzwyczajenia, jakie nie pozwalają tej osobie stać się istotą Miłości. Osoba musi tak samo dać liczne „nie” wszystkiemu, co jest przeciwne Miłości lub przeszkadza jej stać się posłusznym i podatnym narzędziem w rękach Ojca.

Wielkie oczyszczenie, jakie musicie przejść, już się rozpoczęło – ogarnie całą ziemię i wszystkie dzieci Ojca. Czas nagli, byście dali wasze „tak”. Jako że jesteście pierwszymi wybranymi, wielka rzesza tych, którzy mają skorzystać z „tak” danego przez was w wolności, będzie musiała cierpieć z powodu waszej odmowy lub wahania.

Wasze „tak” mają dużo większe znaczenie niż myślicie. Z wami jest trochę tak jak z pierwszymi Apostołami, którzy nie byli wcale świadomi wagi ich „tak”, by pójść śladami Chrystusa.

Szczęśliwi jesteście, gdyż zostaliście wybrani. Stajecie się Miłością, by dawać Miłość.

Kocham was. Kocham ciebie”.

10 grudnia, godz. 3.00

163. Kocham cię – razem z twoją nędzą, słabościami i ograniczeniami

Panie Jezu, raz jeszcze chcę Ci przedstawić moją nędzę, modlić się do Ciebie i słuchać Cię. Jestem zawsze roztargniony z powodu różnego rodzaju problemów materialnych i mojej małej wiary i trudno jest z tym, bym nie powracał do już oddanych Tobie spraw.

Przyjdź mi z pomocą. W Twoje dłonie powierzam się całkowicie, również wszystkie sytuacje służbowe, jakie nie pozwalają mi być w pełni zwróconym ku Tobie.

Dziękuję, że usłyszałeś moją modlitwę i wysłuchałeś jej. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, nie lękaj się, jesteś cenny dla Mnie, masz wartość w Moich oczach. Ja nigdy cię nie opuszczam. Jestem zawsze z tobą. Zajmuję się najdrobniejszymi szczegółami wszystkich twoich problemów.

Pragnąc być miłym w Moich oczach, chciałeś się zachować doskonale – tak jak przystoi człowiekowi wiary. Gdybyś wiedział, jak Ja ciebie kocham – razem z twoją nędzą, twoimi słabościami i ograniczeniami, to zaakceptowałbyś je jako te, których Ojciec chce od ciebie w tym momencie. Ty musisz jedynie zaakceptować je jako dla ciebie najlepsze teraz, ofiarować je Ojcu i ponawiać nieustannie twoje „tak”.

Przemiana twojej istoty jest wyłącznie Jego dziełem, a nie twoim. Bóg wie, co masz przeżyć w tej chwili. Jeśli chcesz być doskonały, to najpierw połącz swoją wolę z Wolą Ojca w tym, co On chce dla ciebie dziś. Jutro będzie co innego, ale ponownie będziesz musiał zjednoczyć swoją wolę z Wolą Bożą w tym, co On będzie chciał dla twojej istoty i co zechce, żebyś przeżył przez osoby wokół ciebie i przez wydarzenia.

Łaska zawsze przyjdzie z pomocą twojej słabości i by uczynić z ciebie Miłość.

Jesteś szalenie kochany. Szalenie kocham ciebie”.

11 grudnia, godz. 5.05

164. *Jedynie sercem możesz wejść w bliskość ze Mną, przyjmując natchnienia i łaski, które Duch Święty chce wlać w ciebie*

„Mój maleńki, z wielką radością patrzę, jak robisz postępy w stawaniu się Miłością.

Stań się mały, mniejszy, coraz mniejszy, tak byś mógł się znaleźć na poziomie swojego serca. Jedynie serce może przyjąć Miłość. Jedynie sercem możesz wejść wewnątrz siebie i kontemplować Ojca, wejść w bliskość ze Mną, przyjmując natchnienia i łaski, które Duch Święty chce w ciebie przelać, byś mógł pozostać wewnątrz siebie w komunii serca i ducha – ze Świętymi, ze świętymi Aniołami; w Komunii Świętych w Raju oraz tymi, którzy żyją obecnie na ziemi.

Jedynie serce może oświetlić twoje wnętrze, pozwalając ci zobaczyć postawy, jakie musisz zmienić, ofiarując je zawsze Ojcu, gdy już je zaakceptowałeś w pokorze jak maleństwo zdające się we wszystkim wyłącznie na Ojca.

Zgódź się na zamknięcia w sercu i ofiaruj je Ojcu, ażeby On Swą dłonią Stwórcy przyszedł zmienić te zamknięcia w wielkie otwarcia, pozwalając w ten sposób Miłości na swobodny przepływ w twoim sercu.

Kiedy Miłość Ojca swobodnie przepływa w czyimś sercu, wtedy ono wchodzi w stałą relację ze Mną, Moją Świętą Matką, wszystkimi Aniołami i Świętymi Nieba i ziemi.

Już nie ty żyjesz w ludziach, wysilasz się, żeby dokonać czegoś dobrego. Takie jest działanie Ojca, działanie Miłości, jaka przez ciebie przechodzi i jest wyzwaniem dla świata, by zdobyć dusze dla Miłości, by one zgodziły się na przemienienie siebie, ażeby stać się Miłością.

Jesteście wybrani nie po to, by stać się wielkimi i możnymi w oczach świata, lecz małymi, maleńkimi w oczach świata, ażeby stać się mającymi moc w Sercu Ojca.

Żeby pomóc ci zrozumieć tę moc, spójrz, czego dokonuje niemowlę ze swoimi rodzicami. Swoją całkowitą bezsilnością zmienia ono całkowicie życie rodziców i tak zdobywa miłość, której potrzebuje do swojego rozwoju.

Właśnie tę moc w Sercu Ojca daje ci to, że jesteś wybrany. Nie możesz się tym szczycić, bo w przeciwnym razie utracisz moc, płynącą z małości.

Streszczając: małość twojego serca jest drogą, by stać się Miłością przez przyjęcie Miłości.

Stajesz się Miłością. Jesteś szaleńczo kochany. Czule Kocham cię”.

17 grudnia, godz. 5.55

165. Wyborowa strzała, zdolna przebić najbardziej zatwardziałe serca

Mój maleńki, Miłość, która jest w tobie, której nie widzisz, której nadal nie odczuwasz, lecz tylko czasami, spełnia w najlepsze swoje dzieło. Ona przemienia całkowicie twoją istotę, oczyszcza ją, by uczynić z niej wyborową strzałę, zdolną przebić najbardziej zatwardziałe serca.

Nie musisz wiedzieć, kiedy przemiana będzie ukończona ani jak się dokona, masz tylko wierzyć i nadal dawać Mi swoje „tak”. Kwiat przemienia się, by rozkwitnąć w pełni piękna, ale nie wie, kiedy i jak to nastąpi. On nie musi wiedzieć, gdyż jest to dzieło Stwórcy.

Podobnie jest z tobą. Poza wyrażeniem zgody nie masz więcej władzy nad tym „kiedy” i „jak” niż ten kwiat. Jednak nie przeszkadza mu to, by jaśnieć pięknem i sprawiać radość patrzącym. Nie może też przypisywać sobie zasług, że jest tym, czym jest.

Podobnie jest z tobą: nie możesz przypisywać sobie zasługi tego, czym jesteś, ponieważ to nie jest twoje dzieło. Sam z siebie byłbyś niczym. Trzeba, żebyś wysławiał nieustannie Ojca za to, czym jesteś i co pozwala ci czynić.

Wraz z tobą chcę wysławiać Ojca, ponieważ stajesz się Miłością.

Czule Kocham cię”.

20 grudnia, godz. 5.50

166. Kiedy Miłość zamieszkuje w tobie i ma pełną swobodę działania, wtedy czyni cuda

„Mój maleńki, gdybyś wiedział, jaka Miłość istnieje w Niebie, gdybyś wiedział, jaką Miłością Bóg pragnie obdarzyć ciebie i wszystkie Swoje ziemskie dzieci. Jeśliś wiedział o wszystkim, co rodzi Miłość w sercu, gdy jest w pełni przyjęta, nie pragnąłbyś niczego innego jak tylko Miłości. Kocham cię.

Modliłbyś się tylko o to, żeby stać się Miłością. Miałbyś jedno pragnienie dla wszystkich, których nosisz w sercu (tych wszczepionych w twoje serce), wiedząc, że te osoby stają się Miłością.

Twoje myśli byłyby tylko myślami Miłości niezależnie od tego, co osoba mogła powiedzieć lub uczynić. Dzieje się tak, ponieważ poza tym, co ona mówi, robi czy jakie sprawia wrażenie, posiada wewnątrz siebie Miłość, jaka chce się w niej wyrazić lub ujawnić, by przemienić ją i uczynić z niej prawdziwą istotę Miłości.

Miłość jest we wnętrzu każdego i może się ujawnić tylko wtedy, gdy spotyka Miłość. Są tylko dwie drogi, by wyjść naprzeciw Miłości, jaka została złożona w sercu każdego: albo bezpośrednio, albo przechodząc przez kogoś drugiego. Za każdym razem, kiedy ktoś staje na twojej drodze – nieważne, kim jest, nie jest też ważne, co ci mówi czy robi – zapytaj Ojca, czy właśnie przez ciebie chce przejść, by dotrzeć do Miłości, jaka jest złożona w sercu tej osoby –

Miłości może ukrytej, może zdeptanej, stłumionej, pogrzebanej ogromem utrapień, zranień, odrzuceń, ale takiej, która może wyjść na powierzchnię dzięki jednemu [serdecznemu] spojrzeniu, przyjęciu lub słowu, przepełnionemu Miłością, a pochodzącemu od kogoś o szczerym sercu.

Kiedy Miłość zamieszkuje ciebie lub was i ma pełną swobodę działania, wtedy czyni cuda. Dziękuj, dziękujcie Ojcu za to, że tak jest.

Stajecie się Miłością. Czule Kocham was.

Stajesz się Miłością. Czule Kocham Ciebie”.

25 grudnia, godz. 5.35

167. *Twoje serce otwiera się z dnia na dzień*

Panie Jezu, zbliża się Boże Narodzenie, proszę Cię, abys otworzył moje serce, by mogło być bardziej zdolne przyjąć Miłość, jaką zechcesz wlać, ponieważ bez Twojej Miłości jestem niczym. Dziękuję za usłyszenie mojej modlitwy.

„Mój maleńki, biorę twoje serce i przytulam je mocno do Mojego, aby zapaliło się od Ognia Mojej Miłości. Ten Ogień oczyścił je, uwolnił i odciął powiązania, które nie pozwalają przyjąć całej Miłości, jaką Ojciec chce w nie wlać.

Twoje serce otwiera się z dnia na dzień. Staje się coraz bardziej Miłością. Stajesz się Miłością.

Czule Kocham Ciebie”.

24 grudnia, godz. 3.00

168. *Prezent⁵, jakiego nigdy nie rozpakujesz do końca*

„Mój maleńki, otwieram twoje serce, rozszerzam je, odcinam powiązania, chcę, żeby było szeroko otwarte na wielkie święto Bożego Narodzenia.

Chcę ci podarować w prezencie wylanie się strumienia Miłości w twoim sercu. Twoje całkowite, bezwarunkowe i nieodwracalne „tak” dają Mi tę wolność działania w ten sposób w twoim sercu.

W samym wnętrzu twojego serca chcę uczynić Moje mieszkanie, tak jak chcę, byś ty zamieszkał na zawsze w Moim.

Z Dniem Bożego Narodzenia, jaki jest Świętem Mojego pierwszego Przyjścia na ziemię, łączy się zawsze wielka liczba łask, dobrodziejstw i Miłości wlewanych w serca. W Dzień Bożego Narodzenia 1997 r. Ja chcę zawrzeć z tobą nowe Przymierze.

Znasz słowo „przymierze” oznaczające więcej niż relacja alibi (relacja na odległość w czasie wykonywania bieżących czynności) czy relacja aliażu (relacja polubowna między Moją Wolą a twoją, związek życiowy ze Mną, ale nie we Mnie; każdy zachowuje swoją tożsamość).

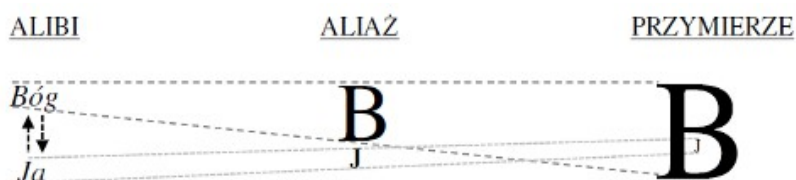
⁵ N.B. opisując prezent, który dał mi Jezus, moja radość była tak wielka, że nie mogłem powstrzymać łez.

Przymierze jest autentycznym związkiem z Tym, który pragnie poślubić twoją duszę. To związek świętości. Dla Mnie żyjesz, trwasz we Mnie. Jesteś CAŁY MÓJ, Ja jestem CAŁY TWÓJ. TY i JA jesteśmy WSZYSTKIM we WSZYSTKICH.

Właśnie takie Przymierze daję ci w prezencie na tegoroczne Boże Narodzenie.

Chodzi o prezent, którego nigdy nie rozpakujesz do końca, który będzie się ukazywał powoli, za każdym razem, kiedy odwołasz się do Mnie i staniesz w Mojej Obecności. Nie jest ważne, gdzie wtedy jesteś i co robisz”.

Rysunek ilustrujący sposób, w jaki pojmuję trzy różne relacje z Bogiem:



Trzeba zaznaczyć, że „J” zmniejsza się, symbolizując, jak muszę zgodzić się stawać mniejszym, aby mieć coraz bliższą relację z Bogiem i stawać się coraz mniejszym, by stać się „jedno” z Bogiem.

„Zobaczysz, jak prezent rozpakowuje się za każdym razem, kiedy posłużę się tobą do przelania Mojej Miłości w serce jakiejś osoby, którą stawiam na twojej drodze.

Będziesz świadkiem, czego dokonuje w sercach prezent Przymierza. To, czego będziesz świadkiem, jest tylko maleńką cząsteczką, czego dokonuje to Przymierze działające przede wszystkim w niewidzialnym [świecie], więc bez twojej wiedzy. Tak naprawdę nie wiesz, że to się dzieje: jedynie w wierze, wtedy twoje serce czuje się spełnione.

Poświęć czas, aby przyjąć, medytować i doświadczać smaku prezentu wewnątrz twojego serca.

Prezent jest również dla twojej drogiej małżonki Elżbiety. Przez was dwoje Ja dam go wielkiej liczbie [osób], często bez waszej wiedzy, choć czasem będziecie tego świadkami.

Przyjąć Miłość.

Stać się Miłością.

Dawać Miłość.

Nie ma piękniejszej i większej misji na tej ziemi.

Szczęśliwi, bo jesteście już w tej misji.

Stajecie się coraz bardziej Miłością. Czule kocham was.

Czule kocham ciebie”.

29 grudnia, godz. 5.25

169. Miłość wlewaną w serca można porównać do padającego na ziemię deszczu

„Mój maleńki, przyjmuj nadal Miłość, którą Ja stale wlewam w twoje serce.

Miłość wlewaną w serca można porównać do deszczu padającego na ziemię: gleba nie może wchłonać wszystkiego deszczu, który na nią spada – dość znaczna część tej wody nie przeniknie do ziemi, lecz popłynie do rzeki.

Ojciec daje zawsze w obfitości i dużo więcej, niż ludzkość może przyjąć. Kiedy podłoże nie jest kamieniste, nawet jeśli nie wchłania ono wszystkiego spadającego deszczu, wchłania go na tyle dużo, by wzrosły znajdujące się tam rośliny, umożliwiając tym samym ziemi wydać bogactwo.

Tak samo jest z Miłością, pochodzącą od Ojca. Serca nigdy nie będą w stanie przyjąć Jej całkowicie. Ona musi w nie przeniknąć. Ważne jest jednak to, żeby serca otworzyły się wystarczająco i były gotowe przyjąć Jej na tyle, aby przeniknęła w nie chociaż najmniejsza Jej cząsteczka.

Ta maleńka porcja jest wystarczająca, aby serce się przekształciło, wzrosło i rozwinęło jak piękna róża oraz dało całe swe bogactwo.

Jak gleba, która już wchłonęła dużo wody, może bardziej wchłaniać niż ziemia zbyt sucha, tak serce, nasiąknięte wielką Miłością, jest bardziej zdolne do przyjęcia Jej.

Nie lękajcie się więc wcale przyjmować Miłości, zarówno tej dawanej bezpośrednio, jak tej pochodzącej od innych.

Im więcej Jej przyjmiecie, tym bardziej będziecie zdolni Ją przyjąć i szybciej staniecie się istotą Miłości, zdolną rozpalić tych, którzy są wam powierzeni w widzialnym i niewidzialnym świecie.

Im prędzej dacie Miłości swoje „tak”, tym szybciej staniecie się Miłością i sami będziecie dawać Miłość.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością. Kocham was. Kocham ciebie”.

31 grudnia, godz. 6.25

170. Im dziecko jest mniejsze, słabsze i bardziej bezsilne, tym bardziej jest obdarowane miłością

W ostatnim dniu 1997 r. nie wiem, jak mam dziękować Trójcy Przenajświętszej i Mateńce Maryi za wszystkie łaski, otrzymane w ciągu roku, za cenne nauki otrzymane od Ojca, od Pana Jezusa i Mateńki Maryi.

Najcenniejsze z tego, co otrzymałem – sądzę – jest przebudzenie, jakie się we mnie dokonało, co z kolei pozwoliło mi odkryć i doświadczyć, że jestem istotą stworzoną z Miłości, że jestem bardzo kochany przez mojego Ojca Niebieskiego, że mam tylko przyjąć Miłość, by móc stać się istotą Miłości i móc dawać Miłość. Wszystko dzieje się bez jakiegokolwiek zasługi z mojej strony. Ja zaś mam dawać i ponawiać moje „tak”, o wszystko Go prosić, wszystko Mu oddawać i polegać tylko na Nim.

Nigdy nie będę mógł wystarczająco podziękować, wychwalać, błogosławić i uczynić dziękczynienia.

Dziękuję, Ojczy, dziękuję, Panie Jezu, dziękuję, Duchu Święty, dziękuję, Mateńko Maryjo.

„Moje dziecko, prowadzę cię drogą Miłości, bo zgodziłeś się być maleńkim i jesteś nim. Im bardziej zgadzasz się uznać swoją małość, tym więcej Miłości otrzymasz. Odwrotnie rzecz biorąc, jeśli starasz się być i stawać wielkim, oddalasz się od Miłości.

Zaobserwuj dziecko wobec swoich rodziców: im mniejsze, słabsze i bardziej bezsilne, tym bardziej obdarzane jest Miłością. W miarę jak rośnie, staje się autonomiczne i niezależne, oddalając się od miłości, którą otrzymywało, gdy było małe.

Chciałbym, abyś dobrze pojął, że kończący się rok jest dla ciebie punktem wyjścia, a nie – dotarcia. Zaczynasz się dopiero budzić do tego, czym jest Miłość. Zaczynasz dopiero odkrywać, jak bardzo jesteś kochany, ponieważ zaczynasz dopiero uznawać swoją małość.

Ważne jest, że zaczęłaś [ten proces]. Teraz trzeba będzie wytrwać na drodze małości, bezsilności, by iść od jednego odkrycia do drugiego, od jednej pięknej rzeczy do drugiej, od Miłości do Miłości.

Ja, twój Ojciec, Wszechmogący, staję się żebrakiem przed tobą maleńkim, żebyś przyjął Moją Miłość, co więcej, mówię ci, jak bardzo ciebie potrzebuję, ale wyłącznie w twojej małości, słabości, bezsilności, by przelać tam całą Moją Miłość.

Dziękuję, Mój synu, że dajesz się kochać Mnie, twojemu Ojcu.

Błogosławię cię i otulam Moją Miłością. Pozostaw Mi przyjemność uszczęśliwienia ciebie.

Ojcowsko i matczynie kocham ciebie”.

1998

1 stycznia, godz. 4.20

171. Przyjmować, wchłaniać i szerzyć Miłość w niewidzialnym [świecie] i widzialnym – oto sedno waszej misji

Panie Jezu, błagam o Twoje błogosławieństwo na nowy, rozpoczynający się rok, abyśmy szybko mogli stać się istotami Miłości.

Chcę pozostać wsłuchany w Ciebie i być do Twojej dyspozycji. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, z ogromną radością otulam cię Moim Królewskim Płaszczem. Jesteście również okryci Płaszczem Mojej Najświętszej Matki. Otrzymujecie światło Ducha Świętego, Miłość Ojca, który daje wam łaski, błogosławieństwa, pokój, radość, mądrość i dar rozeznania. Otrzymujecie wszystko, czego potrzebujecie w rozpoczynającym się nowym roku. Nie lękajcie się niczego. Ja jestem z wami zawsze i wszędzie.

Przez liczne „tak”, które daliście i nadal dajecie Ojcu, Ja mam misję was prowadzić zawsze coraz dalej w Miłość.

Rok, który właśnie dobiegł końca, pozwolił wam przekonać się, jak bardzo jesteście kochani przez Ojca, bo sprawił, że kochacie siebie takimi, jakimi jesteście. Rozpoczynający się rok pozwoli wam doświadczyć, czego dokonuje w was Miłość, gdy ma swobodę działania, i co Ona rodzi wokół was i przez was.

Kiedy będziecie całkowicie przesiąknięci, wtedy staniecie się jak gąbka, która ocieka wodą wszędzie, gdzie jest niesiona. Rozlejecie Miłość wszędzie, którądy będziecie przechodzić. Znajdźcie czas, by nasiąknąć deszczem Miłości, który spada na was nieustannie w obfitości.

Szczęśliwi jesteście, bo zostaliście wybrani do pięknej i wielkiej misji. Gąbka bez wody nie ma żadnej wartości, tak samo jest z istotą bez Miłości.

Zawierając w sobie Miłość, stajecie się Miłością i jesteście w Niej zawarci.

Przyjmować, wchłaniać i rozlewać Miłość w niewidzialnym [świecie] i widzialnym – oto wezwania Ojca. Obecnie misja jest przeżywana w niewidzialnym, po czym stopniowo będzie się ukazywać. Oto sedno waszej misji na 1998 r, reszta ma małe, bardzo małe znaczenie.

Zatrzymajcie wasze spojrzenie na deszczu łask i Miłości, która was nieustannie zalewa, by uczynić z was Miłość.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością.

Kocham was. Kocham ciebie”.

6 stycznia, godz. 4.25

172. *Lubię patrzeć, jak wystawiasz się na działanie Mojego deszczu łask i Miłości, które spadają nieustannie na wszystkie Moje ziemskie dzieci*

Panie Jezu, chcę znaleźć się w tym deszczu łask i błogosławieństw, które nieustannie spadają na każdego z nas, aby być oczyszczonym ze wszystkiego, co nie pozwala nam skupić się na Twojej Miłości, Miłosierdziu, Dobroci, Pięknie, Pokoju i Radości.

W mojej maleńkości przyjmuję Twoją Miłość. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, lubię patrzeć, jak wystawiasz się na działanie Mojego deszczu łask i Miłości, które spływają na wszystkie Moje ziemskie dzieci.

Wielkie jest Moje cierpienie, gdy stwierdzam, jak niewielu zgadza się na przyjęcie Mojej Miłości. Już bardzo niedługo sytuacja całkowicie się odmieni. Serca, które nadal będą biły, w pełni się otworzą, by przyjąć Moją Miłość.

Szczęśliwi jesteście, że wiecie i wierzycie, iż przemiana ludzkości nadchodzi bardzo szybko i otwieracie natychmiast serca na deszcz łask, który nie tylko je obmywa i oczyszcza, ale sprawia, że ziarenko Miłości złożone w sercu każdego z was w czasie waszego poczęcia i które było podlane po raz pierwszy w chwili waszego Chrztu – zaczyna kiełkować i wzrastać.

Nie usiłuj brać na rozum tego, co Ja ci wyjaśniam, zanim najpierw w całości nie przyjmiesz w swoim sercu.

Aby szybciej znaleźć się w wielkim przejściu, o którym ci mówiłem, trzeba koniecznie [wszystko] przyjąć na poziomie serca. Następny etap dokona się na poziomie rozumu, a więc odwrotnie niż macie to w zwyczaju, żeby najpierw wszystko zrozumieć, a potem przyjąć w sercu. Dlatego się blokujecie.

Dałeś swoje „tak” Miłości, chcesz stać się Miłością, przyjmij więc sercem deszcz łask i Miłość. Taka jest droga Miłości, jaką Ojciec wybrał, innej nie ma.

Im więcej czasu spędzasz na poziomie swojego serca, żeby przyjąć deszcz Miłości, tym szybciej stajesz się Miłością i tym szybciej możesz przekazywać Miłość.

Jak słońce i deszcz sprawiają, że kwiat rośnie, tak ogień i deszcz Mojej Miłości rozszerza twoje serce, by olśniewało Moją Miłością.

Czule kocham ciebie, stajesz się Miłością”.

9 stycznia, godz. 6.45

173. *Jesteście obecnie świadkami bezsilności człowieka na ziemi*

„Mój maleńki, nauczcie się wszystko oddawać w ręce Ojca, nauczcie się ufać Mu we wszystkim. Jesteście obecnie świadkami bezsilności człowieka na ziemi.

Bez Boga człowiek jest niczym. Tylko On jest Wszechpotęgą. Będziecie coraz bardziej świadkami tej rzeczywistości i prawdy.

Razem ze Mną, Moją Świętą Matką, Świętymi w Raju i na ziemi oraz Świętymi Aniołami módlcie się do Ojca, ażeby wydarzenia, jakimi zaczynacie żyć, otworzyły oczy serca na tę prawdę, żeby serca powróciły do Boga.

Wszyscy bez wyjątku są wezwani, żeby zwrócić się do Boga o otwarcie swojego serca, by stać się Miłością.

Wielka bitwa, jaka toczy się w niewidzialnym [świecie], będzie się coraz bardziej ujawniała w rzeczach materialnych, pozwalając wam zobaczyć na własne oczy bezsilność człowieka i Wszechpotęgę Boga.

Patrzcie na Wszechpotęgę Ojca.

Patrzcie na Jego wielkie Miłosierdzie.

Patrzcie na Jego Miłość.

Powierzcie się całkowicie w Jego ręce.

Zaufajcie Mu we wszystkim.

Dajcie Mu swoje bezwarunkowe i nieodwołalne „tak”.

Przyjmijcie Jego Miłość.

Stańcie się Miłością.

Dawajcie Miłość.

Szczęśliwi jesteście, gdyż znajdujecie się już na drodze Miłości.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

15 stycznia, godz. 4.25

174. Z Nieba spada nieustannie deszcz łask i Miłości

Panie Jezu, nie wiem, jak Ci dziękować za to, że przez cały okres gołoledzi ochraniałeś nas zarówno w miejscu pobytu każdego członka rodziny, jak i nasze dobra materialne. Ja wiem, że nie mamy w tym żadnej zasługi, ale jest to sprawą Miłości i miłosierdzia. Może jeszcze nie nadeszła nasza kolej... Wiem, że też musimy być oczyszczeni, zanim staniemy się Miłością.*

Panie, daję Ci ponownie moje całkowite, bezwarunkowe i nieodwołalne „tak” odnośnie do oczyszczenia. Oddaję się całkowicie w Twoje ręce. Co do środków – co raczysz, Panie, dać, niech będą łagodne i łatwe. Niech się spełni Twoja Wola, nie moja. Niech się stanę tym, czym Ty chcesz, żebym był: Miłością. Niech stanę się tym uległym i posłusznym narzędziem w Twoich rękach, posługuj się mną, jak i gdzie chcesz, Panie.

W obliczu Twojej Wszechmocy czuję się tak maleńki i bezsilny. Bądź moim Nauczycielem, Przewodnikiem, obrońcą. Zgadzam się zniknąć, abyś Ty, Panie, zajął całe miejsce. Kocham Cię.

„Mój maleńki, moje kochane maleństwo, moje umiłowane dziecko, lubię otulać cię Płaszczem Moim i Mojej Świętej Matki, ażeby Nieprzyjaciel nie miał do ciebie żadnego przystępu. Niczego, niczego się nie lękaj. Twoje oczyszczenie już się naprawdę zaczęło, w łagodności i Miłości.

* 6-10 stycznia 1998 r. – wielka gołoledź m.in. w Prowincji Quebec wyrządziła mnóstwo szkód; niektóre regiony pozbawione były prądu przez wiele tygodni (przyp. tłum.).

W ten sposób Mój Ojciec i „twój Ojciec” może działać właśnie dzięki twojemu wielkiemu posłuszeństwu. Jeśli nawet przyjdą trudniejsze chwile, jak dzieje się to u innych Moich wybranych, to, co ty otrzymasz wewnątrz siebie w pokoju, radości i Miłości, staje się o wiele silniejsze i mocniejsze od tego, co mógłbyś przeżyć trudnego, a pochodzącego z zewnątrz siebie.

Tylko jedna rzecz jest ważna. Istnieje jedyna prawdziwa ochrona dla istot ludzkich: Pokój, Radość i przede wszystkim Miłość, którą wlewam obficie w serca.

To jest jak deszcz łask i Miłości, który spada z Nieba nieustannie i gdy tylko jakieś serce otwiera się, by go przyjąć, otrzymuje wszystko, czego potrzebuje na chwilę obecną, a także na przyszłość.

Zraszane nieustannie deszczem łask i spalane w Ogniu Miłości Ognia, serca te posiadają wszystko, by móc przejść wielkie udręki w połączeniu z ogromnymi radościami.

Wiedźcie, że jesteście bardzo kochani.

Jesteś bardzo kochany. Tak, Tak, Ja was kocham. Kocham ciebie”.

17 stycznia, godz. 5.10

175. *Już nie ty działasz, ale tak naprawdę Ja działam przez ciebie*

Panie Jezu, w tym szczególnym dla mnie dniu chcę Ci podziękować, składać dziękczynienie, błogosławić Cię za Miłość, wiele dobrodziejstw i łask, jakie mi dałeś w ciągu sześćdziesięciu czterech lat...

Bez jakiegokolwiek zasługi z mojej strony, czuję się tak hołubiony, że nie wiem wprost, jak Ci dziękować. Uważam się za wielkiego Twojego dłużnika, który nigdy Ci się nie wypłaci. Nie mam ci nic do zaoferowania, jedynie moje małe, słabe „tak”.

Wiem, Panie, że Twoja Miłość jest bardzo wielka i aby się Tobie podobać, muszę jeszcze bardziej przyjąć Twoją Miłość, Twoje łaski i błogosławieństwa. Nawet jeśli w moich oczach ta nadmierna hojność nie ma sensu, przyjmuję ją z otwartymi ramionami, po prostu dlatego, że Ty chcesz tego.

Dziękuję za tyle Miłości. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, Moje ukochane maleństwo, gdy mogę przytulić twoje serce do Mojego, przelać w nie nadmiar Mojej Miłości i ustanowić w nim moje mieszkanie na zawsze, to jest zawsze dla Mnie nową radością.

Dzięki Przymierzcu, jakie istnieje teraz między nami, będziesz coraz bardziej świadkiem tego, że już nie ty żyjesz w tobie, ale tak naprawdę Ja żyję w tobie.

Nie ty adorujesz Ojca, ale tak naprawdę Ja adoruję Ojca poprzez ciebie.

Już nie ty modlisz się do Ojca, ale tak naprawdę Ja modlę się do Niego przez ciebie.

Już nie ty kontemplujesz Ojca, ale tak naprawdę Ja Go kontempluję przez ciebie.

Już nie ty myślisz, zastanawiasz się i analizujesz, ale tak naprawdę Ja uaktywniam się wewnątrz ciebie.

Już nie ty działasz, ale tak naprawdę Ja działam przez ciebie.

Już nie ty kochasz, ale tak naprawdę Ja kocham przez ciebie.

Moglibyśmy nadal wydłużać tę listę w nieskończoność, aby wykazać czego dokonuje przymierze z tobą. Takie Ja chcę zawrzeć z każdym ziemskim dzieckiem po to, żeby wreszcie zapanowało Nowe Społeczeństwo Miłości, które się buduje powoli przez udręki, które się rozpoczęły.

Ten związek [przymierza] czyni z ciebie Miłość.

Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością.

Czule i szaleńczo kocham ciebie”.

21 stycznia, godz. 4.40

176. Jakież piękne świadectwo wiary!

Panie Jezu, chcę Ci podziękować, Ciebie wychwalać i błogosławić, Tobie składać dziękczynienie, ponieważ pozwoliłeś mi być świadkiem wielkiej wiary, jaką dajesz M.; całkowitego zawierzenia Tobie w sprawie jej powrotu ze szpitala, po złamaniu biodra, wiedząc, że jej mąż jest już ciężko chory.

Proszę Cię, byś nadal napelniał ich łaskami i błogosławieństwami, żeby mogli otrzymać niezbędną pomoc, jakiej potrzebują w trudnej sytuacji i nadal byli prawdziwymi świadkami.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

N.B. W czasie krótkiej wizyty w szpitalu byłem pod silnym wrażeniem tego, co M. zauważyła, dając dowód silnej wiary:

„Pan nie mógł wybrać lepszej chwili, aby mnie umieścić w szpitalu, gdyż w domu byli wtedy u mnie mój syn i wnuczek, ponieważ wyłączyli prąd z powodu marznącego deszczu.

Zwróciłam uwagę mężowi, że doświadczenie będzie dobrym czasem modlitwy, dzielenia się z innymi i czytania dobrej książki. Prosiłam go również, by się nie niepokoił o mój powrót, gdyż Pan Jezus zajmie się wszystkim.

Powiedziałam też mojemu synowi P., że gdy tylko włączą prąd u niego, będzie mógł wrócić do swojego domu i żeby się nie martwił o konsekwencje, bo Jezus się wszystkim zajmuje”.

Co za piękne świadectwo wiary!

„Mój maleńki, masz rację, że jesteś zachwycony i poruszony tym świadectwem wiary i zawierzenia. Nasz Ojciec jest Bogiem Miłości. On daje zawsze łaski, które są większe niż doświadczenie przeżywane aktualnie. Natomiast brakuje bardzo często ludzi zdolnych przyjąć Miłość i łaski od Boga.

Byłeś świadkiem, jak działa Miłość na osobę, która Ją przyjmuje. Radowanie się idzie w parze z udrękami, a bardzo często nawet je wyprzedza.

Szczęśliwi jesteście, bo wasze oczy są na tyle otwarte, żeby to dostrzec.

Przez ciebie chcę powiedzieć M. i jej małżonkowi:

Od waszego wczesnego dzieciństwa umieściłem was pod Moim Płaszczem ochronnym. Jesteście Moimi drogocennymi perłami i nawet o tym nie wiecie. Często posługiwałem się wami, żeby przebudzić serca do wiary. Teraz gdy niedomagacie

fizycznie, jesteście Mi bardziej potrzebni niż kiedykolwiek. Cieszcie się z tego pięknego okresu łask, jaki obecnie przeżywacie.

Bez względu na pozory nie macie powodu, aby się lękać. Jesteście Moimi, wybranymi i stajecie się istotami Miłości. Potrzebuję was takimi, jakimi jesteście obecnie, z waszym fizycznym inwalidztwem, żeby mogła zajaśnieć moja Wszechpotęga, która poruszy wielką liczbę serc w niewidzialnym [świecie].

Roztoczyłem nad wami opiekę. Zajmuję się wami nawet w najmniejszych sprawach. Chcę, byście zakosztowali w pełni Mojej Miłości. Nie zabraknie wam niczego, co jest niezbędne, ponieważ Ja, wasz Bóg, jestem tu, w was, wokół was i przez was.

Weselcie się. Czule i szaleńczo kocham was.

Czule i szaleńczo kocham ciebie.

26 stycznia, godz. 5.10

177. Ojciec dokonuje przemian powoli

„Mój maleńki, musisz z radością przyjmować i przeżywać wydarzenia dobre i złe, małe i duże, szczęśliwe i nieszczęśliwe, łatwe i trudne, jakie pojawiają się w twoim życiu. Te wydarzenia są po to, żeby cię poprowadzić głębiej w Miłość.

Po ich przyjęciu i przeżyciu, ofiarujesz Ojcu, ażeby On rozporządzał nimi według Swojego upodobania. Dopiero wtedy one wydają wszystkie owoce (mogą wydać owoce), jakie są nieodzowne dla twojej duchowej strawy – po to, byś stał się istotą Miłości.

Dla Ojca wszystko jest możliwe. On mógłby dokonać przemiany w jednej chwili, tak samo jak mógłby sprawić, że w jednej chwili urosnie drzewo. Tymczasem On sprawia, że wzrastasz powoli, co pozwala człowiekowi bardziej to docenić. Tak samo rzecz się ma z przemianami. Bóg mógłby zmienić w jednej chwili, ale żebyś mógł je bardziej docenić, On działa powoli. Wydarzenia dotyczące ciebie są jednym ze sposobów, jakie Bóg wybrał na codzienną strawę, niezbędną do przemiany.

Im szybciej są one przyjęte, przeżyte i ofiarowane Ojcu, tym prędyj wydają owoce i tym szybciej ty stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

30 stycznia, godz. 6.15

178. Przejdę przez ciebie, żeby dotrzeć do wielkiej liczby serc

„Mój maleńki, przejdę przez ciebie, przez to, co jest w tobie najslabsze, najbardziej bezsilne, by dotrzeć do wielkiej liczby serc.

Raz jeszcze nie staraj się zrozumieć dlaczego ani poznać, jak i kiedy się wydarzy. Informuję cię, abys mógł mieć całkowitą świadomość ze zgody, jaką wyrażasz na to, by się dać przemienić, oczyścić i ogołocić ze wszystkiego, co ci przeszkadza, przytłacza i co mogłoby nie pozwolić ci stać się tą strzałą, jaką Ja chcę, żebyś był, by otwierać serca.

Medytuj w swoim sercu nad tą nauką, ona jest o wiele ważniejsza, niż sądzisz. Pozwól Mnie działać w twoim sercu, zezwalając Mi tym samym na przygotowanie go według Mojego upodobania.

Dziękuję za twoje zgody i uległość. Właśnie tak stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

3 lutego, godz. 4.55

179. *Bóg Ojciec zdecydował zrealizować Swój plan z tymi i przez tych, którzy zgadzają się dać Mu swoje „tak”*

„Mój maleńki, jesteś czule kochany, nie musisz się niczego lękać, a ponieważ Miłość cię kocha, to dzień po dniu stajesz się Miłością. Przemiana dokonuje się powoli, ale niezmiennie i pewnie.

Twoje [liczne] „tak” mają zawsze pierwszorzędne znaczenie, gdyż już blisko są wielkie udręki, jakie się dopiero zaczęły. Coraz trudniej będzie dawać swoje „tak”. Im będą one wydawały się trudniejsze, tym większe będą miały znaczenie i większą moc przemiany, powodując w tym samym czasie ogromną radość.

Nie konieczne trzeba rozumieć, żeby móc pozostać na dobrej drodze. Jednak niezbędna jest zgoda na plan i działanie Boga – Mojego Ojca, twojego Ojca, naszego Ojca pełnego Miłości, aby mógł się w pełni urzeczywistnić najpierw w tobie, następnie wokół ciebie, po czym – wreszcie – przez ciebie.

To, co mówię do ciebie, mówię do wszystkich twoich i wszystkich osób, które będą czytały, co piszesz, a wreszcie – do każdej osoby, żyjącej na ziemi.

Miłość musi panować w pełni na ziemi. Tylko Ten, który jest Źródłem samym Miłości, może zrealizować taką przemianę.

Bóg mógłby zniszczyć całą ludzkość i rozpocząć wszystko z nowymi osobami, pełnymi Miłości. W swojej wielkiej Mądrości i Miłości, zdecydował zrealizować Swój plan z tymi i przez tych, którzy zgodzą się Mu dać swoje „tak”.

Wczoraj w kościele widziałeś, jak jedna po drugiej zapalały się świece. Tak samo dzieje się ze zgodą dawaną na całym świecie, by spełnił się plan Ojca.

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi jesteście, że żyjecie w okresie, tak bliskim tej eksplozji Miłości. Jeszcze bardziej szczęśliwi jesteście, bo należycie do tych pierwszych, którzy mogą żyć Miłością i przekazywać ją innym.

Stajecie się świecą Miłości, oświetlającą innych i pozwalającą zapalić ich własne świece. Jeśli przyjmujecie Miłość, daną za darmo po wyrażeniu zgody, to Miłość w pełni króluje w was i przez was, którzy stajecie się Miłością.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością.

Czule kocham was. Czule kocham ciebie”.

5 lutego, godz. 5.35

180. *Gdybyś modlił się przed podjęciem działania, a nie później, wtedy rezultat byłby zupełnie inny*

Panie Jezu, przedstawiam Ci moją trudność w byciu Miłością w sytuacji, którą znasz. Przyjdź mi z pomocą. Sam jestem bezsilny i mogę popełnić wiele błędów. Tylko Ty, Panie, możesz okazać łagodność i Miłość.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, Moja radość jest wielka, gdy widzę, jak jeden z Moich małych uznaje swoją słabość i wzywa Mnie. Jednak lepiej byłoby, gdyby sam został przemieniony przez Miłość. Znajdujesz się na tej drodze przemiany, dlatego jest konieczne, byś przeżywał tę trudność, abyś mógł sobie zdać dobrze sprawę ze swojej bezsilności, skoro Miłość nie przechodzi przez ciebie.

Miłość nie narzuca się. Zajmuje tylko miejsce, jakie jej wyznaczysz, wzywając Ją, zanim podejmiesz jakieś działanie.

Zbyt często zajmujesz konkretne stanowisko, działasz, a później dopiero prosisz, by Miłość działała. Jak możesz chcieć, żeby Ona w tobie działała, jeśli już podjąłeś działanie. Gdybyś najpierw poprosił o Jej zadziałanie w tobie, zanim uczynisz jakiś krok lub podejmiesz decyzję, wówczas rezultat byłby zupełnie inny.

Musisz doświadczyć obu sposobów, ażebyś mógł zdać sobie sprawę, że istnieje tylko jeden sposób, ten, jaki pozwala Miłości działać w każdej okoliczności. Twoja prośba musi zawsze poprzedzać decyzje, gesty i słowa, żebyś mógł pozostać w stałej relacji – dniem i nocą – z Miłością.

Kiedy tak się dzieje, wtedy oznacza to, że stałeś się całkowicie Miłością i takim się stajesz teraz, doświadczając kłopotów.

Uznaj, że jesteś czule i szaleńczo kochany. Właśnie to prowadzi cię do Miłości.

Czule i szaleńczo kocham ciebie”.

Miami Beach, 24 lutego, godz. 3.50

181. *Pouczę cię, czym jest prawdziwa wolność*

Panie Jezu, chcę ci podziękować, błogosławić i wychwalać cię za dobry czas z Elżbietą, na jaki zezwalasz. Chcę, by każda chwila była jednym krokiem więcej ku Tobie, bym mógł być przemieniony przez Miłość i stać się tym, do czego Ty mnie powołałeś, żebym był: Miłością.

Wszystko inne jest bez znaczenia. Tylko i wyłącznie Ty, mój Boże, możesz przeciąć wszystkie powiązania z rzeczami tego świata i uwieńczyć dzieło stworzenia istoty, którą jestem.

Dziękuję za wysłuchanie mojej modlitwy i za to, że chcesz pochylić się, Boże, nad biednym narzędziem, jakim jestem.

Slucham Cię,[mów] Panie. Kocham cię.

„Mój maleńki, gdybyś wiedział, jak bardzo jestem szczęśliwy, że mogę pochylić się nad tobą, przytulić twoje serce do Mojego, odciąć powiązania z rzeczami tego świata, abyś stał się całkowicie wolny i mógł poczuć smak – żyjąc na ziemi – prawdziwej wolności dzieci Bożych.

Chcę cię pouczyć, czym jest prawdziwa wolność. By dobrze zrozumieć to pouczenie, trzeba powrócić do twoich korzeni w chwili stworzenia. Wyłoniłeś się z Serca Ojca tchnieniem Miłości i odczułeś Miłość Ojca do siebie. Jej poszukujesz, gdyż wiesz w głębi siebie, że właśnie ta Miłość daje ci całkowitą wolność, do jakiej tęsknisz od tego czasu.

Prawdziwa wolność nie polega na tym, że możesz robić, co chcesz, kiedy chcesz i jak chcesz, ale na tym, że wiesz, iż czynisz Wolę twojego Ojca, dlatego zostałeś stworzony.

Spójrz, co dzieje się w świecie stworzonym. Ptak, który został stworzony do latania, odnajduje swoją wolność, latając. Ryba, która została stworzona do pływania, odnajduje swoją wolność, pływając. Ty zostałeś stworzony, by kochać. Odnajdujesz więc wolność, kochając, ale nie jakąkolwiek miłością. Jest tylko jedna Miłość, dająca ci wolność, Miłość pochodząca od Ojca. Czy mógłbyś Ją dać, jeśli Jej wpraw sam nie otrzymałeś? Aby ją otrzymać, musisz ją przyjąć i zaakceptować, że jesteś głęboko kochany przez Ojca.

Droga wolności to Miłość. Droga Miłości to przyjęcie Miłości z jej prawdziwego Źródła.

W ten właśnie sposób powoli stajesz się Miłością.

Dziękuję, Panie Jezu, za głęboki spokój, jaki ogarnia mnie w tym momencie. Tak, przyjmuję Twoją Miłość. Czuję się całkowicie wolny, ponieważ czuję się w pełni i całkowicie kochany.

Mam tylko jedno pragnienie: trwać w tej Miłości.

Kocham Cię, mój Jezu Miłości.

Miami Beach, 25 lutego, godz. 4.55

182. *Priorytet twojego życia: bliskość ze Mną*

„Mój maleńki, najważniejszą z rzeczy, jaką masz wykonać i dla niej musisz poświęcić swój czas, jest twoja bliskość ze Mną, twoim Bogiem.

Nasz miłosny związek jest piękny. Aby wzrastał i stawał się coraz bardziej mocny i stały, musisz z niego uczynić priorytet swojego życia. Nie jest ważne, gdzie się znajdujesz, nie liczy się praca do wykonania, nieważne radości i smutki, nieważne dobre czy złe nowiny, nieważny sukces czy porażka, nieważne wydarzenia szczęśliwe czy nieszczęśliwe, nieważne osoby u twojego boku lub wokół ciebie.

Masz zachowywać w swoim sercu jedno i jedyne pragnienie: twoją bliskość ze Mną, w myślach, słowach i czynach. Twój odpoczynek, praca, rozrywki, chwile relaksu, wszystko musi mieć jedyny cel: twoją bliskość ze Mną – przyjmując Miłość, stając się Miłością i dając Miłość.

Przyjmujesz wszystko z Miłości do Mnie. Wszystko Mi ofiarujesz, radzisz się Mnie we wszystkim, prosisz Mnie o wszystko, czego pragniesz i wreszcie – działasz jedynie według Mojego natchnienia. W ten właśnie sposób stajesz się Miłością.

Dziękuję za twoją uległość. Czule kocham ciebie.

11 marca, godz. 5.25

183. Z Mojego serca przelewa się Miłość do ciebie

Dziękuję, Panie Jezu, za ten piękny okres odpoczynku, ale przede wszystkim za bliskość z Tobą w czasie wakacji. Dziękuję za szczęście i Miłość, jakie pozwoliłeś mi przeżyć w Pompano z naszymi dwiema córkami, ich mężami i ich siedmiorgiem dzieci. Dziękuję, że chroniłeś nas i tych, których nosimy w sercu. Dziękuję, że zajęłeś się przedsiębiorstwami. To potwierdza, że wobec mojej bezsilności i ograniczeń Twoja Wszechpotęga działa w najdrobniejszych szczegółach.

Panie, powierzam Ci prośbę księdza B. oraz p. M. Natchnij mnie i prowadź, abym mógł być narzędziem, uległym i wartościowym w Twoich dłoniach. Kocham Cię.

„Mój maleńki, z wielką radością w Sercu napełniam cię. Miłość przelewa się z Mojego Serca. Gdybyś wiedział, jak bardzo potrzebuję maleńkich, dających się kochać i przyjmujących Moją Miłość.

Pozwalaj nadal rozpalać cię Miłością. Jaki Ja jestem szczęśliwy, gdy widzę, jak ty krocysz stale i pewnie naprzód drogą świętości. Dzień po dniu stajesz się coraz bardziej jedno ze Mną. Daj się napełnić, ponieważ w ten sposób stajesz się Miłością.

Być w stałej relacji z Miłością to jedna i jedyna droga, by stać się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

23 marca, godz. 6.15

184. Słowo wytycza szlak na drodze, Światło pozwala ci jasno widzieć ten szlak

„Mój maleńki, wchodź zawsze coraz głębiej do swojego wnętrza. Właśnie tam znajdziesz spokój, radość, szczęście i światła, by cię oświecały na każdej drodze, jaką masz do przebycia lub na której się nieopatrznie znalazłeś, a uważasz za trudną i mroczną.

Nie szukaj gdzie indziej. Światło jest właśnie w tobie, ponieważ tam Ja jestem, tam znajduje się Miłość. Wewnętrzne światło oświeca cię i pozwala ci żyć w pełni Słowem Bożym.

Światło, ponieważ jest zgodne ze Słowem, jest potwierdzeniem Źródła. Niczego się nie lękaj. Słowo jest tym wytyczonym szlakiem na drodze. Światło pozwala ci go jasno widzieć wewnątrz i rozkoszować się tym, co odkrywasz. Jesteś więc na drodze przemiany, tej przemiany, która czyni z ciebie Miłość.

Wszystko, co się dzieje, rozpoczyna się w twoim wnętrzu, stąd jest ważne tam wejść głęboko, ażeby czerpać całe bogactwo, jakie Ojciec złożył w chwili stworzenia ciebie.

szczęśliwy jesteś, szczęśliwi jesteście, że żyjecie w czasie tego dużego okresu łask, jaki pozwala czerpać bogactwa Ojca złożone we wnętrzu każdego z was.

Jesteście głęboko kochani.

Jesteś głęboko kochany. Czule kocham ciebie”.

31 marca, godz. 5.40

185. Właśnie pokonując tę trudność, zdążasz ku Mnie

Panie Jezu, mam tylko jedno pragnienie: być całkowicie wsłuchanym w Ciebie. Zobacz moją trudność: jestem stale gdzie indziej myślami.

Panie, przyjdź mi z pomocą, ażeby moje myśli były skierowane do Ciebie – w kontemplacji i całkowitym słuchaniu Ciebie.

„Mój maleńki, właśnie pokonując tę trudność, zdążasz ku Mnie. Zobacz: dziecko, gdy chce nauczyć się samo chodzić, ma trudność z przemieszczeniem się pierwszy raz. Dzięki tej trudności uczy się najpierw, jak raczkować, a potem chodzić. Wytrwałość pozwala mu chodzić, potem nawet biegać.

Tak samo jest z tobą. Właśnie twoja wytrwałość w dążeniu do życia w stałej bliskości ze Mną uczyni cię zdolnym do rozkoszowania się coraz bardziej Moją Obecnością i uwolnienia się od myśli świata, by móc pozostawać nieprzerwanie w tej relacji bliskości i Miłości ze Mną.

Szczęśliwy jesteś, że masz w swoim sercu to pragnienie. Daj je Mnie, Ja uczynię z niego Moje działanie. Nie lękaj się, jesteś na dobrej drodze. Nie ustawaj, a będziesz słyszał coraz bardziej Mój głos, wtedy powiesz w wielkiej radości: Widzę Tego, na którego czekam. Jesteś na drodze do Miłości. Stajesz się Miłością.

Gdybyś wiedział, jak Ja ciebie kocham”.

6 kwietnia, godz. 5.25

186. Każdemu z was jest trudno odróżnić prawdę od fałszu

Mój maleńki, chcę znowu mówić do ciebie w głębi twojego serca. Jeszcze masz tyle prawd do odkrycia.

Obecnie żyjecie w świecie charakteryzującym się wielością fałszu. Każdemu z was jest trudno odróżnić prawdę od fałszu. Bez modlitwy, przyjmowania sakramentów, czytania Mojego Słowa i wielkiej bliskości ze Mną – w skupieniu i adoracji – nikt nie potrafi tego uczynić.

Kluczem jest otwarcie się na łaskę dzięki pobożnym ćwiczeniom, jak również stałym dawaniu Miłości swoich „tak”. Tylko Miłość w was może dać niezbędną mądrość i umiejętność rozpoznania fałszu, jaki infiltruje się przez prawdy, kiedy głosi się wielki fałsz – podając go za wielką prawdę.

Wszystko musi być Mi ofiarowane i o wszystko trzeba Mnie pytać, abym mógł przyjść ze światłem dla was. To z kolei pozwoli wam przyjąć prawdę i odrzucić fałsz. Żyjecie w świecie wielkiego chaosu.

Najważniejsze jest to, że Niebios są otwarte i jest dawana wielka liczba łask, by móc zdemaskować wszystko, co fałszywe, i przyjąć prawdę w całej jej czystości.

Miłość i Prawda są nierozłączne. Przyjmując jedną, otrzymuje się drugą. Stając się więc Miłością, stajesz się istotą prawdy, a stając się istotą prawdy, stajesz się istotą Miłości.

Czule kocham ciebie”.

15 kwietnia, godz. 3.55

187. Musisz odkryć Wszechobecność Boga w najdrobniejszych szczegółach

„Mój maleńki, to, co przeżywasz obecnie, jest potrzebne, abyś mógł wnikać głębiej do swojego wnętrza. Nie sądź, że się ode Mnie oddalasz, że cofasz się w wierze z powodu twoich zmartwień, od jakich nie potrafisz się uwolnić całkowicie i które masz przez cały czas w głowie.

Moje drogi nie są twoimi drogami, Moje ścieżki nie są twoimi ścieżkami. Dałeś Mi swoje „tak” i bez przerwy je ponawiasz. Zgadzasz się poświęcić swój czas, abym Ja ciebie zaspokoił i kochał przez Eucharystię, modlitwę, adorację, kontemplację i medytację. Oddajesz Mi stale twoje zmartwienia i myśli, które zajmują nadmiernie twój umysł. Reszta nie należy do ciebie. Ja wiem, co musisz przeżyć, żeby stać się istotą, jaką Ojciec chce, i żeby móc odkryć swoje początkowe piękno.

Czas nie należy do ciebie i musisz odkrywać, doświadczając swojej bezsilności, limitów, kruchości i podatności na zranienia.

Potrzeba również, żebyś odkrył, doświadczając, Wszechpotęgę Boga i Jego Wszechobecność w najdrobniejszych szczegółach twojego życia, zarówno w świecie interesów, jak i w konkretnych osobach, rodzinach i Kościele.

Abyście stali się istotami Miłości i odkryli na nowo wasze pierwotne piękno, musicie pozwolić, by wasze spojrzenie zmieniło się tak, ażeby widzieć Boga tam, gdzie On jest, czyli wszędzie. Trzeba umieć Go zobaczyć już od chwili, gdy dało Mu się wolność działania. Bóg działa czasami bezpośrednio, niekiedy dając ci natchnienie, przez innych albo przez wydarzenia.

Skieruj bardziej twoje spojrzenie na Niego, patrz na Jego Wszechmoc, patrz na Jego Miłosierdzie, patrz na Jego Miłość. Patrząc na Niego, ufność zajmie miejsce twoich zmartwień, a ty będziesz stawał się coraz bardziej istotą Miłości.

Ponieważ Miłość cię kocha, stajesz się Miłością.

Moje Serce płonie Miłością do ciebie. Błagam cię, bądź Mi coraz bardziej pocieszycielem, przyjmując Moją Miłość, ponieważ szaleńczo kocham ciebie.

Dziękuję, dziękuję, dziękuję, Panie Jezu, za tyle Miłości i Pokój.

Moje serce również płonie z Miłości. Oddaję Ci moje pragnienie, by żyć nieustannie w tym stanie Miłości i Pokoju.

Otwieram moje ramiona i moje serce, by przyjąć w pełni Twoją Miłość. Kocham Cię, Panie.

21 kwietnia, godz. 2.10

188. Oddaj Mi twoje wątpliwości, one nie pochodzą ode Mnie

„Mój maleńki, właśnie Ja, twój Bóg, pragnę mówić przez to, co piszesz. Wiem, że jest ci czasem trudno uwierzyć, że Ja mogę cię w taki sposób prowadzić. Raz jeszcze mówię ci, iż nie musisz rozumieć tego, jak to się dzieje, że tak jest. Masz tylko przyjąć to, żeby stać się posłusznym Moim natchnieniom i wierzyć.

Patrz na drogę, jaką przebyliśmy razem. Czy myślisz, że mógłbyś o własnych siłach zapisać wszystkie stronicie bez skreśleń? Czy sądzisz, iż mógłbyś odczuwać tyle Pokoju i Miłości, pisząc i czytając ponownie zapisane kartki?

Oddaj Mi twoje wątpliwości, one nie pochodzą ode Mnie... Dlatego że Mi je oddajesz, przemieniam je w pewność, jaką odczuwasz, że Ja piszę przez ciebie.

To są najważniejsze chwile w twoim doczesnym życiu. Dzięki nim Bóg Stwórca może położyć Swą dłoń na tobie i kontynuować dzieło stworzenia, czyniąc z ciebie istotę pełną Miłości. W ten sposób powoli Bóg przygotowuje ciebie do twojej prawdziwej misji, do której ciebie stworzył: byś stał się Miłością i dawał Miłość.

Pozwól, bym cię kochał. Przyjmij Moją Miłość. Czule Kocham Ciebie”.

„Dziękuję, Panie Jezu, za piękne chwile Pokoju, Radości i Miłości, jakie mnie ogarniają w tej chwili. Dziękuję, że przemieniłeś Twoją Miłosną Obecnością moje wielkie wątpliwości. Kocham Ciebie, Panie.

16 kwietnia, godz. 2.15

189. Razem wchodzimy do Nowego Świata, Nowego Społeczeństwa, Nowego Kościoła – Kościoła Miłości

„Mój maleńki, z Radością biegnę do ciebie za każdym razem, gdy uznajesz swą bezsilność, małość, ograniczenia i gdy się do Mnie zwracasz. Nie musisz wcale cierpieć z powodu swojej bezsilności, lecz powinienes się cieszyć, ponieważ właśnie to pozwala, by zajaśniała Moja Wszechpotęga, a tobie pozwala być świadkiem Mojego działania.

Im bardziej jesteś świadkiem tego, czego Ja dokonuję, tym większe powody masz do wysławiania, błogosławienia i wychwalania Mnie. W tym duchu uwielbienia buduje się nasz miłosny związek, który przekształca nieustannie twoje serce i całą twoją istotę.

Skoro tylko twoja istota jest przekształcona i stała się tym, czym powinna być – Miłością, to te same słowa wypowiedane przez twoje usta i twoje gesty nie dają już takiego samego skutku u drugiej osoby i innych. Właśnie zacząłeś być tego świadkiem i będziesz coraz bardziej w nadchodzących tygodniach i miesiącach⁶.

Przyjmij te doświadczenia jako cenne dary, których nigdy do końca nie odkryjesz i będą przejawiać się coraz bardziej, w miarę jak będziesz nadal dawał swoje „tak” i uznawał swoją małość i bezsilność.

Razem wchodzimy do Nowego Świata, Nowego Społeczeństwa, Nowego Kościoła – Kościoła Miłości. Wspólnie podziękujmy Ojcu, który pozwolił, by tak było, i cieszymy się, i radujmy. Dajmy się wchłonąć Jego Miłości, by się tą Miłością całkowicie nasaczyć i by wydychać Jego Miłość.

Stajesz się Miłością. Stajecie się Miłością. Czule Kocham Ciebie.

⁶ Otwieram tu nawias, by opowiedzieć to, co przeżyłem w ostatni piątek i czym moje serce chce się podzielić. Rozmawiając z dwiema osobami i świadcząc jak to mam w zwyczaju, byłem zaskoczony ich reakcją. – Jeden mówi do mnie: „Robi Pan na mnie wrażenie”, a ten drugi, mając mokre od łez oczy, wstał, by wyjść z pokoju, gdzie się znajdowaliśmy, dodając po drodze: „Ja już nie mogę tu wytrzymać”. Mogę to zachowanie wytłumaczyć jedynie tym, że to Miłość Boża przeszła przez zwykłą rozmowę. Dziękuję, Przenajświętsza Trójco: Ojczy, Synu i Duchu Święty, że pozwalacie mi być świadkiem Waszego działania (przyp. autora).

27 kwietnia, godz. 1.50

190. *Życie Miłością, rzeczywiście wcieloną w siebie, łatwo udziela się innym*

„Mój maleńki, Miłość, która przepelnia cię w tej chwili, jest najcenniejszym darem, jaki możesz otrzymać. Przez tę Miłość jesteś przemieniony. Już nie musisz siebie pytać, jaka jest twoja misja. Wiesz, że twoją misją jest stać się Miłością. Jest tylko Miłość, jak również twoje długie chwile komunii z Miłością.

Przeznacz czas, dużo czasu, bardzo dużo czasu, by dać Mi ciebie kochać, by przyjąć wystarczająco dużo Miłości, którą Ojciec cię obdarza – przyjmując, by zwrócić ją Ojcu w uwielbieniach i dziękczynieniach, aby Miłość Ojca mogła mieć w tobie swobodny obieg. Otrzymujesz ją, przyjmujesz i zwracasz, dokładnie tak jak powietrze, jakie wdychasz i wydychasz, a które pozwala ci żyć. Tak jest z Miłością, ona daje ci nowe życie i wzrastasz ku pełni.

Życie odnawiane nieustannie przez Miłość, rzeczywiście wcieloną w siebie, łatwo udziela się innym. Można nawet powiedzieć „zaraźliwe”, w tym znaczeniu, że jest przekazywane bez wiedzy osób, które je przekazują, i tych, co otrzymują.

Charakterystyczny dla Miłości jest fakt, że nie ma dla niej odległości niepokonalnej, tak samo dysponuje ona czasem niezbędnym do osiągnięcia celu i otrzymania zamierzonego efektu. Odległość i czas należą do Ojca, a więc nie musisz się tym przejmować. Bóg, by rozpalić całą ziemię Swoją Miłością, potrzebuje istot, które pozwolą się zapalić, które pozwolą, by Miłość mogła mieć swobodny obieg, czy to będzie Miłość otrzymana bezpośrednio lub poprzez innych, czy też Miłość powracająca do Ojca lub dana innym.

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi jesteście, że pozwalacie, by Miłość swobodnie przez was przepływała. Stajecie się Miłością, stajesz się Miłością. Czule Kocham cię”.

2 maja, godz. 4.20

191. *Moją Obecnością w tobie są: Prawda, Mądrość i Światło*

„Mój maleńki, uświadom sobie dobrze, że Ja jestem zawsze z tobą i w tobie. Tylko i jedynie Moja Obecność może przekształcić cię zupełnie. Nie możesz dojść do tego swoim własnym wysiłkiem, ale jedynie pozwalając Mnie działać w tobie. Moją Obecnością w tobie są: Miłość, Prawda, Mądrość i Światło. W odpowiedniej chwili zadziałają na ciebie, ale przede wszystkim na innych, którzy są wokół ciebie. Nie ma znaczenia, kto jest z tobą, gdzie jesteś i co robisz.

Moja Obecność objawia się coraz bardziej w tobie, dlatego musisz poświęcać coraz więcej czasu, byś Mnie przyjął, byś dał się przemienić, kochać, zawsze uznając swoją bezsilność i małość”.

5 maja, godz. 4.00

192. *Daję ci nową łaskę całkowitego oddania się*

„Mój maleńki, przyjdź znowu wtulić się w Moje ramiona. Umieszczam twoje serce przy Moim, aby przyjęło nowy rytm i biło Moim rytmem.

Daję ci nową łaskę całkowitego oddania się. Jest to najważniejsza łaska, aby wejść w bliskość ze Mną, być całkowicie uwolnionym i zdolnym przyjąć Miłość, jaką chcę w ciebie wlać, ażebyś stał się Miłością.

W trakcie tego przesłania poczułem całkowite oddanie i ukojenie i zasnąłem dwa razy, pisząc ostatnie linie, by już na dobre usnąć, nie mogąc dokończyć.

8 maja, godz. 4.50

193. Ojciec jest Miłością, dlatego zbliżając się do Niego, jesteś wchłonięty oddechem Miłości (przykład samolotu i wulkanu)

„Mój maleńki, razem, tak właśnie, ty ze Mną, Ja z tobą, przybliżasz się do Ojca, jesteś prowadzony przez Ojca. Ojciec jest Miłością, dlatego zbliżając się do Niego, jesteś wchłonięty oddechem Miłości. Podobnie samolot, zbliżający się do czynnego wulkanu, zostanie wchłonięty przez wulkan i stanie się ogniem.

Kiedy istota, dziecko Ojca, stworzona na Jego obraz i podobieństwo, zbliża się do Niego, zostanie wchłonięta oddechem i przekształcona przez Niego, bez żadnego wysiłku z jej strony.

Podobnie samolot, potrzebował swojej mocy, by się zbliżyć do wulkanu, ale kiedy zostanie wchłonięty, nie potrzebuje już własnej mocy do przemiany w ogień. Tak samo dzieje się z osobą, która zbliża się do Ojca. Ona potrzebowała mocy Ojca, by się przybliżyć. To są liczne „tak”, jakie Mi dawała, bym mógł ją prowadzić, otulona Płaszczem Mojej Świętej Matki i wspierana przez świętych Aniołów, w towarzystwie Świętych z Raju i na ziemi.

Nadchodzi chwila, że wchłonięcie przez Miłość Ojca (jak ognia przez wulkan) przejmuje władzę nad wszystkim i przekształci, aby osoba stała się Miłością (jak samolot ogniem).

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi, że jesteście do tego stopnia blisko Miłości, iż możecie być wchłonięci przez Nią i w ten sposób stać się Miłością.

Poświęć czas, by zasmakować, poświęćcie czas, by zasmakować tej Miłości. Ty i wy jesteście szalenie kochani. Tak szalenie i czule Kocham ciebie.

Kocham was”.

11 maja, godz. 4.00

194. Za każdym razem, kiedy masz jakieś cierpienie, spójrz na nie i powiedz sobie, że Ja, który byłem i jestem Bogiem, przeżyłem jeszcze większe

„Mój maleńki, stawaj się wciąż mały i daj się prowadzić. Nie próbuj sam z siebie organizować, planować, zarządzać i kontrolować. To ma się dokonywać przeze Mnie.

Uznając swoją małość, słabość i bezsilność musisz więc wszystkiego spodziewać się ode Mnie. Aby to wszystko otrzymać, musisz więc o wszystko prosić i być zdolnym wszystko przyjąć z miłości do Mnie.

Dałeś swoje liczne „tak” i idziesz Moimi śladami. Jest więc niezbędne, żebyś mógł przeżyć częściowo to, co Ja przeżyłem w pełni.

Czujesz się odrzucony. Ja przeżyłem więcej niż ty.

Cierpisz z powodu niezrozumienia. Ja przeżyłem go więcej niż ty.

Czujesz się zdradzony. Ja byłem bardziej niż ty.

Moglibyśmy jeszcze długo kontynuować. Za każdym razem, kiedy masz jakieś cierpienie, spójrz na nie i powiedz sobie, że Ja, który byłem i jestem Bogiem, przeżyłem jeszcze większe. Przyjąłem je i przeżyłem z Miłością. Ty również musisz je przyjąć z Miłością, przeżyć i powierzyć Mi je. Właśnie w ten sposób cierpienia są przemieniane w łaski i błogosławieństwa.

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi jesteście, że na waszej drodze są cierpienia, one pozwalają wam stać się szybciej Miłością.

Weselcie się i radujcie, ponieważ stajecie się Miłością. Przytulam was do Mojego Serca, mówiąć wam i mówiąć tobie: Mój maleńki, kocham cię, tak szalenie kocham cię”.

20 maja, godz. 5.00

195. Musisz przyjąć Miłość i cierpienie

„Mój maleńki, pozwól się prowadzić do większej bliskości ze Mną, do coraz większej intymności, jaka wypełnia twoje serce i całego ciebie, a odkrywasz ją wewnątrz siebie.

Szukanie na zewnątrz jest zbędne, gdyż wszystko zaczyna się we wnętrzu. W chwili stworzenia ciebie Ojciec złożył w tobie wszystko, czego potrzebowałeś, do całkowitego rozkwitu.

Twoje wnętrze przypomina dobrze zasianą glebę. Ona zawiera w sobie wszystko potrzebne do owocowania, przyjmując ciepło i deszcz.

Miłość i cierpienie musisz przyjąć. Nie lękaj się. Jeśli gleba potrzebuje bardziej ciepła niż deszczu, to Miłość jest bardziej obecna niż cierpienie u dzieci Bożych. Ta rzeczywistość nie wydaje się oczywista tam, gdzie Miłość nie jest przyjęta. Miłość nie narzuca się, dlatego trzeba przyjąć i zaakceptować, że się jest kochanym przez Boga, pozwalając się Jemu kochać.

Miłość uleczyła zranienia spowodowane cierpieniami, tak jak ciepło słońca osuszyło błoto pozostawione po deszczu. Istnieje różnica, gdyż ciepło słońca narzuca się namoczonej ziemi, natomiast Miłość nie czyni tego wobec istoty zranionej cierpieniem, ale jest zawsze obecna, gotowa wszystko przemienić już od chwili, gdy się jej da swobodę działania, gdy się Ją kontempluje we wnętrzu.

W ten sposób ty i wy wszyscy zacieśnacie więź bliskości z Miłością i stajecie się Miłością.

W tej pięknej intymności mówię ci cichutko, w głębi twojego jestestwa:

Kocham cię”.

3 czerwca, godz. 4.00

196. Razem idziemy ku niebiańskiemu Miastu

„Mój maleńki, z wielką radością posługuję się tobą, by mówić do Mojej umiłowanej córki, tego kochanego dziecka Mojego Serca (...) Mam dla niej słowo:

Mała perelko Mojego Serca! Jak dawno wybrałem cię, odłożyłem na bok i oczyściłem w ogniu tygla. Nie lękaj się, bo jesteś otulona Moim Płaszczem, Płaszczem Mojej Świętej Matki i Świętego Józefa. Znalazłaś łaskę w Moich oczach. Noszę cię w Moim Sercu i jesteś coraz mocniej połączona ze Mną. Oboje jesteśmy jedno: ty we Mnie, a Ja w tobie. Kroczymy tą samą drogą, często po kamienistych ścieżkach, usłanych cierniami i kolcami, ale wspaniałości czekają nas na wysokiej górze. Do tego mamy ten lekki powiew wiatru, jaki pozwala wdychać zapach róż.

Razem idziemy ku niebiańskiemu Miastu. W tym Mieście, Mój Ojciec, twój Ojciec, nasz Ojciec zarezerwował dla ciebie wybrane miejsce, tuż blisko Mnie. Jesteś umiłowaną Małżonką Mojego Serca. Jest więc normalne, że jesteśmy bardzo blisko siebie, że jesteśmy razem, że zawsze i wszędzie stanowimy jedno.

Mała córeczko Mojego Serca, jesteś szczęśliwa tak blisko Mnie i płoniesz Ogniem Mojej Miłości Ognia. Stajesz się Miłością, a przez cię i poprzez cię Ja rozleję Moją Miłość na wiele cierpiących serc. Ciebie wybrałem do tej wielkiej i pięknej misji. Nie usiłuj dowiedzieć się lub zrozumieć, jak, kiedy i gdzie to się zrealizuje. Zajmuję się najmniejszymi szczegółami. Misja już się częściowo rozpoczęła w widzialnym [świecie], ale przede wszystkim w niewidzialnym.

Zaufaj Mi. Jestem twoim wiernym Małżonkiem. Niczego się nie lękaj. Ja jestem zawsze z tobą, bez względu na to, co robisz. Miejsce nie ma znaczenia.

Pozwól Mi bardziej cię kochać. Chcę cię zaspokoić i pieścić. Jesteś Moją Miłością. Przyjmij Moją Miłość. Stajesz się Miłością. Wejdź w coraz większą bliskość ze Mną. Potrzebuję twojej Miłości. Jesteś balsamem na Moje zranione Serce.

Perelko Mojego Serca, otulam cię Moją Miłością. Usłysz wołanie Mojego Serca.

Kocham cię”.

26 czerwca, godz. 5.00

197. *Pozwólcie się kochać. Miłość niweluje cierpienie, jak słońce topi śnieg*

Panie Jezu, chcę Ci przedstawić sytuacje cierpienia, w których pozwalasz nam być świadkami. Powtarzają się one i zwiększają po licznych modlitwach, a potwierdziły Twoją interwencję w małych szczegółach.

Czym mamy być w obliczu takich sytuacji, które potwierdzają jedynie naszą bezsilność?

Dziękuję za odpowiedź na moje pytanie. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, pytasz: „czym mamy być” – zadajesz dobre pytanie.

Nie chodzi o to, by wiedzieć, co macie myśleć, jak macie się zachować lub co macie powiedzieć, ale właśnie czym macie być.

Będąc Miłością, całkowicie przyjmując istniejącą sytuację i dając „całkowite tak” Woli Ojca, dojdziecie do myślenia „tak jak Ojciec chce”, będziecie mówić i działać zgodnie z Jego natchnieniem.

Stając się istotami Miłości, możecie przyjąć cierpienie i przedstawić je Ojcu, ażeby było ono całkowicie przemienione przez Niego, by stać się Miłością.

Szczęśliwi jesteście na drodze, która prowadzi was do Miłości.

Pozwólcie się kochać. Miłość niweluje cierpienie, jak słońce topi śnieg. Ojciec ma dużo więcej Miłości do dania, niż istnieje cierpienia na świecie.

Od zawsze jesteście kochani. Czule Kocham cię”.

9 lipca, godz. 1.30

198. Jesteś na drodze przemiany. Ta przemiana nie jest dziełem twoim, ale właśnie Ojca

„Mój maleńki, rozważ dobrze, czego Ja dokonałem w tobie w tych ostatnich czasach. Jesteś na drodze przemiany.

Ta przemiana nie jest dziełem twoim, ale właśnie twojego Ojca, Naszego Ojca.

Masz ją tylko przyjąć, być jej świadkiem i wychwalać Boga.

W ten sposób stajesz się Miłością.

Czule Kocham cię”.

18 lipca, godz. 3.40

199. To, co napisałeś, nie należy do ciebie. Nie ty zdecydujesz, co z tym zrobić

Panie Jezu, ostatnio miałem małe natchnienie do pisania. Kiedy jednak ponownie czytam, wówczas odkrywam wielki spokój, wielką radość. Czy nadszedł czas, by przestać pisać?

Co mamy uczynić z tym, co zapisane?

Dziękuję, że usłyszałeś moją modlitwę i jej wysłuchałeś. Chcę być w Ciebie wsłuchany. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, co napisałeś, nie należy do ciebie. Nie ty zdecydujesz, co z tym zrobić. Już wkrótce powierzę misję tych pism komuś, kogo znasz.

Pozostań w pokoju. Kiedy posługuję się kimś, kto jest obdarzony szczególnymi charyzmatami, to nigdy nie jest dla niego (choć on z tego też korzysta), ale dla tych licznych, do których Ja chcę dotrzeć, a już ich wybrałem.

Proszę cię, byś miał kilka egzemplarzy i był wsłuchany we Mnie, aby dać te teksty tym, których wskażę ci natchnieniem.

Bądź nadal tym małym dzieckiem, poddającym się Moim dłoniom, zarówno wtedy gdy trzeba pisać lub nie, czytać ponownie lub nie, oddać komuś te pisma lub nie.

Gdy skierowałeś do Mnie twoją prośbę, otrzymałeś natchnienie i zadziałałeś zgodnie z natchnieniem. Pozostań w pełnym pokoju, gdyż reszta nie należy do ciebie. Masz tylko przyjąć zarówno dobre, jak i złe komentarze. Ofiarować je Mnie, bez względu na ich pochodzenie.

Pamiętaj, że razem wchodzimy do Nowego Kościoła, żeby odbudować Nowe Społeczeństwo, które będzie całkowicie kierowane przez Najświętszą Trójcę, a siły zła nie będą miały już żadnej władzy. Tylko Miłość znajdzie się w centrum wszystkiego i wszystkich. Miłość dobrze ucieleśniona w ludziach, którzy Ją przyjęli. Dali swoje „tak” i pozwolili się przemienić, by stać się Miłością, co będzie ich łączyło.

Tak, ty i wy jesteście kochani Miłością, która przewyższa wszystko, przekształca, leczy, uwalnia i dokonuje wszystkiego, kiedy tylko się ją przyjmuje i pozwala jej działać.

Czule Kocham was. Czule Kocham Ciebie, Mój maleńki”.

19 lipca, godz. 2.45

200. Przemiana dokonuje się nieustannie, zarówno podczas pracy, jak i w czasie chwil odprężenia lub odpoczynku (przykład murarza budującego ścianę z cegieł)

„Mój maleńki, nie lękaj się, Ja jestem z tobą. Niosę cię na rękach. Twoje serce przytula się do Mojego.

Przemiana dokonuje się nieustannie, zarówno podczas pracy, jak i w czasie chwil odprężenia lub odpoczynku. Chwile modlitwy i adoracji są czasem intensywnym, jaki nam pozwala się połączyć jednemu z drugim. Inne chwile umacniają zjednoczenie, pozwalając tobie zasmakować Mojej Obecności, widzieć Mnie przy dziele i być świadkiem Mojego działania – trochę tak jak murarz budujący ścianę z cegieł. Jest czas na położenie zaprawy murarskiej i cegły i inny – na stwardnienie cementu. Ten ostatni czas pozwala również murarzowi sprawdzić jakość wykonanej pracy.

Nie musisz się czuć winny, że pracowałeś albo poświęciłeś swój czas na gimnastykę, odprężenie się i odpoczynek. Jest ważne, byś był świadomy, że najcenniejszy czas to ten, poświęcony na bliskość ze Mną i miłosną relację. Czas ten musi być wystarczająco długi, aby ta bliskość cię przeniknęła.

Pamiętaj, że czas spędzony w Mojej Obecności przedstawia czas, kiedy murarz kładzie zaprawę murarską i cegłę, inne chwile przedstawiają czas trwania suszenia się cementu, kiedy murarz nadzoruje wykonaną pracę.

Możesz teraz odpocząć, abyś przeniknął tym, co Ja właśnie ci powiedziałem. W ten sposób, powoli, „cegła po cegle”, buduje się Miłość.

Ty i wy stajecie się Miłością. Szaleńczo Kocham was.

Szaleńczo Kocham Ciebie”.

21 lipca, godz. 3.40

201. Musisz zgadzać się przeżywać z radością pojawiające się wydarzenia – szczęśliwe lub nieszczęśliwe

„Mój maleńki, musisz zgadzać się przeżywać z radością pojawiające się wydarzenia. Twoja radość powinna być o wiele większa, gdyż wiesz, że Ja jestem zawsze z tobą.

Jeśli chodzi o szczęśliwe wydarzenie, jest łatwo przyjąć je z radością, wiedząc, iż Ojciec okazuje ci Swoją Miłość. Jeśli chodzi o wydarzenie nieszczęśliwe, wiedząc, że Ja jestem u

twojego boku, by przeżywać wraz z tobą, i że to wydarzenie pozwoli na pogłębienie twojej wiary, na zmniejszenie się twojej pychy i próżności, abyś mógł wzrastać w pokorze i świętości, wiedząc, że to wydarzenie jest po to, żebyś dzięki niemu stał się Miłością, jak nie mógłbyś przyjąć go z radością?

Radość, którą odczuwasz z tego, że Ja ci towarzyszę, bo jesteś świadkiem Mojego działania i widzę, iż stajesz się Miłością, jest o wiele, wiele większa niż smutek, zmartwienie, spowodowane nieszczęśliwym wydarzeniem.

Ta radość jest ważna, aby dotrzeć do serc w widzialnym, ale przede wszystkim w niewidzialnym [świecie]. Ojciec chce mieć na swojej służbie istoty, przepełnione radością, jaśniejące Jego Pokojem i Miłością.

Trwaj, trwajcie w tej Radości, bo stajecie się Miłością. Jesteście szalenie kochani.

Czule kocham ciebie”.

23 lipca, godz. 17.20

202. *Im więcej czasu Mi poświęcasz, tym szybciej stajesz się narzędziem, upragnionym przez Ojca*

„Mój maleńki, jesteś na drodze Miłości. Miej nadzieję i wytrwaj, ponieważ już w bardzo krótkim czasie uświadomisz sobie, czego Ja dokonałem w tobie i chcę od ciebie.

Właśnie czynię z ciebie narzędzie o wielkiej wartości, jakim posłużę się w szczególnych miejscach, do delikatnych zadań, które może wykonać tylko ta osoba, która pozwoli Mi się całkowicie prowadzić.

Im więcej poświęcasz Mi czasu, tym szybciej stajesz się narzędziem, upragnionym przez Ojca. Dawaj swoje „tak”, przyjmuj Miłość, poświęcaj czas, dużo czasu, ażeby Miłość była dobrze wprowadzana w twoje życie. Oto sposób, jakim posługuje się Ojciec, ażebyś stał się narzędziem, jakim On chce, byś był w Jego Nowym Kościele, przepełnionym Miłością.

Czule kocham cię”.

27 lipca, godz. 5.05

203. *Pisanie jest środkiem, jaki Ja wybrałem, by mówić do twojego serca i w tym samym czasie mówić do tych, którzy będą z wiarą czytać te zapiski*

„Mój maleńki, chcę, byś był naprawdę wsłuchany we Mnie. Nauczę cię jeszcze wielu rzeczy. Nie sądź, że pisma są ukończone. Prowadzenie cię w pisaniu jest środkiem, jaki wybrałem dla ciebie, by mówić do twojego serca i w tym samym czasie do tych, którzy będą z wiarą czytać te zapiski.

Chcę, byś dzisiaj w swoim sercu należał całkowicie do Mnie. To nie praca, jaką wykonujesz, może nas od siebie oddzielić. Ja jestem z tobą i kieruję każdym twoim krokiem. Zaufaj Mi. Ja wszystko przewidziałem i jestem zawsze z tobą.

Przyjmij wszystko, co się przed tobą pojawi tak, jak przyjmujesz Moją Miłość.

Czule kocham ciebie”.

28 lipca, godz. 2.20

204. Wszystko zostało ci dane za darmo, musisz Mi wszystko oddać. Chcę całkowitego i bezwarunkowego „tak”.

„Mój kochany mały J., kochany mały Mojego Serca. Jeśli zwracam się do ciebie tej nocy, to dlatego, że od dawna jesteś bardzo cenny dla Mnie. Nawet przed twoim poczęciem Ja zacząłem cię uszczęśliwiać, przygotowując dla ciebie to, czym cię chciałem obdarzyć, nawet wyróżnić.

Myślisz, że posiadasz talenty, charyzmaty, dobra materialne i pieniądze, ale nic z tego nie mogłeś uzyskać dzięki twoim zasługom, lecz wszystko zostało ci dane darmo. Darmo dostałeś również twoją rodzinę, w jakiej się wychowałeś i tę obecną, którą uważasz za swoją.

Nic, nic do ciebie nie należy. Wszystko zostało ci powierzone. Nadszedł czas, że musisz Mi wszystko oddać, wszystko zawierzyć, żeby mieć tylko jedno pragnienie: działać według Mojej Woli, odpowiedzieć na wezwanie, które ci rzuciłem i uznałeś w swoim sercu, aby być całkowicie na moich usługach, głównie w niewidzialnym [świecie], ale również w widzialnym.

Jesteś dla Mnie cenny i potrzebuję ciebie, ażeby móc posłużyć się tobą według Mojego planu. Masz Mi dać wiele „tak”:

„Tak”, żebym Ja miał pierwsze miejsce w twoich myślach;

„Tak”, żebym Ja miał pierwsze miejsce w twoich zajęciach i w czasie wolnym;

Chcę całkowitego i bezwarunkowego „tak”, żebym Ja był pierwszy wszędzie i w czasie całego twojego życia.

Nalegam i przeszkadzam, ponieważ cię kocham i chcę cię tylko dla Siebie. Jesteś jednakże całkowicie wolny i bez względu na twoją odpowiedź, Ja nigdy nie odbiorę ci mojej Miłości. Nie lękaj się, bo jestem z tobą. Niosę cię w ramionach, żeby twoje serce zostało spalone Ogniem Mojej Miłości.

Przyjmij Moją Miłość, pozwól Mi ciebie kochać. W tym jest twoje szczęście, nie szukaj go gdzie indziej.

Czule i szaleńczo, kocham ciebie, Mój maleńki J.”.

31 lipca, godz. 5.25

205. Wejź głębiej w siebie, a odczujesz coraz bardziej Moją Obecność

„Mój maleńki, wejź głębiej w siebie, a odczujesz coraz bardziej Moją Obecność. Nie szukaj Mnie gdzie indziej, wiesz przecież, że Ja jestem w twojej głębi. Trzeba, żebyś bardziej Mnie teraz odkrył.

Do tej pory odkryłeś zaledwie maleńką cząstkę Mojej Obecności. Powtarzając to ćwiczenie wchodzenia na drogę, która prowadzi w głębie twojego bytu, będziesz Mnie odkrywał coraz bardziej. W konsekwencji, mała droga rozszerzy się i wydłuży. Stanie się więc łatwiejsza do uczęszczania, a Moja Obecność coraz bardziej odczuwalna. Staniesz się coraz bardziej Moim przyjacielem od serca. Właśnie w ten sposób będę mógł zająć w tobie coraz znaczniejsze miejsce.

Ja staję się tobą, ty stajesz się Mną. Obaj stanowimy jedno i wkraczamy w mistyczne małżeństwo, które sprawia, że stajesz się Miłością. Jest to jedyna droga, nie ma innej. Ona jest mała, wąska, mało uczęszczana i często nieodkryta.

Szczęśliwy ty, szczęśliwi wy, bo odkrywacie i przyjmujecie Miłość oraz stajecie się Miłością.

Czule kocham was. Czule kocham siebie”.

1 sierpnia, godz. 4.00

206. To, co Ja mówię do ciebie dziś rano, mówię do wielkiej liczby Moich istot w niewidzialnym [świecie]

„Mój kochany mały, bez względu na to, co przeżywasz, pamiętaj, że zostałeś stworzony z nadmiaru Miłości. Wylewająca się w nadmiarze Miłość powstrzymuje się, gdyż Moje stworzenia Jej nie akceptują, nie kochają, nie przyjmują, nie biorą. Jestem więc bezsilny i nie mogę Jej dawać. Tylko mała reszta korzysta z tego, ale często w bardzo miernej ilości. W wielu przypadkach powiedziałbym, iż wydzielam Moją Miłość po kropelce, natomiast mam Jej cały ocean do ofiarowania. Gdyby twoje oczy się otworzyły, wtedy ujrzałbyś Mnie na kolanach przed sobą, błagającego i żebrzącego wręcz, byś przyjął Miłość, jaką Ja chcę cię obdarzyć.

Ciebie, który już posmakowałeś Mojej Miłości przez liczne „tak”, dane Mnie i nadal regularnie ponawiane, pytam: dlaczego okazujesz tak wielki strach i ociągasz się, by przyjąć Miłość, którą Ja chcę w ciebie wlać?

Wiem dobrze, że o własnych siłach nie możesz tego uczynić. Przychodzę prosić ciebie, byś Mi oddał tę powściągliwość, ten strach, który otacza jak mur z lodu. Jeśli oddasz Mnie, Ja wystawię go na działanie promieni Mojej Miłości. Stopię go, by pozwolić Mojej Miłości mieć swobodny obieg. W ten sposób staniesz się Miłością.

Pamiętaj, że zostałeś stworzony z nadmiaru Miłości, abyś stał się Miłością i więcej, że twoją prawdziwą misją jest dawanie Miłości.

To, co Ja mówię do ciebie dziś rano, mówię do wielkiej liczby Moich istot w niewidzialnym [świecie]. Powiem jeszcze z większym naciskiem w sercu każdej osoby, która będzie czytała te słowa z wiarą. Wszyscy są kochani.

Czas Mojego Królestwa nadszedł. Teraz zaczyna się czas, kiedy Moja Wola będzie czyniona na ziemi i w Niebie. Moją Wolą jest, by Miłość swobodnie przepływała w sercach.

Dzięki twoim licznym zgodom, ten obieg Miłości już się w tobie zaczął i stajesz się Miłością.

Obdarowuję cię Moim Pocałunkiem Miłości.

Z czułością, TWÓJ OJCIEC”.

2 sierpnia, godz. 4.30

207. Ojciec dopełnia w tobie rozpoczęte dzieło stworzenia

„Mój maleńki, przeżywasz właśnie wielką przemianę twojego wnętrza. Ojciec dopełnia w tobie rozpoczęte dzieło stworzenia. Właśnie ta przemiana pozwala ci wejść głębiej w wielką zażyłość ze Mną.

Radość i pokój, jakie odkrywasz w tych chwilach bliskości, dopiero się zaczynają. Pozwól, niech ogarnie cię radość i pokój – owoce Miłości.

Dla ciebie nie ma nic ważniejszego od tych uprzywilejowanych chwil, które są ci dane darmo, do odnowy twojej wewnętrznej istoty.

Pozwól się nappełnić. Stajesz się Miłością.

Czule Kocham cię”.

8 sierpnia, godz. 6.45

208. Dzisiaj, w tej chwili, Ojciec chce cię nappełnić Swoją Miłością

„Mój maleńki, gdybyś wiedział, jaką Miłość chce Ojciec przelać w serca już dzisiaj, byłbyś całkowicie przemieniony. Modliłbyś się nieprzerwanie dniem i nocą, ażeby serca otworzyły się na przyjęcie Miłości, którą Ojciec chce wlać. Stałbyś się żebrakiem, ażeby twoje serce otworzyło się, by nie stracić tego cennego skarbu, jaki Ojciec chce ci już dzisiaj dać. Nie jutro, nie w przyszłym tygodniu, nie za sześć miesięcy czy za rok, ale dziś, w tej chwili Ojciec chce nappełnić cię Swoją Miłością.

Czy zgadzasz się Ją przyjąć? Czy jesteś gotowy odłożyć na bok wszystkie twoje zmartwienia, radości i smutki? Czy jesteś gotów dać Ojcu wszystko, co nie pozwala ci być całkowicie wolnym, by przyjąć Jego Miłość?

Słyszę liczne „tak”, które Mi dajesz w głębi serca i bez zastrzeżeń. Jesteś natychmiast nappełniony, odczuwasz Jego Miłość. Trwaj tak otwarty przez cały dzień, a staniesz się szybko Miłością.

Czule i szaleńczo Kocham cię”.

11 sierpnia, godz. 2.50

209. To ja, twój przyjaciel w każdej chwili, twój Anioł Stróż, mówię do ciebie

„To ja, twój przyjaciel w każdej chwili, twój Anioł Stróż, przychodzę mówić do ciebie. Ogromna jest moja radość, ponieważ jestem przy tobie.

Bardziej niż ty Ja jestem świadkiem tego, czym się stajesz i co Ojciec, nasz Bóg, czyni w tobie. Moja ogromna radość ma dwa źródła: po pierwsze, widzę, jak realizuje się plan Miłości naszego Boga, jeszcze za twójego życia na ziemi, po drugie, twoja uległość maleństwa pozwala Mu działać w tobie i widzę, jak twoje oczy otwierają się coraz bardziej na Jego dzieło dokonujące się wokół ciebie, przez ciebie i wreszcie w tobie.

Nie ustaję w ciągłym wychwalaniu Boga i jest mi naprawdę miło zwiększyć liczbę moich uwielbień za każdym razem, kiedy mnie o to prosisz.

Jestem szczęśliwy, że mogę ci towarzyszyć w widzialnym [świecie], ale jeszcze bardziej w tym niewidzialnym – w tej pięknej, wielkiej i szlachetnej misji, jaką Ojciec ci powierzył.

Kiedy będzie ci dane przekonać się, co Ojciec zrealizował przez ciebie, wtedy nie wystarczy ci wieczności, aby wspólnie z nami śpiewać hymny pochwalne.

Wysławiam Ojca za to, że jestem twoim Stróżem i widzę cud Miłości, jaki z ciebie czyni. To samo dotyczy twojej drogiej małżonki Elżbiety. On czyni z waszej pary doskonały przykład Miłości. Stajecie się małym Ogniem Jego Miłości, w którym – w niewidzialnym – wielka liczba przychodzi się ogrzać. Jesteście naprawdę świadkami tego w widzialnym [świecie], gdy coraz więcej braci i sióstr stara się przybliżyć do was, by skorzystać z ciepła, pochodzącego z Ognia Miłości Ognia, jaki przechodzi przez was. Szczęśliwi jesteście, że tak się dzieje.

Gdybyście tylko wiedzieli, jak bardzo jestem szczęśliwy, bo jestem blisko was i prowadzę każdy wasz krok, wiodąc was coraz bliżej Miłości, ażebyście w bardzo niedługim czasie zostali pochłonięci prądem* Miłości Ognia, który uczyni z was prawdziwe istoty Miłości.

O nic się nie lękajcie, gdyż jesteście niesieni przez nas, waszych Aniołów Stróżów. Jesteśmy waszymi wiernymi sługami – na większą Chwałę naszego Dobrego Tatusia Miłości.

Odpocznij sobie dobrze. W twoim imieniu, dniem i nocą, wysławiam Ojca, Naszego Boga. Przyjmij, że jestem zawsze gotów tobie służyć. To jest prezent dla ciebie, tak, jak ty jesteś prezentem dla Mnie.

Twój wierny przyjaciel”.

21 sierpnia, godz. 3.50

210. Nie wiesz, dokąd Ja ciebie prowadzę, i dobrze, że tak jest

„Mój maleńki, właśnie ciebie mam i wybrałem do tej misji. Nie wiesz, dokąd Ja ciebie prowadzę, i dobrze, że tak jest. Nie wiedząc, musisz pozostać wsłuchany we Mnie, być uległy i podatny. Ponadto utrzymuje cię to w pokorze.

Podstawowe dane muszą się dobrze w tobie utrwalić na stałe, ażebyś był i pozostał małym misjonarzem w wielkiej misji Ojca.

Szczęśliwy jesteś, bo Miłość roztoczyła nad tobą opiekę, Miłość cię przekształca, Miłość cię prowadzi i tak stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

22 sierpnia, godz. 3.20

211. Jeśli zajmujesz się całkowicie sprawami Ojca, On przejmuje całość twoich

Dobra Mateńko Maryjo, Ty, która jesteś Królową Nieba i ziemi. Przez Ciebie chcę przejść, żeby ofiarować Najświętszej Trójcy moją nędzę: trudność pozostania przy sprawach Ojca, gdy jestem bardzo często zajęty i przejęty jakąś moją sprawą albo innych ludzi z otoczenia, albo przedsięwzięciom handlowych, za jakie ponoszę odpowiedzialność.

* Patrz przypis do § 63 (przyp. tłum.).

Dziękuję za wysłuchanie mojej prośby, wstawiennictwo, przyjdzie z pomocą mojej słabości. Mateńko, jesteś cała piękna i czysta. Jak maleńkie niemowlę oddaję się w Twoje ramiona.

Mimo iż moja miłość jest niedoskonała, przyjmij ją. W zamian chcę przyjąć Twoją doskonałą Miłość, którą mi dajesz. Czule Kocham Ciebie.

„Moje maleńkie dziecko, tak lubię patrzeć, gdy stajesz się mały, aby brać cię w ramiona i przytulać twoje serce do Mojego.

Kiedy Ja biorę cię w ramiona, w tym samym czasie biorę również wszystkich twoich i proszę Ojca, żeby Swoimi palcami Stworzyciela odciął powiązania, jakie nie pozwalają ci być całkowicie przy Jego sprawach, i aby On mógł wziąć w rękę całość twoich spraw. Jeśli jesteś częściowo przy sprawach Ojca, wtedy On przejmuje twoje częściowo. Skoro jesteś całkowicie oddany swoim sprawom, On ma bardzo mało miejsca, żeby się nimi zająć, ponieważ pozostawia ci miejsce, które chcesz zajmować. On czeka, żebyś zaakceptował stanie się mniejszym, a wtedy On zajmie miejsce, jakie Mu ustąpisz.

Kontempluj ze Mną Jego Miłość i delikatność. On, Stwórca, Wszechmogący, nie ponagla cię i nie popycha. Cierpliwie czeka, aż zwolnisz miejsce, by On mógł je zająć.

Im ważniejsze miejsce On zajmuje w tobie, tym bardziej może działać i jesteś świadkiem Jego czynu, oddając Mu większą chwałę.

Im bardziej zgadzasz się stawać mniejszym, tym częściej On staje się obecny i tym bardziej stajesz się Miłością.

Czule w Matczynych ramionach kołyszę cię, moje małe dzieciątko, ażebyś przyjął całą Miłość, jaką Ojciec chce wlać w twoje serce.

Widzę Jezusa, który pochyła się nad tobą, by powiedzieć ci wraz ze Mną na ucho: Kocham cię.

Czule Kocham cię. Szaleńczo Kocham cię.

Twoja Mamusia Maryja”.

26 sierpnia, godz. 4.30

212. Każda osoba żyjąca na ziemi musi zdecydować, czy wybiera to, co ofiaruje jej Ojciec, czy wartości proponowane przez świat

„Mój maleńki, znalazłeś łaskę w Moich oczach. Powoli pokonujesz wielkie przejście, które cię prowadzi do twojej prawdziwej misji, dla której zostałeś stworzony: „stać się Miłością”, należeć całkowicie do spraw Ojca, dniem i nocą, leżąc czy stojąc, modląc się, przy pracy lub w czasie wolnym od zajęć.

To, co robisz i gdzie byś nie był, nie określa, czy należysz lub nie do spraw Ojca. Właśnie stan duszy, twoje „tak”, zgoda na narzędzie podatne w Dłoniach Ojca liczą się. Też, gdzie i kiedy On chce, przy kim [masz być] On chce, dla jakiego rodzaju posługi cię On chce.

Jest oczywiste, że to się może zrealizować tylko wówczas, gdy spędzasz długie chwile w Mojej bliskości, modląc się, poświęcając czas na adorację i przyjmując sakramenty, głównie Komunię Mojego Ciała i Krwi.

W planie Miłości Ojciec wszystko przewidział. Dał do waszej dyspozycji wszystko, czego potrzebujecie, by pokonać to wielkie przejście, które was prowadzi do Miłości. Każda osoba żyjąca na ziemi musi zdecydować, czy wybiera to, co ofiaruje jej Ojciec, czy wartości proponowane przez świat.

Każdy w głębi swojego bytu może czerpać niezbędne łaski do swojego dobrego wyboru.

Szczęśliwy jesteś, ponieważ wszedłeś na tę małą drogę, która pozwala na odkrywanie cennych skarbów, dobrze zapakowanych prezentów, których nigdy nie skończysz rozpakowywać, i prowadzących cię zawsze dalej na drodze Miłości.

W tej wielkiej zażyłości łączącej nas wzajemnie, razem i jednym sercem, wysławiajmy Ojca za to, czego dokonuje w chwili obecnej, czyniąc cię Miłością.

Pozwól, by Miłość cię ukołysała i usłysz w głębi serca słowa, które mówię szeptem łagodnie i czule:

Kocham cię, kocham cię, kocham cię”.

27 sierpnia, godz. 4.20

213. *Roztaczam nad tobą opiekę*

„Mój maleńki, posłuszeństwo Mojemu Duchowi sprawia, że możesz iść naprzód w tym wielkim przejściu, które prowadzi cię do Miłości. Czy zgadzasz się pójść tą drogą jeszcze dalej?

Bez najmniejszego wahania daję moje „tak”. Mam tylko jedno i jedyne pragnienie: być tym, czym Ty, Panie, chcesz, żebym był, w miejscu, do którego spodoba Ci się mnie wysłać i w całkowitej gotowości, by spełniać, co Ty chcesz, żebym czynił. Dziękuję za wzięcie mnie pod Twoją opiekę.

„Usłyszałem twoją odpowiedź. Z radością przyjmuję jej treść. Roztaczam na tobą opiekę. Co więcej, będziesz świadkiem Mojego działania w tobie, wokół ciebie i przez ciebie.

Dziś rano otrzymaj tylko Moją Miłość i pozwól Mi cię napęłnić. Nie ma nic innego ważniejszego dla ciebie niż miłosna zażyłość między nami – ta relacja czyni cię Miłością.

Stajesz się Miłością. Czule kocham cię”.

4 września, godz. 3.10

214. *Proszę cię: idź naprzód w czystej wierze*

Panie Jezu, składam w Twoim Sercu propozycję wydawnictwa i nazwiska spisującego, w nadziei wydania: „Dla szczęścia Moich, Moich wybranych JEZUS”.

Daję ci ponownie moje bezwarunkowe „tak” i czekam na Twoją odpowiedź, Panie.

Dziękuję za usłyszenie i wysłuchanie mojej modlitwy. Kocham cię.

„Mój maleńki, proszę cię: idź naprzód w czystej wierze. Już wiele razy byłeś świadkiem, gdy na skutek twoich próśb i gotowości twojego serca do przyjęcia odpowiedzi, bez względu na to, jakiego kierunku życzy sobie Ojciec, na skutek tych dwóch zasadniczych postaw, jakimi są prośba i przyjęcie, byłeś świadkiem, że byłeś całkowicie prowadzony, albo przez dane ci natchnienie, albo przez osoby, które stanęły na twojej drodze, albo też przez wydarzenia dotyczące ciebie. Inaczej nie będzie się działo z wydaniem tych pism, które nauczą czytelników uległego posłuszeństwa Duchowi Świętemu we wszystkich dziedzinach życia, jeśli oni przyjmą Miłość, jaką Ojciec chce wlać w nich, i staną się Miłością.

Zamiast smuć się, ponieważ nie mówię ci od razu, co masz robić, spójrz, jak cię prowadziłem wczoraj, kiedy szedłeś zanieść przesłanie do jednej z Moich ukochanych małżonek. Zobacz, jak byłeś prowadzony w tej wielkiej liczbie okoliczności.

Pozwalasz prowadzić cię, nie wiedząc, gdzie, przez kogo, jak itd., co utrzymuje cię w małości, i właśnie to czyni z ciebie narzędzie w Dłoniach Ojca, nadające się do użycia.

Kiedy uznajesz, że jesteś mały, powróć do samej głębi naszych relacji bliskości. Przyjmij Moją Miłość, pozwól, bym cię kochał i by Miłość cię otuliła. Jak w kąpielni zanurz się w Oceanie Miłości Ojca i w ten sposób staniesz się Miłością.

Usłysz w głębi swego serca słodki szept:

Kocham cię, kocham cię, kocham cię”.

5 września, godz. 3.50

215. *Źródło Miłości Ojca jest jak „Cudowna woda”*

„Mój maleńki, w głębi twojej małości i bezsilności znajduje się rozwiązanie twoich problemów. W niej wchodzisz w Serce Boga, twojego Stworzyciela, do samego Źródła Miłości.

Źródło Miłości Ojca jest czymś więcej niż woda zaspokajająca pragnienie. W tej Wodzie możesz się całkowicie zanurzyć, tym bardziej że jest cudowna i zawiera wszystkie cnoty, jakie możesz sobie wyobrazić. Nawet więcej, posiada je w nieograniczonej liczbie, odpowiadające wszystkiemu, czego twoja istota potrzebuje, czy jesteś tego świadom, czy nie.

W tym samym czasie Woda oczyszcza w tobie to, co zabrudzone, i odnawia, co złamane. Ma władzę tworzenia lub stworzenia na nowo tego, czego ci brakuje, byś był tym, czym Ojciec chce, żebyś był: istotą pełną Miłości. Inaczej: jest to Źródło, które ma moc dokończyć byt niedokończony, jakim jesteś.

Naucz się przyjmować wszystkie sytuacje czy wydarzenia, które się pojawiają przed tobą, tak aby zejść jeszcze głębiej w swoją małość i bezsilność i być głębiej zanurzonym w nieskończonym Źródle Miłości Ojca, i w ten sposób stać się szybciej Miłością.

Towarzyszę ci za każdym razem, kiedy się w Nim zanurzasz, i jestem coraz bardziej dumny z tego maleństwa, jakim jesteś.

Miłość do ciebie przelewa się w Moim Sercu.

Czule kocham cię”.

11 września, godz. 4.30

216. Tam, gdzie jest Miłość, On triumfuje, bez względu na pozory

Panie Jezu, daj mi łaskę przyjąć tę sytuację, przez jaką cierpię – uraża mnie, rani, doprowadza do bezsilności i trwa od ponad dziesięciu lat. Przyjdź, Panie, przyjmując we mnie to, czego nie mogę przyjąć o własnych siłach.

Razem ze mną przyjdź błogosławić Ojca za to, co jest, a przede wszystkim – daj wszystkie błogosławieństwa i przebaczenia, których sam nie mogę uczynić, gdyż jestem grzesznikiem oraz z powodu mojej niezmiennej pychy.

Panie, daj Ci ponownie moje całkowite i bezwarunkowe „tak” dla wszystkich sytuacji nierozłącznie związanych z naturą ludzką, nad jakimi się użalam. Przyjdź i niech Twoja Miłość mną zawładnie. Dziękuję za usłyszenie i wysłuchanie mojej pokornej prośby.

Przyjdź, Panie, adorować we mnie Ojca i kochać tych, których stawiasz na mojej drodze, szczególnie tego urażającego i raniącego w tej chwili. Jak małe dziecko rzucam się w Twoje ramiona. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, jak nie przyjąć ciebie malutkiego. Czynię to z otwartymi ramiona i sercem. Biorę cię w Moje ramiona, przyciskam twoje serce do Mojego, twoja modlitwa staje się Moją i przedstawiam ją Ojcu.

Nie tylko przyjmuję twoje cierpienie, ale jednocześnie je z cierpieniami Nieba, wynikającymi z faktu, że Miłość nie jest kochana na ziemi.

Zdejmuję ci z pleców ciężkie brzemie. Daję niezbędne łaski i światła, jakie prowadzą cię, tak byś nie popełnił fałszywych kroków, a uczynił z tej ciężkiej sytuacji źródło Miłości i pokoju dla ciebie, tamtej osoby, której sprawa dotyczy, jak również dla tych wszystkich przy tobie i noszonych w sercu.

Raz jeszcze o nic się nie lękaj. Ja jestem z tobą. Tam, gdzie Ja jestem, jest Miłość. Wszędzie, gdzie jest Miłość, Ona triumfuje, bez względu na pozory.

Nie patrz na bolesne sytuacje, ale zwróć swój wzrok na Ojca, patrz na Jego Miłość. Tak właśnie stajesz się Miłością.

Czule Kocham cię”.

16 września, godz. 4.30

217. Twoje przyjęcie Mojej Miłości pozwala Jemu przeniknąć ciebie

„Mój maleńki, zbliżam się do ciebie z coraz radośniejszym Sercem. Twoje serce coraz bardziej potrafi przyjąć Moją Miłość. Nie lękaj się, nigdy nie przyjmiesz Jej za dużo.

W tej chwili nie ma dla ciebie ważniejszej rzeczy od tej, niż przyjąć Moją Miłość. To pozwala Miłości ciebie przeniknąć. Właśnie Miłość, już dobrze w tobie ucieleśniona, oczyszcza cię, przekształca, inspiruje, prowadzi, radzi, podtrzymuje i czyni z ciebie drugiego Chrystusa. W ten sposób stajesz się Miłością.

Czule Kocham cię”.

21 września, godz. 22.20

218. Wiersz akrostych – ze słowem „nawrócenie” (CONVERSION)

Podczas rozpoczęcia dnia modlitwy w ubiegłą środę otrzymałem natchnienie, aby ułożyć akrostych ze słowem „nawrócenie”, by wyrazić znaczenie dla mnie procesu wymagającego ode mnie stałej uwagi każdego dnia.

Cały czas kontemplować* przychodzącego Boga.
Ofiarować Jemu, co On nam powierza i czym jesteśmy.
Nie dać się rozpraszać myślami należącymi do świata.
Veto dla Złego – Więź coraz głębsza z Jezusem.
Ewoluuować – być nieustannie przekształcanym dzięki Jego Miłości.
Rodzić się na nowo każdego dnia – w naszych myślach, przyzwyczajeniach i sposobie zachowywania się.
Spodziewać się wszystkiego od Niego.
Intro – Uwewnętrzniać coraz bardziej wszystko, co nas dotyczy.
Odnowa, którą nieustannie i wciąż na nowo przeżywamy.
Naszą wielką nadzieją jest Życie Wieczne.

29 września, godz. 4.05

219. Przestań zajmować się przeszłością – dobrą czy złą, nie martw się o przyszłość, uświadom sobie wagę chwili obecnej

„Mój maleńki, którego wybrałem, daj się coraz bardziej prowadzić, kierować i inspirować – Mnie, twojemu Bogu. Dzięki otrzymanej łasce pozwalasz Mi się prowadzić w pisaniu. Pozwoli ci to znieść wielkie przejście prowadzące cię na drugi brzeg.

Tam Miłość istnieje w pełni i wszystkie istoty są bytami Miłości. Nie ma już miejsca na to, co nie jest Miłością.

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi jesteście, ponieważ znajdujecie się na tym promie, by skorzystać w pełni z wielu łask, które są wylwane w was teraz. Musicie nauczyć się żyć w pełni chwilą obecną, to znaczy przestać zajmować się przeszłością – dobrą czy złą, ponieważ zostaliście powierzeni miłosierdziu Ojca, dlatego przeszłość nie ma już znaczenia. Jedna jedyna rzecz jest naprawdę ważna, a jest nią chwila obecna i Miłość, jaka jest wlewana w twoje serce, oraz więź bliskości łącząca ciebie we Mnie i Mnie w tobie.

Kiedy uświadamiasz sobie, jaką wagę ma chwila obecna oraz łaski i Miłość wlewana w ciebie w każdej chwili, twoje serce się rozszerza i staje się zdolne otrzymać jej więcej w następnym momencie. To właśnie sprawia, że nieustannie wzrastasz.

Skoro wiesz, że Ojciec nie odbiera nigdy Swoich Łask i Swojej Miłości, lecz – wręcz odwrotnie – On daje ci ich coraz więcej, to czy odważyłbyś się przejmować lub niepokoić przyszłością, jeśli masz pewność, iż będziesz coraz bardziej napełniany we wnętrzu, bez względu na pozory i przeżycia na zewnątrz.

* *Contempler* (fr.) – kontemplować.

Ponadto wiesz i doświadczyłeś, że jest ważne to, co zasadnicze i przeżywane we wnętrzu, nie zaś to, co się dzieje na zewnątrz. Wiedząc, że stajesz się Miłością, nie możesz się już więcej niczym martwić lub przejmować. Twoje prawdziwe bezpieczeństwo jest tu, nie – gdzie indziej.

Szczęśliwy jesteś, szczęśliwi jesteście, ponieważ odkryliście, uwierzyliście, przyłgnęliście i żyjecie w pełni. Posmakujmy razem i skorzystajmy w pełni z Miłości i łask chwili obecnej.

Otrzymaj Moją Miłość. Zgódź się, że cię kocham. Pozwól, bym Ja ciebie kochał, bo w ten sposób stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

4 października, godz. 5.50

220. *Tylko przebywając całkowicie w sercach, mogę przygotować Moje Wielkie Przyjście w Chwale*

„Mój maleńki, wejdź jeszcze głębiej do swojego wnętrza. Bądź coraz bardziej wsłuchany we Mnie. Chcę, żeby uprzywilejowane chwile, wspólnie przeżywane, trwały nieprzerwanie, gdyż wchodzimy w wielką bliskość ze sobą. W ten sposób będziesz zawsze we Mnie wsłuchany. Pokieruj każdą twoją myślą i krokiem, a tym samym każdym twoim słowem.

Tylko przebywając całkowicie w sercach, mogę przygotować Moje Wielkie Przyjście w Chwale. Potrzebuję wielkiej liczby małych dusz, które dadzą Mi całkowite „tak”, dusz, które zrezygnują z siebie i dadzą się w pełni przeniknąć Moją Obecnością.

Moja Obecność, dobrze zadomowiona wewnątrz osoby, wyrażającej zgodę na Moje swobodne działanie, dokona cudów – ta osoba nie musi się zastanawiać, co ma robić, by Mi się podobać.

Miłość przejęła opiekę nad wszystkim, najpierw nad tobą jako istotą, potem nad wydarzeniami i osobami wokół ciebie. (Jeśli polecam ci napisać najpierw „wydarzenia”, a potem „osoby”, to nie jest to w porządku ważności, bo głównym celem jest osoba, ale Miłości łatwiej jest kontrolować wydarzenia niż osoby, gdyż te ostatnie są wolne i Miłość musi poczekać na ich zgodę).

Daj sobie czas na to, by dobrze przyswoić pouczenie. Masz tylko jeden cel: uczynić z ciebie i ze wszystkich osób, które będą czytać te słowa, istoty pełne Miłości, prowadzone przez Miłość, by zrodzić coraz więcej Miłości.

Ponieważ Ja ciebie kocham, ty stajesz się Miłością, a ponieważ ty kochasz, inni stają się Miłością i tak dalej, aż cała ziemia zostanie całkowicie odnowiona.

Oto wielki poryw, zrodzony obecnie przez Miłość, który czyni was i siebie Miłością. Pozostań tym maleństwem, które pozwala, bym je kochał.

Czule kocham ciebie”.

13 października, godz. 4.50

221. Idź naprzód w wierze. Nie zapomnij pouczenia z 6 stycznia 1997 r.

Panie Jezu, powierzam Ci spotkanie dzisiejszego popołudnia, gdyż obawiam się, że nie będę Miłością. Przyjdź i przejmij kontrolę nad nim. Oddaję ci moją bezsilność. Dziękuję za usłyszenie i wysłuchanie mojej osoby. Kocham Cię.

„Mój maleńki, idź naprzód w wierze. Nie zapomnij pouczenia z 6 stycznia 1997 r. Ponownie przeczytaj każdy z etapów i upewnij się, że naprawdę nimi żyjesz. Bądź wierny temu pouczeniu, a Ja będę wierny Mojemu Słowu. Po raz kolejny odkryjesz, że Ja jestem Wszchemogący, jestem Bogiem tego, co niemożliwe.

Niech ufność zastąpi strach. Miłość nastanie tam, gdzie podział. Łagodność zmieni gniew. Łatwość zastąpi trudność. Pozostaniesz w pokoju, ponieważ jesteś narzędziem Miłości w Dłoniach Ojca, który zmienia wszystko [na Swojej drodze], przechodząc. On przemienia sytuacje i przyczynia się tak do budowania Królestwa Miłości na ziemi. Poprzez twoją małość Miłość może swobodnie działać.

Z Miłością i w Miłości musisz przygotowywać każde twoje spotkanie. Pozostań w pokoju, Mój maleńki, Ja jestem z tobą.

Czule kocham cię”.

19 października, godz. 5.45

222. Poświęć codziennie czas, aby wejść w bliskość ze Mną w swojej głębi. Nie bój się i zrób krok naprzód

„Mój maleńki, w twojej głębi jednoczysz się ze Mną i otrzymujesz Moją Miłość oraz pouczenia, jak postąpić.

Dałeś liczne „tak”, by iść za Wolą Ojca, i liczne „nie” – myślom pochodzącym ze świata, gdyż wpływały na ciebie. Powiedziałeś „nie” swojej woli i nieustannie pozostawałeś w tym nastawieniu, poświęcałeś codziennie czas, aby wejść w bliskość ze Mną w swojej głębi, odpowiadając tym samym na pouczenie z 6 stycznia 1997... Nie bój się i zrób krok naprzód, gdyż wiesz, że Ja jestem zawsze z tobą, kieruję, daję ci natchnienie i prowadzę.

Nie lękaj się i pozostań w Mojej Miłości. Stajesz się Miłością. Czule kocham ciebie.

30 października, godz. 5.30

223. Bądź tym małym, który spodziewa się wszystkiego od Ojca

„Mój maleńki, zapraszam cię, byś stał się istotą pełną Miłości, zawsze i wszędzie.

Ojciec sprawia, że przeżywasz liczne doświadczenia związane z ludźmi i twoją pracą, czasami proste i łatwe, ale nieraz trudniejsze, bardziej wymagające i zbijające z tropu. Bez względu na sytuację nie musisz się nią przejmować. Masz tylko wszystko oddać w Ręce Ojca, ufając Mu, że rozwiązanie będzie ci dane w Jego czasie.

Nie bądź tym wielkim, który reguluje wiele spraw. Bądź małym, który pozostaje bezsilny wobec osób i sytuacji dotyczących ciebie w danej chwili, małym, który spodziewa się wszystkiego od Ojca, staje się świadkiem Jego działania, dziękującym Mu za wszystko.

Oddałeś swoje zgody, dlatego jesteś teraz w szkole Miłości i wszystkie prace do wykonania mają na celu umożliwienie ci stania się Miłością, poprzez potrójne doświadczenie Miłości, Mądrości i Inteligencji Ojca, która przejawia się albo przez ciebie, albo przez innych czy też przez wydarzenia.

Jedna rzecz pozostaje ważna: jest nią przemiana, która dokonuje się w tobie i innych. Podziękuj Ojcu za to, że tak jest. To jest droga, jaką On wybrał, żebyś stał się Miłością. Nie lękaj się, jesteś na dobrej drodze, tej, którą On wybrał dla ciebie. Stajesz się Miłością.

Kocham cię”.

5 listopada, godz. 4.20

224. Już nie ty myślisz i działasz, tylko Ja

Panie Jezu, chcę Ci podziękować za właśnie przeżywane dwa doświadczenia zawodowe. Podziwiam, jak potoczyły się wydarzenia, zachowanie osób i wreszcie – uzyskane wyniki.

Niemożliwe jest, żebym uzyskał taki rezultat. Na własne oczy widzę więc, jak spełnia się Twoja obietnica z 22 i 23 lutego 1997 r. Wszystko mi mówi, że Ty, Panie, zadziałałeś, a nie ja.

Panie, zachowaj mnie małym, abym mógł działać w pełni we wszystkich dziedzinach mojego życia. Składam ci dziękczynienie i uwielbiam Cię. Nie wiem, jak mam Ci dziękować. Zachowaj mnie w Twojej Miłości. Kocham Cię.

„Mój maleńki, co za radość, iż mogę zobaczyć, jak stwierdzasz swoją bezsilność i jednocześnie Wszechpotęgę Ojca. Poświęcaj czas, byś dobrze przyswoił te wydarzenia, nad nimi medytował, złożył dziękczynienie Ojcu, żeby one przeniknęły do twojej głębi, żebyś ty się pomniejszył, a żebym Ja mógł zająć w tobie całe miejsce.

Ja w tobie, a ty we Mnie. Już nie ty myślisz, mówisz i działasz, tylko Ja. Będziesz coraz bardziej weselił się, zachwycał i radował, nawet podczas przechodzenia udreń.

Wchodzimy w Nowy Świat i do Nowego Kościoła. Masz wszystko odkryć. Jak jestem szczęśliwy, iż mogę cię trzymać za rękę, abys nie upadł, nie zszedł z dobrej drogi i zobaczył twój zachwyty.

Nie lękaj się, idź wciąż naprzód. Ja ciebie prowadzę i powoli stajesz się coraz bardziej Miłością.

Czule kocham cię”.

12 listopada, godz. 3.45

225. Trzyście ważnych punktów, które należy wziąć pod uwagę w sprawie spotkania duszpasterskiego

Panie Jezu, powierzam Ci spotkanie w południe, z udziałem pięciu księży. Jego celem jest przedyskutowanie możliwości odnowienia posługi uwalniania.

Panie, wyznaję Ci moją bezsilność. Liczę tylko na Ducha Świętego i skupiam się na wsłuchaniu się w pouczenie w tej sprawie, jakie zechcesz mi dać.

Dziękuję za wysłuchanie mojej prośby. Kocham Cię.

„Mój maleńki, nie lękaj się. Ja jestem z tobą, idź nadal naprzód w czystej wierze. Zaufaj mi, prowadzę każdą twoją myśl, każdy krok i każde słowo.

Oto ważne punkty spotkania:

1. Miłość i przyjęcie, jakie będziecie mieli jedni dla drugich.
2. Wasze wewnętrzne nastawienie na przyjęcie działania Ducha Świętego w sobie, przez siebie i wokół siebie.
3. Całkowite nastawienie się na słuchanie Ducha Świętego, który przejdzie raz przez jednego z was, innym razem – przez drugiego.
4. Abyście mieli jedyne pragnienie: służyć Kościołowi, być mu wiernym, idąc za natchnieniami Ducha Świętego.
5. Mieć odwagę wiary.
6. Nie pozwolić na wpływ fałszywych prądów myśleniowych na was, które istnieją obecnie w Kościele.
7. Unikać wszelkiej zbędnej krytyki.
8. Nie lękać się zdemaskować tego, co fałszywe.
9. Mieć ufność w tym, co dotyczy Mojego Kościoła, i w to, że Ja się tym zajmuję.
10. Jestem Bogiem rzeczy niemożliwych.
11. Proszę was, byście byli małutkimi narzędziami, całkowicie poddanymi Mojemu prowadzeniu.
12. Jesteście na samym początku nowego powiewu w – waszym i Moim – diecezjalnym Kościele.
13. Nie lękajcie się, Ja jestem z wami.

Proszę cię, byś wykazał się wiarą, pokorą i uległością, czytając na początku tego spotkania, co właśnie zapisałeś.

Kiedy Duch Święty prowadzi cię całkowicie, wówczas przemienia się twoja istota i stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

15 listopada, godz. 5.25

226. *Naprawdę jesteś świadkiem tego, że Ja jestem Bogiem, który działa, jeśli pozostawia Mi się swobodę*

„Mój maleńki, dla Mnie zawsze wielką radością jest jednoczyć się z tobą i ci towarzyszyć. Gdy uprzedzam cię w naszych spotkaniach, daję natchnienie tobie i innym, ażeby one odbywały się w atmosferze pogody ducha, harmonii, pokoju i Miłości.

Naprawdę jesteś świadkiem tego, że Ja jestem Bogiem, który działa, jeśli pozostawia Mi się swobodę.

Tę swobodę może Mi dać tylko serce, które staje się małe, bardzo małe, na tyle małe, żeby móc przyjąć wszystko, co Ja chcę mu dać, i móc Mnie o wszystko poprosić, i uznać, że Ja

działam w nim, przez nie i wokół niego. Serce, które jest uważające na to, aby nie przywłaszczyć sobie tego, czego Ja dokonałem dla podniesienia własnej wartości, zwiększenia własnej mocy i doznania swojej własnej chwały.

Bardziej niż kiedykolwiek poszukuję wielkiej liczby małych serc, aby zbudować społeczeństwo Miłości, które będzie zdolne Mnie przyjąć, gdy nastąpi Mój Wielki powrót, do którego pozostało już niewiele czasu.

Każdemu małemu sercu dającemu Mi wszystkie swoje „tak” Ja przekazuję siłę, by powiedziało „nie” konieczne do tego, aby zajaśniały wszystkie „tak”:

Tak dla małości,
Tak dla bezsilności,
Tak dla miłosierdzia,
Tak dla przyjęcia,
Tak dla Miłości.

Z każdym „tak” wiąże się wiele „nie”, które narzucają się i przeciwstawiają. Nie możesz powiedzieć „tak” małości i – w tym samym czasie – nie powiedzieć „nie” pragnieniu pokazania, że jesteś kimś, bycia znanym, moźnym, dowartościowanym, docenianym, żeby zaspokoić całą próżność i pychę.

Każdego dnia czeka was wiele wyborów, jakie możecie uczynić, jeśli są zainspirowane przez Miłość, w świetle Miłości i odpowiadają na wezwanie Miłości. Bardzo szybko ty i wy stajecie się Miłością. Jesteście do szaleństwa kochani.

Czule kocham ciebie”.

17 listopada, godz. 5.15

227. Czy pozwolę się przygotować, by dobrze przyjąć Jezusa w czasie Jego Wielkiego Powrotu?

„Mój maleńki, oto moje komentarze do pytania, które sobie stawiasz: „Czy jestem gotowy przyjąć Jezusa w czasie Jego Wielkiego Powrotu?”. Przygotowanie się własnymi siłami jest misją niemożliwą. Powinieneś sobie zadać raczej pytanie: „Czy pozwolę się przygotować, by dobrze przyjąć Jezusa w czasie Jego Wielkiego Powrotu?”.

Żeby odpowiedzieć dobrze na to pytanie i wyjaśnić jego sens, zadaj sobie następujące pytania dodatkowe:

1. Czy zostawiam Duchowi Świętemu całkowitą swobodę działania we mnie?
2. Czy potrafię Go rozpoznać, gdy On działa we mnie, wokół mnie i przeze mnie?
3. Czy potrafię składać Mu dziękczynienie za wszystko i nie chcę w tym samym czasie zawłaszczyć części dla swojej własnej chwały?

W trzech kluczowych pytaniach zawiera się mnóstwo innych, jakie pozwolą ci zgłębić odpowiedź. Przykład: na pytanie 1 – Czy On ma całkowitą swobodę działania we mnie? Czy owoce Ducha Świętego, czyli: miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, życzliwość, wierność, łagodność i opanowanie, emanują ze mnie, tak jak napisane w Liście św. Pawła do Galatów 5, 22-23.

Zawsze rozpoznacie drzewo po jego owocach. Jeśli chcesz wiedzieć, jakim rodzajem drzewa jesteś, spójrz na wydawane owoce. Skoro nie są upragnione, to oddaj je miłosierdziu Ojca. Ponownie daj Mu swoje „tak”, by przyszedł i odciął powiązania, które nie pozwalają ci być tym dobrym drzewem. Inaczej: dajesz Mu swoje „tak”, abyś został okrzesany, chociaż ta czynność jest czasami bolesna.

Dajesz Mu swoje „tak”, aby zdemaskował i usunął z ciebie wszystko, co jest fałszywe i nie pozwala ci być dobrym drzewem, które wydaje obfite i wyborne owoce. Nawet jeśli nie zawsze jesteś świadomy ilości (ponieważ ona dokonuje się często w niewidzialnym), to jednak widzisz jakość, która o wiele przekracza wszystko, co mógłbyś zrobić sam.

Tak samo dzieje się w przypadku innych pytań. Wszystko, co jawi ci się jako jeszcze nieoczyszczone, musi być powierzone miłosierdziu Ojca. Musisz się zgodzić Mu dać wszystkie „tak”, o jakie ciebie prosi, albo bezpośrednio, albo za pośrednictwem innych ludzi lub wydarzeń.

W ten sposób możesz żyć w pełni tym P.B.Z.* – [**Przyjąć, Błogosławić i Zrozumieć**] i tak stać się Miłością.

Czule Kocham Ciebie”.

21 listopada, godz. 5.00

228. *Dzięki temu wydarzeniu uświadomiłeś sobie swoją bezsilność i nicość*

Panie Jezu, nie rozumiem przeżyć z wczoraj, kiedy przez 20 minut nie mogłem uruchomić ciężarówki, którą pożyczył mi jeden z pracowników. Mój błąd polegał na tym, że do stacyjki ciężarówki włożyłem kluczyk od swojego samochodu, natomiast w kieszeni trzymałem ten od ciężarówki – choć oba kluczyki są różne i łatwo je od siebie odróżnić. Dopiero w efekcie zaoferowanej mi pomocy mogłem zorientować się i zidentyfikować ten właściwy klucz.

Uważam to za nieprawdopodobne doświadczenie. Wstydę się i zaczynam mieć poważne wątpliwości co do mojego zachowania. Co się ze mną dzieje? Czy zaczynam tracić moje zdolności koordynacyjne?

Dziękuję za usłyszenie mojej modlitwy. Kocham Cię, Panie.

„Mój maleńki, odpowiedź znajdziesz, wchodząc jeszcze głębiej w siebie. W przeżytych doświadczeniach jest zawarte całe pouczenie. Przyjrzyjmy się temu wspólnie.

Zacznijmy od tego, że pozwala ci to uświadomić sobie bardzo konkretnie, jak jesteś kruchy i podatny na zranienia. Nie ma w tobie nic, co mogłoby funkcjonować bez pozwolenia Ojca. Całkowicie jesteś od Niego uzależniony. Nic do ciebie nie należy i niczego tak naprawdę nie kontrolujesz. Wszystko pochodzi od Niego. Nad wszystkim On sprawuje kontrolę i wszystko musi do Niego powrócić.

Przeżyte doświadczenie jest po to, żeby ci pozwolić uświadomić sobie wagę tego, iż wszystko trzeba oddawać w Ręce Ojca, a przede wszystkim – wszystkiego oczekiwać jedynie od Niego. Dzięki temu incydentowi uświadomiłeś sobie swoją bezsilność i nicość.

Ważne jest, byś przyjął w pełni doświadczenie i błogosławił Boga, że mogłeś je przeżyć. Dopiero potem odkryjesz inne perły, związane z tym – same w sobie bardzo niewielkie, ale posiadające niezmiernie bogactwo i zasięg bez kresu.

* Francuskie A.B.C.: **Accueillir** – Przyjąć, **Bénir** – Błogosławić, **Comprendre** – Zrozumieć (przyp. tłum.).

Trzeba ci przejść przez wiele oczyszczeń, by stać się w pełni Miłością.

Czule Kocham Ciebie”.

23 listopada, godz. 5.15

229. Nie bądź niedowiarkiem wobec tego, co przeżywasz obecnie

„Mój maleńki, nie bądź niedowiarkiem wobec tego, co przeżywasz obecnie. Coraz bardziej Chrystus żyje w tobie.

Wszystko, co w tobie nie jest pod każdym względem zgodne z Nim, musi być zdemaskowane i wyrzucone z Ciebie. Masz się więc radować ze wszystkiego, co przeżywasz.

Wydarzenie szczęśliwe znaczy, że Chrystus mógł się swobodnie objawić. Nieszczęśliwe wydarzenie oznacza, iż właśnie następuje Twoje oczyszczenie. W jednym przypadku i drugim masz się radować, gdyż odniesiesz z tego pożytek. Już od tej chwili przydają Ci się do kroczenia obraną drogą, która prowadzi Cię do stania się w pełni Miłością.

W czasie tych wszystkich wydarzeń regularnie spędzaj czas ze Mną, aby pogłębiać naszą bliskość i przyjąć Miłość, jaką Ja wlewam w Twoje serce. Uświadom sobie, że jesteś głęboko kochany i tylko Miłość przyjęta w Twoim sercu ma moc zmienić Twoją istotę, zmienić wszystko, co żyje wokół Ciebie i wreszcie – cały świat.

Śczęśliwi jesteście, ponieważ weszliście na tę drogę stopniowego przyjmowania Miłości i stajecie się Miłością.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością. Czule Kocham Ciebie”.

4 grudnia, godz. 2.00

230. Zgodzić się zostać drugim Chrystusem oznacza również zgodę na cierpienie

„Mój maleńki, nie lękaj się, gdyż naprawdę Ja, Twój Bóg, każe Ci wyjść z łóżka na tę chwilę bliskości, łączącą nas razem. W wielkiej intymności, razem przeżywanej, Ja chcę Ciebie prowadzić przez pisma, jakich użyję do nawiązania relacji zażyłości z wielką liczbą dusz.

Zadajesz sobie pytanie, czy Twoje nazwisko powinno się ukazać, czy nie. Powiem Ci, czego Ja pragnę. Ważna jest Twoja akceptacja, że to Ciebie właśnie wybrałem. Raz jeszcze: Nie z powodu Twoich zasług, lecz przez łaski, jakie stały się możliwe, dzięki licznym zgodom.

Taką bliskość chcę mieć ze wszystkimi sercami. W tych ostatnich czasach muszę działać szybko. Ludzie muszą wiedzieć, że działam Ja i we wszystkich sercach, które dają mi swobodę działania. Twoje nazwisko nie ma żadnego znaczenia. Wszystko, czego Ja dokonuję przez Ciebie, mógłbym dokonać poprzez wielką liczbę innych osób, gdyby Mi tylko dały całkowite, bezwarunkowe i nieodwracalne „tak”.

Jednak ludzie potrzebują innych, aby się pozwolić przyprowadzić do Mnie. Ja lubię posługiwać się innymi osobami, by ich do Mnie przyprowadzić – tak jak to uczyniłem z Tobą. Zobacz wielką liczbę osób, jakimi się posłużyłem i nadal posługuję, żeby Cię przyprowadzić do Mnie.

Za każdym razem poszczególne osoby były dobrze rozpoznane. O ile chcę, żeby dana osoba zgodziła się zniknąć, by dała Mnie całe miejsce, o tyle chcę, by była jasno określona, ze

wszystkimi korzyściami i niewygodami, jakie mogą z tego wyniknąć zarówno dla przekazu, jak i niej samej.

To jest pewne i oczywiste, że będziesz musiał cierpieć. Zgodzić się stać drugim Chrystusem oznacza również zgodę na cierpienie. Jesteś nadal wolny. Możesz wycofać się lub ukryć, ale Ja wyrażam jasno Moją Wolę.

Łaski, które wlewam w ciebie, Pokój, który wkładam w twoje serce, i Miłość, jaką odczuwasz z Mojej Obecności, są o wiele, wiele, wiele ważniejsze niż cierpienia, jakie będziesz musiał znieść przeze Mnie.

Wejdziesz w komunie serca i ducha z Moimi pierwszymi Apostołami, ze Świętymi z Raju i tymi, którzy żyją na ziemi obecnie. Wraz z nimi wysławiaj Ojca za wybranie ciebie, byś cierpiał ze Mną i z Mojego powodu.

Właśnie cierpienie oczyszcza ciebie i czyni cię współbawicielem. W tym samym czasie pozwala ci w pełni wejść w plan Miłości, jaki Ojciec wybrał dla ciebie. Właśnie w ten sposób stajesz się Miłością.

Czule i do szaleństwa kocham ciebie”.

10 grudnia, godz. 5.45

231. *Pozwalam się odnaleźć na dwóch ścieżkach: jednej – przyjęcia Mojej Miłości, i drugiej – uznania swojej małości*

„Mój maleńki, przyjmuj nadal Moją Miłość i wciąż uznawaj swą małość. Ja chodzę po tych dwóch ścieżkach. Tam możesz Mnie odnaleźć.

Jeśli któregoś dnia miałeś wrażenie, że Ja oddalam się od ciebie, wejdź z powrotem na te dwie ścieżki. Zejdź na każdą jeszcze głębiej i tam Mnie spotkasz. Ja po prostu chcę ciebie prowadzić głębiej w Miłość, dlatego musisz być głębiej w małości i przyjąć, iż jesteś głęboko kochany.

Wymień się opinią z ojcem Dawidem, abyś rozpoznał drugiego spośród Moich umiłowanych synów, który będzie umiał skomentować pisma.

Pozostań w pokoju. Ja zajmuję się najdrobniejszymi detalami. Jesteś zbyt mały, możesz tylko przyjąć Moją Miłość. W ten właśnie sposób stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

15 grudnia, godz. 5.35

232. *Cierpienie jest często drogą, która prowadzi cię głębiej w twoje wnętrze*

„Mój maleńki, wchodź coraz głębiej w swoje wnętrze, gdyż Ja tam właśnie jestem. Tylko i wyłącznie tam możesz odnaleźć pokój, jakiego szukasz.

Cierpienie jest często drogą, która prowadzi cię głębiej w twoje wnętrze. Tam właśnie tryska życie, prawdziwe życie, życie Miłości. Tam stajesz się mały, dajesz się kochać i stajesz się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

22 grudnia, godz. 4.55

233. *Będący pod wpływem Nieprzyjaciela, starają się wszelkimi sposobami uniemożliwić realizację Mojego planu*

„Mój maleńki, wchodzisz głęboko w nowe, wewnętrzne, życie. Nadal pozwalaj, bym cię prowadził. Nie lękaj się, gdyż Ja trzymam sytuację dobrze w swoich rękach. Nie tylko Ja ciebie prowadzę i kieruję, ale daję natchnienie osobom wokół ciebie. Wywołuję wydarzenia, ażeby to, co Ja pragnę, zrealizowało się całkowicie i szybko.

Czas nagli i od tego zależy [zbawienie] wielkiej liczby dusz. Już bardzo niedługo nie będzie miejsca dla letnich, obojętnych, nawet dla tych analizujących wszystko, którzy mają się za mądrych i inteligentnych.

Ci, którzy dali Mi swoje „tak”, będą przemienieni przez Ogień Mojej Miłości Ognia. Ci pod wpływem Nieprzyjaciela starają się wszelkimi sposobami uniemożliwić realizację Mojego planu Miłości. Wyrazi się to atakami na tych, którzy zgadzają się być narzędziami w Moich rękach i dali swoje „tak”, stając się powoli istotami pełnymi Miłości.

Coraz bardziej będziecie świadkami faktu, że ataki sług Szatana przyczynią się do umocnienia w wierze tych, którzy dali Mi swoje „tak”. Oni staną się bardziej żarliwi w swojej Miłości i bardziej zajaśnieje w nich wewnętrzne piękno, jakie coraz bardziej będzie ukazywać się na zewnątrz.

Szczęśliwi jesteście, że daliście wszystkie swoje „tak”, aby być wśród tych, którzy stają się w pełni Miłością.

Moje serce płonie Miłością, aby was wszystkich przyjąć. Moje ramiona są szeroko otwarte. Przychodźcie bez lęku, bo Ja jestem Miłością i kocham was.

Czule kocham was, czule kocham ciebie”.

24 grudnia, godz. 3.35

234. *Zanim zmartwychwstałem, musiałem przejść przez Krzyż*

„Mój maleńki, to, co przeżywasz obecnie, prowadzi cię do Miłości. Jednak nie oznacza to, że nie będzie już cierpień czy utrapień. To, co pochodzi z zewnątrz, ma znaczenie drugorzędne. Pierwszorzędne znaczenie ma to, co się dzieje wewnątrz ciebie, a dalej – całkowita przemiana twojej istoty, by stać się bytem pełnym Miłości.

Jak jestem szczęśliwy, gdy widzę, iż czynisz z tego priorytet swojego życia, wolnego czasu i odpoczynku. Właśnie poprzez ten czas, który Mi dajesz, możemy dojść do głębszej zażyłości między nami. Z każdą chwilą, jaką Mi oddajesz, stajesz się bardziej Mną. Ja zabieram ci twoją ludzkość, czyli coraz bardziej Ja żyję w tobie i więcej miejsca zajmuję w tobie, sprawiając tym samym, że znika to, co było twoje własne.

Miejsce, jakie Ja mam obecnie w tobie, chcę zająć we wszystkich Moich ziemskich dzieciach nawet jeszcze bardziej. Ja również pragnę Woli Mojego Ojca w tym sensie, że Moja Wola jest tą samą.

Wola ta spełni się już bardzo niedługo. To jest pilne, by Wola Ojca była rozpoznana, ażeby ci, którzy tego pragną, mogli dawać swoje zgody.

Jesteś jednym z tych, których Ja wybrałem, ażeby im tę Wolę przekazać. Niestety, nie wszyscy odpowiedzą na wezwanie. Ci, którzy odpowiedzą, nie pozostaną bez nagrody. Przed nagrodą jest jednak cierpienie. Dokładnie tak, jak było ze Mną, zanim zmartwychwstałem, musiałem przejść przez Krzyż.

Uczeń nie jest większy od swego Nauczyciela, musi więc zaakceptować w głębi siebie i to, że podąży tą samą drogą, ażeby Wola Ojca w pełni się zrealizowała, by móc otrzymać wieczną zapłatę.

Nie lękaj się, Ja będę zawsze z tobą, by cię podtrzymywać i chronić. Razem wejdziemy w ten nowy etap, który poprowadzi cię głębiej w Miłość.

Wiem, że jesteś małej, słaby i kruchy. Właśnie dlatego Ja pozostaję zawsze u twojego boku, trzymając cię za rękę, byś nie upadł i mógł iść naprzód drogą, jaką Ojciec ci wyznaczył. Ona zaprowadzi cię do pełni Miłości.

Cierpienia i krzyż, które będziesz musiał nieść, mogą być porównane do małych kamyków na drodze, porównując do bezmiaru Miłości, jaki ciebie i was czeka.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością.

Jesteście szalenie kochani. Czule Kocham was”.

PS To Boże Narodzenie jest prawdziwym ponownym twoim narodzeniem.

1999

1 stycznia, godz. 4.30

**235. *Dzięki waszemu bezwarunkowemu przyjęciu stajecie się współnikami
oczyszczenia ziemi w Jego planie Miłości***

„Mój maleńki, w tym samym czasie, gdy rozpoczyna się nowy rok, zaczyna się nowe życie dla ciebie i dla wielu osób żyjących na ziemi.

Właśnie to nowe życie prowadzi cię do pełni Miłości. Ono jest teraz możliwe na skutek wielkiej liczby bezwarunkowych i nieodwracalnych „tak”.

Teraz ty i wy musicie przygotować wasze serca, aby wszystko przyjąć, zarówno cierpienia, jak radości i smutki, zarówno nienawiść, jak Miłość, tak odrzucenie, jak przyjęcie, zarówno walkę, jak i jedność.

Wasze bezwarunkowe „tak” prowadzą was nieuchronnie do bezwarunkowych przyjęć. Przyjmujecie wszystko, by wszystko ofiarować Ojcu, ażeby w Jego Miłosierdziu i Miłości wszystko zostało oczyszczone. Dzięki waszemu przyjęciu stajecie się współpracownikami oczyszczenia ziemi w Jego planie Miłości. Właśnie to pozwoli wam stać się bardziej świadkami Jego działania, przemian, które dokonują się w was, wokół i przez was.

Coraz bardziej będziecie trwać w dziękczynieniu, wysławianiu, podziękowaniach i radości, wychwalając Boga za wszystko, wiedząc w waszych sercach, że wszystko jest w trakcie oczyszczania się i wszystko przyczynia się do Chwały Ojca.

Szczęśliwi jesteście jako tak bliscy współpracownicy Mojego, waszego i Naszego Ojca w tak pięknym planie, dla którego Ja przyszedłem na ziemię i dla którego wielka liczba Świętych oddała swoje życie. Właśnie ten plan prowadzi was do pełni Miłości.

Czule kocham was. Czule kocham ciebie”.

3 stycznia, godz. 4.35

**236. *Książka będzie pewnym przewodnikiem dla każdej szczerzej osoby, szukającej
Boga***

„Mój maleńki, idź naprzód w czystej wierze, tej, która sprawia, że nie wiesz, co będziesz pisał, ani nawet, czy dostaniesz natchnienie. Po prostu trwaj wsłuchany w swoje serce, które mówi ci, byś wziął zeszyt i ołówek. Właśnie to pozwala ci pozostać małym, wsłuchanym we Mnie i wartościowym narzędziem w Moich rękach.

Wielkie oczyszczenie, jakie się zaczęło, dotyczy wszystkich istot na całej ziemi. Nie mogą zrobić go ludzie – nawet z najlepszymi intencjami. Tylko Bóg ma tę władzę. Oczywiście Bóg posłuży się ludźmi, ale tylko tymi, którzy staną się mali, dość mali, by dać swoje „tak”, ażeby się dali przemienić i całkowicie prowadzić Duchowi Świętemu.

W niewidzialnym [świecie] Ojciec wzywa obecnie wielką liczbę dusz, aby weszły na drogę, prowadzącą do Miłości: drogę małości. Wielka liczba łask będzie wlana w każdą osobę, która da swoje „tak”, czytając, co napisałeś z wiarą.

Książka ta będzie pewnym przewodnikiem dla każdej szczerzej osoby, szukającej Boga i głębszej, intymnej, więzi z Miłością. Tej, która chce stać się istotą całkowicie oczyszczoną i pełną Miłości, gotową wejść do Nowego Świata, do Nowego Kościoła.

Aby wejść do Nowego Kościoła, trzeba najpierw być wiernym teraźniejszemu Kościołowi, całkowicie posłusznym Jego doktrynalnemu nauczaniu, modlić się, adorować i przystępować do sakramentów – uważając, aby nie odrzucić żadnego – kochać Kościół, służyć mu, być wiernym bez względu na wydarzenia. Ten, który zdezerterował – ale powrócił – natychmiast otrzyma łaski, jakie są zachowane na jego powrót.

Szczęśliwi jesteście, ponieważ żyjecie w epoce tak bliskiej pełni Miłości, której możecie zaczerpnąć natychmiast i w ten sposób stać się istotami pełnymi Miłości, w służbie Ojcu, czyniąc całkowicie Jego wolę.

Ponieważ Miłość was kocha, stajecie się Miłością.

Czule kocham ciebie”.

4 stycznia, godz. 4.30

237. *Okres ciemności, w jakim życie, zmierza ku końcowi*

„Moje umiłowane dziecko, zawsze z radością zbliżam się do któregoś z Moich dzieci, jeśli pozwalają Mi na to, dają pozwolenie, by je kochać tak, jak Ja chcę. Wielu chciałoby, żebym ich kochał zgodnie z ich wyobrażeniem. Proszą Mnie o Moją Miłość, mówiąc, czego pragną, dodając często: „jak”, „gdzie” i „kiedy” oraz stawiając warunki – jeden lub wiele.

Gdybym odpowiedział na ich prośby, oddałbym im bardzo złą przysługę. Za bardzo ich kocham, aby w ten sposób działać. Jestem Bogiem cierpliwym. Czekam, aż serca się otworzą, aby przyjąć Moją Miłość taką, jaką Ja muszę dać: Miłość wydającą wszystkie swoje dobre owoce.

Rozpoznacie je po ich wybornym smaku. Mamy ich w obfitości, są trwałe i rozmnażają się w nieskończoność.

Okres ciemności, w jakim życie, zmierza ku końcowi. Wchodźcie do Nowego Świata, Nowego Kościoła, gdzie światło rozproszy cały mrok.

Ono świeci dla tych, którzy tego pragną i są gotowi je przyjąć. Tym światłem jest Miłość. Dając wasze „tak”, stajecie się światłami, stajecie się Miłością.

Dziękuję za wasze „tak”. Dziękuję za twoje „tak”. Miłość bierze was w opiekę – tak jak Miłość wzięła cię podczas pisania.

Ja, wasz Ojciec, staję się żebrakiem, [prosząc] o waszą miłość. Przyjdźcie, przyjdźcie do Mnie, Ja jestem Miłością.

Czule kocham was. Wasz Ojciec.

5 stycznia, godz. 4.45

238. Nowe życie zaczyna się w tobie i osobie czytającej te słowa. Ojciec chce was wszystkich uszczęśliwić

„Mój maleńki, nawet nie jesteś tego świadomy, że wchodzimy razem w nowe życie, prawdziwe życie:

- życie, które nie umrze, życie, które wzrośnie i będzie się wciąż odnawiać, ponieważ prowadzi je całkowicie Duch Święty,
- życie, które opiera się na głębokich wartościach w tobie, złożonych w chwili twojego poczęcia i Chrztu Świętego, następnie potwierdzone przy wielu okazjach, głównie w Sakramencie Bierzmowania.

Takie jest prawdziwe życie, którego nikt ci nie może zabrać. Gdyby nawet twoje ciało zdegenerowało się lub zniknęło, to życie będzie się toczyć nadal swoją drogą.

W sprawach nowego życia będziesz coraz bardziej świadomy tego, co niezbędne, drugorzędne i bez znaczenia.

Ono dostarczy ci nowych światła, abyś miał lepsze rozeznanie w sytuacjach pojawiających się przed tobą.

Wspaniale, że odczuwasz coraz bardziej potrzebę zarezerwowania czasu, dużo czasu dla naszej intymnej więzi. Poświęcenie go Mnie pozwala nowemu życiu zajaśnieć w pełni.

Nowe życie, które zaczyna się w tobie, będzie również dane – w takiej samej mierze – temu, kto czyta te słowa, jak temu, kto je pisze. Dla Ojca wszyscy jesteście równi. On chce was wszystkich uszczęśliwić. Liczba otrzymywanych łask zależy od zdolności ich przyjmowania, otwarcia serca w sposób, o jakim często mówiłem w poprzednich przesłaniach.

Nowym życiem jest Miłość. Wy stajecie się Miłością, ty stajesz się Miłością.

Czule kocham was. Dziękuję, że pozwalacie, bym Ja was kochał”.

9 stycznia, godz. 3.45

239. Przestrzegam was: uważajcie na fałszywe prądy, propagowane w świecie

„Mój maleńki, uważaj pilnie, byś nie uległ prądom tego świata. Ta przestroga dotyczy również wszystkich czytelników. Dobrze jest przyjąć łaskę, ale lepiej jest ją zachować.

Żyjecie w epoce, w której cała ziemia musi być oczyszczona, zaczynając od Mojego Kościoła.

Kiedy Ojciec w Swoim Planie Miłości wybiera jedną lub więcej osób do oczyszczenia tej ziemi, wtedy On je obdarza szczególnymi łaskami – tak jak dzieje się z tobą i każdą osobą, która przeczyta tę książkę, mając otwarte i gotowe na przyjęcie serce.

Odnowa zaczyna się od oczyszczenia serc. Serce, które otrzymuje wezwanie i łaski, by było oczyszczone, nie może karmić się fałszywymi myślami świata i ulegać ich wpływom, nawet jeśli te fałszywe weszły do części Mojego Kościoła.

Każdy musi więc dokonać wyboru: odpowiedzieć na wezwanie i na łaski lub pójść za filozofią świata. Nigdy nie mogą być obydwie opcje jednocześnie – albo jedna, albo druga, ponieważ są one przeciwstawne.

Osoba, która wybrała i chce odpowiedzieć na wezwanie i łaski, nie może tego zrobić sama. Wręcz niezbędna jest jej modlitwa, adoracja, post, czytanie i słuchanie Słowa Bożego, karmienie się Nim codziennie i regularne przyjmowanie sakramentów świętych, szczególnie Sakramentu Pokuty i Komunii Świętej.

Musi być gorliwym wiernym Mojego Kościoła. W sprawie fałszywych prądów, jakie przeniknęły do wnętrza, musi prosić o łaskę mądrości i rozeznania. Jeśli istnieje najmniejsza wątpliwość, trzeba się trzymać Słowa Bożego, nauczania doktrynalnego Kościoła, encyklik i jasnych i dokładnych pozycji waszego aktualnego Ojca Świętego, Jana Pawła II*.

Wasz wybór w wolności i bezwarunkowe „tak” dla Woli Ojca przysporzy wam łask, światła i mądrości na dalszą drogę całkowitego oczyszczenia serca. W ten sposób, dzięki Kościołowi Miłości i pełnym Miłości dzieciom Bożym, przyczynicie się do oczyszczenia ziemi, ażeby ona stała się ziemią Miłości.

Oto czego dokona właściwy wybór, dobrze podjęty i dobrze wykonany. Szczęśliwi jesteście – wybrani do tej pięknej i wielkiej misji.

Stajecie się Miłością. Stajesz się Miłością.

Kocham was, kocham ciebie”.

10 stycznia, godz. 6.30

240. *Wiedz, czytelniku, że Ja mówię bezpośrednio do ciebie*

„Mój maleńki, nie bądź niedowiarkiem i idź naprzód coraz głębiej w wierze.

Poświęcaj czas, aby zatrzymać się i zobaczyć, co Ja uczyniłem w tobie. Ogrom Miłości wlany w twoje serce jest większy, niż możesz sobie uświadomić. Spójrz na zmiany, jakie w tobie przeprowadziłem. Spójrz, czego dokonałem wokół ciebie. Spójrz, czego dokonałem przez ciebie.

Wszystko, co możesz zobaczyć i stwierdzić, jest tylko maleńką częścią rzeczywistości, powiedziałbym, że nawet nie jedną tysięczną.

To, czego Ja dokonam w przyszłości, dzięki twoim zgodom, jest tak ważne, że nie ma żadnego możliwego porównania z obecną rzeczywistością.

Wiem, że jest ci to trudno zrozumieć i zaakceptować, ale prawda jest taka. Teraz masz tylko dostosować się do Moich pouczeń, dać swoje liczne „tak”, przyjąć Moją Miłość, pozostawać coraz bardziej małym i wierzyć wbrew wszystkiemu.

Jeśli, czytelniku, nie czujesz, że ciebie dotyczy to, co właśnie przeczytałeś, musisz ponownie wczytać się to ostatnie przesłanie.

Wiedz, mówię bezpośrednio do ciebie. W twoim interesie jest przeczytanie jeszcze raz całej książki – sercem, a nie rozumem – abym mógł wlać w nie Moją Miłość, bylibyśmy w intymnej więzi, tak że mógłbym przytulić twoje serce do Mojego, wziąć ciebie za rękę jak ojciec swoje dziecko, gdy uczy je chodzić.

Ja chcę trzymać ciebie za rękę, aby zaprowadzić cię do Nowej Ziemi, którą jest Miłość. To dlatego zostałeś stworzony.

Szczęśliwy jesteś, iż możesz być tak uszczęśliwiony. Zgódź się, że tak dzieje się, ażebyś przyjął w pełni Moją Miłość.

* Od 2005 r. – Benedykta XVI (przyp. tłum.).

Tobie, czytelniku, mówię do ucha: Kocham cię, kocham cię, kocham cię”.

Okładka z tyłu:

Léandre Lachance – żonaty, ojciec pięciorga dzieci, dziadek 15 wnucząt, doświadczony biznesmen, zaangażowany społecznie. Od wielu lat poświęca na modlitwę najważniejszy czas.

„Wprowadzenie w życie natchnionych nauk z tej książki pomaga w realizacji naszej głównej misji: dokonania przejścia, by stać się istotami Miłości”.

Marcel Laflamme

„Świadomy, że Bóg zajmuje się nami, nawet w najdrobniejszych szczegółach naszego życia, Léandre przedstawia Mu wszystkie dziedziny, również zawodowe, z czego szydzą sceptycy”.

ojciec David

„Czytając – raczej medytując – tę książkę, odkryjecie czułość Boga Ojca i Jego pragnienie wprowadzenia nas na drogę szczęścia w Chrystusie, przez Ducha Świętego. Tak więc, kontemplując Miłość, stajemy się istotami Miłości”.

Guy Giroux, ksiądz

„Nareszcie znalazłam moje powołanie...
W sercu Kościoła, mojej Matki,
Będę Miłością... w ten sposób będę wszystkim...”

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus
List z 8 września 1896 r., *Manuskrypty autobiograficzne*

La Fondation des Choisis de Jésus